R G B WH GR BL Grey Scale #13 C M Y K
DANES PICTA .COM
A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

WOJSKOWY INSTYTUT HISTORYCZNY

Janusz WOJTASIK

JÓZEF PIŁSUDSKI JAKO ORGANIZATOR KONSPIRACJI I RUCHU WOJSKOWEGO W LATACH 1904–1914

Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej
S/4854
05-004854-002-0

68989

WARSZAWA

Colour Chart #13
Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black
Inches Centimetres
DANES PICTA .COM

AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

WOJSKOWY INSTYTUT HISTORYCZNY

BIBLIOTEKA GŁÓWNA - ARCHIWUM
Nr ewid. 68989
Akademii Obrony Narodowej

Janusz WOJTASIK

JÓZEF PIŁSUDSKI JAKO ORGANIZATOR KONSPIRACJI I RUCHU WOJSKOWEGO W LATACH 1904-1914

BIBLIOTEKA GŁÓWNA
Nr ewid.
III
Działu Zbiorów Jawnych - Akademii O

WARSZAWA 2001

SPIS TREŚCI

Przedmowa 5

Rozdział I
Kształtowanie się oblicza ideowego przyszłego socjalisty
– niepodległościowca (1867-1892) 6

Rozdział II
Na drodze do przywództwa nad Polską Partią Socjalistyczną
(1892-1904) 32

Rozdział III
Tworzenie zaczątków siły zbrojnej w okresie wojny
japońsko-rosyjskiej (1904-1905) 76

Rozdział IV
Józef Piłsudski a Organizacja Spiskowo-Bojowa
(luty-październik 1905 r.) 106

Rozdział V
Józef Piłsudski jako przywódca Organizacji Bojowej PPS
od października 1905 r. do końca 1906 r. 151

Rozdział VI
Wpływ Józefa Piłsudskiego na polski ruch wojskowy
przed I wojną światową (1908-1914) 205

Rozdział VII
Idea powstania zbrojnego Józefa Piłsudskiego do 1914 r. 244

Rozdział VIII
Kształtowanie się osobowości wojskowej Józefa Piłsudskiego
do 1914 r. 268

Zakończenie 291

PRZEDMOWA

Bibliografie prac, artykułów i książek poświęconych osobie Józefa Piłsudskiego sięgają kilkuset pozycji. Wydawałoby się, że nie ma już ani jednej strony jego życia i działalności, która nie zostałaby zbadana. Tymczasem okazuje się, że nie jest do końca wyświetlona niezwykle ważna strona jego egzystencji: działalność wojskowa w okresie przed I wojną światową (lata 1904-1914). Ten stan rzeczy usprawiedliwia podjęcie tego tematu. Na podstawie wykorzystanych materiałów archiwalnych, źródeł drukowanych, pamiętników, wspomnień, opracowań artykułów i innych publikacji pragnę odpowiedzieć na zasadnicze pytanie badawcze: na ile Józef Piłsudski był inspiratorem i organizatorem konspiracji wojskowej w latach 1904-1910 oraz ruchu wojskowego przed I wojną światową. Ponadto autor pragnie ukazać środowisko głównych współpracowników Piłsudskiego, rozwój organizacyjny konspiracji wojskowych, ich działalność bojową i wreszcie pragnę ukazać ruch wojskowy przed I wojną światową jako kuźnię kadr dla przyszłej armii polskiej.

ROZDZIAŁ I

KSZTAŁTOWANIE SIĘ OBLICZA IDEOWEGO PRZYSZŁEGO SOCJALISTY – NIEPODLEGŁOŚCIOWCA (1867-1892)

Urodzony 5 grudnia 1867 r. w Zułowie na Litwie Józef Piłsudski przynależał do najstarszych i najzamożniejszych rodów szlacheckich na Litwie, którego korzenie od strony ojca sięgały XV w. Wiarygodniejsze przekazy nawiązują do protoplasty rodu starosty upickiego Bartłomieja Stanisławowicza Giniejtowicza, który od posiadłości Piłsudy nazwał się Piłsudskim[1].

Matka Maria z Billewiczów wywodziła się również z jednego z najznakomitszych rodów szlacheckich na Żmudzi, blisko spokrewnionego z Piłsudskimi. Maria poślubiwszy Józefa Wincentego Piłsudskiego wniosła w wianie, oprócz kilkuset tysięcy rubli w banku, wielkie włości obliczane na ponad 12 000 hektarów (dobra: Zułów, Suginty, Tenienie-Adamów). Piłsudcy, obok syna Józefa z wileńska zwanego Józiukiem lub Ziukiem, mieli jeszcze najstarszą córkę Helenę (ur. 1864 r.), córkę Zofię (ur. 1865 r.), synów: Bronisława (ur. 1866 r.), Adama (ur. 1869 r.), Kazimierza (ur. 1871 r.), Marię (ur. 1873 r.), Jana (ur. 1876 r.), Ludwika (ur. 1879 r.), Kacpra (ur. 1881 r.) oraz bliźnięta (ur. 1882 r.), które zmarły w lutym 1884 r. Maria Piłsudska w ciągu więc osiemnastu lat urodziła aż dwanaścioro dzieci[2]. Ona też odegrała najwybitniejszą rolę w wychowaniu tej gromady dziecięcej. Należała do tych matek – Polek na kresach, które swą nieustępliwą postawą i oporem wobec zaborcy nie tylko podtrzymywały ducha narodowego, ale jeszcze swą walką rozwijały wiarę w przyszłe odrodzenie ojczyzny.

„Nieprzejednana patriotka" – jak pisał o niej później Józef Piłsudski – górowała nad mężem siłą ducha, umysłem i kulturą, a jednocześnie łagodnością, dobrocią, wyrozumiałością i sprawiedliwością sądów. W wychowaniu własnych dzieci była nie tylko mądrym pedagogiem, lecz także przyjacielem. Reagowała na dziecięce zmartwienia, troski i radości; zwracała też uwagę na solidarność, miłość wzajemną oraz umacnianie godności osobistej[3].

Dla pełniejszej charakterystyki sylwetki tej kobiety warto zaznaczyć, iż w codziennych kontaktach z dziećmi stale starała się umacniać kult wobec ostatniego powstania. Gorąca polska patriotka nawet nie ukrywała przed dziećmi bólu i zawodu z powodu upadku powstania styczniowego. W rozmowach o powstaniu, o partiach kryjących się po lasach ustawicznie kładła nacisk na konieczność podjęcia w przyszłości dalszej walki z wrogami ojczyzny. Na dworze zułowskim wszystko nawiązywało do powstania – sprzęty domowe, zdjęcia najbliższych. To sprawiło, że młody Józiuk już jako dziecko miał „duszę chorą na Moskala".

W trosce o staranne wychowanie dzieci w duchu polskim matka starała się od najmłodszych lat zaszczepiać dzieciom miłość do polskiej kultury i literatury. Zakupywano wyłącznie polskie książki. Szczególnie dużym uznaniem cieszyła się poezja wielkich romantyków: Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego i Zygmunta Krasińskiego. Z tej trójki Maria Piłsudska rozkochana była w szczególności w poezji Krasińskiego, natomiast Józiuka od dzieciństwa zachwycały wiersze Juliusza Słowackiego[4].

Książki tych wielkich wieszczów przechowywane były w domu Piłsudskich jak relikwie w potajemnych miejscach. „Matka moja – wspominał po latach Józef Piłsudski – wyciągała niekiedy z jakiejś kryjówki, jej tylko wiadomej, kilka książeczek, które odczytywała, ucząc nas, dzieci, pewnych

ustępów na pamięć i tajemnica, którą te chwile były otaczane, wzruszenie matki, udzielające się małym słuchaczom, zmiana dekoracji, jaka następowała z chwilą, gdy niepożądany jakiś świadek trafiał przypadkowo na nasze rodzinne konspiracje – wszystko to zostawiało niezatarte wrażenie w mym umyśle"[5].

Można sobie wyobrazić, jak silnie musiały przemawiać do dziecięcych umysłów i serc słowa płynące z matczynych ust o „reducie Ordona", o „naczelniku" co „nad Trockim jeziorem po kowgańskiej potyczce" nocował, o „strzelcach" leżących „na kępie taborem", o Skrzyneckim, który „zbił na łeb, na szyję" Moskali pod Wawrem, „nabrał jeńców i dział co niemiara i idzie na Litwę" czy wreszcie wiersz o Emilii Plater, jak to „w głuchej puszczy przed chatą leśnika rota strzelców stanęła zielona". A już szczególnie głęboko musiały zapaść do serca młodego Józefa Piłsudskiego słowa matki, że Boga ubłagać może tylko „wielki czyn" narodowy, a „nie łza korna wylana przed kościelnym progiem, czy zamykanie wspólnego czytania wierszy psalmem: „Będzie Polska w imię Pana"![6]

Obok rodzinnych wieczorów spędzanych nad wierszami wielkich wieszczów, Piłsudski od najmłodszych lat wiele czytał z zakresu historii Polski oraz „dużo najróżnorodniejszych książek, wszystko co się tylko nawinęło pod rękę". Z lektury tej największe wrażenie zrobiły nań książki opisujące dzieje starożytnych Rzymian i Greków, a to dlatego, jak sam przyznaje, iż przedstawiały opisy bohaterskich walk o wielkość ojczyzny. A już wręcz rozkochany był Piłsudski w Napoleonie – cesarzu Francuzów. Czytał wszystko co było dostępne na temat cesarza i „wszystko co tego bohatera tyczyło przejmowało go wzruszeniem i rozpalało wyobraźnię"[7]. Lektura ta ugruntowała jego najskrytsze marzenia przygotowania kolejnego, ale lepiej

zorganizowanego powstania zbrojnego przeciwko Rosji dla odzyskania niepodległości. Już w okresie zułowskim z utęsknieniem czekał na rozpoczęcie 15 roku życia, by rozpocząć powstanie od ataku na Podbrodzie – miejscowość położoną w pobliżu Zułowa[8].

Z bagażem takich pragnień, przeżyć i myśli rozpoczął w 1877 r. młodociany Józef Piłsudski naukę w gimnazjum wileńskim, mieszczącym się w murach dawnego uniwersytetu. Pobyt tutaj traktował jak katorgę. Były to czasy daleko posuniętej rusyfikacji szkolnictwa, bowiem dla reżymu carskiego szkoła stanowiła przede wszystkim narzędzie do walki z polskością. Pedagodzy zgodnie z zaleceniem swych władz oświatowych przenosili do murów szkolnych wszystkie namiętności polityczne. Stosowali też – w większej skali niż w samej Rosji – system podglądań, ścigań, łapań, badań, kar i nagród. Dla ułatwienia realizacji swych celów chwytali się każdych środków, łącznie z deprawacją moralną młodzieży. Starano się ugruntować w niej przekonanie o niezniszczalnej mocy Rosji i prawosławia oraz o szczególnym posłannictwie Rosjan wśród narodów świata. Motywy te dominowały nie tylko na lekcjach literatury czy historii rosyjskiej, ale i innych.

Eksponując i chwaląc wszystko co rosyjskie władze szkolne i pedagodzy rosyjscy usiłowali w sercach i umysłach młodzieży polskiej zohydzić Polskę i katolicyzm oraz oderwać dzieci od wszystkiego co polskie[9]. „Gniotła mię – pisał potem Józef Piłsudski – atmosfera gimnazjalna, oburzała niesprawiedliwość i polityka pedagogów, nużył wykład nauk. Wołowej skóry – by nie starczyło na opisanie bezustannych poniżających zaczepek ze strony nauczycieli, hańbienie (przez nich) wszystkiego, com się przyzwyczaił szanować i kochać"[10].

Młodzi uczniowie jak mogli bronili się przeciwko antypolskiej działalności i propagandzie, wykazując przy tym wiele odwagi i inwencji. Przykładem tego może być unikanie przez Piłsudskiego i jego kolegów uczestniczenia w uroczystych obchodach szkolnych świąt państwowych rosyjskich, imienin cara itp. Reakcją młodzieży na brutalny ucisk w szkole, poniewieranie świętości polskich oraz na stosunkowo niski poziom nauczania był wzrost tendencji konspiracyjnych. Za pierwszą próbę konspirowania u Piłsudskiego można uznać tzw. „Gołębia Zułowskiego" – swoistego pisemka w formie zeszytu szkolnego, prowadzonego od 10 stycznia do 23 lutego 1880 r. Łącznie przygotował młody Józef Piłsudski przy pomocy braci Bronisława i Adama, niewykluczone, że może także jakichś innych kolegów, aż 46 „numerów" i 11 „dodatków" pisemka[11]. Zasadniczą treścią „Gołębia" były kaligrafowane przez Józiuka piosenki powstańcze: „Jak wesoła nasza postać, kiedy w ręku błyśnie stal", dwie „pieśni o Samossiera", kilka „Śpiewów Historycznych" Juliana Ursyna Niemcewicza, a obok tego dwie „powieści" Ziuka: "Przygody osady okrętu Stempor" i „Biali strzelcy" – opisujące walki z Indianami w Ameryce oraz dwa opracowania z tematyki napoleońskiej: „Bitwa pod Austerlitz" i „Bitwa pod Arcole".

Opisy tych batalii zamieścił młody Józiuk na podstawie wówczas popularnej książki Saint-Hilaire'a, w przekładzie na język polski Leona Rogalskiego z 1844 r. Tekst o bitwach potrafił jednak uzupełnić sobie znanymi szczegółami, których brak było u Saint-Hilaire'go, a mianowicie nazwami pułków i nazwiskami ich dowódców, a także przeżyciami dowódców w walce, które odczuwał oczyma swojej wyobraźni.

Obok tych opisów zamieszczono w „Gołębiu" także nowiny o wojnie w Chile i Boliwii oraz o przejawach ruchu rewolucyjnego w Rosji (chodziło o głośne zamachy na cara i dygnitarzy rosyjskich)[12].

Drugi przejaw gimnazjalnego konspirowania Piłsudskiego – to tajne stowarzyszenie „Spójnia" założone wiosną 1882 r. Wchodziło doń szesnastu członków. W nowszej literaturze przedmiotu występują tendencje do pomniejszenia znaczenia tej konspiracji młodzieżowej, nadając jej tylko charakter kółka samokształceniowego czy w najlepszym razie organizacji wypływającej z naturalnych potrzeb wieku dojrzewania[13]. Nie ma potrzeby przeceniać znaczenia powstania takiego kółka, ale fakt, iż w gimnazjum pobierało nauki co najmniej setki młodzieży, a w „Spójni" znalazło się zaledwie szesnastu świadczy, że nie była to zwykła organizacja wypływająca tylko z potrzeb dorastającej młodzieży; przeciwnie znalazła się tam grupa najbardziej patriotycznych młodych ludzi, którzy odczuwali chęć działania, zapewne także na rzecz niepodległości.

„Spójnia" rozpoczęła swą pracę od gromadzenia księgozbioru, sięgając do zasobów domowych i zakupów nowych książek. Z czasopism zaprenumerowano „Przegląd Tygodniowy" i petersburski „Kraj"[14]. Rozczytywano się także w trudnych i grubych tomach ekonomii politycznej, czytano książki Karola Darwina, Thomasa Huxleya, Augusta Comte, Herberta Spencera, Karola Büchnera, Henryka Drapera. Zapewne młodzi ludzie niewiele zrozumieli z tej trudnej literatury, ale są one świadectwem głodu wiedzy i niepokoju myśli[15].

Dominowała wszakże książka polska, proza i poezja, ale też literatura historyczna. A więc rozczytywano się w dalszym ciągu w poezji romantycznej Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Zygmunta Krasińskiego

i innych. Z prac historycznych szczególnym wzięciem cieszyły się publikacje traktujące o powstaniach narodowych przeciw Rosji, o legionach gen. Jana Henryka Dąbrowskiego, o księciu Józefie Poniatowskim. Duże zainteresowanie budziły również ruchy wolnościowe w Europie, w szczególności Wielka Rewolucja Francuska oraz epoka wojen napoleońskich[16].

Kierunki działania młodzieży zrzeszonej w Towarzystwie „Spójnia" i w innych kółkach nielegalnych w kraju, może nie tak rozległe, świadczą jednak niezbicie o nieznanych wcześniej aspiracjach i poszukiwaniach ideowych młodego pokolenia Polaków. Urodzone wkrótce po upadku powstania styczniowego nie przeżyło ono goryczy klęski, ani nie zaznało bezpośrednich represji carskich za udział w powstaniu. Jednocześnie pokolenie to buntowało się przeciwko konformizmowi dorosłych i przeciwko trójlojalistycznej postawie obozu ugody. Przy tym niechętnie odnosiło się do idei pozytywizmu, stanowiącej reakcję na porażkę 1863-1864 r. Kierując całą energię społeczną ku działalności gospodarczej (praca od podstaw), a zarazem odrzucając tradycję powstańczą jako nierealne mrzonki i zaszczepiając lojalizm wobec władz zaborczych, pozytywiści nie mogli porwać za sobą mas młodzieży[17]. Oczekiwała ona nowego wielkiego programu, w którym pełniej byłyby zaprezentowane aspiracje narodu polskiego. Ogromną rolę w intensyfikacji tych dążeń odegrała literatura i sztuka. W latach osiemdziesiątych Henryk Sienkiewicz opublikował swą *Trylogię*, będącą apoteozą szlacheckiej Rzeczypospolitej. Dzieło Sienkiewicza pisane z myślą o pokrzepieniu serc rodaków zrywało z ideami pozytywistów. *Trylogia* stała się jednym z ważniejszych elementów kształtowania opinii szerokich mas. Podobny wydźwięk społeczno-polityczny miały książki Bolesława Prusa i Elizy Orzeszkowej.

Wstrząsające wrażenie wywarło malarstwo Jana Matejki, uderzające w najczulsze struny psychiki narodowej. Do końca lat osiemdziesiątych światło dzienne ujrzały jego wybitne płótna: „Rejtan" (1866), „Unia Lubelska" (1869), „Batory pod Pskowem" (1872), „Grunwald" (1878), „Hołd Pruski" (1882), „Sobieski pod Wiedniem" (1883). Podobny wydźwięk miały obrazy Artura Grottgera z cyklu „Warszawa – Polonia – Lituania" i „Wojna" czy obrazy Juliusza Kossaka poświęcone jeździe polskiej. Pokazywały one wielkość narodu w przeszłości i dni pełne chwały, nakazywały wręcz społeczeństwu szukać zmiany upokarzającego położenia.

Ogromną rolę w patriotycznej edukacji pokolenia odegrały także pieśni z czasów powstań narodowych. W śpiewie ponownie przeżywano krwawe boje powstańcze z 1794, 1831 i 1863 r., nawiązując do Jana Kilińskiego i Racławic, do słynnego 4 pułku piechoty z 1831 r. Wielką popularnością cieszyły się pieśni strzelców i żuawów z czasów powstania styczniowego. Znaczną rolę w kształtowaniu nastrojów odegrali weterani powstań narodowych[18].

Na ten czas gorączkowych dyskusji, fermentu ideowego i poszukiwań przypadło także zainteresowanie niezwykle wówczas modnym prądem – socjalizmem. Moda na socjalizm była w tych latach typowa dla młodzieży inteligenckiej. W socjalizmie widziano z jednej strony ideologię walki przeciwko caratowi, z drugiej zaś ideę propagującą chwytliwe demokratyczne hasła: równość, sprawiedliwość, wolność. Nie pojmowano i nie przyjmowano w pełni programu klasowego Karola Marksa, naginając go do własnych potrzeb. Jako jedyna wówczas ideologia walki i czynu socjalizm przyciągał wszystkich tych, którym obcy był lojalizm, oportunizm i konformizm[19]. Sam Piłsudski przyznaje, że przejął się tą ideą już w 1884 r., ale był to so-

cjalizm w wydaniu rosyjskim. „Gdybym się spotkał – pisał wiele lat później – w owe czasy z socjalizmem warszawskim, negującym otwarcie sprawy narodowe i występującym przeciwko tradycji powstańczej, byłbym tak opornym na jego wpływ, że razem z tymi niepotrzebnymi według mnie dodatkami odrzuciłbym i samą ideę socjalistyczną"[20].

Wypowiadając się o „socjalizmie rosyjskim" z lat osiemdziesiątych XIX w. miał Piłsudski na uwadze działalność Narodnej Woli, a więc ideologię narodnicką. Rosyjski ówczesny „socjalizm" – pisał – była to „dziwaczna mieszanina krytyki socjalistycznej burżuazyjnego ustroju z anarchistycznym ideałem samorządnych komun oraz z reakcyjną do pewnego stopnia wiarą w naród rosyjski, w którym jakoby w przeciwieństwie do burżuazyjnego Zachodu tkwiły pierwiastki komunistyczne w całej okazałości"[21].

Studia nad socjalizmem odbywał czytając utwory publicystów rosyjskich: Mikołaja Dobrolubowa, Dymitra Pisarewa, Mikołaja Czernyszewskiego i Mikołaja Michajłowskiego oraz ekonomistów belgijskiego Emila Laveley'a i rosyjskiego Iwana Iwaniukowa. Przyznawał jednak, że publicystyka rosyjska nie wywarła na niego pożądanego wpływu[22].

Niemniej praktyczna działalność Narodnej Woli zmierzająca do obalenia caratu drogą spisków i zamachów terrorystycznych fascynowała Piłsudskiego. Jego zdaniem ogół polskiej młodzieży pod wpływem doświadczeń powstania 1863-1864 r. był raczej przezornie bierny i apatyczny. Była to, jak poprzednio wykazywaliśmy, zbyt surowa ocena postaw polskiej młodzieży, która organizuje się w tych latach w nielegalnych kółkach i konspiracjach. Ale Piłsudski od młodzieży polskiej oczekiwał czegoś więcej. Irytowało go zwłaszcza przywództwo Rosjan w ruchu rewolucyjnym na terenie carskiego

Imperium, który dotychczas, jak mu się zdawało, był przede wszystkim domeną Polaków.

Dalszy etap kształtowania się postawy ideowej i światopoglądowej Piłsudskiedgo wiąże się z rozpoczęciem przezeń studiów na uniwersytecie charkowskim, z dalszą działalnością konspiracyjną i samokształceniową w Wilnie w latach 1885-1887 oraz ze zsyłką do Syberii Wschodniej.

Po ośmioletniej nauce w gimnazjum wileńskim wiosną 1885 r. otrzymał Piłsudski maturę. Początkowo za namową ojca zamierzał podjąć studia w Instytucie Technologicznym lub Instytucie Komunikacji w Petersburgu. Zrezygnował jednak z tej myśli, jak się zdaje, z uwagi na wysokie koszty, by ostatecznie złożyć podanie w sierpniu 1885 r. do władz uniwersytetu charkowskiego o przyjęcie na studia medyczne. Studia rozpoczął jesienią 1885 r., ale sama medycyna, jak Charków nie przypadły Piłsudskiemu do gustu.

Charków – miasto dość duże, było bardzo zaniedbane, pełne błota i kałuż, nie miało wówczas jeszcze połączenia kolejowego z resztą kraju. Poziom nauczania był także niski. Wszystko to oddziaływało przygnębiająco na młodą psychikę.

Był to czas kiedy carat rozbił już Narodną Wolę i wzmógł penetrację środowisk młodzieżowych i studenckich. Ale niedobitki tej organizacji w uniwersytecie charkowskim wciąż istniały. Z tych kręgów wypłynęła inicjatywa wciągnięcia Piłsudskiego do pracy konspiracyjnej. Ten zrazu przystał na tę propozycję, ale szybko z niej się wycofał, zniechęcony stanem organizacji, do której „należeli sami prawie Moskale i kilku zaledwie Polaków”[23].

Czynniejszy udział brał natomiast w kilku kółkach samokształceniowych, choć i tutaj bez zapału czytał „Listy historyczne” nudnego – jak okre-

ślił – Ławrowa – głównego teoretyka narodnictwa, filozofa, publicysty i działacza politycznego.

Żywszym momentem w pierwszym roku studiów była dla Piłsudskiego demonstracja studentów w pierwszych dniach marca 1886 r. Zdaniem Władysława Pobóg-Malinowskiego miała to być demonstracja lokalna, jako fragment tłumnych wystąpień studenckich w rocznicę reformy uwłaszczeniowej chłopów[24]. Za udział w tej demonstracji został Piłsudski wraz z 19 studentami ukarany zamknięciem w karcerze na sześć dni, z ostrzeżeniem wydalenia z uniwersytetu w razie jakichkolwiek „wykroczeń". Nie mamy materiałów archiwalnych, aby lepiej wyświetlić ten okres w życiu Piłsudskiego i zachodzących w nim niewątpliwie przemian ideowych.

Wiemy, że jeszcze w Charkowie doszła go wiadomość o procesie sądowym i skazaniu na śmierć pięciu proletariatczyków, ale wiadomości o samym ruchu nie posiadał. Już wówczas miał dojść Piłsudski do przekonania – tak to określił jednak kilkanaście lat później – „że trzeba zawiązać jakąś organizację, która by wypracowała program roboty socjalistycznej w kraju"[25].

Czy rzeczywiście tak? Biografowie Piłsudskiego o tendencjach hagiograficznych przyjmują to stwierdzenie Piłsudskiego bezkrytycznie, jako wyraz postępującego naprzód procesu krystalizowania się oblicza ideowego przyszłego socjalisty – niepodległościowca. Inni kwestionują to stanowisko podkreślając, iż słowa te skreślił Piłsudski już „jako przywódca partii w celach niejako dydaktycznych"[26]. Podkreśla się, że trudno zaliczyć Piłsudskiego do rewolucjonistów, bowiem nie podejmował czynnej działalności antyrządowej; nawet w okresie rocznego pobytu w uniwersytecie charkowskim nie rzucił się w wir akademickiego życia politycznego[27].

Jak wielu młodych ludzi ówczesnego pokolenia zrodzonego po powstaniu styczniowym Józef Piłsudski z pewnością marzył o czynnym działaniu na rzecz niepodległości kraju, zaznajomił się z teorią socjalistyczną jako niezwykle przydatną dla poruszenia mas ludowych w imię rozwiązania problemów społecznych i narodowych. Natomiast trudno dociec, czy rzeczywiście po powrocie z Charkowa do Wilna w wakacje 1886 r. pragnął zawiązać organizację, „która by wypracowała program roboty socjalistycznej w kraju"[28]. Inna rzecz, że taka organizacja skupiająca jego kolegów – studentów uniwersytetu petersburskiego oraz kilku innych, którzy po ukończeniu gimnazjum pozostali w Wilnie w istocie powstała[29]. Musiała to być nowa organizacja, a nie restytucja dawnej „Spójni", co podejrzewają niektórzy autorzy.

Czy Piłsudski odgrywał w tej organizacji rolę przywódczą? Sprawa raczej wątpliwa, by Piłsudski mógł odgrywać w niej jakąś rolę pierwszoplanową. Pamiętajmy, iż po powrocie z Charkowa do Wilna przeżywał on jakąś wewnętrzną rozterkę i ogólną depresję psychiczną, powodującą nawet chęć popełnienia samobójstwa. Wynikała ona z przeżyć w okresie charkowskim, braku perspektyw do szerszego działania, przygnębiającej atmosfery panującej w państwie carów i małostkowości rodaków.

Sam Piłsudski wyjaśnia swój stan psychiczny następująco: „Przez całe życie przeciwstawiałem się szablonom. Od małego dziecka myślałem inaczej niż ludzie, którzy mnie otaczali. Od dziecka miałem w sobie to wszystko co utrudnia i przeszkadza w życiu. Miałem jakoby wszystkie dane, aby nie odegrać żadnej roli, niczego nie dokonać, nic poważniejszego nie osiągnąć, żadnego celu nie zrealizować (...). Od lat najmłodszych myślałem o służeniu Polsce, marzyłem o wielkości (...). Z tą myślą nie rozstawałem się nigdy. Wytrwałem w postanowieniach lat dziecinnych. Naraziło mnie to

na ciężkie przeżycia. W latach mojej młodości życie nie sprzyjało tego rodzaju postanowieniom. Toteż przyszła chwila, gdy zwątpiłem o tym, bym mógł dokonać wielkich rzeczy. I życie od razu straciło dla mnie swój urok. Powiedziałem sobie, że skoro nie mogę być wielkim, to nie mam po co żyć. Było to już po powrocie do Wilna z pierwszego roku studiów uniwersyteckich w Charkowie. Ogarnęło mię takie zmęczenie, że postanowiłem skończyć z sobą i to nieodwołalnie. Układałem nawet plany, jak to wykonać"[30].

Piłsudski przeżywał także rozterki innej natury. Oto w sierpniu 1886 r. napisał do rektora uniwersytetu charkowskiego podanie, w którym prosił o przesłanie jego dokumentów do uniwersytetu w Dorpacie, gdzie zamierzał kontynuować studia. Dorpat wówczas uchodził za jeden z najlepszych uniwersytetów w Rosji, a jednocześnie za jeden z najbardziej liberalnych w Imperium. Wszelako sprawa przeciągnęła się do tego stopnia, iż Piłsudski już nie zdołał rozpocząć studiów w uniwersytecie dorpackim[31].

Wracając do kwestii wileńskiej organizacji konspiracyjnej wypada nadmienić, iż od początku była ona tworem słabym, niezdolnym do wypracowania programu działalności socjalistycznej dla kraju, niemniej stanowiła ona, jak się zdaje, ważny etap w dojrzewaniu ideowym samego Piłsudskiego. Na forum tej organizacji prowadzono dyskusje na temat obrony ludu na Litwie przed wynarodowieniem brutalnie praktykowanym przez rząd rosyjski. Wydawano też hektografowane pisemko propagujące hasła socjalistyczne, z którymi próbowano następnie dotrzeć do robotników. Nadto prowadzono szeroką działalność samokształceniową.

W tym czasie trafiły do rąk Piłsudskiego polskie broszury socjalistyczne Jana Młota (Szymona Dicksteina), *Kto z czego żyje* i Wilhelma Liebknechta *W obronie prawdy*. Jak przyznawał później Piłsudski broszury te o wiele

bardziej trafiały mu do przekonania, aniżeli wydawnictwa Narodnej Woli: To z kolei wpłynęło, iż postanowił pogłębić swą wiedzę o teorii socjalizmu i przeczytał po rosyjsku I tom *Kapitału* Karola Marksa[32]. Co prawda – przyznawał – „abstrakcyjna logika Marksa oraz panowanie towaru nad człowiekiem nie pasowało do (jego - J. W.) mózgu", niemniej lektura ta pogłębiła poglądy Piłsudskiego na społeczeństwo i począł „ulegać bezwiednie wpływowi logicznie zbudowanej koncepcji Marksa"[33].

Tymczasem pod koniec 1886 r. nastąpiły wydarzenia, które doprowadziły nie tylko do likwidacji konspiracji wileńskiej, ale też do czasowego przekreślenia wszelkich marzeń i planów życiowych Piłsudskiego. Otóż powstała w tym czasie Frakcja Terrorystyczna Narodnej Woli poprzez studiujących w Petersburgu Polaków nawiązała z organizacją wileńską kontakty towarzyskie i poniekąd organizacyjne.

Główną rolę w tych kontaktach z Rosjan odegrali: Piotr Szewyriow, Aleksander Uljanow (starszy brat W. Lenina), Michał Kanczer, Izaak Dembo, Orest Goworuchin, z Polaków: Józef Łukaszewicz, Antoni Gnatowski, Konstanty Homolecki, Tytus Paszkowski[34]. Celem narodowolców było przygotowanie i przeprowadzenie zamachu na życie cara Aleksandra III, a następnie na czołowych dostojników reżymu carskiego. Serię zamachów zamierzano dokonać począwszy od cara. Do tego celu Polak Józef Łukaszewicz mieszkaniec Wilna miał skonstruować bombę, wewnątrz której oprócz materiału wybuchowego znaleźć się miała trucizna. Pozwalała ona nawet w wypadku niewielkiego zranienia unieszkodliwić ofiarę. Skonstruowana bomba miała kształt książki, dlatego użyto oprawy z grubego słownika lekarskiego, aby przypominała książkę; wewnątrz umieszczono kapsle ze strychniną[35].

W połowie stycznia 1887 r. przybył z Wilna do Petersburga jeden z głównych członków konspiracji wileńskiej Antoni Gnatowski, który zetknął się tam z narodowolcami i, jak się wydaje, został przez nich po części powiadomiony o celach Narodnej Woli. Po powrocie do Wilna Gnatowski podzielił się tymi informacjami z Izaakiem Dembo, a ten odsłonił tajemnicę przed resztą członków konspiracji wileńskiej. Właśnie Dembo zwrócił się do przebywającego na wakacjach w Wilnie Bronisława Piłsudskiego z prośbą o zdobycie strychniny i atropiny. Starszy brat Józefa Piłsudskiego z uznaniem przyjął tę prośbę, ale nie zdążył już jej zrealizować, ponieważ Petersburg wysłał do Wilna nowego swego specjalnego delegata Michała Kanczera z zadaniem zakupu kwasu azotowego, strychniny i dwóch pistoletów. Jednocześnie był on zaopatrzony w listy polecające od Józefa Łukaszewicza i Konstantego Homoleckiego do Bronisława Piłsudskiego, w których prosili go o udzielenie Kanczerowi wszelkiej pomocy w jego wileńskiej misji[36].

Bronisław Piłsudski zabrał się energicznie do wypełnienia zleconego mu zadania. Przede wszystkim umieścił Kanczera w mieszkaniu ciotki Stefanii Lipmanówny, gdzie mieszkał razem z Ziukiem. Potem skontaktował Kanczera z Izaakiem Dembo i Aleksandrem Gnatowskim. Ponieważ następnego dnia Bronisław musiał opuścić Wilno i udać się do Petersburga przekazał opiekę nad Kanczerem młodszemu bratu. W zasadzie Józef Piłsudski nie był wtajemniczony w poczynania spiskowców Narodnej Woli. Jego pomoc dla rewolucjonistów rosyjskich ograniczyła się do pełnienia roli przewodnika po nieznanym Rosjaninowi Wilnie. Dzięki niemu mógł jednak Kanczer dotrzeć do Gnatowskiego i Tytusa Paszkowskiego, właściciela składu aptecznego, a zarazem członka organizacji, któremu chciał zlecić dostarczenie

rewolwerów i środków chemicznych potrzebnych do przeprowadzenia zamachu.

Po pewnym czasie zgłosił się u Józefa Piłsudskiego przybyły z Petersburga Orest Goworuchin. Śledzony przez policję Goworuchin, by nie naprowadzić na ślad spisku uciekał za granicę. Etapem tej ucieczki było Wilno, gdzie przenocował u Piłsudskiego, prosząc go następnie o wysłanie do Bronisława umówionej depeszy.

Do wykonania przygotowanego zamachu na cara jednak nie doszło. Pierwszą próbę podjęto 10 marca 1887 r., przewidując rzucenie bomby pod powóz carski. Tymczasem car w tym dniu w ogóle nie opuścił swej siedziby. Także próba zamachu w dniu 12 marca nie została zrealizowana. Postanowiono więc wykorzystać rocznicę śmierci cara Aleksandra II licząc, że Aleksander III będzie się chciał udać na nabożeństwo żałobne do fortecy Piotra i Pawła. Ale znów los nie sprzyjał spiskowcom. Oczekujących na Newskim Prospekcie w Petersburgu zamachowców na powóz carski przypadkowo aresztowała policja, śledząc jednego z nich z zupełnie innych powodów. Kiedy władze zorientowały się kogo schwytały, rozpoczęły energiczne śledztwo. Dwaj aresztowani z grupy bojowej Michał Kanczer i Piotr Horkun złożyli obszerne zeznania, na podstawie których aresztowano innych czołowych narodowolców: Aleksandra Uljanowa, P. Szewyriowa, Józefa Łukaszewicza. Przewieziony do Wilna przez policję dla wskazania tamtejszych kontaktów Kanczer przyczynił się do aresztowania Bronisława Piłsudskiego i pozostałych osób zamieszanych w spisku. Tylko Gnatowskiemu i Dembo udało się umknąć za granicę.

Józef Piłsudski został aresztowany w Wilnie 22 marca 1887 r. w mieszkaniu Tytusa Paszkowskiego. Po tygodniu, 2 kwietnia zastał przewieziony

do twierdzy Petropawłowskiej koło Petersburga. Na rozkaz cara władze śledcze rozpoczęły drobiazgowe postępowanie sądowe. Sprawę 15 uczestników zamachu rozpatrywała specjalna sesja senatu od 27 kwietnia do 1 maja 1887 r. Wyrokiem sądu wszyscy oskarżeni skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie, ale przy jego ogłaszaniu sędziowie wystąpili do cara z prośbą o złagodzenie kary. W związku z tym jedenastu skazanych wniosło prośby o ułaskawienie, ale tylko w stosunku do dziesięciu car okazał swą łaskę. W rezultacie pięciu skazanym, mianowicie: Uljanowowi Szewyriowowi, Osipanowowi, Gienierałowowi i Andrjuszkinowowi. Aleksander III zatwierdził wyrok śmierci[37]. Pozostałym wyrok śmierci zamieniono na wieloletnie więzienie. Bronisław Piłsudski otrzymał wyrok na 15 lat katorgi na Syberii, Paszkowski na 10 lat. Natomiast Józefa Piłsudskiego wyłączono z oskarżenia, ale dekretem ministra sprawiedliwości został on skazany na 5 lat zesłania do wschodniej Syberii, bez określenia miejsca pobytu[38]. W uzasadnieniu tego wyroku odnośnie do Ziuka zarządzenie podało, iż „charakter współdziałania okazany przez Józefa Piłsudskiego obwinionym: Kanczerowi i Goworuchinowi dla zorganizowania im w Wilnie spotkania z obwinionym Gnatowskim, wysłanie przez niego depeszy, mówiącej w słowach umówionych o wyjeździe z Wilna Goworuchina, który potem uciekł za granicę, a następnie znalezienie u niego rękopisów treści rewolucyjnej daje świadectwo przestępczego nastawienia, nie pozostawiając wątpliwości, że Józef Piłsudski działa świadomie w interesach rewolucyjnego spisku”[39].

Józef Piłsudski bardzo ciężko przeżył aresztowanie, tym bardziej, że zupełnie go nie przewidywał. Przebywając w więzieniu w Petersburgu Piłsudski rozgoryczony i załamany miał napisać list – wiersz do ojca, w którym

mówi o złamanym życiu, o szlachetnym, lecz próżnym marzeniu, o błędzie chwilowym za który płaci się tak wiele itp.[40] Dawniejsi biografowie Piłsudskiego kwestionowali autentyczność tego wiersza. Dlatego Komitet Redakcyjny przygotowujący do druku *Pisma zbiorowe* Józefa Piłsudskiego nie zamieścił go w spuściźnie po Marszałku. Tak widziany Ziuk jakoś nie pasował do obrazu człowieka od początku przeznaczonego na przywódcę narodu „wybijającego się na niepodległość".

Inni historycy niechętni Piłsudskiemu przeciwnie eksponowali ten wiersz jako koronny dowód, że przyszły marszałek Polski nie był człowiekiem ze spiżu, że miał liczne chwile załamań i zwątpień co do zasadniczych dla przyszłości narodu kwestii. Można jednak na ten problem spojrzeć inaczej. Każdy człowiek, nawet o najsilniejszej konstrukcji psychicznej, może przechodzić i przechodzi w życiu różne kryzysy i załamania. Nie były ich wszak pozbawione najwybitniejsze nawet jednostki, które posuwały naprzód rozwój ludzkości w wielu dziedzinach. Będzie więc zupełnie zrozumiałe jeśli przyjmiemy, iż w stanie silnej depresji psychicznej taki tekst mógł wyjść spod pióra młodego Ziuka.

Wróćmy jednak do głównego nurtu naszych rozważań. Po krótkim pobycie w więzieniu w Petersburgu, a następnie w Moskwie (więzienie Butyrki) 25 maja 1887 r. Józef Piłsudski w partii ok. 60 więźniów konwojowanych przez żołnierzy wyruszył w drogę na Syberię dla odbycia kary. Pierwszy etap szlaku wiódł koleją do Niżnego Nowogrodu (ostatnio Gorkij), a stamtąd barką po Wołdze i Kamie do Permi. Jazda ta trwała aż pięć dni. Z Permi partia skazańców z Piłsudskim przez dwa dni jechała koleją do Tiumenia, aby dalej płynąc ponownie barką po Irtyszu i Obi dobić do Tomska. Warunki tej podróży były niezwykle ciężkie. Wszędzie dominował ścisk,

tłok, brud i plaga pluskiew, zwłaszcza na barkach aresztanckich i w więzieniach „przesyłkowych". W Tomsku partię aresztancką zatrzymano na dwa tygodnie w miejscowym więzieniu.

Dopiero w końcu czerwca wyruszono pieszo od etapu do etapu w kierunku Krasnojarska (odległość ok. 500 km), a stąd w drugiej połowie lipca do Irkucka (ok. 1100 km.)[41]. Warunki tego marszu opisuje sam Piłsudski w liście z Krasnojarska (18-19 lipca 1887) do Stefanii z Masłowskich Tromszczyńskiej oraz głośny rewolucjonista rosyjski Włodzimierz Burcow, który uczestniczył w tej partii skazańców udających się na Syberię[42].

Trzeba było wiele czasu, aby partia zesłańców z Piłsudskim posuwająca się w tak trudnych warunkach ok. 4 października 1887 r. dotarła do Irkucka. Tutaj gubernator irkucki miał wyznaczyć miejsca pobytu dla przybyłych zesłańców. Piłsudski otrzymał miasteczko Kireńsk, odległe o ok. 1000 km. na północ od Irkucka. Ale jego wyjazd do Kireńska przeciągnął się na dwa miesiące do czasu, aż rzeka Lena zamarzła. Dopiero 12 grudnia po buncie więźniów, w którym wziął udział Piłsudski i po wyroku sądowym, skazującym go na 6 miesięcy więzienia, Piłsudski wyruszył saniami do Kireńska. Trasę tę odbyto etapami pod eskortą w ciągu dziesięciu dni, przybywając na miejsce zesłania w przeddzień wigilii – 23 grudnia 1887 r.

Kireńsk – oficjalnie miasto, w rzeczywistości duża wieś syberyjska, był miejscem zesłania licznych Polaków i innych rewolucjonistów. Piłsudskiemu przyszło przeżywać tutaj pierwszy okres zesłania do lipca 1890 r.; drugi odbywał w Tunce – wsi o 1000 km na południe od Kireńska, leżącej w pobliżu Irkucka[43] od sierpnia 1890 r. do kwietnia 1892 r.

Biografowie Piłsudskiego często podkreślają, iż przybył on na Syberię niemal jako niepełnoletni młodzieniec, opuścił zaś tę surową krainę jako

dojrzały fizycznie i psychicznie młody mężczyzna. Nasuwa się przeto pytanie: czym było dlań to zesłanie pod względem rozwoju ideowego, czy rzeczywistym uniwersytetem dla rewolucjonistów czy tylko zsyłką, gdzie wskutek warunków życia panował wszechogarniający marazm duchowy, martwota intelektualna rozkładająca zesłańców psychicznie i fizycznie. Na ogół historycy wywodzący się z obozu Piłsudskiego skłonni są uznać decydujące znaczenie zesłania syberyjskiego w rozwoju ideowym Piłsudskiego i dojrzewania jego decyzji wejścia na drogę działalności w ruchu socjalistycznym. Przyjmuje się przy tym punkt widzenia większości ludzi czynu w skali międzynarodowej, dla których więzienie, katorga, zesłanie, słowem represyjna działalność władzy, mogły co prawda łamać słabsze jednostki i charaktery, dla silniejszych natomiast stanowiły szkołę życia, hartowania ludzi, słowem stanowiły swego rodzaju uniwersytet, z którego ludzie wychodzili silniejsi duchowo, bardziej zahartowani i jeszcze lepiej przygotowani do czekających ich zadań. Według tych historyków takim uniwersytetem dla Piłsudskiego miało być zesłanie syberyjskie w latach 1887-1892. Wychodził z niego ponoć jako mężczyzna w pełni dojrzały, świadomy wielkich celów narodowych i społecznych, które gotów był realizować przy użyciu wszelkich dostępnych środków i celów.

Współcześni badacze zdają się podważać powyższy sąd. Ich zdaniem pobyt na zesłaniu we wschodniej Syberii nie wpłynął w zasadniczy sposób na dojrzewanie ideowe Piłsudskiego. Przeciwnie – powiadają – na zesłaniu wykazał Piłsudski cechy osobowe jakże dalekie od wyidealizowanych obrazów przedstawianych przez hagiografów. Negatywny portret, ich zdaniem, wymalował sobie Piłsudski w listach do Leonardy Lewandowskiej, w których bez osłonek pisał o braku szerszych zainteresowań, ogarniającym go

lenistwie, braku wszelkich perspektyw życiowych, poczuciu zbędności itp. Wynikać to miało rzekomo z faktu, że najwidoczniej Piłsudski nie czuł się rewolucjonistą i nie zamierzał poświęcać się nielegalnej działalności rewolucyjnej w przyszłości[44].

Czy rzeczywiście jest to portret psychologicznie prawdziwy w odniesieniu do młodego Piłsudskiego? Nie ma powodu, by mu nie wierzyć, gdy z więzienia irkuckiego pisał do Stefanii Masłowskiej o swych rozterkach i marzeniach o przyszłości, w których oczekiwał „walki szalonej, w której by można zapomnieć o wszystkim, oprócz celu, do którego dążę, która by dała możność zlać najzupełniej swe indywidualne życie z ideą, stać się machiną, wołem roboczym dla niej"[45].

Mimo swej przykrej sytuacji Piłsudski duże nadzieje wiązał z przyszłością. „Przyszłość – pisał – dla mnie wszystkim (...). Żyć to znaczy uczyć się; ma to więc swoją dobrą stronę, gdyż nauczę się bardzo, bardzo wielu rzeczy (...)"[46]. To prawda, że zesłańców musiała przygniatać na bezkresnej Syberii beznadziejna szarzyzna dni i tygodni podobnych do siebie, wlokących się leniwie. Szczególnie uciążliwa była długotrwała zima syberyjska (praktycznie od września do czerwca), o bardzo krótkich dniach i przeraźliwie długich nocach. Wobec braku właściwego oświetlenia (światła elektrycznego bądź lampy naftowej) ludzie oświetlali swe pomieszczenia płomieniem łuczywa, albo świecy łojowej. Ale przy takim oświetleniu trudno było czytać. Stąd wielu zesłańców załamywało się, ogarniała ich rozpacz, abnegacja i zwątpienie. Jedni szukali zapomnienia w alkoholu, drudzy szukali ratunku w ciężkiej pracy fizycznej, w częstych polowaniach.

Do tej ostatniej kategorii ludzi niewątpliwie zaliczyć należy Józefa Piłsudskiego. Mimo tak młodego wieku nie rozpił się, skutecznie opierał się

lenistwu, starając się pracować fizycznie (zwykle rąbanie drzewa) i polować w tajdze. Dobroczynnie oddziaływała nań kolonia zesłańców polskich. W Kireńsku żyła jeszcze grupa zesłańców polskich z lat 1863-1864, głównie żandarmów wieszających. Władze rosyjskie traktowały ich ze szczególną surowością, pozbawiając tych ludzi prawa do korzystania z ogłaszanych amnestii. Wielu jednak Polaków potrafiło sobie ułożyć tutaj życie, zdobyć nawet majątek i szacunek otoczenia.

Inną grupą zesłańców, już wymierającą, byli księża – powstańcy zesłani tutaj przez władze rosyjskie za udział w powstaniu. Piłsudski zetknął się z obydwoma kategoriami zesłańców, ale nie mamy danych czy były to związki ściślejsze[47].

Bliższe kontakty nawiązał Piłsudski z grupą zesłańców skazanych za działalność socjalistyczną: rodziną Stanisława Landy'ego oraz siostrą żony Landy'ego Leonardą Lewandowską (znajomość ta przerodziła się w głębszą miłość). Obok rodziny Landych Piłsudski żył w przyjaźni z Michałem Mancewiczem, Stefanem Juszczyńskim, Michałem Wojniczem, z Ukraińcem Michalewiczem, wreszcie z Bronisławem Szwarcem[48]. Niewątpliwie ludzie ci wywarli określony wpływ na postawę ideową Józefa Piłsudskiego. Wiemy, że w długie zimowe wieczory uczestniczył w licznych spotkaniach i żarliwych dyskusjach, w których ścierały się dwa kierunki ideowe: socjalistyczny, reprezentowany przez Stanisława Lendy'ego, Michała Mancewicza, nieznanych z nazwiska rewolucjonistów rosyjskich, z kierunkiem powstańczym, któremu patronował Bronisław Szwarce, członek Komitetu Centralnego „Czerwonych" przed wybuchem powstania styczniowego (1862). Szwarce, wówczas mężczyzna pięćdziesięciopięcioletni, namiętnie forsował program powstania zbrojnego w Polsce dla odzyskania niepodle-

głości. Landy, Mancewicz i rewolucjoniści rosyjscy, biorący udział w tych debatach reprezentowali punkt widzenia partii „Proletariat", preferując rewolucję socjalną oraz negując otwarcie zarówno tradycje powstańcze, jak i konieczność walki o własne państwo narodowe[49].

Młody Piłsudski pilnie słuchał argumentów obu stron, lecz sam rzadko zabierał głos, najwidoczniej na skutek jeszcze niedostatecznej wiedzy. Raziły go jednak poglądy proletariatczyków odrzucających tradycje powstańcze i walkę o niepodległość narodową. Daleko bliższe mu były poglądy Szwarcego na niepodległość narodową, ale wydaje się, iż biografowie – hagiografowie Piłsudskiego zbyt wyolbrzymiali wpływ Szwarcego na jego postawę ideową.

Sam Piłsudski nie potwierdza tych wpływów, wspominając o Szwarcem tylko jeden raz[50]. Nie ulega jednakże wątpliwości, że utrzymywała się między nimi więź duchowa. Zdaje się świadczyć o tym późniejsza wypowiedź Bronisława Szwarcego, iż na zesłaniu po klęsce powstania 1863-1864 r. właśnie Józef Piłsudski przyniósł mu echa nowej walki z dalekiego kraju oraz to, że w Piłsudskim odnalazł on coś z ognia własnych dawnych uniesień[51].

Jak się wydaje pod wpływem dyskusji w szerszym gronie, rozmów ze Szwarcem, Piłsudski stwierdziwszy swą mizerną wiedzę w odniesieniu do teorii socjalizmu jeszcze raz sięgnął po znane mu wcześniej prace: Michaiła Bakunina, Aleksandra Czernyszewskiego, Dobrolubowa, Pisariewa, Michajłowskiego, Iwaniukowa i Piotra Ławrowa. Prace te nadspodziewanie łatwo dostępne były na zesłaniu syberyjskim. Okazało się, że poprzedni zesłańcy pozostawiali je w miejscach swego pobytu; dużo książek nadal przywożono z Rosji centralnej i z Królestwa Polskiego.

Jednakże prace autorów rosyjskich nie wystarczały już Piłsudskiemu. Jak sam to dosadnie określił: drażniła go „reakcyjna do pewnego stopnia wiara w naród rosyjski" i „centralizm"[52]. Wówczas też – jak to określił – gruntownie wyleczył się z resztek wpływów rosyjskich, „maszynerii caratu oraz jego wpływowi na życie ludzkie w samej Rosji", przestał „przeceniać znaczenie i siłę rewolucji rosyjskiej". Właśnie z Syberii, „gdzie wobec braku kultury, czynniki społeczne występują bez osłonek w całej swej nagości", wyszedł – jak to potem określił Roman Dmowski – „z duszą chorą na Moskala"[53].

Tym skwapliwiej sięgnął Piłsudski po dostępne mu prace autorów zachodnich i polskie broszury socjalistyczne, z którymi nie zdołał zapoznać się w Wilnie. Ale – jak powiada – prace filozofa i socjologa angielskiego Herberta Spencera czytane powtórnie zniechęciły go swym ewolucjonizmem socjologicznym. Natomiast Marks przeczytany powtórnie coraz mocniej począł go ugruntowywać w socjalizmie. Po tych lekturach Piłsudski począł dochodzić do przekonania, „że socjalizm nie jest tylko ideą szlachetnych ludzi marzących o uszczęśliwieniu ludzkości, lecz staje się realną potrzebą ogromnych mas ludu pracującego"[54]. „A gdym – pisał – się zastanowił nad narodem, z którym mię wiązało wszystko co cieszy i wszystko, co boli, wszystko co we mnie myśli i wszystko, co czuje, przychodziłem do przekonania, że moje codzienne marzenia i rojenia zespalają się z moim młodzieńczym światopoglądem. Socjalista w Polsce dążyć musi do niepodległości kraju, a niepodległość jest znamiennym warunkiem zwycięstwa socjalizmu w Polsce"[55].

[1] Zob. bibliografię prac o Józefie Piłsudskim: *Idea i czyn Józefa Piłsudskiego*, Warszawa 1934, s. 247-268; W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1867-1901. W podziemiach konspiracji*, Warszawa 1935; A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867-1935*, Warszawa 1988.

[2] O przodkach, rodzicach i rodzeństwie Piłsudskiego szerzej pisze W. Pobóg-Malinowski, *op. cit.*, s. 4 i n.; A. Garlicki, *op. cit.*, s. 7-10; *Idea i czyn Józefa Piłsudskiego*, s. 11-14.

[3] J. Piłsudski, *Pisma-Mowy-Rozkazy*, t. II, Warszawa 1930, s. 5; W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1867-1914*, Londyn 1977, s. 22.

[4] J. Piłsudski, *Jak stałem się socjalista. Pisma zbiorowe*, t. II, Warszawa 1937, s. 45.

[5] Wspomnienia Józefa Piłsudskiego z „Bibuły", *Pisma-Mowy-Rozkazy*, t. II, s. 3-5; W. Pobóg-Malinowski, *op. cit.*, s. 32.

[6] W. Pobóg-Malinowski, *op. cit.*, s. 32.

[7] J. Piłsudski, *Jak stałem się socjalistą*, s. 45.

[8] *Ibidem*; W. Pobóg-Malinowski, *op. cit.*

[9] Zob. *Ibidem*; por. E. Staszyński, *Polityka oświatowa caratu w Królestwie Polskim*, Warszawa 1968, s. 260.

[10] J. Piłsudski, *Jak stałem się socjalistą*, s. 45; W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1867-1914*, Londyn 1977, s. 36.

[11] O „Gołębiu Zułowskim", zob. J. Woyszwiłło (W. Pobóg-Malinowski), *Józef Piłsudski: życie, idee i czyny 1867-1935*, Warszawa 1937, s. 9; W. Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867-1935*, t. I, *1867-1920*, Londyn 1977, s. 20; A Borkiewicz, *Źródła do biografii Józefa Piłsudskiego z lat 1867-1892*, „Niepodległość", t. XIX, 1939, s. 392-393.

[12] A. Borkiewicz, *Źródła do biografii Józefa Piłsudskiego z lat 1867-1892*, s. 392-393; J. Piłsudski, *Jak stałem się socjalistą*, s. 46.

[13] Por. A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867-1935*, Warszawa 1988, s. 12; D. i T. Nałęcz, *Józef Piłsudski – legendy i fakty*, Warszawa 1986, s. 87.

[14] O „Spójni" szerzej W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1867-1901. W podziemiach konspiracji*, s. 45-49.

[15] Szerzej o tych sprawach L. Krzywicki, *Wspomnienia*, t. II, Warszawa 1957, s. 238-264.

[16] O nastrojach w kręgach młodzieży szerzej zobacz: S. Koszutski, *Walka młodzieży polskiej o wielkie ideały*, Warszawa 1928; por. I. Krzywicki, *Wspomnienia*, t. X, Warszawa 1957; B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, Warszawa 1971, s. 21.

[17] W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, wyd. II, t. I, *1864-1914*, Londyn 1963, s. 46 i n.; J. Wojtasik, *Idea walki zbrojnej o niepodległość Polski. Koncepcje i próby ich realizacji*, Warszawa 1987, s. 108.

[18] J. Wojtasik, *op. cit.*, s. 108.

[19] A. Garlicki, *U źródeł obozu belwederskiego*, Warszawa 1978, s. 22.

[20] J. Piłsudski, *Jak stałem się socjalistą. Pisma zbiorowe*, t. II, Warszawa 1937, s. 45.

[21] *Ibidem*, *loc. cit.*

[22] *Ibidem*.

[23] Rozmowa Józefa Piłsudskiego z Arturem Śliwińskim 7 listopada 1931 r., „Niepodległość", t. XVIII (z. 49), 1928, s. 205; A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867-1935*, Warszawa 1988, s. 13.

[24] W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1867-1901. W podziemiach konspiracji*, s. 92; *idem*, *Józef Piłsudski1867-1914*, s. 52.

[25] J. Piłsudski, *Jak stałem się socjalistą*, s. 45.

[26] A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867-1935*, s. 15.

[27] *Ibidem*, s. 14; D. i T. Nałęcz, *Józef Piłsudski – legendy i fakty*, s. 88.

[28] J. Piłsudski, *Jak stałem się socjalistą*, s. 45. J. Piłsudski, *Jak stałem się socjalistą*, s. 45.

[29] Piłsudski sugeruje, iż to on był inicjatorem powstania takiej organizacji podczas wakacji w Wilnie w 1886 r.; *Ibidem*, *loc. cit.*

[30] Rozmowa z Arturem Śliwińskim 9 XI 1931 r., „Niepodległość", t. XVI, 1937, s. 367-373; W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1867-1914*, s. 54.

[31] Zob. W. Pobóg-Malinowski, *op. cit.*, s. 52-53, 78, przypis nr 11; A. Garlicki, *op. cit.*, s.14.

[32] *Ibidem*, *loc. cit.*

[33] J. Piłsudski, *Jak stałem się socjalistą*, s. 45; por. rozmowę J. Piłsudskiego z Arturem Śliwińskim 7 listopada 1931 r., „Niepodległość", t. XVI, 1937, s. 367-373.

[34] W. Pobóg-Malinowski, *op. cit.*, s. 33, 79; A. Garlicki, *op. cit.*, s. 15-16.

[35] *Ibidem*, *loc. cit.*

[36] *Ibidem*, *loc. cit.*

[37] Szeroko na temat tego niedoszłego zamachu piszą: W. Pobóg-Malinowski, *Niedoszły zamach 13 marca 1887 roku i udział w nim Polaków*, „Niepodległość" z. 24, 1934, s. 21-35 oraz *Pierwszy marca 1887 roku. Wspomnienia Józefa Łukaszewicza*, zebrał, przełożył, przedmową i przypisami opatrzył Stefan Bergman, Warszawa 1981.

[38] W. Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867-1835*, t. I, *1867-1920*, Londyn 1977, s. 39.

[39] *Ibidem*, s. 40.

[40] *Ibidem*, *loc. cit.*; A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867-1935*, s. 16-17.

[41] O podróży na zesłanie do Wschodniej Syberii, zob. *Listy Piłsudskiego z Irkucka i Krasnojarska do Stefanii Lipmanówny* [w:] H. Hleb-Koszańska, *Józef Piłsudski na Syberii w świetle współczesnych jego listów*, „Niepodległość", t. XIV, s. 198-208, W. Jędrzejewicz, *op. cit.*, s. 40-41.

[42] *Ibidem*, *loc. cit.*; W. Burrew, *Moje spotkanie z Piłsudskim (w więzieniu na Syberii i zagranicą)*, „Niepodległość", 1938, z. 50, s. 331-344.

[43] W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1867-1914*, s. 60

[44]. O pobycie Józefa Piłsudskiego na Syberii szerzej pisali: W. B. Lepecki, *Józef Piłsudski na Syberii*, Warszawa 1936; W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1867-1901. W podziemiach konspiracji*, Warszawa 1935; idem, *Józef Piłsudski 1867-1914*, s. 58-87; idem, *Nieznane listy Piłsudskiego*, „Zeszyty Historyczne", Paryż 1962, nr 2, s. 143-229; J. Piłsudski, *Bunt więzienny w Irkucku. Ze wspomnień*, *Pisma zbiorowe*, t. III, s. 65-74; H. Hleb-Koszańska, *Józef Piłsudski na Syberii w świetle współczesnych jego listów*, „Niepodległość", t. XIV, s. 198-208; S. Juszczyński, *Z pobytu w Tunce*, „Niepodległość", t. I, IV; S. Hińcza, *Pierwszy żołnierz odrodzonej Polski*, Łódź – Katowice 1928, s. 35-52.

[45] Por. A. Garlicki, *U źródeł obozu belwederskiego*, s. 40 i n; idem, *Józef Piłsudski*, s. 27 i n.

[46] List Józefa Piłsudskiego do Stefanii Masłowskiej z października 1887 r., „Niepodległość", t. XIX, s. 398-400; W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski*, s. 62.

[47] *Ibidem*, *loc. cit.*

ROZDZIAŁ II

NA DRODZE DO PRZYWÓDZTWA NAD POLSKĄ PARTIĄ SOCJALISTYCZNĄ (1892-1904)

Bez wątpienia pięcioletni pobyt Piłsudskiego na Syberii zmienił głęboko jego osobowość. Z jednej strony dojrzał on pod względem intelektualnym, poszerzając wydatnie dzięki obcowaniu z socjalistami polskimi i innymi oraz własnej lekturze swą wiedzę ogólną i znajomość ideologii socjalistycznej. Z drugiej – bytowanie w niezwykle trudnych i surowych warunkach syberyjskich zahartowało go wewnętrznie; słowem przekształcił się z młodzieńca w dojrzałego mężczyznę[1]. Ale czy wracał z zesłania do Wilna z przemyślanym planem wstąpienia do partii Proletariat i przekształcenia jej w partię własnych wyobrażeń – jak pisze Władysław Pobóg-Malinowski[2] – to sprawa bardzo wątpliwa. Nie zapominajmy, że Piłsudski nie znał realiów w kraju, ani własnych możliwości działania.

W pierwszym okresie zapewne inne względy, a mianowicie zabezpieczenie własnej egzystencji musiały zaprzątać głównie jego uwagę. Wracał bowiem do Wilna w chwili, gdy sytuacja materialna jego rodziny wyglądała naprawdę bardzo źle. Jeszcze w okresie zesłania na Syberii sprzedano majątek Suginty, zaś w 1892 r. zlicytowano Zułów. Tak więc pozostawał w posiadaniu rodziny jedynie majątek Tenenie na Żmudzi. Nie mógł więc nawet myśleć o kontynuacji przerwanych studiów medycznych, bowiem wymagało to znacznych środków pieniężnych.

Jednakże bujna osobowość Józefa Piłsudskiego szybko znalazła wyjście z niepomyślnej dla siebie sytuacji. Z pomocą przyszły mu zachodzące w tym czasie przemiany w różnych dziedzinach życia Polski pod zaborami, stwarzające lepsze widoki działania.

Dzieje rozwoju kapitalizmu, przemysłu i proletariatu na ziemiach polskich oraz początki walki tego ostatniego, jego rozwoju na tle ówczesnej struktury społecznej zaboru rosyjskiego i jego sytuacji politycznej były już wielokrotnie poruszane w naszej historiografii i są dostatecznie rozpoznane[3]. Warto jednak zaznaczyć, iż zachodzące przemiany w stosunkach ekonomicznych i w łonie społeczeństwa polskiego przyśpieszyło powstanie nowych obozów politycznych i partii politycznych.

Wśród tych obozów i partii poczesne miejsce, jak wiadomo, zajęła Polska Partia Socjalistyczna, z losami której na długie lata związał swe losy Józef Piłsudski. Rodowód tej partii sięgał pierwszych masowych wystąpień robotniczych w postaci żywiołowych strajków o charakterze ekonomicznym w Białymstoku, Łodzi, Zagłębiu Staropolskim i Dąbrowskim, które miały miejsce w latach 1887-1888. Wystąpienia te przygotowały grunt pod powstanie pierwszych od I Proletariatu kółek robotniczych i socjalistycznych, a potem organizacji i partii robotniczych, jak: Polska Partia Socjalno-Rewolucyjna (1888), tzw. II Proletariat, Związek Robotników Polskich (1889), Zjednoczenie Robotnicze (1891). Do czołowych działaczy tych partii zaliczyć wypada: Stanisława i Marię Mendelsonów, Aleksandra Dębskiego, Witolda Jodko-Narkiewicza z II Proletariatu, Janusza Tańskiego, Józefa Becka, Jana Ledera i Juliana Marchlewskiego ze Związku Robotników Polskich, Edwarda Abramowskiego, Kazimierza i Zygmunta Pietkiewiczów, Jana Strożeckiego ze Zjednoczenia Robotniczego[4].

Ostatnia dekada XIX wieku to także istotne przemiany w międzynarodowym ruchu robotniczym. Powstały w szeregu państw Europy Zachodniej silne partie socjalistyczne, stanowiące liczącą się siłę polityczną w parlamentach tych krajów (np. Socjaldemokratyczna Partia Niemiec). Odzwierciedleniem wzrastającego znaczenia tych partii był międzynarodowy Kongres 400 delegatów reprezentujących 22 kraje Europy i Ameryki w stulecie Wielkiej Rewolucji Francuskiej w Paryżu (14 VII 1889 r.), który proklamował utworzenie II Międzynarodówki Socjalistycznej. Na swym kongresie założycielskim Międzynarodówka uchwaliła, by dzień 1 maja obchodzić jako międzynarodowe święto robotnicze. W sierpniu 1891 r. obradował w Brukseli II Kongres Międzynarodówki. Świadczył on o dalszym umocnieniu się międzynarodowego ruchu robotniczego oraz narodowych partii socjalistycznych.

Na tym kongresie zrodziła się idea zjednoczenia organizacyjnego polskiego ruchu robotniczego. Delegacja polska złożyła nawet deklarację, że w interesie rozwoju socjalizmu w Polsce, zgodnie z międzynarodową polityką socjalistyczną odtąd na kongresach międzynarodowych będzie występować zawsze jednolicie jako jedna polska organizacja[5]. Myśl ta szybko zaczęła nabierać realnych kształtów. Po tzw. „buncie łódzkim" robotników jesienią 1892 r. doszło do połączenia Związku Robotników Polskich, II Proletariatu i Zjednoczenia Robotniczego oraz utworzenia wspólnego kierownictwa (tzw. Centralne Koło)[6]. Ożywili swą działalność narodowi socjaliści z Gminy Narodowo-Socjalistycznej związanej z Bolesławem Limanowskim opowiadającym się za zjednoczeniem polskich socjalistów.

Podobne hasła poczęły wysuwać niedawno założony „Przegląd Socjalistyczny", a może przede wszystkim silna grupa socjalistów ze Stanisławem

Mendelsonem na czele, związana z pismem „Przedświt". Ta ostatnia już w 1891 r. zgłosiła projekt zorganizowania zjazdu socjalistów z trzech zaborów, w celu utworzenia jednolitej partii.

Ostatecznie ideowo-polityczna platforma „Przedświtu" zwyciężyła, jak i powszechna chęć zjednoczenia. Nie zdołano jednak zorganizować zjazdu trójzaborowego, pilniejszą bowiem okazała się sprawa uporządkowania ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim[7].

Na Zjeździe Socjalistów Polskich w Paryżu, obradującym w dniach 17--23 listopada 1892 r. zebrało się 18 osób reprezentujących: II Proletariat – Aleksander Dębski, Bolesław Antoni Jędrzejowski, Stanisław Mendelson, Maria Mendelsonowa-Jankowska, Witold Jodko-Narkiewicz, Feliks Perl, Aleksander Sulkiewicz, Wacław Skiba; Zjednoczenie Robotnicze – Edward Abramowski, Jan Strożecki, Stanisław Tylicki, Stanisław Wojciechowski; Związek Robotników Polskich – Stanisław Grabski; Gmina Narodowo--Socjalistyczna – Jan Lorentowicz, Władysław Ratuld i Maria Szeliga, wreszcie Bolesław Limanowski nie przynależny do żadnej organizacji[8]. Wymieniliśmy te nazwiska nie tylko dla podkreślenia wagi Zjazdu Paryskiego dla Polskiej Partii Socjalistycznej i działającego w niej Józefa Piłsudskiego, ale także dlatego, iż pod tymi nazwiskami kryć się będą czołowi działacze wielu stronnictw w przyszłości.

Zjazd Paryski nie rozpatrywał w gruncie rzeczy zasadniczych spraw ideologicznych nurtujących ówczesnych socjalistów w Europie, skupił się natomiast na problemie utworzenia partii oraz na programie minimum. Powołano więc do życia Związek Zagraniczny Socjalistów Polskich, wybrano zarząd zwany Centralizacją oraz uchwalono program, który pod tytułem *Szkic programu Polskiej Partii Socjalistycznej* opublikowany został w ma-

jowym numerze „Przedświtu" w 1893 r. We wstępie do *Szkicu programu* zapowiadano, iż w wyniku walki ludu polskiego odrodzi się nowa Polska. „Kiedy ostatni bojownicy sprawy polskiej – pisano – z pogardą rzucali w oczy caratowi zwycięskiemu okrzyk: <<Jeszcze Polska nie zginęła! (...)>> nie rozumieli może, że dopiero na gruzach ich Polski, Polski szlacheckiej, powstanie nowa, o przyszłości pewnej, o sile niezwyciężonej – Polska socjalistyczna"[9].

W programie „na dziś" na czoło wysunięto postulat polskiej „samodzielnej rzeczypospolitej demokratycznej" opartej o „całkowite równouprawnienie narodowości wchodzących w skład Rzeczypospolitej na zasadzie dobrowolnej federacji"[10]. Nie określano jednak w jaki sposób Polacy „mieli się wybić na niepodległość".

Ważkie przemiany w omawianym okresie postępowały także w rodzącym się obozie narodowo-demokratycznym. Historycy tego obozu na ogół zgodnie podkreślają ogromną rolę tygodnika „Głos" wychodzącego w Warszawie od października 1886 r. oraz weteranów powstania styczniowego przebywających na emigracji w konsolidacji obozu narodowego. „Głos" redagowany przez grono wybitnych publicystów i pisarzy, jak Józef Karol Potocki („Marian Bohusz"), Jan Ludwik Popławski, Józef Hłasko, Mieczysław Brzeziński i Adolf Dygasiński miał znaczny udział w kształtowaniu poglądów społeczeństwa. Tygodnik przyczynił się do odrodzenia myśli niepodległościowej w Królestwie Polskim występując ostro przeciwko pozytywizmowi i programowi „pracy organicznej" oraz tendencjom konserwatywnym i ugodowym[11].

Na emigracji wśród epigonów powstania styczniowego czołową rolę odgrywał Zygmunt Miłkowski (Teodor Tomasz Jeż), uczestnik powstania wę-

gierskiego 1848-1849, członek Towarzystwa Demokratycznego Polskiego od 1849 r., uczestnik powstania 1863-1864 r., wybitny działacz polityczny, powieściopisarz i publicysta. W 1887 r. Miłkowski wystąpił ze słynną broszurą *Rzecz o obronie czynnej i skarbie narodowym*, która miała kolosalny wpływ na odrodzenie się niepodległościowych i powstańczych nastrojów w społeczeństwie polskim. Autor przeprowadził w broszurze totalną krytykę postawy bierności, jaka po powstaniu styczniowym ogarnęła cały naród i stwierdził, że jedyną alternatywą wobec tej postawy jest przejście do obrony czynnej, nie wykluczającej powstania zbrojnego przeciwko zaborcom[12].

Na apel tego niestrudzonego rzecznika walki o niepodległość Polski ruszyła naprzód sprawa Skarbu Narodowego. Powstałe wcześniej ogniska Skarbu Narodowego w Londynie, Paryżu w Szwajcarii, Jassach, Bukareszcie, Sofii, Millwauke (Stany Zjednoczone) podporządkowały się szwajcarskiemu ośrodkowi Skarbu jako centrali. Akt założycielski Skarbu Narodowego stwierdzał, iż ten fundusz składkowy gromadzony dla „pieniężnego popierania sprawy polskiej i narodowego ruchu w jego usiłowaniach dążących do obrony i zdobywania praw narodowych będzie dążył m.in. do szczepienia w społeczeństwie zasady liczenia na własne siły i środki oraz do poparcia w stosownej chwili wszystkimi siłami stanowczej akcji politycznej"[13].

Powstanie Skarbu Narodowego zbiegło się w czasie z powołaniem do życia tajnej organizacji politycznej, związanej ściśle ze Skarbem, mianowicie Ligi Polskiej, która miała wszczepić „świadomość patriotyczną, w walce o Polskę tak słowem, jak czynem niezbędną". Geneza Ligi Polskiej i okoliczności jej powołania na zamku w Hilfikonie w Szwajcarii (sierpień 1887 r.) zostały już oświetlone w naszej historiografii. Skonstatujmy więc tylko, że największy wkład w jej utworzenie wnieśli Zygmunt Miłkowski, Ludwik

Michalski, Maksymilian Hertel – pracownik francuskiego Ministerstwa Dróg i Komunikacji i Aleksander Hirszberg, kustosz Biblioteki Ossolińskich we Lwowie[14].

Liga rozpoczęła swą działalność od dwukrotnego przedrukowania i rozpowszechnienia broszury Zygmunta Miłkowskiego *Rzecz o obronie czynnej*. Program Ligi opracowany przez Zygmunta Miłkowskiego w grudniu 1887 r. (tzw. Ustawa Ligi Polskiej) głosił, iż zadaniem Ligi „jest przysposobienie i skupienie wszystkich sił narodowych, celem odzyskania Polski w granicach przedrozbiorowych na podstawie federacyjnej i z uwzględnieniem różnic narodowościowych, nie spuszczając z oka tych części Rzeczypospolitej, co wcześniej od niej odpadły"[15]. Aby osiągnąć ten podstawowy cel, Ustawa Ligi zobowiązywała członków Centralizacji jako władzę zwierzchnią do ześrodkowania „wszystkich sił zdolności swoich na zbliżenie chwili odrodzenia kraju dla wywalczenia niepodległości narodowej i wprowadzenia sprawiedliwego ustroju społecznego"[16]. Zdaniem Centralizacji – jak głosiła Ustawa – było też wyrobienie w narodzie przekonania, że liczyć może głównie na własne siły. Powinna ona też „zwalczać złudne marzenia, że sprawę polską z biegiem czasu Europa sama na porządku dziennym postawi"[17].

W planach Ligi było też miejsce na powstanie zbrojne, ale uzależniano je od sprzyjającej sytuacji zewnętrznej, „biorąc na uwagę i przyszłe możliwe kombinacje polityczne, tak w państwie każdem oddzielnie, jako też w stosunkach państw jednych względem drugich"[18].

Program Ligi został wkrótce zmodyfikowany. W sierpniu 1888 r. odbył się w Genewie I Zjazd Ligi Polskiej z udziałem delegatów zaboru rosyjskiego i austriackiego, który uchwalił nową Ustawę. Podkreślono w niej, że „celem i zadaniem Ligi jest przysposobienie i skupienie wszystkich sił na-

rodowych dla skutecznej obrony praw narodowości polskiej i stworzenie warunków wszechstronnego politycznego i społecznego jej rozwoju"[19]. Nic natomiast nie mówiono o gromadzeniu sił i środków dla odzyskania niepodległości w granicach przedrozbiorowych.

Podobnymi zasadami kierował się Związek Młodzieży Polskiej „Zet" – organizacja utworzona przez czołowego działacza i ideologa Ligi Zygmunta Balickiego. Statut nowej organizacji opracowany przez Balickiego głosił, że „Zet" dążyć będzie do niepodległości Polski i stać na gruncie sprawiedliwości politycznej, narodowej i społecznej. W pierwszym okresie istnienia „Zet" skupiał ludzi o różnych poglądach, w tym także o orientacji socjalistycznej[20].

Obok „Zetu" pod patronatem Ligi Polskiej działały inne grupy młodzieżowe: „Łączność" w Królestwie Polskim, a na emigracji Zjednoczenie Towarzystw Młodzieży Polskiej i Związek Wychodźstwa Polskiego. Wszystkie te organizacje akcentowały w swych programach hasła niepodległościowe[21].

Metody i kierunki działania Ligi Polskiej spotykały się coraz częściej z zastrzeżeniami młodych działaczy w kraju. Z inicjatywą reorganizacji Ligi i przystosowania jej do nowych wymogów działania wystąpił Roman Dmowski, syn kamieniarza warszawskiego, absolwent Wydziału Przyrodniczego. 1 kwietnia 1893 r. Dmowski popierany przez członków kierownictwa Zygmunta Balickiego i Jana Ludwika Popławskiego na bazie Ligi Polskiej utworzył nową organizację Ligę Narodową. Ów swoisty zamach dokonany przez Romana Dmowskiego nie oznaczał tylko formalnej zmiany nazwy tej samej organizacji. Odtąd Liga Narodowa „z kierowniczej i łączącej organizacje autonomiczne przeszła do roli czynnej i podjęła na własną

rękę cały zakres prac politycznych i kulturalnych bądź to bezpośrednio bądź przez swych członków, prowadzących roboty w specjalnych stowarzyszeniach"[22].

Najważniejsza zmiana nastąpiła w podejściu Ligi Narodowej do kwestii powstania zbrojnego. Najwyraźniej problemy te zostały zasygnalizowane w programowej broszurze Dmowskiego opublikowanej w 1893 r. pt. *Nasz patriotyzm*[23]. Kierując się interesem narodu Dmowski widział konieczność walki o niepodległość, ale jednocześnie odrzucał wszelki program powstańczy. Jako alternatywę powstania zbrojnego widział Dmowski stopniowe zdobycze polityczne, w których uzyskaniu wielką rolę winna odegrać właśnie Liga Narodowa. Jej polityka miała polegać na stawianiu rządowi rosyjskiemu różnych możliwych przeszkód i wymuszanie odeń politycznych ustępstw[24].

Schyłek XIX w., to także czas istotnych przemian w obozie ugody wobec zaborców w skali trójzaborowej, to czas budzenia się do życia politycznego wielomilionowych rzesz chłopskich[25].

Czy odgłosy tych przeobrażeń społecznych i prądów ideowych nurtujących Polaków w trzech zaborach docierały do Piłsudskiego w Wilnie, w którym zadomowił się od lipca 1892 r. po powrocie z zesłania? Większość historyków przyznaje, iż zapewne wiedziano tam o istnieniu organizacji socjalistycznych w Warszawie, o „buncie łódzkim" i demonstracjach pierwszomajowych i innych. Za pośrednictwem prasy, głównie „Głosu" docierały wieści o nowych prądach ideowych, sporach i dyskusjach w kraju, być może także o rosnącym w siłę ruchu socjalistycznym w Europie Zachodniej i jego reprezentacjach w parlamentach poszczególnych krajów[26].

Natomiast w samym ruchu rewolucyjnym Wilna w chwili przybycia tam Piłsudskiego z zesłania zmieniło się niewiele. Nadal przeważały odrębne i drobne grupki młodych Polaków, Litwinów, Rosjan czy Żydów, które dopiero z czasem zasilą Ligę Narodową, Polską Partię Socjalistyczną, Litewską Socjal Demokrację, żydowski Bund bądź tworzącą się rosyjską socjaldemokrację[27].

Garść polskich socjalistów w Wilnie mogła liczyć co najwyżej kilkunastu członków, wśród których prym wiedli Dominik Rymkiewicz, adwokat Ludwik Zajkowski, Stefan Bielak z pochodzenia Tatar litewski, z dojeżdżających: Aleksander Sulkiewicz, szwagier Stefana Bielaka, również z pochodzenia Tatar litewski, następnie Kazimierz Pietkiewicz, a także ... Roman Dmowski, zesłany przez władze do pobliskiej Mitawy i stamtąd dojeżdżający do Wilna na posiedzenia kółka. Z grupą tą luźniej była związana jedyna kobieta, córka lekarza wileńskiego Maria z Koplewskich Juszkiewiczowa[28]. Oczywiście z kółkiem tym nawiązał kontakty Józef Piłsudski po swym powrocie do Wilna z zesłania. Ale nie miał zbyt wygórowanego zdania o uczestnikach z zebrań kółkowych, stwierdzając, że nie było wśród nich „ludzi zdolnych do prowadzenia roboty organizacyjnej"[29].

Czując niedosyt efektów w dotychczasowej działalności organizacji wileńskiej Piłsudski na przełomie 1892/1893 r. udał się do Warszawy dla nawiązania kontaktów dziennikarskich i organizacyjnych. Przy tym rzecz intrygująca, że Piłsudski w Warszawie zabiegał o spotkania nie z działaczami socjalistycznymi, lecz z czołowymi ludźmi Ligi Narodowej, związanymi z pismem „Głos": Janem Ludwikiem Popławskim, Józefem Karolem Potockim, Józefem Hłasko, Aleksandrem Więckowskim i prawdopodobnie innymi współpracownikami pisma[30]. Warto zauważyć, iż wszyscy oni byli

wówczas sympatykami idei socjalistycznej[31]. Fakt, że nieznany bliżej w środowisku warszawskiej elity kulturalnej i społeczno-politycznej człowiek z dalekiego Wilna mógł się spotykać z najwybitniejszymi jego przedstawicielami świadczyć może, że dostrzeżono w nim nieprzeciętną osobowość, a może także oryginalność myśli. Nie wiemy wokół jakich problemów toczyły się rozmowy, można tylko przypuszczać, iż chodziło o nawiązanie jakiejś współpracy między środowiskiem socjalistów wileńskich a środowiskami związanymi z warszawskim „Głosem".

Jeśli zaś chodzi o socjalistów warszawskich, to po aresztowaniach w latach 1891-1892 wśród członków II Proletariatu, Związku Robotników Polskich i Zjednoczenia Robotniczego Piłsudski mógł liczyć tylko na nawiązanie kontaktów osobistych z ocalałymi z pogromów działaczami[32]. Sytuacja się zmieniła dopiero po zjeździe paryskim, ściślej po przyjeździe do kraju w połowie stycznia 1893 r. Stanisława Mendelsona, zasłużonego działacza polskiego ruchu socjalistycznego, współtwórcy i redaktora pierwszych pism socjalistycznych „Równość", „Przedświt" i „Walka Klas", głównego organizatora zjazdu paryskiego[33]. Mendelson przekroczył nielegalnie granicę Rosji w Wierzbołowie z zadaniem przeniesienia do zaboru rosyjskiego postanowień zjazdu paryskiego oraz doprowadzenia do zjednoczenia istniejących grup socjalistycznych w jednolitą partię socjalistyczną. W Wilnie zetknął się Mendelson z Józefem Piłsudskim. Nie dysponujemy jednak żadnym dokumentem obrazującym przebieg tych rozmów. Musiały one być owocne, skoro po nawiązaniu kontaktu z Mendelsonem Piłsudski przekształcił organizację, do której należał w wileńską grupę PPS[34]. Zaczął też pisać wiele korespondencji i artykułów do „Przedświtu", podpisując je jako „Rom". Tak więc ziściły się dawne marzenia Piłsudskiego o działalności

pisarsko-literackiej. Zarazem umożliwiło mu to aktywne działanie w nowo powstałej Polskiej Partii Socjalistycznej. Przyznać wypada, iż program tej partii mówiący o walce o niepodległe i suwerenne państwo polskie bardzo mu odpowiadał i był zgodny z niepodległościowymi tradycjami jego domu.

Wchodząc do ruchu z autorytetem zesłańca syberyjskiego, nie obciążony przynależnością do innej partii Piłsudski zaczął odgrywać w PPS coraz większą rolę, a grupa wileńska socjalistów, przemianowana na Sekcję Litewską PPS stała się ostoją wpływów Centralizacji Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich w kraju. Miarą wzrostu znaczenia Józefa Piłsudskiego i Sekcji Litewskiej w PPS była narada w lasach Ponarskich na przełomie czerwca i lipca 1893 r. przybyłego z zagranicy Stanisława Wojciechowskiego z Józefem Piłsudskim, Stefanem Bielakiem, Aleksandrem Sulkiewiczem i Ludwikiem Zajkowskim, jako przedstawicielami grupy wileńskiej. Naradę tę w kołach PPS potraktowano potem za I Zjazd tej partii. Nie dyskutowano nań spraw programowych, ani nie wybierano władz.

Dopiero w połowie października 1893 r. udało się Wojciechowskiemu zorganizować Komitet Robotniczy (później zwany Centralnym Komitetem Robotniczym – CKR), jako instancję kierowniczą PPS. W jego skład weszli: znany działacz socjalistyczny Jan Strożecki, Julian Grabowski (ps. „Żul", jako przedstawiciel „narodowych socjalistów"), Józef Piłsudski (ps. „Wiktor", „Ziuk"), reprezentant „Sekcji litewskiej". Wkrótce uzupełniono skład Komitetu Robotniczego powołując dwóch zastępców członków – Wacława Naake-Nakęskiego (narodowiec) i Paulina Klimowicza[35]. Zewnętrznym przejawem działalności Komitetu Robotniczego było opracowanie, a potem wysłanie do ZZSP w Londynie pierwszej jakby programowej publikacji

„Robotnika – Jednodniówki" oraz przygotowanie na kraj pierwszej publikacji – odezwy noworocznej.

W pierwszej połowie lutego 1894 r. w mieszkaniu Jana Stróżeckiego w Warszawie przy ulicy Niecałej 12 odbył się II Zjazd PPS. Nie znamy dokładnie przebiegu Zjazdu, ani liczby jego uczestników. Andrzej Garlicki pisze o dziewięciu osobach, a Jan Kancewicz wymienia dziesięć, stwierdzając, że nie jest to liczba pełna. W każdym razie, obok członków dawnego Komitetu Robotniczego na II Zjeździe znaleźli się: Stanisław Wojciechowski, Aleksander Sulkiewicz, Stefan Bielak, Bronisław Chrzanowski, Bolesław Bilski i Paulin Klimowicz[36].

Na Zjeździe tym czołową rolę odgrywał już Piłsudski. Zdaniem Władysława Pobóg-Malinowskiego, to Piłsudski przygotował przyjętą przez Zjazd, tzw. „Ustawę organizacyjną" przewidującą podział na pięć szczebli. Główny ośrodek kierowniczy miał stanowić Centralny Komitet Robotniczy, niższą instancję – mężowie zaufania, dalej lokalne „Komitety Robotnicze" i „Koła Agitatorów". Najniższą komórką mieli być „agitatorzy do specjalnych czynności"[37]. Zjazd nie tylko ustalił strukturę partii, ale także określił jej władze. Najwyższą instancję stanowić miał odtąd Zjazd zwoływany przynajmniej raz w roku. W Zjeździe uczestniczyli stali mężowie zaufania, do wyznaczania których zobowiązany był Centralny Komitet Robotniczy wybierany przez Zjazd.

Z głównych uchwał II Zjazdu wymienić także należy zalecenie opracowania „artykułu łagodnie krytycznego", który by określał stosunek do „stronnictwa patriotycznego".

Zjazd wyłonił nowy Centralny Komitet Robotniczy, do którego weszli: Jan Strożecki, Juliusz Grabowski, Paulin Klimowicz, Józef Piłsudski oraz

Wacław Naake-Nakęski i Kazimierz Pietkiewicz jako zastępcy członków CKR[38].

Kim byli współpracownicy Piłsudskiego w CKR? Jan Strożecki, kolega Stefana Żeromskiego z gimnazjum kieleckiego, prawnik, wcześniej działacz II Proletariatu, Zjednoczenia Robotniczego oraz uczestnik Zjazdu Paryskiego. Osobiście dzielny, energiczny i ruchliwy stał na straży „czystości zasad socjalizmu". Juliusz Grabowski i Wacław Naako-Nakęski natomiast byli członkami Ligi Narodowej i czuwali nad „czystością zasad narodowych". Kazimierz Pietkiewicz, członek I Proletariatu, II Proletariatu i Zjednoczenia Robotniczego, w PPS był od 1893 r. Ideowy socjalista, energiczny i dobry konspirator; nie mógł poświęcić się wydajniejszej pracy w CKR, ponieważ nadzwyczaj gorliwie śledziła go policja. W 1895 r. został aresztowany i skazany na katorgę do Wierchojańska. Z kolei Paulin Klimowicz, jedyny robotnik w CKR był człowiekiem mało wyrobionym organizacyjnie, a także politycznie[39].

Z działaczy spoza CKR żywą działalność prowadzili: Stanisław Wojciechowski, Aleksander Sulkiewicz i Maria Gertruda Paszkowska.

Sulkiewicz urodzony 8 grudnia 1867 r. w Skirsobolach Tatarskich na Suwalszczyźnie pochodził z Tatarów od dawna osiedlonych w Rzeczypospolitej. Muzułmanin, ale wychowany w duchu patriotyzmu polskiego od 1887 r. był członkiem II Proletariatu. Należał do współtwórców zjazdu paryskiego. Będąc urzędnikiem Izby Skarbowej w Suwałkach pracował w komorze celnej w Kirbartach pod Wierzbołowem i wielce zasłużył się w przerzucie przez granicę rosyjsko-niemiecką wydawnictw agitacyjnych, wszelkiego rodzaju „bibuły", jak również w przerzucie ludzi. Od 1895 do 1905 r. był członkiem CKR PPS.

Maria Gertruda Paszkowska (ur. 1859 r.) z zawodu nauczycielka od młodości związana z ruchem rewolucyjnym, od 1890 r. z II Proletariatem, od 1893 r. z PPS. Kierowała centralnym kolportażem nielegalnej literatury[40].

Pierwszy okres po II Zjeździe PPS praktycznie główną robotę w CKR, dopóki nie został aresztowany, wykonywał Jan Strożecki. Piłsudski w tym czasie stale mieszkał w Wilnie i tylko od czasu do czasu przyjeżdżał do Warszawy, pracując w ramach Sekcji litewskiej. Potem, już na długie lata, wziął ciężar kierowania partią na swe barki, spełniając najrozmaitsze funkcje. A więc pisał okolicznościowe odezwy Centralnego Komitetu Robotniczego, utrzymywał łączność z poszczególnymi ośrodkami organizacyjnymi partii, dojeżdżał do kolonii studenckich w rosyjskich miastach uniwersyteckich, wytrwale szukał źródeł finansowych, które by umożliwiały istnienie i funkcjonowanie partii, przeprowadzał liczne dyskusje z przedstawicielami organizacji rewolucyjnych w Rosji, brał udział w konferencjach partyjnych i zjazdach.

Warto przy tym pamiętać, iż wszystko to wykonywał Piłsudski w warunkach niezwykle ciężkich, w warunkach pełnej, a tak uciążliwej konspiracji, wśród ustawicznych zasadzek ze strony żandarmerii rosyjskiej, nękającej konspiratorów powtarzającymi się aresztowaniami. Dokumenty z tego okresu dobitnie podkreślają kierowniczą rolę Piłsudskiego w PPS. Żadna większa inicjatywa, żadne posunięcie o zasadniczym znaczeniu nie odbyły się bez jego udziału czy akceptacji.

Przewodząc Polskiej Partii Socjalistycznej w tych latach Piłsudski przeważnie przebywał w kraju, tylko od czasu do czasu wyjeżdżając w sprawach partyjnych za granicę. W 1896 r. wziął udział w Międzynarodowym Kongresie Socjalistycznym, na którym delegacja polska postawiła sprawę

niepodległości Polski. W 1897 r. widzimy go w Zurichu na zjeździe Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich. W roku następnym (1898) przybył do Londynu przywożąc z sobą kompromitujący dla władz rosyjskich „Memoriał księcia Imeretyńskiego" – tajny dokument dla rządu w Petersburgu, zawierający postulatywne kanony polityki rosyjskiej wobec Królestwa Polskiego[41], w Londynie napisał wstęp do tegoż „Memoriału", druk którego zamierzano udostępnić polskiemu czytelnikowi. Piłsudski przebywał zagranicą zazwyczaj krótko i wracał do zaboru rosyjskiego przez Galicję.

Wśród tych rozlicznych zajęć Piłsudskiego miejsce szczególne zajmuje jednak wieloletnie redagowanie i pisarstwo jego w „Robotniku" – piśmie informacyjno-agitacyjnym, przeznaczonym dla szerszego odbiorcy. Sprawy związane z rozlicznymi trudnościami druku i rozprowadzania „Robotnika" wielokrotnie już były omawiane w polskiej historiografii. W naszych rozważaniach ważne jest podkreślenie, iż dzięki temu pismu i jego redaktorom rozpowszechniano wśród rzesz robotniczych i szerszej opinii społecznej ideę walki z caratem i ideę odbudowy Polski Niepodległej przez powstanie zbrojne; określoną rolę w tym zakresie odegrała także „bibuła" socjalistyczna napływająca do kraju z zagranicy.

Program walki zbrojnej w polskim ruchu socjalistycznym krystalizował się długo. W końcu lat siedemdziesiątych i na początku osiemdziesiątych XIX w. dość ogólnikowo wypowiadał się na ten temat Bolesław Limanowski. Podkreślał on, że niepodległość może być wywalczona tylko przez powstanie zbrojne powiązane z przemianami społeczno-ekonomicznymi i ustrojowymi, w którym wystąpi wspólnie lud Polski, Litwy i Rusi. Bez tego powiązania – jak sądził – „nie pociągnie się za sobą ludu pracującego miast i wsi, nie obali się zaborców i nie odzyska wolności – niepodległości".[42]

Pozostająca pod wpływem Limanowskiego Gmina Narodowo-Socjalistyczna głosiła hasła powstania zbrojnego, wywołanego z chwilą wybuchu oczekiwanej od dawna wojny Austro-Węgier z Rosją. W tym celu zalecała ona przygotowanie sił i środków oraz zjednoczenie wszystkich grup socjalistycznych. Samo powstanie wyobrażała sobie Gmina jako wojnę polsko-rosyjską, rozegraną według wzorów insurekcyjnych z lat 1848 i 1863. Tym samym nawiązywała do rozwiązań zawartych w teorii wojny partyzanckiej Karola Bogumiła Stolzmana i Henryka Kamieńskiego oraz w koncepcjach wojskowych Ludwika Mierosławskiego. Według wskazań tych teoretyków zamyślano powołać pod broń, najbardziej prymitywną, najszersze masy narodu, i dzięki przewadze liczebnej osiągnąć zwycięstwo nad przeciwnikiem.[43] Zakładano, iż do powstania przystąpią również ludy Litwy, Białorusi i Ukrainy, że poprą go także „rewolucyjne stronnictwa innych, słowiańskich głównie krajów". W wyniku zwycięstwa tak pojętego powstania miała powstać Polska jako republika federacyjna, w której, już w drugim etapie, nastąpiłyby przemiany społeczno-gospodarcze o profilu socjalistycznym.[44]

Na temat powstania zbrojnego głos zabierał, jeszcze przed zjazdem paryskim, Stanisław Mendelson. W cyklu artykułów zamieszczonych w „Przedświcie" punktem wyjścia dla jego rozważań o powstaniu była teza, iż Rosja pozostaje wciąż państwem reakcyjnym i nacjonalistycznym. W związku z tym Polacy nie mogą oczekiwać ze strony żadnych sił rosyjskich pomocy w dziele swego wyzwolenia narodowego, a proletariat pomocy w kwestii wyzwolenia społecznego. Rozpoczęcie powstania Mendelson uzależniał od uwikłania się Rosji w wojnę z Niemcami i Austro-Węgrami oraz od kryzysu wewnętrznego i finansowego w Rosji. W walce zbrojnej,

w której uczestniczyłyby najszersze rzesze chłopskie, drobnomieszczańskie i drobnoszlachecka inteligencja „hegemonem miał być rewolucyjny proletariat Polski".[45]

Podobnie widział przyszłe powstanie Stanisław Grabski. W cyklu artykułów zamieszczonych w „Gazecie Robotniczej", wychodzącej w Berlinie, wybuch powstania narodowego uzależniał on od wojny Rosji z Niemcami i Austro-Węgrami, co umożliwiłoby utworzenie regularnego wojska polskiego. Właśnie dzięki zwycięskiemu powstaniu i istnieniu regularnego wojska wpływy Polaków na przyszłym kongresie pokojowym byłyby tak znaczne, że realne stałoby się proklamowanie niepodległej Polski.[46]

Po zjeździe paryskim 1892 r. i utworzeniu Polskiej Partii Socjalistycznej ponownie zajęto się sprawą powstania zbrojnego. Na łamach „Przedświtu – teoretycznego organu PPS i w innych periodykach dyskutowano o szansach wywołania powstania zbrojnego, widząc je w ewentualnym głodzie w Rosji, krachu finansowym caratu, zatargach dyplomatycznych i wojnie, w wyniku której Rosja poniosłaby klęskę, wreszcie w rewolucji rosyjskiej obezwładniającej carat. Większość działaczy jako warunek przeprowadzenia zwycięstwa powstania zbrojnego w Polsce widziała uwikłanie się Rosji w konflikt wojenny z którymś z mocarstw europejskich (sądzono, że będą to Niemcy lub Austro-Węgry).[47]

Witold Jodko-Narkiewicz w cyklu słynnych artykułów pt. *Etapy* cz. I, II, III, IV, opublikowanych na łamach „Przedświtu" rozwinął tezy *Szkicu programu* z 1892 r. w kwestii niepodległości Polski. Uzasadnił on konieczność oddzielenia Królestwa Polskiego od Rosji jej niedorozwojem społeczno-ekonomicznym i reakcyjnością społeczeństwa rosyjskiego. Dla realizacji postulatu niepodległości Polski stawiał Jodko-Narkiewicz na wojnę Rosji

z Trójprzymierzem i na przegraną Rosji. Wywołane w tym momencie powstanie polskie powinno – jego zdaniem – doprowadzić do odbudowy polskiej państwowości.[48]

Do problemu wojny Trójprzymierza z Rosją powrócił Jodko-Narkiewicz w 1895 r. W artykule *Czy jesteśmy gotowi* nawiązał on do oczekiwanej wojny, w której Anglia – jak pisał – znajdzie się po stronie państw Trójprzymierza. Działania wojenne – przewidywał – będą się toczyć na ziemiach polskich. W związku z tym zwracał uwagę na konieczność przygotowania mas ludowych do wystąpienia.[49]

Jeszcze dalej w kwestii antyrosyjskiego powstania zbrojnego szedł Bolesław Antoni Jędrzejowski. Wyraził on opinię, że nawet bez rewolucji w Rosji lub na Zachodzie, a nawet bez wojny, w której zaangażowana byłaby Rosja, polskie powstanie o własnych siłach może wywalczyć niepodległość dla narodu. Przy tym nie rozstrzygał on kwestii, czy to miała być wojna polsko-rosyjska, czy też „szczytowy akt zbrojny rewolucji społecznej".[50] Przyznawał jednak, że najbardziej korzystną sytuacją zewnętrzną dla polskiego powstania będzie uwikłanie się Rosji w wojnę. Nie wykluczał też wariantu, gdy antyrosyjskie powstanie w Polsce wybuchnie wcześniej i dopiero ono spowoduje interwencję mocarstw europejskich w sprawy polskie, które z kolei przekształci się w wojnę europejską. Jędrzejowski zakładał, iż w obu wypadkach zachodzi możliwość buntu przynajmniej części wojska rosyjskiego i jego przejście na stronę powstańców.[51]

Kazimierz Kelles-Krauz, najwybitniejszy teoretyk PPS przed rozłamem uznawał powstanie za kulminację polskiego ruchu rewolucyjnego, a zarazem zbrojne przeciwstawienie się Rosji, „gdy ta rozpocznie reakcyjny marsz na Zachód"[52]. Dostrzegał także możliwość, iż Polacy sami mogą po-

wstać z bronią w ręku dla wywalczenia należnych im praw. Podobnie jak Jędrzejowski stawiał przede wszystkim na własne siły ludu polskiego, bowiem – uważał – pomoc czynnika zewnętrznego może zależeć od okoliczności obiektywnych.

Duże ożywienie w środowisku Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich wprowadziła na początku 1896 r. sprawa napisania artykułu przez gen. Walerego Wróblewskiego o niebezpieczeństwie rosyjskim dla zachodniej Europy (o „najściu Rosji na Europę"), które jednak zakończyłoby się rosyjskim niepowodzeniem. Klęska armii rosyjskiej w Niemczech – miał zakładać artykuł gen. Wróblewskiego – spowodowana byłaby powstaniem polskim na tyłach armii rosyjskiej. Przewidywano, jak się zdaje, że będzie to powstanie prowadzone metodą partyzancką, a sprowadzać się ono miało do zrywania mostów na zapleczu armii rosyjskiej, przerywania telegrafów i wszelkiej komunikacji, utrudniania dowozu żywności dla armii itp.[53]

Dyskusja wokół treści artykułu gen. Wróblewskiego toczyła się ponad pół roku i zaangażowała czołowych działaczy PPS. Szczególnie aktywnymi byli w niej Kazimierz Kelles-Krauz, Aleksander Dębski, Bolesław Antoni Jędrzejowski i inni. Wypływały w niej zgoła fantastyczne projekty, ale i wizjonerskie prognozy. Świadczą o tym trafne przewidywania Bolesława Limanowskiego o wybuchu w niedalekiej przyszłości wojny japońsko-rosyjskiej. Limanowski miał nawet proponować wysłanie na Syberię oddziałów polskich ochotników, zwerbowanych na terenie Stanów Zjednoczonych.

Inny wariant wypadków przewidywał Kazimierz Kelles-Krauz. Stawiał on raczej na bliski wybuch rewolucji w Niemczech i Austro-Węgrzech, która miała doprowadzić do interwencji Rosji, a to z kolei do powstania pol-

skiego w obronie niemieckiej i austro-węgierskiej rewolucji proletariackiej[54]. Jeśli nawet dzisiejszego czytelnika może drażnić taka dowolność wnioskowania nie oparta na bardziej realistycznych przesłankach, może ona wskazywać jak uporczywie ówczesne pokolenie rewolucjonistów poszukiwało dróg wyzwolenia kraju. W sumie jednak ogromna większość działaczy PPS najwyższego szczebla w omawianych latach stawiała na wojnę Rosji przeciwko Niemcom i Austro-Węgrom, wiążąc z tym wydarzeniem największe nadzieje na wywalczenie niepodległości.

Jakie siły zamierzano wydobyć z narodu w powstaniu przeciwko Rosji? Kierownictwo PPS u schyłku XIX w. nie przeprowadziło jakiejś gruntowniejszej analizy tych sił. Ogólnie rzecz biorąc liczono na patriotyczną postawę wszystkich warstw polskiego społeczeństwa, a więc robotników, chłopów, drobnomieszczaństwa, inteligencji i innych. Pilnie szukano sojuszników wśród narodów podbitych przez Rosję, upatrując ich szczególnie w Litwinach, Łotyszach, Białorusinach, Ukraińcach, a więc ludach zamieszkujących dawne granice Rzeczypospolitej.

Problem wielkiego powstania antyrosyjskiego przy udziale ludów ujarzmionych, zamieszkujących w Imperium Romanowów, szczególnie w krajach nadbałtyckich, Białorusi, Ukrainie i Finlandii, został podjęty również przez III Zjazd PPS obradujący w Wilnie w czerwcu 1895 r. W uchwale zjazdowej czytamy: „PPS w stosunkach swoich z grupami opozycyjnymi innych narodowości powinna się starać o rozbudzenie w nich dążeń separatystycznych oraz wskazywać stale konieczność obalenia caratu na drodze współdziałania podbitych przezeń narodowości"[55]. Dobitnie i jednoznacznie określił to komentarz do uchwały III Zjazdu PPS, zamieszczony w *Bulletin officiel du Parti Socialiste Polonais*, wydawnictwie

Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich z grudnia 1895 r. „Przez tę doniosłą rezolucję – czytamy w komentarzu – Polska Partia Socjalistyczna potwierdza swą rolę przewodnika i naturalnego sprzymierzeńca dążeń socjalistycznych w całym imperium rosyjskim (...) Polska Partia Socjalistyczna śmiało staje na czele potężnego powstania, które ogarnie wkrótce kresy cesarstwa: fińskie, litewskie, rusińskie, kaukaskie, rozpali pożar w czterech rogach caratu" i doprowadzi do rozbicia „olbrzymiego rosyjsko-azjatyckiego imperium"[56].

Wizję powstania ujarzmionych ludów w Rosji, których hegemonem byłaby PPS, podbudowano w następnych latach nowymi argumentami. W 1899 r. Leon Wasilewski, bliski współpracownik Piłsudskiego napisał broszurę *We wspólnym jarzmie*, w której postulował kontynuowanie agitacji antyrosyjskiej wśród Łotyszów, Ukraińców, Litwinów, Gruzinów i innych narodowości. Podczas agitacji podkreślana być miała rola wiodąca PPS[57].

Podjęto też praktyczne kroki na rzecz umocnienia ściślejszych stosunków z socjalistycznymi partiami wymienionych narodów: Litewską Socjaldemokratyczną Partią, Białoruską Socjalistyczną Hromadą, Rewolucyjną Partią Ukraińską, Ukraińską Partią Socjalistyczną. Efektem docelowym wszystkich tych działań po zwycięskim powstaniu miało być utworzenie federacyjnego państwa polskiego, w skład którego weszłyby narody Litwy i Rusi. Uzasadniano to tradycjami Unii Lubelskiej i wyższością kultury polskiej. Kontrowersję jednak wciąż budził status tych krajów w odrodzonej Polsce: czy miała być to tylko autonomia, czy nieskrępowany, dobrowolny związek z Polską.[58]

Czy Józef Piłsudski podzielał przedstawione wyżej poglądy w odniesieniu do idei niepodległości Polski i powstania zbrojnego, a jeśli tak, to na ile

je współtworzył? Odpowiedzi na te pytania może udzielić analiza jego spuścizny pisarskiej z ostatnich lat XIX w. zawartej w „Przedświcie", „Robotniku" i innych pismach. W spuściźnie pisarskiej Piłsudskiego jako korespondenta „Przedświtu" czy potem redaktora „Robotnika" przewija się pewna stała linia postępowania. W pierwszych korespondencjach czy artykułach przeznaczonych na szerszy użytek Piłsudski, zresztą zgodnie z przyjętą taktyką kierownictwa PPS, nie pisze jeszcze o niepodległości kraju czy potrzebie walki o nią. Skupia się raczej na negliżowaniu „carsko-tatarskiego systemu rządzenia i ucisku" i poderwaniu do niego zaufania społeczeństwa polskiego.

A więc będą to doniesienia o stosunkach społecznych w Rosji, krytyka rozporządzeń rządowych, ilustrujących jak bardzo władza prawodawcza pozostająca w rękach cara przeistoczyła się w system przywilejów, nadużyć i samowoli urzędników. Ponadto napiętnował Piłsudski wszelkie gwałty policji, żandarmerii i wojska popełnionych na polskim społeczeństwie. Starał się także ujawniać tzw. „tajemnice rządowe" dotyczące stosowania różnych metod rusyfikacji, a także instrukcji odnośnie do przeciwdziałania strajkom. Jednocześnie odkrywał przed czytelnikiem istotę tzw. „opieki" rządu i jego rzekomej „troskliwości" o dobro ludu polskiego. Podbudowuje swój tekst przykładami, a mianowicie rusyfikatorską rolę pisma „Oświata" wydawanego przez rząd w języku polskim dla ludu czy też rolę tzw. „kuratorów trzeźwości", którzy zamiast wódki mieli za zadanie dostarczać ludowi rusyfikatorskie odczyty, książki i pisma.

Obnażając asymilatorskie zapędy rządu w stosunku do ludności polskiej Piłsudski nie omieszkał potępić serwilistycznej postawy polskich warstw posiadających, ich służalczości wobec cara, „kadzidła pochlebstw", żebranie

o pomoc w zwalczaniu socjalistów, które dopomagały rządowi w rusyfikacji polskiego ludu.

Systemowi samodzierżawia, gwałtom i nadużyciom carskim na ziemiach polskich przeciwstawia Piłsudski znośną sytuację świata pracy w konstytucyjnych państwach Zachodu. Pisze więc o wolności słowa, druku, zebrań, stowarzyszeń w większości tamtych krajów jako rezultatu ustroju konstytucyjnego, gdzie rządy zgodnie z konstytucją muszą przestrzegać praw obywatelskich. W dodatku świat pracy przez zwycięskie strajki zdołał wymusić godziwe warunki życia i pracy.[59]

Piłsudski jednak uważał, że konstytucja w stylu zachodnioeuropejskim nie może satysfakcjonować robotników polskich, ponieważ odpowiada ona zawsze układowi sił społecznych w kraju. „Konstytucje demokratyczne – pisał Piłsudski – odpowiadające interesom klasy robotniczej, możliwemi są tylko tam, gdzie proletariat, dzięki potędze liczebnej i świadomości, poważną stanowi siłę (...), tam zaś, gdzie proletariat takiej potęgi nie dorósł, klasy posiadające w ręce swe zagarniają władzę i konstytucje bladym, liberalnym atramentem pisane, masom pracującym niekiedy cień tylko swobody zostawiają".[60]

Tymczasem w Rosji – z którą Polska brutalnie tak mocno została związana – robotnicy nie stanowią poważniejszej siły, a główna masa ludności – chłopi są nieuświadomieni i politycznie zupełnie bierni. W tych warunkach jedyną liczącą się siłą polityczną są w Rosji klasy posiadające, które bynajmniej nie pragną z caratem otwartej walki, a jedynie czekają na chwilę, aż „zbankrutowany carat sam w ich ręce odda likwidację swych interesów".[61]

Ewentualna, z konieczności połowiczna konstytucja w wydaniu nawet liberalnych kół rosyjskich klas posiadających nie mogła – jego zdaniem – zadowalać polskiego robotnika, ponieważ – jak pisał – proletariat polski, dzięki swej liczbie, uświadomieniem, sile i tradycjom walki łatwo może stanąć na równi z proletariatem Zachodu. Natomiast zależność od Rosji, nawet konstytucyjnej „zwolnić musi postępy naszego ruchu i krok olbrzyma odpowiadający siłom proletariatu polskiego, stanie się krokiem karła".[62]

Oczywiście Piłsudski wyraźnie przesadzał z tym „olbrzymem" w postaci polskiego proletariatu. Wiadomo bowiem, iż szeregi polskich robotników na tle całego społeczeństwa polskiego schyłku XIX w. były jeszcze niewielkie, ale ta argumentacja potrzebna mu była do wysunięcia ważkiego wniosku. „W walce o prawa polityczne – pisał – hasłem polityki robotniczej, odpowiadającem jej potrzebom i ze ścisłej analizy stosunków społecznych Rosji i Polski wynikającym, może być tylko Niepodległa Rzeczpospolita Polska (...)".[63]

Z myślą o Niepodległej już w 1894 r. wskazywał, że pierwszą przeszkodą na drodze rozwoju polskiego ruchu robotniczego jest niewola carska, brak politycznej swobody. Dlatego naglącym nakazem powinno być zburzenie tej przeszkody. Nawiązując do starożytności przekonywał Piłsudski, iż tak jak stałym zawołaniem rzymskiego Katona kończącego każdą mowę było: „Sądzę, że Kartagina musi być zburzona", tak niezmiennym zawołaniem polskich robotników powinno być: „Sądzimy, że carat powinien być obalony".[64]

Podjęcie walki o niepodległość uznał Piłsudski za konieczność dziejową i sprawę nadrzędnej wagi dla bytu narodu. Dalsza niewola, to droga prowadząca do kompletnej ruiny gospodarczej kraju. Celem caratu jest bowiem wyzysk narodów podbitych. I tak – uzasadniał Płsudski – „podatki w Polsce

są trzykrotnie wyższe, aniżeli w Rosji właściwej. Wprawdzie zaborca przeznacza je w większości na potrzeby wewnętrzne despotyzmu, ale kapitalista, uginając się pod tym ciężarem, zwiększa czas pracy robotników, zmniejsza płace, podnosi ceny swych produktów"[65].

Ale niewola narodowa – pisał Piłsudski – nie sprowadza się tylko do grabieży i wyzysku. Dążeniem caratu jest bowiem cofnięcie Polski, znajdującej się na znacznie wyższym szczeblu rozwoju społeczno-gospodarczego i kulturalnego do poziomu własnego zacofania. Tym samym – uważał – niewola nie tylko hamuje normalny rozwój kraju, ale też wykoślawia wszelkie przejawy życia społecznego. Poza dążeniem – pisał Piłsudski – do obniżenia osiągniętego poziomu społeczno-ekonomicznego Polski do poziomu Rosji, stałą tendencją caratu stało się zrusyfikowanie naszego kraju. W tym celu - zdaniem Piłsudskiego – rząd sprowadza z Rosji nie tylko urzędników, ale także robotników, choć w Polsce nie brak rąk do pracy. Stąd robotnik polski czuje się we własnym kraju tak, jakby mu ktoś „dorzucił nowy ciężar i nadto spętał mu łańcuchem ręce i nogi oraz zakneblował usta, żeby nie krzyczał" [66].

„Polityka pokory – pisał Piłsudski – nigdzie, a tem bardziej pod rządem rosyjskim nie przyniosła masom pracującym żadnej korzyści (...). Dotychczasowa walka utrwaliła w nas przekonanie, że zorganizowanej sile naszych wrogów należy przeciwstawić zorganizowaną siłę robotniczą, która musi skruszyć kajdany niewoli politycznej, by podjąć wielkie dzieło przekształcenia dzisiejszego niesprawiedliwego porządku społecznego"[67].

Postulat walki o zrzucenie obecnego jarzma o niepodległość narodową przewija się w niemal wszystkich publikacjach Piłsudskiego zamieszczonych w „Robotniku". Nie znaczy to oczywiście, by wzywał on masy robot-

nicze do natychmiastowego powstania. Przeciwnie, zalecał samoorganizowanie się mas robotniczych i skupianie ich do przyszłej stanowczej rozprawy. Drogą do organizowania tych mas winny być, jego zdaniem, protesty, strajki i manifestacje. „Jak wojsko – pisał – nim stoczy bój ostateczny długo zaprawiać się musi do używania oręża", tak robotnicy „ćwiczyć się wciąż muszą i przyzwyczajać do zbiorowych wystąpień"[68]. „Nie możemy jeszcze dziś (...) – upominał – porwać się wszyscy przeciw rządowi (...). Lecz nadejdzie czas kiedy polski lud roboczy powstanie w całej swej milionowej masie i z bronią w ręku przełamie jarzmo dzisiejszej niewoli politycznej. Chwila ta nadejdzie – bo nadejść musi – i obowiązkiem każdego z nas jest baczyć na to, by nie zastała go ona nieprzygotowanym i nieczułym na hasło wolności"[69]. Jednocześnie jednak przestrzegał, by na dziś biernie nie wyczekiwać na „wszystkie razy ze strony rządu despotycznego, by jarzmo niewoli nie wpiło się w robotnicze barki, by nie upodliło ich ducha cierpliwym znoszeniem zniewag i poniewierki".

W podejściu Piłsudskiego do zagadnienia walki o niepodległość Polski i roli w niej mas robotniczych upatrywał Władysław Pobóg-Malinowski wpływ tradycji romantycznych i kultury szlacheckiej w jakiej wyrastał. Zdaniem Władysława Pobóg-Malinowskiego Piłsudski pragnął osadzić w piersi polskiego robotnika tradycje polskiej szlachty i Rzeczypospolitej szlacheckiej. To „robotnik polski stanąć musi tam, gdzie zginęły ostatnie reduty walczącej o niepodległość szlachty, musi z kolei wziąć na swe barki ciężar wyłącznej odpowiedzialności za naród i państwo, za myśl i kulturę polską"[70].

Jeszcze dalej w ocenie motywów działania młodego Józefa Piłsudskiego idzie Andrzej Garlicki, podkreślając wpływ na jego osobowość romantycz-

no-mesjanistycznych tradycji o szczególnej roli narodu polskiego w wyzwalaniu innych ludów. Stąd obecność w jego poglądach niepodległościowych antyrosyjskiego powstania zbrojnego Litwinów, Łotyszy, Ukraińców, Finów i innych ludów ujarzmionych w Imperium Romanowych. To przekonanie Piłsudskiego – zdaniem Garlickiego – o specjalnej misji narodu polskiego zostało przezeń przetransponowane na polską klasę robotniczą, która miała być główną siłą decydującą o odrodzeniu Polski niepodległej i demokratycznej[71].

Ale w końcu XIX w. ani Piłsudski, ani też inni pisarze z kręgu kierownictwa PPS, jak: Stanisław Mendelson, Stanisław Grabski, Witold Jodko-Narkiewicz, Leon Wasilewski, Bolesław Antoni Jędrzejowski, Kazimierz Kelles-Krauz jeszcze nie rozpatrywali problemu, jak ma wyglądać powstanie zbrojne od strony wojskowej, a więc problem wybuchu i dalszego przebiegu walk. Dopiero kolejna dyskusja podjęta w latach 1900-1902 na łamach „Przedświtu" pozwoliła ściślej sprecyzować poglądy kół kierowniczych PPS na strategię i plany operacyjno-taktyczne przyszłego powstania.

Dyskusję zapoczątkował Witold Jodko-Narkiewicz artykułem *O przyszłej walce zbrojnej przez niewojskowego*. Autor nawiązywał do głośnej w latach sześćdziesiątych XIX w. książki Jarosława Dąbrowskiego *Rys krytyczny wojny 1866 r.* Starał się uzasadnić w niej tezę, że powstanie zbrojne przeciwko potężnej armii regularnej, uzbrojonej w nowoczesną broń jest możliwe i wzywał do zorganizowania sprzysiężenia narodowego, które pociągnęłoby do walki siły ludowe i przygotowało kierowników ruchu zbrojnego[72].

Tezy Jodko-Narkiewicza rozwinął Władysław Wójtowicz, zamieszczając jednocześnie pewne uwagi polemiczne, zwłaszcza odnośnie do pomniej-

szania przez Jodko-Narkiewicza wpływu jakości uzbrojenia na losy wojen. Powodzenie powstania uzależniał Wójtowicz od wewnętrznych sił ruchu, taktyki walki i uzbrojenia. Wewnętrzna siła ruchu to, jego zdaniem, idea dzięki której „nie tylko fabryczny proletariat, ale masy chłopskie w Królestwie i na Litwie będą zrewolucjonizowane, będą świadomie dążyły do niepodległej i demokratycznej republiki". Dlatego stała praca uświadamiająca na wsi i pozyskanie rzesz chłopów na rzecz walki o niepodległość, to podstawowy – zdaniem Wójtowicza – i niezbędny warunek powodzenia ruchu zbrojnego.

Kierując się doświadczeniami powstania styczniowego Wójtowicz podkreśla, że w przyszłym powstaniu „nie porwiemy się do walki z tak śmiesznie małymi siłami, z jakimi rozpoczynano ją w 1863 r., jak też nie popełnimy drugiego błędu – nie rozpoczniemy powstania bez broni". Wójtowicz nie pisze, jak zdobyć broń dla powstania tłumacząc, że jest to dlań sprawa techniczna, ale podsuwa rozwiązanie proponowane przez *Instrukcję powstańczą* z 1846 r. i praktykę z 1863-1864 r.

W odniesieniu do taktyki walki Wójtowicz odrzuca zdecydowanie taktykę partyzancką zastosowaną w 1863 r. Uważa, że historia nie zna ani jednego przykładu, w którym zostałaby przeprowadzona i wygrana wojna za pomocą oddziałów partyzanckich, ponieważ nie są one w stanie rozbić armii nieprzyjacielskiej. Przyznaje jednak, iż działania patryzanckie nabierały wielkiego znaczenia jako niezbędna pomoc dla armii regularnej. Mimo negatywnej opinii o partyzanckiej metodzie walki jako głównej taktyce powstańczej Wójtowicz twierdzi, że oddziały powstańcze powinny w praktyce wzorować się na działaniach Burów w czasie wojny angielsko-burskiej.

Zupełnie naiwna była wiara Wójtowicza w możliwość szybkiego zorganizowania powstańczej armii regularnej. Nie widział różnic między sytuacją ujarzmionego narodu polskiego a sytuacją pobitej wprawdzie w 1871 r. Francji, ale dysponującej wciąż poważnymi zasobami ludzkimi i materiałowymi. Skoro – pisał – nowy rząd republikański po upadku Cesarstwa we Francji mógł pod bokiem Prusaków tworzyć nowe armie i oddziały partyzanckie, to będzie to możliwe również i w Polsce, „ponieważ posiadamy kilkaset tysięcy ludzi obeznanych z rzemiosłem wojskowym", nabytym w służbie rosyjskiej. Większych trudności dopatrywał się tylko w przypadku kadr oficerskich i broni.

Przeceniając możliwości narodu Wójtowicz nie doceniał jednocześnie ogromnych sił caratu. Rosję nazywał kolosem na glinianych nogach. Na plus zapisać mu jednakże wypada, iż termin wybuchu powstania odsuwał na przyszłość, uzależniając go od stopnia zrewolucjonizowania wielomilionowych mas chłopskich[73].

Na temat przyszłego powstania wypowiadał się także Feliks Perl. Wychodził on z założenia, że powstanie w Polsce może się udać tylko „w czasie zawikłań międzynarodowych lub wewnątrz Rosji, ale takie warunki mogą się zdarzyć nie wiedzieć kiedy". Na podstawie spisu ludności w Rosji przeprowadzonego w 1897 r. siły, jakie mogło wystawić Królestwo obliczał na 600 000 ludzi. Perl nie wierzył, aby szybko powstały warunki do wybuchu powstania w Królestwie, dlatego zalecał stosowanie terroru dla zdobycia ustępstw politycznych[74].

Inaczej rzecz widział Władysław Studnicki. Jego zdaniem naród polski mógł o własnych siłach odzyskać niepodległość. Określając liczbę Polaków na 20 000 000, w tym 12 000 000 w zaborze rosyjskim, uważał, że powo-

ławszy tylko 10%, a nawet 5% ludności pod broń otrzymać można ponad milion bojowników wolności. Ponadto liczył na inne ludy żyjące w granicach dawnej Rzeczypospolitej, szczególnie na Litwinów. Autonomiczna Galicja mogła, jego zdaniem, stworzyć zawiązek stałej armii i udzielić pomocy powstaniu w Królestwie; podobne nadzieje wiązał z pomocą zaboru pruskiego, a nawet emigracji polskiej. Studnicki nie wierzył natomiast w pomoc międzynarodowego proletariatu, zwłaszcza niemieckiego, w okresie walki o niepodległość Polski[75].

Najszerzej wśród „starych" przywódców PPS wypowiadał się na temat powstania zbrojnego Stanisław Grabski. Podobnie jak u Studnickiego, punktem wyjścia jego rozważań była teza, że naród polski własnymi siłami bez pomocy zewnętrznej może wywalczyć niepodległość.

Powyższy pogląd Studnickiego, Grabskiego i innych publicystów z kręgów kierowniczych tej partii nie był oryginalny; zapożyczono go z broszury Tadeusza Kościuszki i Józefa Pawlikowskiego *Czy Polacy mogą się wybić na niepodległość*, opublikowanej jeszcze w 1800 r., jak również z dzieł polskich teoretyków wojskowych obozu demokratycznego: Ludwika Mierosławskiego, Józefa Bema, Karola Bogumira Stolzmana i innych. W ślad za nimi Grabski uważał, że naród polski może odzyskać niepodległość tylko w otwartej wojnie rewolucyjnej armii polskiej przeciwko siłom wojskowym Rosji.

Podobnie jak poprzednicy Grabski skłonny był przeceniać możliwości narodu polskiego, a nie doceniać ogromnych sił Rosji. Jego zdaniem Rosja rzekomo mogła utrzymać w Królestwie i na Litwie tylko 300 000 wojska bez groźby ogołocenia granic ogromnego Imperium. Tymczasem, według jego obliczeń, polskie powstanie na początek mogło wystawić 500 000 żoł-

nierzy, a później do miliona. Siły te Grabski spodziewał się powiększyć o dalszy milion po przerzuceniu powstania na tereny Litwy i Rusi[76].

Sporo uwagi autor poświęcił sprawie uzbrojenia powstających mas ludowych, choć nie podaje „skąd weźmiemy milion karabinów, skąd armaty?". Przyznaje tylko, że „ani drobnokalibrowe i maszynowe armatki, ani karabiny i ładunki nie szwarcują się jak broszury"[77].

Przy tym wszystkim Grabski – jak polscy teoretycy wojskowi połowy XIX w. – skłonny był pomniejszać znaczenie artylerii na polu bitwy, i to w czasie, kiedy jej rola niewspółmiernie wzrosła. „Armata – pisał – jest straszna dla kolumny. Linia tyralierska minimalnie od niej cierpi"[78].

Oczywiście to propagandowe niedocenianie artylerii wynikało przede wszystkim z chęci przekonania sceptyków w partii co do realności koncepcji niepodległościowych. Grabski starał się wykazać, że nawet przy braku ciężkiego uzbrojenia powstanie polskie będzie miało duże szanse powodzenia. Chciał on poderwać masy robotniczo-chłopskie do powstania dzięki reformom społecznym. Rozumiał przez nie takie akty rządu rewolucyjnego: ustawa o ośmio godzinnym dniu pracy w fabrykach i sześcio godzinnym w kopalniach, ustawa o ustanowieniu samorządu gminnego w powszechnym głosowaniu, określenie minimum płac w przemyśle i rolnictwie, udział robotników w zyskach, ogłoszenie moratorium długów włościańskich, rozdanie włościanom czy związkom robotników rolnych dóbr rządowych w wieczystą dzierżawę. Grabski sądził, że właśnie dzięki tym rewolucyjnym reformom masy robotnicze i chłopskie będą wiedziały, że „broniąc Polski bronią owoców swej pracy"[79].

Samo powstanie widział Grabski jako wojnę, w której obok jednostek regularnych operować będą oddziały partyzanckie. Oddziały te „sekundując

armię zaciekłą, nieustanną na bokach, na tyłach armii nieprzyjacielskiej partyzantką" doprowadzić miały do zdziesiątkowania sił wroga. Grabski liczył, że powstanie ogarnie także Litwę, Białoruś, Ukrainę „aż za Kijów na południu" oraz tereny nadbałtyckie. Celem strategicznym tak pojętego powstania miało być stworzenie federacyjnej i demokratycznej Rzeczypospolitej[80].

Artykuł Stanisława Grabskiego na temat walki zbrojnej o niepodległość ożywiły jeszcze bardziej dyskusje na łamach „Przedświtu". W kwietniu 1902 r. Władysław Gumplowicz wystąpił z artykułem pt. *Powstanie czy terror?*, w którym zwalczał obecne jeszcze w publicystyce partyjnej koncepcje terroru i wypowiadał się na temat możliwego terminu przyszłego powstania. Gumplowicz podkreślał, że hasło powstania zbrojnego jest przedwczesne, ponieważ ruch robotniczy nie pozyskał dotąd dla swego programu najliczniejszego odłamu polskiej ludności – chłopów, a to jest zadaniem na długie lata. Dopiero gdy pozyska się większość narodu – pisał Gumplowicz – można przejść do cichej na wpół biernej walki ku bezpośredniej akcji przedpowstańczej[81].

W styczniu 1902 r. z wątpliwościami, czy aby władzy po zwycięstwie powstańczym w Polsce nie zagarną klasy posiadające, wystąpił Tytus Filipowicz[82]. Problematykę ściśle wojskową poruszył Stanisław Gierszyński w artykule pt. *Wojsko a rewolucja*[83]. Dostrzegał on ogromną przewagę nowocześnie uzbrojonej, wyszkolonej i wyekipowanej armii nad rewolucyjnym ludem, niemniej uważał, iż zwycięstwo powstania jest możliwe. Warunkiem powodzenia całego przedsięwzięcia był jego zdaniem spisek wojskowy, obejmujący nawet niewielkie grono oficerów, ale gruntownie wykształconych w sztuce wojennej, posiadających poparcie organizacji cywilnej i większej części społeczeństwa.

Do głównych zadań spisku zaliczał Gierszyński opanowanie centrum dowodzenia od szczebla Ministerstwa Wojny i Sztabu Generalnego w dół. Bez tych centrów, z których wychodzą rozkazy „wojsko staje się natychmiast ciałem bez głowy, hałastrą zbrojną, niezdolną do ruchu”[84].

Ogromną szansę dla powstania upatrywał Gierszyński w masie wyszkolonych rezerwistów, którzy przeszli służbę w regularnej armii rosyjskiej. Jednakże samo zagadnienie stworzenia regularnej armii powstańczej i jej uzbrojenia, w warunkach pełnej okupacji, przedstawiał zupełnie naiwnie. Panaceum na wszystko widział w nowoczesnej organizacji wojskowej. Dzięki niej pragnął w ciągu 1-2 tygodni zorganizować nie tylko 18 brygad wojska, ale i dywizje, a nawet korpusy. Broń i wszelkie oporządzenie wojskowe dla tych brygad, dywizji i korpusów, przynajmniej w pierwszym okresie powstania, miały dać „rozrzucone w punktach mobilizacyjnych składy broni i amunicji, odzieży i żywności”. Jedyną trudność w realizacji tak ważkiego przedsięwzięcia widział w wyprzedzeniu koncentracji przeciwnika. „Ich główny szkopuł – pisał – w tem, jak poruszyć równocześnie wszystkie sprężyny, jak ubiec w koncentracji nieprzyjaciela”[85].

Gierszyński nie rozstrzygał kwestii jakie formy walki powinno przyjąć powstanie. Jego zdaniem warunkiem sine qua non winno być pozbycie się mrzonek o barykadach, partyzantce, legionach, rewolucyjnym nastroju żołnierzy przeciwnika, ponieważ „żołnierze mogą co najmniej tu i ówdzie odmówić strzelania, ale i to nie na długo”. Zapewne, jak jego poprzednicy w dyskusji, miał na uwadze regularne wojsko i regularne działania wojenne[86].

Wnikliwsza analiza powyższych tez stwarza wrażenie, że mamy do czynienia z kontynuacją w nowych warunkach myśli wojskowej obozu demokratycznego z pierwszej połowy XIX w., wzbogaconej doświadczeniami

powstania styczniowego i Komuny Paryskiej. Uderza argumentacja podobna jak u działaczy Towarzystwa Demokratycznego Polskiego czy postępowych teoretyków wojskowych (zwłaszcza Mierosławskiego, Stolzmana, Kamieńskiego), ten sam tok myślenia i wyciągania wniosków.

Wątpliwość może budzić pogląd na temat powstania o własnych siłach, bez oglądania się na pomoc czynnika zewnętrznego. Mówi się wprawdzie o wykorzystaniu powikłań międzynarodowych dla sprawy niepodległości Polski, ale wyklucza się, by takim czynnikiem była rewolucja w Europie, a konkretnie w Rosji, Niemczech i Austro-Węgrzech; odrzuca się też wiarę w ewentualne poparcie proletariatu międzynarodowego dla Polski. Podobnie jak wspomniani wyżej polscy teoretycy wojskowi XIX w. „starzy" przywódcy PPS nie grzeszą realizmem przy ocenie sił i środków obu stron w powstaniu. Teza, że rzekomo milionowej armii powstańczej, którą miano zmobilizować w powstaniu, carat mógł przeciwstawić w Królestwie zaledwie ok. 300 000 własnego wojska, po prostu mija się z prawdą.

Następna wątpliwa kwestia, to uzbrojenie powstających mas. W jaki sposób można było szybko zdobyć aż milion karabinów, nie mówiąc o cięższej broni, w tym artylerii? Brakowało wszak na ziemiach polskich – z uwagi na politykę zaborców – zakładów zbrojeniowych, a rachuby na przyjęcie przez spiskowców z magazynów rosyjskich wielkich ilości broni były nie do zrealizowania. Pozostawał więc zakup broni zagranicą, transportowanie jej przez wrogie terytoria Niemiec i Austro-Węgier do Królestwa. Jak wykazały doświadczenia z powstania styczniowego, była to operacja niezwykle kosztowna i bardzo skomplikowana.

Inna słaba z punktu widzenia wojskowego strona planu powstańczego PPS, to wiara, że wąski spisek wojskowy dysponuje wystarczającą siłą do

rozpoczęcia powstania, że ogłoszenie reform społeczno-gospodarczych z miejsca przyciągnie do powstania wielomilionowe masy chłopskie; zupełnie nie uwzględniono kontrposunięć przeciwnika, który wszak starałby się unieszkodliwić ewentualną powstańczą akcję już w zarodku.

Niedopracowane w szczegółach plany kierownictwa PPS spotkały się z licznymi zastrzeżeniami. Dotyczyły one zarówno warstwy teoretycznej programu niepodległości, jak i praktycznej strony realizacji szeregu postulatów powstańczych.

Zasadnicze kontrowersje budziła sprawa charakteru władzy państwowej po zwycięskim zakończeniu powstania. A więc: czy miała to być republika demokratyczna, jak rzecz widzieli Witold Jodko-Narkiewicz, Bolesław Antoni Jędrzejowski i Tytus Filipowicz, w której dopiero stopniowo w wyniku uporczywej walki proletariatu z burżuazją następowałyby reformy w kierunku socjalistycznym, czy też państwo, w którym od razu zapoczątkowanoby przemiany typu socjalistycznego[87].

W tej sprawie szczególnie zdecydowanie wystąpił Kazimierz Kelles-Krauz. Poglądy swe na kwestie niepodległości Polski przedstawił Kelles-Krauz już w 1899 r. w pracy pt. *Niepodległość Polski w programie socjalistycznym*[88]. Walka o niepodległość narodową była dlań niezbędnym etapem na drodze ku socjalizmowi. Uważał, że główną przeszkodą w realizacji emancypacyjnych dążeń proletariatu polskiego jest rosyjska władza zaborcza. Już „sama przynależność do Rosji – pisał – a nie tylko klasowy charakter wszelkiego rządu odbiera robotnikom owoce ich walki i opóźnia znacznie jej powodzenie". Jedynym wyjściem z tego upokarzającego dla narodu położenia mogło być – zdaniem Kelles-Krauza – tylko oderwanie od Rosji drogą powstania zbrojnego[89].

Powstanie zbrojne o niepodległość Polski chciał Kelles-Krauz wywołać, podobnie jak niemal wszyscy uczestnicy dyskusji na łamach „Przedświtu" w okresie kryzysu wewnętrznego państwa carów, nasilenia się objawów nieudolności caratu prowadzącego do bankructwa finansowego, bez klęski wojennej caratu. Kelles-Krauz wysuwał te tezy niejako na wprost, ponieważ w gruncie rzeczy nie wierzył ani w przyszłość caratu, ani w zwycięstwo rosyjskiej rewolucji. O wiele bardziej realna wydawała mu się rewolucja w Niemczech i Austro-Wegrzech, które miały spowodować interwencję cara (na prośbę rządów niemieckiego i austro-węgierskiego).

Kelles-Krauz nie określał bliższego terminu tych wypadków. „Może to nastąpić – pisał – lada rok, choć może i za lat dziesięć lub później; daty przewidzieć niepodobna, ale gotowymi być trzeba"[90]. W bezpośredniej polemice ze Stanisławem Grabskim, w odpowiedzi na jego artykuły *W ważnej sprawie*, zamieszczonej w „Przedświcie", Kelles-Krauz krytykował proponowane przez „Mazura" reformy społeczno-ekonomiczne, które miały pociągnąć chłopów do walki. Uważał, że jedynie hasło: „Ziemia dla tych, którzy na niej pracują" może być zrozumiałe i zaakceptowane przez masy ludowe[91]. Dopiero wydanie rozporządzeń rządu rewolucyjnego, które by wychodziły naprzeciw tym hasłom, jego zdaniem, miało nadać powstaniu siłę niespożytą, bowiem lud w jego przekonaniu broniłby rewolucyjnych zdobyczy.

W publikacji *Nasz kryzys* Kelles-Krauz jeszcze raz mocno podkreślał ogromne znaczenie rewolucji w Niemczech i Austro-Węgrzech dla powstania w Królestwie, ponieważ, jak przewidywał, przez te kraje będzie można transportować do Królestwa zakupioną na Zachodzie broń[92].

W odniesieniu do samego powstania jeszcze raz mocno podkreślał potrzebę wydania „dekretów socjalno-rewolucyjnych", bowiem od stopnia

poruszenia przez nie mas ludowych zależeć będzie liczebność powstańców: Sądził jednak, że większość ludności zdolnej do noszenia broni zaangażowana będzie do rewolucji „cywilnej" (wprowadzenie w życie reform rządu rewolucyjnego), z tym zastrzeżeniem, że w początkowym okresie powstania masy te wezmą udział w zamachach na załogi rosyjskie.

W odróżnieniu od większości uczestników dyskusji na łamach „Przedświtu" wojsko regularne powstania odliczał na ok. 100 000 ludzi, a nie na 1 000 000. Chciał jednak, aby były to oddziały dobrze uzbrojone i dowodzone. Armia ta wspierana przez masy ludowe w działaniach partyzanckich powinna – jego zdaniem – zwycięsko zakończyć działania przeciwko wojskom zaborczym w Królestwie, których liczbę za Grabskim i innymi przyjmował na 300 000 ludzi.

Konkludując, Kazimierz Kelles-Krauz oceniał, iż przyszłe polskie powstanie ma szanse zwycięstwa, ale uzależniał je od wewnętrznej siły ruchu, od reform rządu powstańczego, które winny tę siłę umacniać, a także od odpowiedniej taktyki i uzbrojenia wojska oraz od umiejętności kadr dowódczych. Kadry te chciał Kelles-Krauz wyłonić spośród byłych oficerów armii zaborczych; pragnął też wyszkolić część potencjalnych dowódców w zagranicznych zakładach wojskowych. Dostrzegał również możliwość wykorzystania samorodnych talentów wojskowych[93].

W podobnym duchu poszła krytyka planów powstańczych kręgów kierowniczych PPS ze strony znajdującej się w zarodku lewicy partyjnej. Szczególnym obiektem ataków stały się artykuły Grabskiego poświęcone kwestii przyszłego powstania. Na zjeździe Oddziału Zagranicznego PPS w grudniu 1902 r. Józef Kwiatek i Maksymilian Horwitz-Walecki potępiali

solidarystyczny charakter planów powstańczych, a także niewielkie szanse samego powstania.

Plany powstania atakowane także były przez drugi ośrodek PPS – Sekcję Krakowską, skupiającą grupę intelektualistów partyjnych (m.in. Marian Bielecki, Tadeusz Gałecki, Julian Bańkowski)[94].

Natomiast secesjoniści w PPS (tzw. PPS-Proletariat z Ludwikiem Kulczyckim na czele) wypowiadali opinię, że antyrosyjskie powstanie w Królestwie nie ma szans powodzenia ze względu na obecność w nim zbyt wielkich sił wroga. Zarazem przewidywali szereg niekorzystnych zjawisk, jak: ubytek sił, zmęczenie podbitego rodu polskiego, a wzrost szowinizmu w narodzie uciskającym – rosyjskim. PPS-Proletariat występując przeciwko powstaniu zalecała raczej stosowanie terroru dla wyjednania ustępstw politycznych od władz rosyjskich.

Również ogół szeregowych członków PPS przyjmował z pobłażaniem dywagacje „Przedświtu" na temat walki zbrojnej, zdobycia miliona karabinów, armat itp.[95].

Piłsudski, jak wiadomo, nie mógł wziąć udziału w tej dyskusji na temat powstania zbrojnego. Przypadkowa wpadka drukarni „Robotnika" i jego redaktora w Łodzi nocą z 21 na 22 lutego 1900 r. na dłuższy okres wyrwała go z pracy i działalności partyjnej. W Cytadeli Warszawskiej przez kilka miesięcy symulował obłęd, potem znalazł się w szpitalu psychiatrycznym Mikołaja Cudotwórcy w Petersburgu dzięki pomocy Rosjan, najpierw Aleksego Siedelnikowa, zastępcy naczelnika Cytadeli, potem lekarza Iwana Sabasznikowa, Polaków – lekarza Rafała Radziwiłłowicza i innych. W petersburskim szpitalu już nie symulując choroby umysłowej wyczekiwał możliwości ucieczki przy pomocy miejscowej prężnej komórki PPS. Doszła ona

do skutku dopiero w nocy z 14 na 15 maja 1901 r. przy pomocy Polaka, młodego lekarza Władysława Mazurkiewicza. Po licznych perypetiach, znanych i obszernie opisywanych w literaturze przedmiotu Piłsudski dopiero w końcu czerwca 1901 r. zdołał opuścić granice Rosji, udając się w raz z żoną Marią Juszkiewicz z Koplewskich do Lwowa (20 czerwca 1901 r.)[96].

Wyczerpany fizycznie i psychicznie długotrwałym symulowaniem choroby psychicznej, po licznych przejściach związanych z ucieczką ze szpitala nie był zdolny do aktywniejszego działania i, jak się wydaje, czasowo niewydolny intelektualnie. Stąd jego milczenie, gdy inni bliscy mu ideowo współpracownicy pisali na temat powstania. Ale Piłsudski podzielał ich zdanie, więcej szedł nawet dalej. Stał na stanowisku powstania, gdyby miało ono wręcz minimalne szanse lub żadne. Jego zdaniem powstanie zbrojne było „obowiązkiem pokolenia samo w sobie, bez względu na rezultat." „Każde pokolenie – powiadał – krwią swoją musi przypomnieć, że Polska żyje, że z niewolą się nie pogodziła." W wypadku – kontynuował – gdyby konkretne warunki nie pozwoliły na realny program powstania, ale tylko na „blagę powstańczą, to należy to uczynić chociażby z tego względu, aby przy pomocy tej blagi zmusić Europę, by o nas myślała i mówiła"[97].

Jak praktycznie Piłsudski chciał widzieć walkę powstańczą? Dokładnie nie wiemy. Jednakże ogromne zainteresowanie powstaniem styczniowym, walką narodowo-wyzwoleńczą innych ludów, wreszcie sposób widzenia powstania zbrojnego przez jego najbliższych współpracowników wskazują, iż najbliższe było mu połączenie elementów walki partyzanckiej z działaniami regularnymi rewolucyjnych sił zbrojnych.

[1] Por. A. Borkiewicz, *Źródła do biografii Józefa Piłsudskiego z lat 1887-1892*, s. 402; A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867-1935*, s. 32.

[2] W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1867-1914*, s. 89.

[3] Zob. *Historia Polski*, pod red. Stanisława Arnolda i Tadeusza Kanteufila, t. III: 1850/1864-1900, pod red. Żanny Kormanowej i Ireny Pietrzak-Pawłowskiej, Warszawa 1963; *Polska klasa robotnicza. Zarys dziejów*, t. I, cz. 2; *lata 1870-1918. Królestwo Polskie*, Białostocczyzna, robotnicy polscy w Cesarstwie Rosyjskim, Warszawa 1976 i inne.

[4] O ruchu socjalistycznym u schyłku XIX w., zob. P. Perl (Resz), *Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim (do powstania PPS)*, Warszawa 1958; J. Kancewicz, *Polska Partia Socjalistyczna w latach 1892-1896*, Warszawa 1984; J. Tomicki, *Polska Partia Socjalistyczna 1892-1948*, Warszawa 1983; F. Tych, *Związek Robotników Polskich 1889--1892. Anatomia wczesnej organizacji robotniczej*, Warszawa 1974.

[5] J. Tomicki, *op. cit.*, s. 22.

[6] *Ibidem*, s. 43.

[7] J. Kancewicz, *op. cit.*, s. 46.

[8] F. Perl, *op. cit.*, s. 473; A. Garlicki, *op. cit.*, s. 39.

[9] *Szkic programu Polskiej Partii Socjalistycznej*, „Przedświt", Londyn, maj 1893, nr 5, z. 2; przedruk: *Polskie programy socjalistyczne 1878-1918*. Zebrał i opatrzył komentarzem historycznym Feliks Tych, Warszawa 1975, s. 246.

[10] *Ibidem*, *loc. cit.*

[11] Zob. S. Kozicki, *Historia Ligi narodowej (okres 1887-1907)*, Londyn 1964, s. 23-33; idem, *Pół wieku polityki demokratyczno-narodowej 1887-1939*, t. I, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (dalej cyt. B. Oss.), rkps 1321/II, s. 23-26; J. Wojtasik, *Idea walki zbrojnej o niepodległość Polski 1864-1907*, s. 129 i n.

[12] ZFM (Z. Miłkowski), *Rzecz o obronie czynnej i skarbie narodowym*, Paryż 1887.

[13] W. Pobóg-Malinowski, *Narodowa Demokracja 1887-1918, Fakty i dokumenty*, Warszawa 1933, s. 43-44. Miłkowski stawiał przed Skarbem Narodowym jeszcze inne zadania. Mianowicie miał on ustanowić podnietę do organizowania się emigracji i być dla niej spoiwem, zob.: Z. Miłkowski do J. Łukaszewskiego z Genewy 25 I 1887, B. Oss., rkps 4397/I, s. 38.

[14] Zob. S. Kozicki, *Historia Ligi Narodowej*, s. 48-51; idem, *Pół wieku polityki demokratyczno-narodowej*, s. 33 in.

[15] *Do historii Ligi Narodowej. Ustawa Ligi Polskiej*, „Niepodległość", t. I, 1930, s. 147; zob. też *Protokół posiedzeń zjazdu lokalnego członków Rady Tajnej Ligi Narodowej w Genewie dn. 10, 11, 12, 21, 27, 29 czerwca 1895 r.*, „Niepodległość", t. VII, 1933, s. 121.

[16] *Do historii Ligi Narodowej. Ustawa Ligi Polskiej*, s. 148.

[17] *Ibidem*, s. 148-149.

[18] *Ibidem*, s. 149.

[19] *Ibidem*, s. 150.

[20] S. Surzycki, *Z dziejów pamiętnego „Zetu"*, Kraków 1930, s. 8; J. Wojtasik, *Idea walki zbrojnej*, s. 137-138; *Pamiętnik Stanisława Kozickiego 1876-1939*, t. I, B. Jag., rkps 9782/III, s. 122 i n.

[21] J. Wojtasik, *op. cit.*, s. 138; W. Pobóg-Malinowski, *Narodowa Demokracja*, s. 65-67; R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893-1939*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk, s. 27-28.

[22] J. Wojtasik, *op. cit.*, s. 138-159.

[23] R. Dmowski, *Nasz patriotyzm*, [w:] *Pisma*, t. III, Częstochowa 1938, s. 248.

[24] *Ibidem*, s.265, 272, 274.

[25] Problemy te szerzej przedstawiam w pracy: *Idea walki zbrojnej o niepodległość Polski*, s. 147-154.

[26] Por. A. Garlicki, *Józef Piłsudski*, s. 37.

[27] W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1867-1914*, s. 91.

[28] *Ibidem*, s. 92.

[29] *Ibidem*, s. 159, przypis nr 13.

[30] A. Garlicki, *op. cit.*, s. 37.

[31] *Ibidem*, s. 37; W. Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867-1935*, t. I, 1867-1920, Londyn 1977, s. 52; H. Cepnik, *Józef Piłsudski twórca niepodległego państwa polskiego*, s. 57.

[32] A. Garlicki, *op. cit.*, s. 37.

[33] *Pierwsze pokolenie marksistów polskich. Wybór pism i materiałów źródłowych z lat 1878-1896*, t. II, Wyboru dokonała, wstępem i przypisami opatrzyła Alina Molska, Warszawa 1962, s. 710-712.

[34] J. Tomicki, *Polska Partia socjalistyczna 1892-1948*, s. 32.

[35] S. Wojciechowski, *Moje wspomnienia*, t. I., Lwów – Warszawa 1938, s. 75; J. Kancewicz, *op. cit.*, s. 50; A. Garlicki, *op. cit.*, s. 45. Wśród członków Komitetu Robotniczego i ich zastępców nie dostrzega Józefa Piłsudskiego, stwierdzając, iż po wyjeździe Wojciechowskiego Piłsudski miał udać się do Warszawy i nawiązać kontakt z Komitetem Robotniczym.

[36] J. Kancewicz, *op. cit.*, s. 51.

[37] W. Pobóg-Malinowski, *op. cit.*, s. 102-103; zob. też *Życie i praca Marii Paszkowskiej*, *Księga Pamiątkowa*, pod red. L. Wasilewskiego, Warszawa 1929; *Księga Pamiątkowa PPS. W 30 rocznicę*, Warszawa 1923.

[38] A. Garlicki, *op. cit.*, s. 46-47; J. Kancewicz, *op. cit.*, s. 51-52.

[39] K. Pietkiewicz, *O czasach pepeesowskich i przedpepeesowskich słów kilka* [w:] *Księga pamiątkowa PPS. W 30 rocznicę*, Warszawa 1923; W. Pobóg-Malinowski, *op. cit.*, s. 103.

[40] *Ibidem*, K. Pietkiewicz, Maria Gertruda Paszkowska [w:] *Życie i praca Marii Paszkowskiej. Księga pamiątkowa*, Warszawa 1929, s. 20; J. Kancewicz, *op. cit.*, s. 86-87.

[41] Zob. J. Piłsudski, *Pisma-Mowy-Rozkazy*, t. I, Warszawa 1930, s. XVIII-XX.

[42] B. Limanowski, *Polityczna a społeczna rewolucja*, Genewa 1883, s. 15.

[43] J. Wojtasik, *Idea walki zbrojnej*, s. 120.

[44] M. Żychowski, *Polska myśl socjalistyczna XIX i XX wieku*, Warszawa 1876, s. 176; *ibidem*, Bolesław Limanowski 1835-1935, Warszawa 1971, s. 227.

[45] S. Mendelson, *Rozbiór Rossyi*, „Przedświt", 1891, nr 18; idem, *Wobec kryzysu w Rossyi*; *ibidem*, 1891, nr 23, 24,25; idem, *Prześladowania na Litwie*, 1891, nr 27; idem, *Sto lat temu*, Warszawa 1891; idem, *Kilka uwag*, Warszawa 1982; idem, *Potrzeba jakości*, *ibidem*, 1892, nr 1, s. 39-40.

[46] Zborowicz (S. Grabski), *Przyczynek do programu socjalnych demokratów polskich*, Berlin (1892), s. 5 i n.

[47] J. Wojtasik, *op. cit.*, s. 121.

[48] Zob. W. Jodko-Narkiewicz, *Etapy, I, II, III, IV*, „Przedświt", 1894, nr 8, 9, 10, 11.

[49] W. Jodko-Narkiewicz, *Czy jesteśmy gotowi?*, „Przedświt", XII, 1895, nr 12, s. 2-3.

[50] J. Kancewicz, *op. cit.*, s. 33.

[51] Archiwum Akt Nowych, Oddział VI. Archiwum PPS, t. 305/II/21, podt. 7, k. 78; J. Kancewicz, *Polska Partia Socjalistyczna*, s. 332.

[52] J. Kancewicz, *op. cit.*, s. 435.

[53] Aleksander Dębski do Witolda Jodko-Narkiewicza, Berlin 15 III 1896, AAN VI, Archiwum PPS, t. 305/II/ 21, podt. 7, k. 368.

[54] J. Kancewicz, *op. cit.*, s. 333.

[55] A. Malinowski, *Materiały do historii PPS i ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim 1893-1907*, t. II, 1893-1897, Warszawa 1907, s. 150.

[56] *Ibidem*, W. Najdus, SDKPiL a SDPRR 1893-1907, Wrocław 1973, s. 40.

[57] W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1867-1901. W podziemiach konspiracji*, s. 152; M. Żychowski, *Polska myśl socjalistyczna*, s. 251.

[58] *Uchwały VI Zjazadu PPS*, „Przedświt", 1902, nr 8, s. 284; M. Żychowski, *op. cit.*, s. 265-269.

[59] O problemach tych pisał głównie na łamach „Przedświtu"; piśmiennictwo to zostało przedrukowane [w:] J. Piłsudski, *Pisma-Mowy-Rozkazy*, t. I, Warszawa 1930, s. 3-84.

[60] (J. Piłsudski), *U nas i gdzie indziej*, „Robotnik", 27 października 1894, nr 4, s. 1-3; idem, *Pisma-Mowy-Rozkazy*, t. I, s. 90-91; idem, *Nasze hasło*, „Robotnik", 15 sierpnia 1895, nr 9, s. 1-3 oraz *Pisma-Mowy-Rozkazy*, t. I, s. 111-112.

[61] *Ibidem*, *loc. cit.*; *Pisma-Mowy-Rozkazy*, t. I, s. 112.

[62] *Ibidem*, *loc. cit.*; *Pisma-Mowy-Rozkazy*, t. I, s. 116-117.

[63] *Ibidem*, *loc. cit.*; *Pisma-Mowy-Rozkazy*, t. I, s. 117.

[64] (J. Piłsudski), *U nas i gdzie indziej*, „Robotnik", 27 października 1894, nr 4, s. 3; tenże, *Pisma*-Mowy-*Rozkazy*, t. I, s. 91-92.

[65] W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1867-1914*, s. 118.

[66] (J. Piłsudski), *Niewola*, „Robotnik", 6 grudnia 1896, nr 19, s. 3-5; toż samo [w:] *Pisma-Mowy-Rozkazy*, t. I, s. 171.

[67] (J. Piłsudski), *Walka z rządem*, „Robotnik", 24 września 1895, nr 10, s. 1-2; toż samo [w:] *Pisma-Mowy-Rozkazy*, t. I, s. 138-139.

[68] Cyt. za W. Pobóg-Malinowski, *op. cit.*, s. 120.

[69] (J. Piłsudski), *Walka z rządem*, „Robotnik", 24 września 1895, nr 10, s. 2.

[70] Cyt. za W. Pobóg-Malinowski, *op. cit.*, s. 120.

[71] A Garlicki, *Józef Piłsudski 1867-1935*, s. 54.

[72] A. Wr. (W. Jodko-Narkiewicz), *O przyszłej walce zbrojnej przez niewojskowego*, „Przedświt", I 1900, nr 1, s. 1.

[73] W. Piotrowski, (W. Wójtowicz), *Kilka uwag w kwestii przyszłego ruchu zbrojnego*, „Przedświt", VII 1900, nr 7, s. 1.

[74] Latarnik (F. Perl), *Wskazania taktyczne*, „Przedświt", VIII 1900, nr 8, s. 2.

[75] Veto (w. Studnicki), *Manowce naszej myśli politycznej*, „Przedświt", XII 1900, nr 12, s. 23.

[76] Matur (S. Garlicki), *W ważnej sprawie*, „Przedświt", I 1901, nr 1, s. 48-56; III 1901, nr 3, s. 85-92.

[77] *Ibidem, loc. cit.*, III 1901, nr 3, s. 91.

[78] *Ibidem*, *loc. cit.*

[79] *Ibidem*, VII 1901, mr 7, s. 250; zob. też: *O konieczności prowadzenia pracy uświadamiającej wśród chłopów*; *ibidem*, V 1901, nr 5, s. 164-172; VI 1901, nr 6, s. 211-218.

[80] Mazur, *W ważnej sprawie*; *ibidem*, III 1901, nr 3, s. 85 i n.; VII 1901, nr 7, s. 250--258.

[81] P. Górkowski (W. Gumplowicz), *Powstanie czy terror?*; *ibidem* IV 1901, nr 4, s. 124-127.

[82] S. Karski (T. Filipowicz), *Polityka niewiary*, „Przedświt", I 1902, nr 1, s. 5-10.

[83] Oficer piechoty (S. Gierszyński), *Wojsko a rewolucja*; *ibidem*, VII 1902, nr 7, s. 243--250.

[84] *Ibidem*, s. 249.

[85] *Ibidem*, s. 248.

[86] *Ibidem*, *loc. cit.*

[87] A. Żarnowska, *Geneza rozłamu w polskiej Partii Socjalistycznej 1904-1906*, Warszawa 1966, s. 58-59.

[88] K. Kelles- Krauz, *Niepodległość Polski w programie socjalistycznym* [w:] *Pisma wybrane*, t. II, Warszawa 1962, s. 125-168.

[89] *Ibidem*, s. 138; zob. też T. Nałęcz, *Irredentna polska. Myśl powstańcza przed I wojną światową*, Warszawa 1987, s. 39.

[90] K. Kelles-Krauz, *Niepodległość Polski ...*, s. 142.

[91] M. Lusnia (K. Kelles-Krauz), *Nasz kryzys*, „Przedświt", II 1902, nr 2, s. 84 i n.; por. idem, *Widoki rewolucji*, *ibidem*, VIII 1902, nr 8, s. 325 i n.; idem, *Z powodu „Polityki niewiary"*; *ibidem*, V 1902, nr 5, s. 136.

[92] Por. J. Wojtasik, *Idea walki zbrojnej ...*, s. 127.

[93] *Ibidem*, *loc. cit.*

[94] Protokół z I Zjazdu Oddziału Zagranicznego PPS, CA KC PZPR, 305/III/3, podt. 2, k. 20; A. Żarnowska, *Geneza rozłamu*, s. 58, 76-78; J. Bańkowski, *Pamiętnik*, Warszawa 1934, s. 82.

[95] Trąbczyński (R. Kulczycki), *Doktrynerstwo polityczne*, „Krytyka" 1900, s. 600; zob. też idem, *Najświeższa ewolucja naszych „Przedświtowców"* i *Nasze zadania w chwili obecnej*, „Proletariat", 1904, nr 4.

[96] Zob. A. Garlicki, *Józef Piłsudski*, s. 70-73; W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1867-1914*, s. 179 i n.; *Uwolnienie Piłsudskiego. Wspomnienia organizatorów ucieczki*, Warszawa 1924; S. Szpotański, *Piłsudski o swoim pobycie w szpitalu św. Mikołaja*, „Niepodległość", t. XVI (z. 44), 1937, s. 491-494.

[97] Cyt. za W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, t. I, Paryż 1953, s. 462-463.

ROZDZIAŁ III

TWORZENIE ZACZĄTKÓW SIŁY ZBROJNEJ W OKRESIE WOJNY JAPOŃSKO-ROSYJSKIEJ (1904-1905)

Po opisanych wyżej przejściach Piłsudski bardzo wolno włączał się w nurt pracy partyjnej w PPS. Przyjechawszy do Lwowa wraz z żoną jeszcze przez pięć tygodni wypoczywał najpierw w domu Jodków przy ulicy Mickiewicza, potem w Brzuchowicach u Adama i Olgi Tołoczków[1].

Biografowie Piłsudskiego podkreślają jego kiepską w tym czasie formę psychofizyczną. Sam Piłsudski o swym stanie zdrowotnym pisał dosadnie „głupio się ze swoim zdrowiem czuję. Wszystko mnie męczy okrutnie, a nawet drobne wysiłki fizyczne i duchowe czynią ze mnie człowieka sklepanego"[2]. Tymczasem lekarze zalecali mu dłuższy odpoczynek w górach. Myślał więc Piłsudski o wyjeździe do Szwajcarii, gdzie w okolicach Fryburga mieszkał Ignacy Mościcki, ale niestety brak środków pieniężnych stanął na przeszkodzie realizacji tego przedsięwzięcia. W rezultacie Piłsudscy wyjechali na początku sierpnia 1901 r. do Zakopanego. Tutaj z wielkim pożytkiem dla zdrowia przebywał do 22 października 1901 r.[3], rozkoszując się widokiem Tatr i wypoczywając. Nie był to jednak zupełnie leniwy wypoczynek. Przez cały czas pozostawał jednak Piłsudski w stałym kontakcie z Jędrzejowskim i innymi czołowymi działaczami PPS, z którymi korespondował na temat sytuacji w partii. A ta rzeczywiście na początku XX w. pozostawiała sporo do życzenia. Przede wszystkim wykruszyli się starzy działacze kierujący partią w pierwszej fazie jej rozwoju, co z kolei doprowadziło do rozluźnienia więzów organizacyjnych i kontaktów między ludźmi.

Piłsudski pełniej zorientował się w sytuacji partii już w Londynie, gdy wzywany od pewnego czsu przez Jędrzejowskiego przybył tam wraz z żoną. W końcu listopada 1901 r. w Londynie zapoznał się przede wszystkim z różnymi materiałami, korespondencją, a także ze sprzecznymi raportami z kraju: optymistycznego Aleksandra Sulkiewicza, Feliksa Perla, wręcz pesymistycznego memoriału Bolesława Czarkowskiego („Leona"). Ten ostatni donosił, wbrew zdaniu Perla i Sulkiewicza, iż PPS przeżywa głęboki, ogólny kryzys we wszystkich sferach działalności[4].

Alarmistyczne wieści o złym stanie roboty partyjnej w kraju, aresztowaniach czołowych działaczy (m.in. Ksawerego Praussa i Jana Miklaszewskiego) spowodowały, iż Piłsudski odrzucił plany spędzenia lata 1902 r. na wyspie brytyjskiej i ok. 10 kwietnia postanowił wracać do Polski.

Z londyńskiej oddali Piłsudski jeszcze sobie nie uświadamiał, że gorsze efekty pracy mogą mieć inne podłoże, aniżeli tylko niewłaściwy dobór ludzi na stanowiska kierownicze i niewłaściwa organizacja pracy.

Dopiero na miejscu w kraju (w Krakowie był 16 kwietnia, 21 kwietnia przekroczył granicę zaboru rosyjskiego) zorientował się, że sprawy w partii zaszły dalej i głębiej. Odnowę chciał zacząć „od powołania do roboty większej ilości ludzi i od zamknięcia działalności ich w granicach ściśle określonych"[5].

Z takim przeświadczeniem w czerwcu doprowadził Piłsudski do zwołania w Lublinie VI Zjazdu PPS, na którym przedstawił sprawę zasadniczej reorganizacji struktur partii. Zaproponował utworzenie pięciu okręgów: warszawskiego, litewskiego, łódzkiego, dąbrowskiego, radomskiego z „wojewodami" na czele. Piłsudski chciał, by ci wojewodowie oraz przed-

stawiciele Komitetu Zagranicznego tworzyli nowy Centralny Komitet Robotniczy, zwoływany dwa razy do roku[6].

Projekt Piłsudskiego odnośnie struktury CKR spotkał się jednak ze sprzeciwem części działaczy z kraju, głównie Adama Buyny i Feliksa Sachsa. Obawiali się oni, by kierownictwo partii nie znalazło się poza krajem, że takie właśnie były intencje Piłsudskiego. Przyznaje on to w liście do Bolesława Jędrzejowskiego w końcu kwietnia 1902 r. „Plan mój organizacyjny – pisał – da się sprowadzić do tego, że właściwym C.K. będziemy my (tj. organizacja zagraniczna), którzy ogół stosunków obejmować będziemy i stanowić będziemy łącznik między facetami. Chciałbym by się tak urządziło, żeby ktokolwiek z nas zawsze był w kraju"[7]. Ostatecznie po gorącej dyskusji zdecydowano pójść na kompromis, to znaczy wybrać rozszerzony CKR w składzie: Adam Buyno, Bolesław Czarkowski, Walery Sławek, Jan Rutkiewicz, Feliks Sachs, Feliks Perl, Witold Jodko-Narkiewicz, Józef Piłsudski z którego wyłoniono tzw. Komisję Wykonawczą CKR (Piłsudski, Czarkowski, Buyno). Był to organ stale funkcjonujący w kraju z prerogatywami „decydowania o ogólnych wystąpieniach partii których chwila wymaga"[8]; miał on także prawa podpisywania odezw w imieniu CKR oraz mianowania zastępców „wojewodów", inaczej okręgowych.

Po zjeździe lubelskim 1902 r. przystąpił Piłsudski z grupą oddanych współpracowników do odbudowy sieci organizacyjnej partii i odrobienia wszelkich zaniedbań. Po roku tych energicznych działań, do czerwca 1903 r. sieć organizacji partyjnej objęła wszystkie ważniejsze ośrodki przemysłowe i większe miasta Królestwa Polskiego[9]. Wraz z odbudową tkanki partii i poprawą organizacji pracy wiele miejsca poświęcono sprawie przystosowania PPS do zmieniających się warunków działania. Program tej materii

wyłuszczył Piłsudski 14 września 1903 r. w głośnym liście – elaboracie – do Komitetu Zagranicznego PPS. Piłsudski zwraca w nim uwagę, że zmieniła się sytuacja i warunki działania PPS, a jak dotąd nie zmieniły się jego metody i formy pracy. Tymczasem PPS utraciła monopol na arenie politycznej, pojawiły się bowiem takie organizacje polityczne, jak Narodowa Demokracja czy Żydowski Bund, które bodaj lepiej aniżeli PPS wydaje i rozprowadza „bibułę", a także ma sukcesy w organizowaniu manifestacji. Dodatkowym rywalem dla PPS – pisał Piłsudski – jest rodzący się „ruch rosyjski, który imponuje ludziom, budzi pewne nadzieje, pomimo naszego przemilczania tego ruchu".

Trzecim czynnikiem utrudniającym – jego zdaniem – działalność PPS było wtargnięcie mnóstwa nowych ludzi do sanktuarium Centralnego Komitetu Zagranicznego, co osłabiło nimb legendy PPS w społeczeństwie, w którym nastąpiło ogromne ożywienie polityczne.

„Rozbudzenie życia społecznego – pisał Piłsudski – ogrom sił różnych, które skądś wyrosły i zażądały udziału w życiu codziennym zastał PPS zupełnie do tego nieprzygotowaną. Deptaliśmy dawne ścieżki, trzymaliśmy się, jak dawniej, utartej drogi, powtarzaliśmy z uporem fakirów: niepodległość, konspiracja, bibuła, niepodległość, konspiracja i tak w kółko". Dalej przypominał Piłsudski, że inteligencja i robotnicy dotychczas widziały w PPS siłę zdolną nawet w najbardziej skomplikowanej sytuacji wynaleźć stosowne wyjście. Ale – powiada – w rzeczywistości „PPS nie była taką siłą". Dziś – kontynuował – „w oczach nie raz nawet naszej najważniejszej armii robotników straciliśmy na powadze, znaczeniu i wyłączności"[10].

Oczywiście Piłsudski nie sądził, by ten stan rzeczy trwał wiecznie, przeciwnie widział możliwość przetworzenia i przystosowania ruchu socjalistycznego do nowych warunków.

Rozważania swe rozpoczyna od konstatacji, iż koniecznością jest przyciągnięcie inteligencji do ruchu socjalistycznego, dotychczas niezbyt w nim docenianej. „Gdy chodzi o inteligencję – pisał – gdy chodzi o szerszy wpływ na społeczeństwo, nawet na chłopów, gdy chodzi o wytworzenie siły mogącej choć jako tako kierować wypadkami (...) nie możemy się obejść bez inteligencji w wielkiej ilości. Musimy koniecznie się tym zająć, musimy dać strawę tej masie inteligencji (...)"[11].

Właściwą pracę, owo przystosowanie ruchu socjalistycznego do nowych warunków chciał Piłsudski realizować na kilku płaszczyznach. Pierwsza – to wszechpolska polityka socjalistyczna, inaczej zespolenie ruchu socjalistycznego w trzech zakresach; druga – to kultura rozumiana jako „litania najrozmaitszych stosunków do takiego lub innego przedsięwzięcia kulturalnego", które dotychczas były udziałem Narodowej Demokracji; trzecia – to jawność życia partyjnego; czwarta – zaprogramowanie i realizowanie taktyki ruchu masowego. Nad całością działań czuwać miał „mózg" partyjny umiejscowiony zagranicą, by nie ciążyły nad nim nadmiernie sprawy krajowe. „Mózg" partii złożony przynajmniej z kilku ludzi wypracowywałby nie tylko myśl, ale plany i decyzje partii. Natomiast tę „zagranicę" dla „mózgu" widział Piłsudski w Galicji[12].

Czy Piłsudski zdołał przeforsować w PPS swój program przystosowania partii do nowych potrzeb i warunków? Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na tak postawione pytanie. Należy przyznać, iż ówczesnemu kierownictwu przyszło działać w trudnym położeniu. Już wcześniej PPS utraciła monopol

konspiracyjny, bowiem obok niej poczynają działać nowe inne ugrupowania polityczne. Jednocześnie w samej partii rozpoczęły się procesy, które pomniejszały wpływy dotychczasowego kierownictwa. Do PPS napłynęli nowi młodzi ludzie i poczęli odgrywać w niej coraz istotniejszą rolę. Odznaczali się oni często odmiennymi poglądami na rolę i zadania PPS. Dowodem tego były kontrowersje na VI Zjeździe PPS wokół reorganizacji CKR i powołania Komisji Wykonawczej. Świadczyło to o narastaniu w PPS rozbieżności o podłożu znacznie głębszym, aniżeli wówczas sobie uświadamiano. Sam Piłsudski, należy sądzić, zdawał sobie sprawę z narastających różnic w spojrzeniu. Przypuszczał jednak, że albo rozpłyną się one w toku działania, albo zdoła przekonać wątpiących w jego linię polityczną siłą własnych argumentów. Temu zadaniu, jak się zdaje, poświęcił swą ożywioną działalność pisarską w ciągu 1903 r.

Spod jego pióra wyszły wówczas ów elaborat programowy PPS, następnie znany artykuł *Jak stałem się socjalistą* dla pisma lwowskiego „Promień", dwa artykuły „o rusyfikacji" i strajkach pod caratem", zamieszczone w galicyjskim Kalendarzu Robotniczym i wreszcie dla pisma krakowskiego „Naprzód", którego redaktorem był Ignacy Daszyński, cykl felietonów pod tytułem „Bibuła" drukowana tam od 28 sierpnia do 5 grudnia 1903 r. Została ona także opublikowana w odbitce pt. *Walka rewolucyjna pod zaborem rosyjskim. Fakty i wrażenia z ostatnich lat dziesięciu*. Część I *Bibuła*. Jak pisał Piłsudski we wstępie do książkowego wydania *Bibuły* w listopadzie 1903 r. całość składać się miała z trzech części. W drugiej – chciał przedstawić organizacyjną i agitacyjną stronę życia rewolucyjnego; trzecią część miał poświęcić „efektom pracy organizacyjnej i zmianom, jakie ona wy-

wołuje w stosunkach społecznych u nas"[13]. Niestety zapowiedzi te nie mogły być zrealizowane.

Wiele miejsca w działalności pisarskiej Piłsudskiego tego okresu zajmowała sprawa redagowania specjalnego organu PPS na Litwie pt. „Walka", powołanego do życia przez VI Zjazd PPS. Od października 1902 r. do listopada 1903 r. ukazały się trzy numery „Walki", w całości napisane i redagowane przez Józefa Piłsudskiego. Pismo to zasługuje na baczniejszą uwagę, ponieważ pozwala lepiej zrozumieć miejsce Litwinów, Białorusinów w planach powstańczych Piłsudskiego. W numerze pierwszym „Walki" zamieścił Piłsudski dwa artykuły. W pierwszym, stanowiącym korespondencję z Wilna omawia rusyfikatorską politykę władz rosyjskich wobec nie tylko Polaków, ale i Litwinów i Białorusinów. Dlatego wzywa do zjednoczenia wspólnych wysiłków i braterstwa w tych różnoplemiennych szeregach. W drugim, zatytułowanym *O patriotyzmie* pisze o dwóch rodzajach patriotyzmu: zaborczym i obronnym. Patriotyzm zaborczy to hasło wielkich mocarstw, hasło burżuazji i kapitalizmu. Patriotyzm obronny to odzew naturalnej samoobrony w obronie praw narodowych. Piłsudski widział także szowinizm polski na Litwie, choć bez machiny państwowej, ale niekiedy wrogo występującej względem Litwinów. Wobec takich tendencji odpowiedź jego jest jednoznaczna. „Ziemia nasza – pisał – która wydała Kościuszkę i Mickiewicza widziała w tych najlepszych patriotów walczących nie tylko z najazdem, lecz i niewolą ludu u własnych panów (...) ten najszlachetniejszy patriotyzm prowadzić musi nie gdzie indziej, jak do naszych szeregów pod czerwony sztandar socjalizmu"[14].

W artykule *Nasze stanowisko na Litwie*, opublikowanym w numerze 3 „Walki" Piłsudski postulował połączenie wszystkich socjalistycznych sił na

Litwie do walki z caratem. „Będąc przekonani – pisał – że głównym interesem całego ludu pracującego bez względu na narodowość, jest rozbicie kajdan i pęt nałożonych na Litwę przez najezdników (...) pracować chcemy nad połączeniem wszystkich sił socjalistycznych na Litwie (...)"[15]. W innym miejscu Piłsudski dodaje: „Innej drogi Litwa nie ma jak iść z nami razem i to najściślej razem, bo ruch rewolucyjny w Polsce dzięki wspólności kulturalnej zawsze znajdzie odbicie w Litwie". Piłsudski uważał, że Litwa nie ma szans na samodzielność, dlatego na przyszłość powinna związać się z Polską z zabezpieczeniem swobodnego rozwoju wszystkich narodowości zamieszkujących te ziemie, a więc Polaków, Litwinów, Białorusinów. Ogólnie trzeba stwierdzić, iż w planach powstańczych Piłsudskiego Litwa, Białoruś i Ukraina odgrywały ważną rolę. Działania narodowowyzwoleńcze Litwinów, Białorusinów i Ukraińców zwiększały tylko szansę polskiego powstania przeciwko Rosji. Piłsudski miał nadzieję, że takie wielkie powstanie w Imperium Romanowów ujarzmionych ludów może wybuchnąć już w nieodległym czasie.

Oto na Dalekim Wschodzie w lutym 1904 r. wybuchła wojna między Rosją a Japonią. Gdy dojrzewał konflikt rosyjsko-japoński na Dalekim Wschodzie i wszystko wskazywało, że może on przerodzić się w wojnę światową, kierownictwo PPS przystąpiło do działania. W końcu stycznia 1904 r. odbyła się we Lwowie narada z udziałem Józefa Piłsudskiego, Witolda Jodko-Narkiewicza i Bolesława Jędrzejowskiego, na której, jak się zdaje, dyskutowano o sytuacji pod kątem wykorzystania jej dla sprawy polskiej. Postanowiono nawiązać ściślejsze kontakty z poselstwami japońskimi w Wiedniu, Paryżu i Londynie dla wysondowania możliwości współpracy z Japonią przeciwko Rosji[16].

Zadaniem tym obarczono m.in. Jodko-Narkiewicza, który dał się poznać już wcześniej jako zręczny negocjator i polemista, a do tego wykazywał zainteresowanie sprawami polityki międzynarodowej. Działalność swą Jodko-Narkiewicz rozpoczął od wydania 8 lutego 1904 r. pisma do posła japońskiego w Wiedniu Nobuoki Makino, składając w imieniu PPS ofertę nawiązania współpracy z Japonią w celu zwalczania wspólnego przeciwnika[17].

W tym czasie przebywający w Londynie Tytus Filipowicz, Aleksander Malinowski i Stanisław Wojciechowski próbowali nawiązać kontakty z poselstwem japońskim w Londynie, a Wacław Studnicki (brat Władysława) w Paryżu[18]. Te pierwsze sondaże zachęcały do dalszych rozmów.

Wezwany listem z 22 lutego przez Studnickiego w celu kontynuowania rozmów z Japończykami udał się Jodko-Narkiewicz na początku marca do Paryża, ale rozmowy w poselstwie japońskim nie przyniosły jeszcze wyraźniejszych efektów[19]. Dopiero rokowania z ambasadorem japońskim w Londynie Tadasu Hayashi posunęły naprzód sprawę. Na audiencji 16 marca Jodko-Narkiewicz przedstawił ambasadorowi japońskiemu utworzenie legionu polskiego w Japonii, rozpowszechnianie wśród żołnierzy polskich w Mandżurii literatury propagandowej z wezwaniami do dezercji, wreszcie propozycję przeprowadzenia aktów dywersyjnych na linie kolejowe i mosty we wschodniej Rosji i Syberii[20].

W ślad za tym 19 marca Jodko-Narkiewicz przesłał list posłowi Hayashi z załączonym materiałem w sprawie utworzenia legionów polskich w Japonii i francuskim tłumaczeniem związanej z wojną odezwy PPS i innych partii rewolucyjnych w Rosji[21].

Memoriał głosił, że Japonia ma naturalnego sprzymierzeńca w narodzie polskim pozostającym pod jarzmem carskim, który się nigdy z niewolą nie

pogodził. Utworzenie legionów polskich w Japonii będzie więc dla niej korzystne i niezbyt trudne. Bazę rekrutacyjną stanowią dwa miliony Polaków mieszkających w Stanach Zjednoczonych, wśród których znajdzie się sporo ochotników. W dodatku w Mandżurii w szeregach rosyjskich głosił memoriał – walczy 30-35% Polaków[22], którzy będą masowo dezerterować, demoralizując w ten sposób i osłabiając armię rosyjską. Dla całego narodu polskiego stworzenie legionów będzie miało wielkie znaczenie, ponieważ wpłynęłoby na wybuch powstania w Polsce. Ponadto takie powstanie przy nasilaniu się ruchu rewolucyjnego w samej Rosji i na Kaukazie przyśpieszy rozkład państwa rosyjskiego. Następnego dnia (20 marca) Jodko spotkał się jeszcze raz z Hayashim, do którego apelował o pomoc materialną dla PPS w celu umożliwienia jej prowadzenia akcji dywersyjnej, tak pożądanej dla strony japońskiej[23].

Propozycje PPS nie znalazły uznania władz w Tokio. Minister Komura w instrukcji przekazanej ambasadorowi Hayashi zalecał mu kontynuowanie rozmów z Polakami na temat dywersji antyrosyjskiej. W innych kwestiach wyraża daleko idącą powściągliwość. Większe zrozumienie wywołała tylko sprawa lepszego traktowania jeńców – Polaków[24].

Brak zainteresowania Japończyków dla kwestii innych niż dywersja antyrosyjska i służba wywiadowcza nie zniechęcił przywódców PPS do kolejnych usilnych prób zacieśnienia współpracy. Kontakty z poselstwami japońskimi w Europie Zachodniej po wyjeździe Jodko-Narkiewicza podtrzymywali Malinowski i Filipowicz, ich partnerem ze strony japońskiej był attaché wojskowy w Londynie płk Taro Utsunomiya i jego pomocnik Konegawa. Natomiast Jodko i Hayashi nadal korespondowali ze sobą. W liście z 27 marca Jodko załączył projekt odezwy do Polaków służących w wojsku rosyj-

skim. Odezwa ta w związku z negatywnym stosunkiem władz japońskich do formowania legionu polskiego u boku Japonii nigdy nie została opublikowana, warto jednak ze względu na argumentację przytoczyć jej główne tezy.

Odezwa wykazywała zbrodniczość carskiego reżymu, który narzucał jarzmo niewoli coraz to nowym ludom. Po zniewoleniu wielu narodów carat wyciąga rękę po Mandżurię, Koreę i Japonię. Dlatego Polacy – żołnierze armii rosyjskiej nie powinni pomagać rządowi w realizacji mocnych planów. Odezwa wzywała Polaków do dezercji z szeregów rosyjskich i złączenia się z Japończykami. „Lepiej jest – głosiła – uciec od Moskali niż bić się za nich". Kończyła się apelem: „Uciekajcie z wojska moskiewskiego! Łączcie się z Japończykami! Poddawajcie się w każdej bitwie"[25].

Tymczasem w kraju, po powrocie Jodko-Narkiewicza z Londynu Centralny Komitet Robotniczy PPS radził, w jaki sposób na większą skalę zorganizować akcję wywiadowczą na rzecz Japonii w zamian za jej pomoc w broni i amunicji oraz poparcie sprawy polskiej na arenie międzynarodowej[26].

Wiele interesujących inicjatyw wysunął Piłsudski jako kierownik Wydziału Wojskowego CKR. Zwracał uwagę na potrzebę zorganizowania służby informacyjnej na kolei transsyberyjskiej, ponieważ „żaden żołnierz, żadne działo trafić nie może na plac boju nie przebiegłszy wprzódy tysięcy wiorst po szynach tej kolei"[27]. Uważał, że „od stanu tej kolei, zdolności jej przerzucania wojska i wszystkiego, co dla wojska jest potrzebne, zawisł los kampanii mandżurskiej (...). To wszystko nakazuje poddać obserwacji tę kolej jako środek przewozowy, jako jedyną ostatnią łączącą podstawę wojenną Rosji – europejską część państwa – z armią czynną. Linia syberyjska będąc regulatorem dopływu sił wojskowych Rosji na plac boju musi być

badana i obserwowana ciągle, a wiadomości o stanie jej zdrowia są przede wszystkim ważne dla sztabu japońskiego"[28].

Wychodząc z tego założenia Piłasudski przedstawił projekt organizacji służby informacyjnej „obsługującej" kolej transsyberyjską. Służba ta winna się składać z 16 ludzi, w tym 2 na punkcie obserwacyjnym w Irkucku (jeden z nich powinien się znać na inżynierii), 2 – na dwóch punktach obserwacyjnych na linii syberyjskiej (trasa Tajga – Niżnyj Nowogrod), 3 – obsługujących pocztę, 2 – na punktach obserwacyjnych w Samarze i Permie, 1 – w Petersburgu (powinien być specjalistą od spraw marynarki i mieć dojście do organów decydujących o morskich operacjach rosyjskich), 1 – w Litwie, 1 – do czytania pism periodycznych, głównie prowincjonalnych, w celu wyławiania różnych wiadomości, 1 – dla „krytycznego rozpracowania otrzymanych informacji"[29].

Koszt zorganizowania i utrzymania powyższej sieci informacyjnej Piłsudski obliczał na ponad 14 000 rubli[30].

Czy plan ten wyszedł ze sfery projektów i czy był realizowany? Trudno dociec, bowiem Piłsudski stale podkreślał, iż PPS może współpracować z Japończykami, ale na zasadzie wzajemności. W zamian za informacje typu wojskowego żądał, by Japonia zobowiązała się do udzielenia pomocy materialnej polskim rewolucjonistom oraz wysunęła sprawę polską na konferencji pokojowej[31].

Tymczasem do zawarcia takiego porozumienia nie doszło. Świadczą o tym listy Jodko-Narkiewicza do Hayashi z 27 marca oraz z 12 kwietnia 1904 r. W pierwszym Jodko pisał: „Wstrzymujemy się z wykonaniem (wysłanie ludzi i urządzenie poczty – przyp. J.W.) do chwili, gdy porozumienie między nami a Waszą Excelencją będzie dokonane"[32]. Jeszcze dokładniej

Jodko wyłuszczył oczekiwania PPS w liście z 12 kwietnia. „Co do propozycji – pisał – osadzenia ludzi w pewnych punktach, to w zasadzie nic nie mamy przeciwko temu i możemy wykonać to w każdej chwili, gdyż ludzi chętnych i mających stosunki nam nie brak. Ale chcielibyśmy, by nasz wzajemny stosunek nie ograniczał się do udzielania W. Exc pewnych wiadomości, ale polegał na porozumieniu i co do innych punktów, które, jak nam się zdaje, leżą zarówno w naszym, jak i Waszym interesie"[33].

Jak się wydaje, odmowa – ze strony przywódców PPS – współpracy w zakresie dywersji i wywiadu bez szerszego porozumienia politycznego z Japończykami legła u podstaw zaproszenia przez tych ostatnich, zapewne jeszcze w kwietniu, przedstawicieli polskich do Tokio[34]. Kwestia wyjazdu Piłsudskiego do Japonii wywołała wiele zastrzeżeń wśród czołowych działaczy PPS, bynajmniej nie miała akceptacji Centralnego Komitetu Robotniczego. Próby nawiązania współpracy z Japończykami utrzymywane były w największej tajemnicy i tylko grono osób związanych z Piłsudskim, jak: Jodko-Narkiewicz („Jowisz", „Witold"), Bolesław Antoni Jędrzejowski („Baj"), Michał Sulkiewicz („Tatar", „Michał"), Leon Wasilewski („Osarz"), Aleksander Malinowski („Władek"), Tytus Filipowicz („Stefan Karski"), Stanisław Wojciechowski („Wojtek") było wtajemniczone w całe przedsięwzięcie[35]. Po ustaleniu w Krakowie wstępnych warunków współpracy z Japonią Piłsudski zapewne w końcu maja wyruszył do Londynu i znalazł się tam 2 czerwca. Od posła Hayashi otrzymał listy polecające do ministra spraw zagranicznych Japonii Komury, a od attaché wojskowego płk. Ustsunomiya listy do szefa sztabu generalnego gen. Kodamy. Po kilku dniach Piłsudski ruszył z Liverpoolu (na pokładzie R.M.S. „Compania") do Nowego Jorku, by po jedenasto dniowym pobycie w Stanach Zjednoczo-

nych udał się dalej z San Francisco (ruszył stąd statkiem „Coptic" 22 czerwca) do Jokohamy, a stąd do Tokio. Piłsudskiemu towarzyszył Tytus Filipowicz, który miał pełnić funkcję tłumacza[36].

W czasie podróży Piłsudski przygotowywał memoriał w sprawie polskiej oraz zakończył pracę nad projektem umowy o współpracy wojskowej z Japonią. Memoriał podkreślał, że Rosja nie jest państwem jednolitym narodowo, ponieważ Rosja stanowi tylko 45% ludności państwa. Reszta to ludy podbite: Polacy, Ukraińcy, Białorusini, Gruzini, Litwini, Finowie, liczne grupy etniczne syberyjskie, środkowoazjatyckie i inne. Wśród tych narodowości szczególną siłą odśrodkową cechują się Polacy, którzy ze względu na swą liczebność i nabyte doświadczenia w toku dotychczasowych walk z Rosją mogą przystąpić do otwartej walki i pociągnąć za sobą resztę podbitych ludów.

Wybuch wojny japońsko-rosyjskiej – kontynuował Piłsudski – i jej niepomyślny dla Rosji przebieg umocnił chęć czynnego wystąpienia wśród narodowości nierosyjskich, upadła bowiem legenda o potędze Rosji. Wywiad Piłsudskiego sprowadzał się do konkluzji, że rozwój wydarzeń prowadzić musi w konsekwencji do sojuszu pomiędzy Japonią a Polską, ponieważ mają one wspólny interes w osłabieniu i złamaniu potęgi Rosji[37].

Natomiast zasygnalizowany wyżej projekt umowy zawarł pakiet zobowiązań obu stron, tj. PPS i rządu japońskiego. Rząd Japonii miałby się zobowiązać do:

- przyznania PPS stałej dotacji;
- bezpośredniego lub pośredniego dostarczania PPS broni;
- stałego wysuwania kwestii polskiej bądź to w formie akcji dyplomatycznej bądź przez:

a) zorganizowanie legionu polskiego,

b) specjalne traktowanie więźniów polskiego pochodzenia,

c) wywieranie odpowiedniego wpływu na prasę angielską i amerykańską;

- zainicjowania konkretnej akcji dyplomatycznej na rzecz Polski w razie wyczerpania Rosji bądź wybuchu powstania na ziemiach polskich;

- poinformowania PPS o decyzji zawarcia pokoju wcześniej, zanim ta wiadomość będzie podana do wiadomości publicznej;

- informowania PPS o stanie międzynarodowych stosunków w Europie;

- pomocy dla PPS w nawiązywaniu kontaktów z rządami czy państwami politycznymi o profilu antyrosyjskim.

W zamian PPS proponowała:

- skierować do Japonii ludzi pomocnych przy przesłuchiwaniu jeńców rosyjskich;

- dostarczać proklamacji drukowanych w językach: polskim, rosyjskim, litewskim i żydowskim wzywających do dezercji z wojska rosyjskiego;

- wysyłać oficerów do pomocy w organizowaniu legionu polskiego;

- utrudniać mobilizację wojsk rosyjskich w Polsce;

- prowadzić sabotaż na rzecz Japonii;

- przygotować w Polsce powstanie zbrojne, „o ile zajdą sprzyjające okoliczności polityczne";

- dążyć do współdziałania ze wszystkimi uciśnionymi ludami w Rosji;

- przekazywać Japonii dane wywiadowcze o siłach, dyslokacji i ruchach armii rosyjskiej[38].

Projektowana umowa zawierała także komentarze stanowiące rozwinięcie zasygnalizowanych postulatów. W odniesieniu do punktu pierwszego określano wysokość ewentualnego subsydium japońskiego dla PPS na

10 000 funtów płatnych zaraz, 10 000 funtów płatnych po Nowym Roku 1905 oraz prawo do jeszcze wyższych niż w przyszłości, sięgających 100 000 funtów.

Postulat dostarczania broni japońskiej do Polski rozszerzono o propozycję, aby ta broń była przekazywana w małych ilościach (1000-2000 sztuk). Na przyszłość domagano się sprowadzenia 60 000 sztuk broni, a do akcji bieżącej, dla organizowania manifestacji i przeciwstawienia się atakom policji, 3000 sztuk broni, dodatkowo zastrzegając, aby była pochodzenia rosyjskiego albo austriackiego. Magazynowanie tej broni powinno „się rozpocząć w czasie znacznie odległym od właściwego wybuchu (powstania)".

Najszerzej skomentowano postulat zorganizowania legionu polskiego. Podkreślano historyczne znaczenie legionów w czasie wojen napoleońskich, wojny krymskiej (1854-1856) i wojny rosyjsko-tureckiej (1877-1878). Legion polski będzie traktowany przez dużą część narodu jako zalążek przyszłej armii polskiej. Jego powołanie podniesie ducha wśród społeczeństwa polskiego. W komentarzu podkreśla się także mocno sprawę bezpośredniego wpływu legionu na operacje wojenne w Mandżurii, a to z tej przyczyny, że Polacy stanowili w chwili wybuchu wojny ok. 30% stacjonującej tu armii rosyjskiej. Wiadomość o istnieniu legionu polskiego u boku armii japońskiej z pewnością wpłynie więc na wzrost dezercji Polaków.

Żołnierze legionu polskiego – przewidywał autor projektowanej umowy – będą rekrutowani przez wysłanników PPS spośród emigrantów polskich w Europie i Stanach Zjednoczonych oraz dezerterów armii rosyjskiej. Akcję finansował będzie rząd japoński. Główny organizator legionu, członek PPS będzie przebywał w Tokio, a ochotnicy udający się do legionu otrzymają paszporty austriackie, pruskie lub amerykańskie. PPS chciała zapewnić so-

bie wpływ na oblicze ideowe legionu poprzez obsadzenie zaufanymi ludźmi stanowisk oficerskich, a także wyznaczenie naczelnego komendanta legionu.

„W razie wybuchu powstania w Polsce – głosił komentarz do projektu umowy – legion wysłany zostanie do Europy środkami dostarczanymi przez rząd japoński". Natomiast w wypadku zakończenia działań wojennych między Rosją a Japonią przed wybuchem powstania w Polsce legion zostanie rozwiązany, a jego żołnierze wyrażający ochotę powrotu do domów będą mieli możliwość udania się do Stanów Zjednoczonych lub Anglii, ci zaś, co zechcą pozostać w Mandżurii, Japonii lub Korei otrzymają prawo do pozostania. Inwalidzi legionu mieli otrzymać odpowiednie renty, podobnie jak rodziny poległych żołnierzy[39].

Powyższe dokumenty, tj. memoriał i projekt umowy, przedłożył Piłsudski wraz z Filipowiczem 13 lipca w japońskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych. 15 lipca odbyły się trzygodzinne rozmowy z gen. Muratu, zastępcą szefa sztabu generalnego, podczas których wysłannicy szczegółowo przedstawili wszystkie punkty umowy. W dyskusji strona japońska wyraziła zainteresowanie przede wszystkim działalnością agenturalną PPS na rzecz Japonii i na to gotowa była łożyć określone subsydium. Natomiast pozostałe punkty ewentualnej umowy, zwłaszcza sprawa zorganizowania legionu polskiego wraz z wypływającymi stąd konsekwencjami, nie znalazły uznania gen. Muratu. Tłumaczył on, że konstytucja zabrania formowania obcych jednostek wojskowych; odmowę w innych kwestiach argumentował nadmiernymi trudnościami, komplikacjami międzynarodowymi[40].

23 lipca 1904 r. Piłsudskiemu przekazano oficjalną decyzję władz japońskich. Odmawiano zawarcia umowy z PPS. Władze Japonii uznały jej żąda-

nia za wygórowane bądź dotyczące zbyt delikatnych problemów międzynarodowych.

Misja Piłsudskiego zakończyła się więc niepowodzeniem, do czego przyczyniła się zapewne wówczas działalność Romana Dmowskiego, przywódcy Narodowej Demokracji, który od czerwca przebywał w Tokio i w trzech memoriałach przedłożonych Ministerstwu Spraw Zagranicznych wysuwał postulaty w sprawie polskiej, inne niż PPS[41]. Mimo to kontakty PPS z Tokio bynajmniej nie zostały przerwane. PPS miała zbierać dla Japończyków informacje o transportach wojsk rosyjskich na Daleki Wschód, o nastrojach w szeregach armii rosyjskiej. W zamian japoński sztab generalny zlecił swoim attaché wojskowym w Londynie (płk Utsunomiya i jego pomocnik Konegawa) i w Paryżu (płk Akashi) zadanie udzielania PPS pomocy technicznej, finansowej i w instruktażu wojskowym[42]. Warto może w tym miejscu zaznaczyć, że instruktaż w zakresie dywersji przeprowadzono w lipcu w ambasadzie japońskiej w Paryżu, a jego głównymi organizatorami ze strony polskiej byli działacze Narodowej Demokracji – Jan Popławski i Zygmunt Balicki przy udziale Jodko-Narkiewicza. Na kursie trwającym kilka tygodni przygotowano spiskowców do akcji sabotażowych, głównie niszczenia mostów, torów kolejowych itp. Brali w tym kursie udział m.in. Mieczysław Dąbkowski, Wacław Harasymowicz i Wacław Studnicki[43].

Ze strony PPS kontakty z attaché japońskim utrzymywał nadal Jodko-Narkiewicz przy pomocy Malinowskiego, Filipowicza i Wojciechowskiego, a od listopada 1904 r. wyłącznie Jodko i Wojciechowski. Za pieniądze japońskie Wojciechowski kupował broń w Londynie, głównie „mauzery" ze składaną kolbą oraz rewolwery „sawage" i przesyłał je do Hamburga, skąd następnie Jodko-Narkiewicz organizował przerzut do Królestwa przez gra-

nicę galicyjską[44]. Według obliczeń Wacława Jędrzejewicza w ciągu półtora roku (1904-1905) Japończycy przekazali PPS ok. 20 000 funtów (ok. 200 000 rubli) na zakup broni. Za tę kwotę można było zakupić znaczną ilość broni krótkiej[45].

Tymczasem w Królestwie Polskim, zanim nie dotarła wieść o niepowodzeniu misji PPS w Japonii, Centralny Komitet Robotniczy tej partii podjął wysiłki w celu przygotowania warunków do powstania zbrojnego. Jeszcze w lutym 1904 r. Piłsudski odbył szereg rozmów z działaczami partyjnymi w Warszawie, w których przekonywał o potrzebie utworzenia w ramach partii „specjalnej organizacji na wpół wojskowej dającej się użyć do wszystkiego", karnej i dostatecznie sprężystej, by na nią można było liczyć w chwilach próby.

Piłsudski chciał, by dla tej organizacji „zmobilizować sztab, centrum ulokować w Warszawie tak by było zawsze na miejscu, zmobilizować technikę i podoficerów ruchu, wytworzyć z tego organizację karną z raportami, rozkazami dziennymi"[46]. Organizacjami tego typu chciał pokryć całe Królestwo, zwłaszcza gubernie: lubelską, radomską, siedlecką, łomżyńską, okręg łódzki, zachodnią część Królestwa – podległych centrum guberialnym z wojewodami na czele. Kierownicy tych organizacji we wsiach i miasteczkach składaliby tygodniowe raporty wojewodom, ci zaś, również tygodniowe, „centrum dowodzenia"[47].

Obok organizacji typu wojskowego Piłsudski dążył do powołania milicji partyjnej „przez którą dałoby się przeprowadzać wszystkie rozporządzenia (CKR – przyp. J.W.) oraz kontrolowanie ruchów władzy, a także przystępowanie dalszych szeregów partyjnych"[48].

Z innych inicjatyw Piłsudskiego warto przypomnieć próby porozumienia się z rewolucjonistami rosyjskimi i przedstawicielami żydowskiego Bundu oraz wydelegowanie na Kaukaz nieznanego z nazwiska działacza z zadaniem nawiązania stosunków z góralami i zbadania sytuacji – wszystko z myślą o podjęciu walki zbrojnej z caratem w całym imperium. Poczyniono również pewne kroki na terenie Galicji, aby zapewnić sobie pomoc zarówno władz austriackich, jak i społeczeństwa polskiego w tym zaborze na wypadek wybuchu powstania przeciwko zaborcy w Królestwie Polskim[49].

We Lwowie funkcjonująca tam komórka PPS nawiązała kontakt z organizacją spiskową „Nieprzejednanych", powołaną z inicjatywy Władysława Studnickiego i rozpoczęła szkolenie wojskowe, ćwicząc wtajemniczonych w musztrze karabinowej. Członkowie grupy skupowali pistolety typu „browning", karabiny oraz naboje. Interesowano się nawet liśćmi kurary do zatruwania strzał, ponieważ rozpatrywano użycie łuków jako śmiercionośnej broni[50]. We Lwowie aktywną działalność rozwinął również Jodko-Narkiewicz, próbując werbować ochotników do planowanego legionu polskiego w Japonii oraz na kurs sabotażowy w poselstwie japońskim w Paryżu. Natomiast w Krakowie Jodko-Narkiewicz usiłował zorganizować specjalną szkołę wojskową dla wyszkolenia pierwszych bojówek PPS w Królestwie i kandydatów do niej upatrywał wśród młodzieży akademickiej Krakowa. Jodko-Narkiewicz był także inicjatorem szkolenia wojskowego młodzieży Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół"[51].

Również w samym Królestwie Polskim kierownictwo PPS starało się ożywić działalność propagandową. Kierunek działania wytyczał artykuł „Nasza taktyka", opublikowany na łamach „Przedświtu" w kwietniu 1904 r. Autor opowiadając się na wstępie za udzieleniem Japonii poparcia w walce

z carską Rosją, przewidywał, że klęska tej ostatniej przynieść może upadek caratu i niepodległość, względnie autonomię dla Królestwa Polskiego. Dlatego wnioskował czynne wystąpienie w toczącej się wojnie, a konkretnie:

- przystosowanie organizacji PPS do przyszłych zadań wojennych;
- rozpoczęcie prac nad utworzeniem armii powstańczej;
- zorganizowanie dezercji Polaków z armii rosyjskiej;
- zorganizowanie przez PPS „jednostkowych wystąpień antycarskich";
- zacieśnienie współpracy z partiami socjalistycznymi sąsiednich narodów, głównie z litewską socjaldemokracją i białoruską Hromadą[52].

Idąc po linii obranej taktyki, Piłsudski i jego najbliżsi współpracownicy postanowili zjednać dla programu powstańczego PPS inne siły polityczne obecne w Królestwie. Temu zadaniu poświęcona była broszura Józefa Dąbrowskiego (Grabiec) pt. *Na dziś – zadanie polityki socjalistycznej (...)* w której postulował przekształcenie PPS ze stronnictwa robotniczego w partię działającą również wśród innych warstw i klas społecznych. Z ideą tą wiązała się też myśl utworzenia jednolitego przedstawicielstwa PPS we wszystkich trzech zaborach (które z chwilą insurekcji ujawniłyby się jako powstańczy rząd narodowy), jak również próba uzyskania środków materialnych od klas posiadających. W tej ostatniej kwestii zapoczątkowana akcja zmierzała do uzyskania środków pieniężnych z rąk bogatego mieszczaństwa, dotacji od Skarbu Narodowego w Raperswilu czy funduszów od Polonii amerykańskiej, wydano też serię obligacji Pożyczka Ludowa Polskiej Partii Socjalistycznej[53]. Jej efekty musiały być pokaźne, skoro „Przedświt" w 1908 r. pisał o „znaczących sumach pieniędzy wydanych przez burżuazję na ruch rewolucyjny"[54]. Próbowano także porozumieć się z Narodową Demokracją w sprawie ewentualnej współpracy w przyszłym powstaniu.

Z inicjatywą rozmów wystąpił czołowy działacz ND Zygmunt Balicki. Postawił on kwestię ustalenia wspólnego stanowiska obu partii w sprawie mobilizacji Polaków do armii rosyjskiej i ich dezercji. Balicki opowiadał się za wstępowaniem poborowych do wojska i dezerterowaniu dopiero w Mandżurii. Piłsudski prowadzący z nimi rozmowy z ramienia PPS uważał, iż dezercja o tysiące mil od Królestwa traci wszelki akt polityczny. Endecja postulowała również wspólną agitację wśród ludności wiejskiej w celu skłonienia jej, by na zebraniach gminnych żądała zmian politycznych[55].

Do ponownych rozmów przywódców obu partii doszło w Krakowie, zapewne wiosną 1904 r. za pośrednictwem Stanisława Grabskiego. Piłsudski, zdaniem Grabskiego, opowiadał się za podsycaniem walk rewolucyjnych mas ludności z władzami państwowymi licząc, że walki te przeobrażą się w powstanie całego narodu przeciwko Rosji. Dmowski nie wierzył w skuteczność takiego powstania i był przeciwnikiem proponowanej przez Piłsudskiego taktyki działania. Sądził, że „gdyby Rosji zabrakło sił do stłumienia polskiego powstania – dopomogłyby jej w tym nader chętnie Niemcy"[56].

Sugestia Grabskiego o dążeniu Piłsudskiego do podsycania walk rewolucyjnych w Królestwie z myślą o przeobrażeniu ich w powstanie jest z pewnością przesadna. Niemniej rzeczywiście wczesną wiosną usiłował on doprowadzić do wydatnego zaostrzenia sytuacji politycznej w Królestwie poprzez zorganizowanie manifestacji, akcji bicia szpiclów oraz niszczenie pomników powstańczych przez władze rosyjskie. Celom propagandy miał służyć specjalny biuletyn wydawany raz z tygodniu, zamieszczający informacje „o wypadkach wojennych, o polityce zagranicznej i sytuacji wewnętrznej"[57].

Jak się zdaje, pod wpływem Piłsudskiego w marcu 1904 r. CKR PPS wydał odezwę do robotników, w której wzywał do czynnego karania szpicli i prowokatorów oraz zapowiadał walkę przeciwko penetracji policji w ruchu robotniczym[58]. Następnie dla realizacji w praktyce linii samoobrony robotników przed policją i jej prowokatorami powołano w Warszawie w kwietniu 1904 r. pierwszą grupę bojową, złożoną z 10 robotników, na czele której stanął trzydziestoletni działacz PPS na Woli i Powązkach Wacław Brokowski „Burza"[59]. „Dziesiątka" Brokowskiego chroniła skutecznie przed kozakami i konną policją manifestację robotniczą na Placu Grzybowskim w Warszawie 13 czerwca 1904 r. Latem 1904 r. powstały w Warszawie dalsze koła bojowe; w lipcu 1904 r. łącznie było już siedem kół bojowych, obejmujących 70 ludzi – nazwanych oficjalnie Kołami Bojowymi Samoobrony Robotniczej[60].

Najgłośniejsze z nich powołał z ramienia CKR PPS Bolesław Berger („Długi", „Kuroki"), znany działacz PPS od 1895 r. W ich skład wchodzili robotnicy fabryczni z Woli i Pragi, uzbrojeni początkowo w laski, kije, kamienie, a także ... w tabakę. Bojówki te przeznaczone do ochrony manifestacji i ulicznych wystąpień robotniczych w istocie z powodzeniem spełniały tę funkcję podczas manifestacji robotniczych w Warszawie 3 czerwca, 4 lipca, a następnie od 16 do 31 lipca 1904 r. W ciągu 1904 r. bojówki samoobrony w Warszawie występowały one aż 71 razy, z czego 46 dotyczyło zbrojnego zabezpieczenia manifestacji[61].

Organizowaniem Kół Bojowych Samoobrony Robotniczej zajmowały się w terenie także Okręgowe Komitety Robotnicze PPS, które powołały do lata 1904 r. dziesiątki bojowe w Częstochowie, Zawierciu, Łodzi, Radomiu i Grodnie[62].

Tymczasem we wrześniu 1904 r. po uciążliwej podróży z Japonii, przybył Piłsudski do kraju z zamiarem zmodyfikowania swego dotychczasowego planu działania. Stało się to już na odbytej w Krakowie 17-20 października 1904 r. V Konferencji CKR PPS. Podczas jej obrad Piłsudski, stwierdziwszy, iż spodziewany szeroki konflikt międzynarodowy z udziałem Rosji nie wybuchnie, jak również, że Japonia nie udzieli większej pomocy polskim rewolucjonistom, uznał, że rachuby na powstanie zbrojne są nierealne i postulował przejście do nowej taktyki, tzw. Taktyki czynu[63]. Zdaniem Piłsudskiego „taktyka czynu" powinna ofiarami i krwią doprowadzi do przywrócenia umarłej sprawy polskiej w Europie, Rosji i samej Polsce. Dla stosowania jej w praktyce Piłsudski przeforsował na Konferwncji Krakowskiej uchwałę o tworzeniu nowych bojówek „we wszystkich miejscowościach gdzie się znajdują odpowiedni ludzie i gdzie warunki miejsca na to pozwolą"[64].

Niebawem w tej sprawie wydelegowano w teren czołowych działaczy krajowej PPS: Walerego Sławka, Józefa Kwiatka, Ksawerega Prausa, Jozefa Ciszewskiego, Stanisława Karsza, Stefana Okrzeję, Bronisława Żukowskiego, Stanisława Jędrzejowskiego, Wacława Jankowskiego, Stanisława Tora i innych[65]. W niedługim czasie zorganizowali oni nowe Koła Bojowe: w Warszawie (3 „dziesiątki"), w guberni warszawskiej, radomskiej, lubelskiej (po 2 „dziesiątki"), w Częstochowie i Zawierciu (3 „dziesiątki"), w Łodzi (4 „dziesiątki"). Poważnie zaawansowane były prace nad zorganizowaniem bojówek w Łomży, Kownie, Mińsku, Białymstoku, Krynkach oraz w Wilnie[66].

Czołowym zadaniem powołanych Kół Bojowych miało być organizowanie i udział w manifestacjach antywojennych, kolportaż druków pism

ulotnych, przeciwdziałanie organizowaniu przez elementy ugodowe prorosyjskich manifestacji.

Na początek postanowiono zorganizować z udziałem uzbrojonych bojówek manifestację na znak protestu przeciwko poborowi rekruta w Królestwie. Planowana demonstracja odbyła się w Warszawie na Placu Grzybowskim 13 listopada 1904 r. Ochraniało ją 40-50 bojowców, uzbrojonych w rewolwery, ze Stefanem Okrzeją i Bronisławem Żukowskim na czele. Wielotysięczna dokumentacja i rozmiary starcia zbrojnego (ok. 100 ofiar), jak się zdaje, wykraczały poza wytyczne Konferencji Krakowskiej; oznaczało ono jednak chrzest bojowy „dziesiątek" KBSR, a zarazem stanowiło pierwszy od 1863 r. przejaw zbrojnego oporu mas przeciwko zaborcy[67]. Odtąd bojówki PPS w Warszawie coraz śmielej pikietowały ulice i place, ochraniały manifestacje robotnicze i strajki, zwalczały bandytyzm oraz urządzały zamachy na przedstawicieli aparatu policyjnego zaborcy[68].

W ślad za Kołami Bojowymi Samoobrony Robotniczej w Warszawie wystąpiły liczne bojówki: w Łodzi, Pabianicach, Zawierciu, Grodnie, Częstochowie, Kaliszu, Ćmielowie, Sosnowcu, Radomiu, Lublinie, Siedlcach, Sieradzu, Suwałkach, Białymstoku, Brześciu Litewskim i Kielcach. Akcje te traktowane były jako protest przeciwko mobilizacji Polaków w Królestwie do wojska rosyjskiego i wysyłaniu ich w transportach na front w Mandżurii[69].

Bojowcy zorganizowani w „dziesiątki" podlegali dziesiętnikom wybieranym przez członków koła, ale zatwierdzanych przez partię. Pozostawało zasadą, iż wszystkie koła bojowe znajdowały się pod bezpośrednim kierownictwem komitetów dzielnicowych, lokalnych OKR PPS. Bojówki nie miały jednolitego uzbrojenia. Po demonstracji grzybowskiej 13 listopada

1904 r. poczyna nieco większym strumieniem napływać broń krótka i amunicja przez tajne przejścia graniczne z zaboru pruskiego nad rzeką Przemszą, Brynicą koło Sosnowca, następnie w rejonie Niwki i Czeladzi, a z zaboru austriackiego przez przejście graniczne w rejonie Zwierzyńca – Zamościa[70].

Na ten czas przypada także zorganizowanie „laboratorium" we Lwowie i w Warszawie (ul. Wilcza) dla wyrobu bomb i pocisków na potrzeby bojówek KBSR. Dynamit przewoziły „techniką kolejową" wyspecjalizowane kurierki z kopalń Zagłębia Dąbrowskiego i kamieniołomów w Suchedniowie. Pierwsze bomby laboratorium warszawskie przekazało kołom bojowym już w listopadzie 1904 r. Przy pomocy „techniki kolejowej" i kurierek przemycano także z Krakowa do Królestwa broń krótką[71].

Liczebność Kół Bojowych Samoobrony Robotniczej jest bardzo trudna do uchwycenia. Według obliczeń Jerzego Pająka, jak się wydaje nieco zawyżonych, między kwietniem 1904 r. a lutym 1905 r. walczyć miało 477 bojowców KBSR, w tym w Warszawie 143, w guberni piotrkowskiej – 140 (w Łodzi 52; w Częstochowie, Zawierciu 43; w Zagłębiu Dąbrowskim 32; w Zgierzu 13), w guberni radomskiej 32, lubelskiej 27, warszawskiej 25, kaliskiej 22, siedleckiej 18, w Kijowie 13, guberni kieleckiej 12, grodzieńskiej 12, 10, w Mińsku Białoruskim guberni łomżyńskiej, kamieńskiej od 1 do 7 bojowców. Wśród tych 477 bojowców KBSR Jerzy Pająk dolicza się aż 125 bojowców „starszych", którzy kierowali kołami samoobrony lub techniką bojową[72].

W tym gorącym dla Kół Samoobrony czasie Józefa Piłsudskiego nie było w Królestwie Polskim. Przebywał za granicą kraju we Fryburgu i Szwajcarii, potem w Zakopanem. W stolicy Tatr w rocznicę powstania listopadowego (29 listopada 1904 r.) wygłosił odczyt o polskich ruchach

zbrojnych, w których opowiadał się na przyszłość za przygotowaniem polskiej siły zbrojnej[73]. Do idei tej powracał zimą 1905 r. w Krakowie i Zakopanem podczas rozmów ze Stefanem Żeromskim, Stanisławem Wyspiańskim, Stanisławem Witkiewiczem i innymi. Zamyślał więc o utworzeniu jakiegoś Skarbu Narodowego, który by gromadził fundusze na ten cel. Omawiano nawet problem odezwy „wzywającej cały naród do składania ofiar pieniężnych na broń dla armii, której zawiązki będą tworzone"[74].

[1] A. Uziębło, *Pierwszy portret Ziuka*; Z. Zygmuntowicz, *J. Piłsudski we Lwowie*, s. 4-6; W. Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego*, t. I, s. 143.

[2] Cyt. za W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1867-1914*, s. 202; W. Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego*, s. 144.

[3] W. Jędrzejewicz, *op. cit.*, s. 144-145.

[4] Por. A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867-1935*, s. 77.

[5] W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1867-1914*, s. 213.

[6] W. Pobóg-Malinowski, *op. cit.*, s. 214-215; W. Jędrzejewicz, *op. cit.*, s. 149-150.

[7] Cyt. za W. Pobóg-Malinowskim, *op. cit.*, s. 214.

[8] *Ibidem*, s. 215.

[9] *Ibidem*, s. 218.

[10] Zob. *ibidem*, s. 226, 229; W. Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego*, s. 165-168; A. Garlicki, *op. cit.*, s. 78.

[11] W. Pobóg-Malinowski, *op. cit.*, s. 230.

[12] A. Garlicki, *op. cit.*, s. 79.

[13] W. Pobóg-Malinowski, *op. cit.*, s. 49.

[14] W. Jędrzejewicz, *Kronika,* s. 152-153.

[15] J. Piłsudski, *Pisma*, t. II, s. 214-218; W. Jędrzejewicz, op. cit., s. 170; A. Garlicki, *op. cit.*, s. 82.

[16] W. Jodko-Narkiewicz do Malinowskiego ze Lwowa do Londynu 10 II 1904 r., AAN VI, Archiwum PPS, t. 305/VII/49, podt. 2, k. 12-14; W. Jędrzejewicz, *Sprawa (Józef Piłsudski a wojna rosyjsko-japońska 1904-1905)*, Paryż 1974, s. 4; W. Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego1867-1935*, t. I, 1867-1920, Londyn 1977, s. 174; A. Żarnowska, *Geneza rozłamu w Polskiej Partii Socjalistycznej 1904*-1906, Warszawa 1966, s. 113.

[17] W. Jodko-Narkiewicz do Nobuoki Makino ze Lwowa 8 II 1904 r.; W. Jędrzejewicz, *Sprawa „Wieczoru"*, s. 4-5.

[18] *Ibidem*, s. 6.

[19] *Ibidem*, s. 5-6.

[20] *Ibidem*, s. 6; por. depeszę w tej sprawie.

[21] Zob. list Jodko-Narkiewicza do Teodora Hayaski z 19 III 1904 r. oraz memoriał dotyczący formowania Legionów Polskich w Japonii w jw., s. 7-8.

[22] Łącznie w armii rosyjskiej walczącej na Dalekim Wschodzie znajdowało się ok. 40 000-45 000 Polaków; udział Polaków w korpusie oficerskim sięgał 17%. O Polakach w armii rosyjskiej podczas wojny z Japonią sporo interesujących danych zawierają „Wspomnienia z wojny rosyjsko-japońskiej i rozważania o armii rosyjskiej w tym okresie, AAN, Akta gen. Lucjana Żeligowskiego, 105/II, t. 4, s. 45-59, t. 5, s. 7-9. Józef Dowbór-Muśnicki, *Moje wspomnienia*, Warszawa 1935.

[23] W. Jędrzejewicz, *Sprawa „Wieczoru"*, s. 8.

[24] Depesza Hayashi do Komury z Londynu 16 III 1904 r. oraz instrukcja Komury dla Hayashi [w:] Jerzy Larski, *A Polish chapter of the Russo-Japonse war, „The Transactions of the Asiatic Society of Japan"*, vol. VII, Tokyo 1959, s. 77-78.

[25] Do Polaków w wojsku moskiewskim [w:] W. Jędrzejewicz, *Sprawa „Wieczoru"*, s. 17-18.

[26] W. Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego*, s. 176.

[27] Opracowanie Piłsudskiego o sytuacji gospodarczo-strategicznej na Syberii, [w:] W. Jędrzejewicz, *Sprawa „Wieczoru"*, s. 4.

[28] *Ibidem*, s. 19-20.

[29] *Ibidem*, s. 20-22.

[30] *Ibidem*, s. 23.

[31] *Ibidem*, s. 25; *ibidem*, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego*, s. 176-177; J. Piłsudski, *Poprawki historyczne*, [w:] *Pisma zbiorowe*, t. IX, s. 279-280.

[32] Cyt. za W. Jędrzejewiczem, *Sprawa „Wieczoru"*, s. 25.

[33] *Ibidem*, *loc. cit.*

[34] W. Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego*, s. 177; J. Lerski, *op. cit.*, s. 84.

[35] L. Wasilewski, *Józef Piłsudski, jakim go znałem*, s. 88-89; W. Jędrzejewicz, *Sprawa „Wieczoru"*, s. 34; A. Żarnowska, *Geneza rozłamu*, s. 115.

[36] O podróży Piłsudskiego i Filipowicza do Japonii, zob. W. Jędrzejewicz, *Sprawa „Wieczoru"*, s. 37-42; idem, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego*, s. 179-180; J. Lerski, *op. cit.*, s. 84 i n.; A. Garlicki, *Józef Piłsudski*, s. 82; A. Pragier, *Piłsudski w Japonii*, „Wiadomości Polskie" 1942, nr 28, s. 2 i n.; W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1901-1908. W ogniu rewolucji*, s. 196 i n.; idem, *Józef Piłsudski 1867-1914*, s. 269 i n.

[37] Pełny tekst memoriału: J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. II, s. 249-258; obszerne streszczenie tegoż W. Jędrzejewicza, *Sprawa „Wieczoru"*, s. 42-44.

[38] Projekt umowy [w:] W. Jędrzejewicz, *Sprawa „Wieczoru"*, s. 46.

[39] Zob. „Wyjaśnienia dotyczące poszczególnych punktów projektowanej umowy"; *ibidem*, s. 47-48.

[40] Zob. „dziennik Filipowicza" o pobycie i rozmowach w Japonii od 11 do 19 lipca; *ibidem*, s. 50-54; por. J. Larski, *op. cit.*, s. 85 i n.

[41] O pobycie i działalności Dmowskiego w Japonii szerzej: S. Kozicki, *Pół wieku polityki demokratyczno-narodowej*, t. I, s. 179, 377; J. Douglas, *W zaraniu dyplomacji polskiej – misja Ligi Narodowej i PPS w Japonii (1904-1905)*, „Niepodległość", t. V, s. 196 i n.; J. Lerski, *op. cit.*, s. 82, 87 i n.; por. W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1901-1908*, s. 216 i n.; J. Daszyński, *Pamiętniki*, t. I, Warszawa 1935, s. 232; A. Garlicki, *op. cit.*, s. 126-129.

[42] W. Jędrzejewicz, *Sprawa „Wieczoru"*, s. 72; J. Pawłowski, *Geneza i działalność Organizacji Spiskowo-Bojowej PPS 1904-1905*, Wrocław 1976, s. 25.

[43] W. Jędrzejewicz, *Sprawa „Wieczoru"*, s. 69; W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1867-1914*, s. 227.

[44] S. Wojciechowski, *Moje wspomnienia*, t. I, Lwów – Warszawa 1938, s. 164.

[45] W. Jędrzejewicz, *Sprawa „Wieczoru"*, s. 84.

[46] W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1901-1908. W ogniu rewolucji*, Warszawa 1935, s. 235; *Relacja Walerego Sławka z 8 I 1929*, AAN VI, Archiwum PPS, t. 305/III/20, podt. 3, s. 5; W. Sławek, *Wspomnienia z lat 1895-1910, Akta Walerego Sławka*, AAN, sygn. 1, s. 98; J. Wojtasik, *op. cit.*, s. 166.

[47] List Piłsudskiego do Komitetu Zagranicznego PPS z końca lutego 1904 r. [w:] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. II, s. 239-240; L. Wasilewski, *Józef Piłsudski, jakim go znałem*, s. 80-83.

[48] List Piłsudskiego do Londynu z 17 III 1904 r. [w:] W. Jędrzejewicz, *Sprawa „Wieczoru"*, s. 9.

[49] *Ibidem*, s. 10-11.

[50] O działalności wojskowej Sekcji Lwowskiej PPS i organizacji „Nieprzejednanych", zob. J. Nowicki, *Wspomnienia starego działacza*, „Niepodległość", t. XIII, z. 3/35, 1936, s. 351; W. Studnicki, *Z przeżyć i walk*, Warszawa 1928, s. 97 oraz *Program „Nieprzejednanych", Instrukcja Rady Naczelnej „Nieprzejednanych" do Rad okręgowych 2 IX 1904, Odezwa Rady Naczelnej „Nieprzejednanych" do Polaków z 1904 r.* [w:] AAN VI, Archiwum PPS, t. 305/V/55, podt. 3, k. 1-4, 5-8 i 9-16.

[51] AAN VI, Archiwum PPS, t. 305/VII/49, podt. 2/1904, k. 116-121 i 92-96; *W zaraniu walki zbrojnej*, „Niepodległość", t. I, 1923, s. 177.

[52] *Nasza taktyka*, „Przedświt", z IV 1904, nr 4, s. 145 i n.

[53] W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1901-1908*, s. 181-182; I. Pawłowski, *Geneza i działalność Organizacji Spiskowo-Bojowej PPS 1904-1905*, Wrocław 1976, s. 25.

[54] *Rola proletariatu naszego w walce rewolucyjnej*, „Przedświt", 1908, nr 12, s. 486-487.

[55] W. Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego*, s. 177.

[56] Po wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej Stanisław Grabski naciskał na Piłsudskiego i Dmowskiego, aby PPS i Liga Narodowa doszły do porozumienia. Do spotkania obu przywódców doszło, jak się zdaje, w mieszkaniu Grabskiego w Krakowie. Piłsudski, zdaniem Grabskiego, przed wyjazdem do Japonii miał obstawać mocno za wywołaniem powstania, licząc na otrzymanie broni od Niemiec i Austro-Węgier. Grabski pisze, że wówczas państwa te w istocie ułatwiały rewolucjonistom polskim nabywanie rewolwerów na swym terenie. „Podkreśla jednak, że Piłsudski, który aż do 1902 r. całe swe życie przepędził wśród socjalistycznych konspiracji rosyjskich i warszawskich, dokąd nie dochodziły żadne inne, poza drukowanymi w dziennikach, depeszami". Zupełnie nie orientował się w ówczesnej polityce międzynarodowej i nie rozumiał rzeczywistych zamiarów Niemiec i Austro-Węgier. Natomiast, zdaniem Grabskiego, Dmowski wcześniej zrozumieć miał intencje państw centralnych i nie miał w stosunku do nich żadnych złudzeń, zob. *Wspomnienia Stanisława Grabskiego*, Arch. PAN w Warszawie, rękopis 30, nr 3, k. 72; o rozmowach socjalistów z Ligą Narodową także: Anna Żarnowska, *Geneza rozłamu*, s. 106; Sprawozdanie z działalności Ligi Narodowej za okres 1 VII 1903 do 1 VII 1904, [w:] „Niepodległość", 1934, t. X, s. 124 i n.

[57] List Piłsudskiego do Londynu z 17 III 1904 [w:] W. Jędrzejewicz, *Sprawa „Wieczoru"*, s. 9.

[58] J. Pająk, *Organizacje bojowe partii politycznych w Królestwie Polskim 1904-1911*, Warszawa 1985, s. 45.

[59] *Ibidem*, *loc. cit.*; Michał Król, *Pierwsze bomby PPS*, „Kronika Ruchu Rewolucyjnego w Polsce", t. 3, Warszawa 1937, s. 210-211, (dalej cyt.: KRRwP); A. Radek, *Rewolucja w Warszawie 1904-1909*, Warszawa 1938, s. 402.

[60] J. Pająk, *op. cit.*, s. 47; por. W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1901-1908. W ogniu rewolucji*, Warszawa 1935, s. 246-247.

[61] J. Pająk, *op. cit.*, s. 47.

[62] *Ibidem*, s. 48; J. Kwapiński, *Organizacja bojowa, katorga, rewolucja rosyjska. Z moich wystąpień 1905-1918* Warszawa 1928; E. Ajnenkiel, *Zamach bombowy na policmajstra m. Łodzi Chrzanowskiego w roku 1906*, „Niepodległość", t. VII, 1933, s. 142; A. Paszkiewicz, *Z dziejów walki socjalistyczno-niepodległościowej w Grodnie*, „Kronika ruchu rewolucyjnego w Polsce", t. I, 1935, s. 211-216.

[63] *Protokół z Konferencji CKR PPS w Krakowie, październik 1904 r.*, AAN VI, Archiwum PPS, t. 305/III/3, podt. V, k. 48-49 i n.; A. Żarnowska, *Geneza rozłamu*, s. 148-153; J. Pawłowski, *Geneza i działalność Organizacji Spiskowo-Bojowej PPS*, s. 37-40.

[64] W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1867-1908. W ogniu rewolucji*, s. 249; J. Pająk, *op. cit.*, s. 48; J. Pawłowski, *op. cit.*, s. 39.

[65] J. Pająk, *op. cit.*, s. 48; A. Radek, *Rewolucja w Warszawie*, s. 40; B. Żukowski, *Pamiętniki bojowca*, „Niepodległość" t. I, z. 1, 1929, 1930, s. 119.

[66] J. Pająk, *op. cit.*, s. 49.

[67] O demonstracji na Placu Grzybowskim, zob.: J. Krzesławski, *Dzieje PPS od 1904 roku do wybuchu wojny światowej w roku 1944* [w:] *Księga jubileuszowa PPS*, Warszawa 1933; A. Radek, *Rewolucja w Warszawie 1904-1909*, Warszawa 1938, s. 40-41; W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, wyd. II, t. I, 1864-1918, Londyn 1961, s. 502-504; S. Posner, *Pamięci Józefa Kwiatka*, „Robotnik" z 19 XI 1929; A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867-1935*, s. 137-138; J. Tomicki, *Polska Partia Socjalistyczna 1892--1948*, Warszawa 1983, s. 93-94.

[68] A. Radek, *Rewolucja w Warszawaie*, s. 55-62; J. Pająk, op. cit., s. 51; J. Krzesławski-Cynarski, *Przed i po Grzybowie*, „KRRwP" t. II, s. 150.

[69] J. Krzerbański-Cynowski, *Przed i po Grzybowie*, s. 138; A. Radek, *Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskim 1894-1905-1914*, Sosnowiec 1929, s. 60, 62 i n.; S. Martynowski, *Łódź w ogniu*, Łódź 1931, s. 11, idem, *Polska bojowa ...*, s. 342; W. Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego*, s. 186; W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, s. 505.

[70] Zob. J. Pająk, *op. cit.*, s. 52; J. Chmielecki, *Moja praca w technice bojowej*, „KRRwP", t. IV, 1938, s. 179-180; J. Nowicki, *Wspomnienia starego działacza*, „Niepodległość", t. XIII, 1936, s. 351; o przywozie broni z zagranicy zob. też AAN VI, Archiwum PPS, t. 305/VII/49, podt. 2/1904, k. 92-96; A. Pragier, op. cit. s. 2; *W zaraniu walki zbrojnej*, „Niepodległość", t. I, s. 177; Korespondencja między W. Jodko-Narkiewiczem a S. Wojciechowskim z okresu październik-grudzień 1904, AAN VI, Archiwum PPS, t. 305/VII/49; J. Nowicki *op. cit.*, s. 351-352.

[71] J. Pająk, *op. cit.*, s. 53; J. Wojtasik, *Idea walki zbrojnej ...*, s. 268.

[72] J. Pająk, *op. cit.*, s. 55.

[73] W. Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867-1935*, t. I, 1867-1920, Londyn 1977, s. 187.

[74] *Ibidem*, s. 188-189.

ROZDZIAŁ IV

JOZEF PILSUDSKI A ORGANIZACJA SPISKOWO-BOJOWA (LUTY – PAŹDZIERNIK 1905 R.)

Wieści, jakie napłynęły z Petersburga w końcu stycznia wręcz zelektryzowały wszystkich Polaków i występujące siły polityczne w Królestwie Polskim. Oto 22 stycznia 1905 r. w stolicy Rosji wybuchła rewolucja, carat znalazł się w obliczu totalnej klęski. Wobec takiej perspektywy ugrupowania rewolucyjne pospiesznie szykowały się do ostatecznej rozprawy ze znienawidzonym reżymem, zaś partie warstw posiadających także liczyły na przyspieszenie realizacji swych celów politycznych, sprecyzowanych jeszcze przed rewolucją[1].

Pod względem wojskowym rewolucja miała charakter wojny domowej, do której dwie strony nie były w pełni przygotowane. Robotnicy rosyjscy, polscy i innych narodowości, zamieszkujący Imperium Romanowów nie mieli żadnego doświadczenia w prowadzeniu walk rewolucyjnych; doświadczenia w zwalczaniu rewolucji nie miał także carat.

Ale już pierwsze dni rewolucji dały obu stronom wiele materiału do głębszej analizy. Robotnicy zrozumieli, że dawne formy walki już się przeżyły, zaś strajk powszechny, zwłaszcza w warunkach Rosji carskiej przy braku legalnych form działania i swobód politycznych, jest potężnym środkiem zrewolucjonizowania mas i wciągnięcia ich do aktywnej działalności politycznej. Zarazem strajk styczniowo-lutowy i następne akcje tego rodzaju dobitnie wykazały, że i ta forma walki nie jest w stanie doprowadzić do

sukcesu końcowego, tj. obalenia władzy carskiej. Stopniowo narastała świadomość, że dokonać tego może tylko dobrze przygotowane powstanie zbrojne. Wybuchową sytuację tworzyły wszelkie strajki, manifestacje i zgromadzenia, prowadząc z reguły do starcia zbrojnego z wojskiem i policją. O żywiołowym dążeniu mas do starcia z siłami bezpieczeństwa wyraźnie świadczyły liczne napady w styczniu-lutym 1905 r. na patrole i oddziały wojskowe oraz sklepy z bronią. Na ulicach miast pojawiły się pierwsze zapory i barykady (np. barykada na rogu ulic Wroniej i Grzybowskiej w Warszawie), pod osłoną których robotnicy godzili w nacierające wojska i policję kamieniami, kijami, pałkami, niekiedy ostrzeliwując je z rewolwerów (zajścia w Łodzi, Zagłębiu, Ostrowcu, Radomiu i innych)[2].

Natychmiastowy oddźwięk w Królestwie na wybuch rewolucji w Petersburgu, solidarnościowe wystąpienia robotników polskich, rozmiary i zasięg strajku powszechnego – wszystko to zaskoczyło przywódców PPS. Trzeba było bowiem zająć stanowisko wobec zachodzących wypadków, określić cele i hasła podejmowanej walki.

Tymczasem partia pod względem ideowym nie była bynajmniej jednolita. Wśród przywódców i czołowego aktywu już z początkiem XX w. zaznaczyły się dwie grupy, które na progu rewolucji wyraźnie się już odróżniały codziennymi poglądami na rolę i zadania PPS. Byli to „starzy" i „młodzi". Do pierwszych zalicza się współtwórców partii i jej najwybitniejszych działaczy z lat dziewięćdziesiątych – Józefa Piłsudskiego, Stanisława Wojciechowskiego, Witolda Jodko-Narkiewicza, Bolesława Jędrzejowskiego, Aleksandra Malinowskiego, Michała Sulkiewicza, Tytusa Filipowicza, Leona Wasilewskiego, Bolesława Czarkowskiego; drudzy – to grupa działaczy młodszej generacji, jak: Adam Buyno, Feliks Sachs, Jan Rutkiewicz, Józef

Ciągliński, Marian, Bielecki, Józef Kwiatek, Maksymilian Horwitz-Walecki, Julian Bańkowski, Andrzej Strug[3].

Tło rozdźwięków między „starymi" a „młodymi" w PPS jest już dostatecznie rozpoznane w polskiej historiografii i wielokrotnie omawiane w literaturze przedmiotu. Przypomnijmy więc tylko, że „starzy" dążyli do oderwania Królestwa Polskiego od Rosji drogą powszechnego powstania ludowego. Nie doceniając sił rewolucyjnych w Rosji, popierali sprawę rewolucji Rosji o tyle, o ile rewolucja osłabia carat. Wyznawali tezę, że rewolucja rosyjska zawsze walczyć będzie o cele własne, a jej ogniwa kierownicze nie będą zajmować się kwestią niepodległości Polski. Stąd wysuwali wniosek, że walkę w Polsce należy organizować jako niezależną od rosyjskiej. Finalnym celem „starych" miała być niepodległa Polska o ustroju republikańsko-demokratycznym, w której dopiero później nastąpić miała ewolucja stosunków społeczno-ekonomicznych i politycznych w kierunku socjalistycznym.

Natomiast „młodzi", traktując PPS jako partię socjalistyczną kierującą się zasadami walki klasowej i internacjonalizmu, postulowali nawiązanie najściślejszej współpracy z rosyjską socjaldemokracją. Rewolucję w Królestwie Polskim traktowali oni jako integralną część rewolucji ogólnorosyjskiej. W ich przekonaniu masowe wystąpienie proletariatu całego imperium powinny doprowadzić do zrywu zbrojnego, obalenie caratu i powstania rosyjskiej republiki parlamentarnej. Dopiero wówczas, jak sądzili, konstytuanta rosyjska wspólnie z konstytuantą polską określi przyszłą formę polityczną Polski po myśli narodu polskiego. W przeciwieństwie do „starych" „młodzi" uważali, że po obaleniu caratu proletariat musi kontynuować walkę aż do zdobycia władzy i zniesienia prywatnej własności środków produkcji.

Obie frakcje walczyły o wpływy w partii. „Starzy" zdominowali Komisję Wykonawczą CKR, Komitet Zagraniczny oraz redakcje „Przedświtu" i „Robotnika", komórki łączności z PPSD i partiami zagranicznymi. „Młodzi" natomiast zdobyli większość w CKR, w organizacjach lokalnych i w poszczególnych komitetach robotniczych. Między „młodymi" i „starymi" oscylowały grupy działaczy centrowych, popierające jedno bądź drugie skrzydło partii i traktujące sprzeczności między nimi jako rozbieżności taktyczne, a nie ideowe[4].

Wobec tak silnego zamieszania ideowego, z inicjatywy działaczy lewicowych i centrowych, skupionych w Warszawskim Komitecie Robotniczym i tzw. Biurze Centralnym PPS, bez uzgodnienia z Komisją Wykonawczą i Komitetem Zagranicznym PPS zwołano Krajową Konferencję PPS w Warszawie (5-7 III 1905), która przekształciła się w VII Zjazd tej partii. Zjazd m.in. miał się wypowiedzieć na temat: „czy partia ma dążyć do niepodległości, czy do autonomii, czy organizacja ma przygotować oddziały zbrojne powstańcze, czy też przygotować się do roli kierowniczki mas ludowych podczas rewolucji"[5].

W obradach Zjazdu wzięło udział około 30 delegatów z głosem decydującym. W ogromnej większości byli to przedstawiciele „młodych", przewodzeni przez członka Komitetu Zagranicznego PPS – Maksymiliana Horwitz-Waleckiego. „Starzy" reprezentowani byli w zasadzie tylko przez dwóch ludzi – Stanisława Jędrzejowskiego i Aleksandra Malinowskiego[6]. Piłsudski w tym czasie przebywał w Zakopanem. O absencji i zbojkotowaniu przez „starych" VII Zjazdu z goryczą pisał do Józefa Piłsudskiego Kazimierz Kelles-Krauz w końcu marca 1903 r. „Od dłuższego czasu – czytamy – nagromadziło się w kraju jakieś niezadowolenie z kierowników zagra-

nicznych, które spotęgowało się po styczniowo-lutowych wypadkach. Tymczasem ty i Grzegorz (Jodko-Narkiewicz), którzyście dotychczas praktycznie wszystko trzymali w ręku, nie doceniliście tego niezadowolenia i nie zauważyliście, że kierownictwo ludźmi praktycznie wyślizguje Wam się z rąk. Stąd Wasz błąd względem Zjazdu, myśleliście, że ignorowanie go i nieobecnością odbierzecie mu znaczenie, albo go całkowicie uniemożliwicie, a tymczasem on odbył się bez Was i ponad Waszymi głowami"[7]. Piłsudski musiał boleśnie odczuć obniżenie własnych wpływów w partii, ale wobec przyjaciół partyjnych starał się pomniejszać dotkliwą porażkę prestiżową poniesioną na Zjeździe. „Nie uważam tej sprawy – pisał do Stanisława Wojciechowskiego – ani za tak straszną, ani też za tak szkodliwą". „Przypuszczam – pisał dalej – że wiele z tego, co się stało da się odrobić, inne zaś rzeczy są bardzo dobre. I nic nie mam przeciwko temu, żeby większość roboty dotychczasowej spadła na barki młodych facetów. Natomiast my powinniśmy silniej niż dotąd się zająć na dział (sic!) spiskowo-bojowy te jedną i na prasę, to dwa ..."[8].

W istocie uchwała zjazdowa nie krzyżowała się zbytnio z linią ideowo-strategiczną Piłsudskiego. Przewidywała ona bowiem „prowadzenie jak najostrzej walki rewolucyjnej o zdobycie prawnopaństwowego usamodzielnienia kraju naszego, z uwzględnieniem potrzeb wszystkich narodowości na terenie tym zamieszkałych. Usamodzielnienie to ma określić zwołane do Warszawy Zgromadzenie Konstytuujące wybrane na podstawie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego głosowania – jako najwyższe ciało prawodawcze"[9]. Natomiast w sprawach bojowych uchwała brzmiała: „Wobec możliwości masowych rewolucyjnych wystąpień w kraju i w Rosji Zjazd poleca CKR organizowanie spiskowej organizacji, która by stanowiła

nasze pierwsze szeregi w momencie rewolucji. Zaś do tego czasu kieruje masowymi wystąpieniami ulicznymi (manifestacje, zgromadzenia masowe itp.) zgodnie z instrukcją CKR, jeżeli chodzi o cały kraj i inicjatywę komitetów okręgowych w sprawach lokalnych. Na czele Organizacji Spiskowo-Bojowej stoi Wydział. Zadaniem Wydziału jest również zaopatrywanie części tej organizacji w broń. Wydziałowi, ewentualnie jednemu z jego członków jest powierzana organizacja wykonawczo-terrorystyczna"[10].

Najnowsza literatura przedmiotu zgodnie przyjmuje, że VII Zjazd PPS był bardzo dotkliwą klęską grupy „starych", ponieważ doprowadził do straty przez nich kierownictwa nad partią. Jeśli z tą ogólną opinią wypada się zgodzić[11], to jednak nie odnosi się to do spraw bojowych, najważniejszych dla Piłsudskiego, co potwierdza w liście do Stanisława Wojciechowskiego. Uchwała o powołaniu Wydziału Bojowego i Organizacji Spiskowo-Bojowej jest niewątpliwie kompromisem między stanowiskiem „starych" a „młodymi". W myśl intencji Piłsudskiego uchwała uznawała potrzebę powołania Organizacji Spiskowo-Bojowej typu wojskowego, która by stanowiła zbrojne ramię proletariatu w „momencie rewolucji", czyli wybuchu powstania zbrojnego przeciwko władzy carskiej.

Jednocześnie idąc po linii poglądów „młodych" do czasu wybuchu powstania Organizacja Spiskowo-Bojowa zgodnie z uchwałą Zjazdu, miała kierować masowymi wystąpieniami klasy robotniczej, jej manifestacjami i zgromadzeniami. Po myśli „młodych" szła też uchwała odnośnie tworzenia lokalnych bojówek podległych okręgowym komitetom partyjnym w celu prowadzenia walki bieżącej. Dodajmy do tego, że na czele Wydziału Spiskowo-Bojowego stanęli Aleksander Prystor i Walery Sławek – działacze zbliżający się coraz bardziej do wykładni ideowej „starych". A już powoła-

nie na Zjeździe tzw. Zagranicznej Komisji Konspiracyjnej do kierowania działalnością wykonawczą Organizację Spiskowo-Bojową w składzie: Józef Piłsudski, Aleksander Sulkiewicz i Maksymilian Horwitz-Walecki świadczy, iż „starzy" mieli znaczny wpływ na działalność bojową OSB w kraju[12]. Inna rzecz, że w pierwszej fazie rewolucji wpływy „młodych" będą coraz bardziej wzrastać. Tak więc opanowany przez „młodych" CKR PPS dla utrzymywania kontroli nad Wydziałem Spiskowo-Bojowym do jego władz włączył Zofię Wortman-Posnerową jako łączniczkę między „organizacją agitacyjną a bojową", zwolenniczkę „młodych", a w końcu kwietnia do wydziału dokoptowano jeszcze jej męża Szymona Posnera reprezentanta „młodych"[13].

Przystępując do budowy Organizacji Spiskowo-Bojowej Wydział Spiskowo-Bojowy wykorzystał istniejące „dziesiątki" bojówek KBSR. Na ich bazie Aleksander Prystor powoływał pierwsze grupy OSB. Wkrótce też wypracowano system organizacyjny bojówek OSB, wzorując się na Organizacji Spiskowej z okresu przygotowań do powstania styczniowego 1863 r. oraz na strukturze organizacyjnej rosyjskiej OB Socjalistów Rewolucjonistów[14].

Podstawową jednostką organizacyjną stała się „dziesiątka" ze „starszym" - dziesiątnikiem wybieranym przez członków bojówki. Tylko w centralnych bojówkach obok „starszego" – dziesiątnika występował jeszcze osobny dowódca mianowany przez Wydział Spiskowo-Bojowy. W lokalnych „dziesiątkach" podporządkowanych bezpośrednio Okręgowym Komitetom Robotniczym trzy „dziesiątki" tworzyć miały oddział z oddziałowym na czele. Z kolei trzy oddziały stworzyły okręg z okręgowym[15].

Oczywiście była to organizacja na wyrost, bo w rzeczywistości „dziesiątki" w pierwszym okresie były z reguły niepełne. Na początku czerwca 1905 r. cała warszawska Organizacja Spiskowo-Bojowa według opinii Wa-

lerego Sławka w 7 dzielnicach liczyła zaledwie 30 ludzi. Dobór właściwych władnych ludzi do bojówek, odważnych, zdyscyplinowanych, gotowych do poniesienia nawet najcięższych konsekwencji nie był sprawą łatwą. Bronisław Żukowski w swych pamiętnikach wspomina, z jakim trudem udało mu się zwerbować do swej „dziesiątki" zaledwie 7 ludzi z czterech dzielnic Warszawy (Wolska, Jerozolimska, Mokotowska i Dolna), którzy odpowiadali wymogom walki czynnej w konspiracji, podczas gdy Okrzeja w dwóch dzielnicach (Praga i Powązki) jedynie[16].

W świetle powyższych przekazów Sławka i Żukowskiego – ludzi znających dobrze sytuację kadrową OSB od jej zarania przesadna wydaje się opinia Jerzego Pająka o obecności w Warszawie w miesiącach luty-październik 1905 r. aż 18 „dziesiątek" bojowych[17]. Z tego 9 „dziesiątek", które Pająk określa jako centralnie podlegać miało bezpośrednio Wydziałowi Bojowemu, a pozostałe 9 nazywa lokalnymi „dziesiątkami" bojowymi. Do centralnych bojówek zalicza także dziesiątkę żydowską podległą Żydowskiemu Komitetowi PPS. Bojówki centralne rekrutowano wśród aktywu bojowego siedmiu dzielnic Warszawy (jerozolimskiej, praskiej, wolskiej, staromiejskiej, śródmiejskiej, Powiśla i żydowskiej). Ich dowódcy tworzyli koło specjalne OSB przy Wydziale Spiskowo-Bojowym. Dali oni początek kadrze instruktorskiej OB PPS, którą od maja 1905 r. Wydział Spiskowo-Bojowy dysponował.

Niemniej z biegiem czasu poprawiła się liczebność samych bojówek, jak i zwiększyła się ich liczba. Do września 1905 r. uformowało się w Warszawie siedem „dziesiątek" podległych bezpośrednio Wydziałowi OSB, a do października liczba ich wzrosła do dziewięciu „dziesiątek". Oprócz tego istniały bojówki lokalne podległe dzielnicowym komitetom partyjnym. Sta-

nowiły one zarazem rezerwuar kadr bojowych dla „centralnych" bojówek. Dowódcy centralnych bojówek OSB w Warszawie tworzyli hasło specjalne OSB przy Wydziale Spiskowo-Bojowym, które dało początek kadrze instruktorskiej OB PPS[18]. Do kierowniczych kadr OSB tamtego okresu poza już wymienionymi działaczami Wydziału Bojowego zaliczyć należy: Bronisława Żukowskiego, Stefana Okrzeję, Medarda Downarowicza, Mieczysława Piątkowskiego, Zygmunta Raczyńskiego, Wacława Harasymowicza, Ignacego Lubicz-Jadowskiego, Józefa Mireckiego, Rajmunda Jaworskiego, Mieczysława Ronkę, Wacława Bobrowskiego, Kazimierza Zagrockiego, braci Mieczysława, Stefana Dąbkowskich[19].

Od początku stałą bolączką Wydziału, poza rozszerzaniem OSB o nowe bojówki, był problem ich uzbrojenia i wyszkolenia. Bojówki z reguły otrzymywały mniejszą ilość broni, niż wynosiła liczba bojowców. Walery Sławek, dobrze zorientowany w sprawach uzbrojenia Organizacji podaje, że w początkowym okresie OSB dysponowała tylko tą bronią, którą przed demonstracją na Placu Grzybowskim przywiózł do kraju on sam oraz Mieczysław Żukowski, Józef Ciszewski, Ksawery i Zofia Praussowie. Musi to rodzić pytanie: co się stało z bronią, którą za pieniądze otrzymane od Japończyków kupował w Londynie niemal do połowy 1904 r. Stanisław Wojciechowski i przesyłał do Królestwa – czyżby nie trafiła ona do rąk bojowców? Pozostawiamy te pytania bez odpowiedzi, gdyż nie znajdujemy w przekazach źródłowych wzmianki na ten temat. Niewykluczone jednak, że był to rezultat rozpoczynających się właśnie rozgrywek między „starymi" i „młodymi", a wiadomo, iż kontakty z placówkami japońskimi nie były znane ogółowi członków partii.

Z czasem jednak problem broni dla bojowców został rozwiązany pozytywnie. Jeszcze w lutym 1905 r. CKR PPS wystąpił z odezwą wzywającą robotników „do masowego zbierania jak najobfitszych składek na broń i na środki bojowe dla zaopatrzenia szeregów bojowych w broń”[20]. Odzew na apel musiał być znaczny, skoro niemal we wszystkich fabrykach i kopalniach Królestwa robotnicy oddawali jedną dziesiątkę zarobku, a niekiedy i dwie na dozbrojenie „dziesiątek” OSB[21].

Broń dla bojówek zdobywano głównie drogą zakupu zagranicą, pewne jej elementy produkowano także w Królestwie. Stałymi bazami zakupów „zagranicznych” były Katowice i Kraków, skąd następnie transportowano ją przez Zagłębie Dąbrowskie do Warszawy. Główną jednak bazą zakupów broni były, jak się wydaje, Niemcy Zachodnie. Broń tutaj zakupiona przesyłana była na teren Królestwa przez Wrocław lub Poznań. Centralna składnica tej broni, zakupionej na Zachodzie znajdowała się w Rudnikach koło Częstochowy w mieszkaniu Dobrzańskich właścicieli pieców wapienniczych. Z Zagłębia przerzutem broni kierował starszy sztygar kopalni „Saturn” Paweł Dehnel. Z innych ważniejszych dróg przerzutu broni do kraju wymienić należy:

- droga z Europy Zachodniej przez Szwecję, Finlandię, Petersburg, Libawę, Wilno do Warszawy;

- droga z Poznania, Ostrów Wielkopolski, Skalmierzyce, Kalisz, Łódź do Warszawy;

- droga z Prus Wschodnich przez Grajewo do Grodna[22].

Magazynowaniem broni w Warszawie zajmowała się Lucyna Żukowska, potem także Aleksandra Szczerbińska, Fiodorowa i Stanisława Tor. Centralne składy broni znajdowały się wyłącznie pod kuratelą Wydziału Spi-

skowo-Bojowego. Inne podlegały lokalnym komitetom robotniczym. Wynikało to z faktu, że sprowadzaniem broni z zagranicy zajmowały się, obok władz centralnych również i lokalne organizacje PPS (np. łódzka organizacja PPS i komitet PPS w Ostrowcu)[23].

O skali przerzutu broni dla Organizacji Spiskowo-Bojowej świadczyć również może tzw. technika bojowa OSB. W technice tej funkcjonowało łącznie 277 ludzi, głównie kobiet, z tego 188 w obsłudze lokalnej, 89 w obsłudze centralnej. Jerzy Pająk podaje, że najwięcej „techników" pracowało w guberni piotrkowskiej (91) z uwagi na to, że przez tę gubernię biegły drogi przerzutu broni z Niemiec i tutaj znajdowały się centralne magazyny broni. Drugim takim skupiskiem ludzi pracujących w technice bojowej była Warszawa. Tutaj znajdowało się aż 66 osób obsługujących dostawy broni. Jej magazynowaniem zajmowały się Lucyna Żukowska, potem także Aleksandra Szczerbińska-Fiodorowa i Stanisława Tor[24].

Ważną rolę w zaopatrywaniu organizacji bojowych w broń, materiały wybuchowe odgrywały laboratoria bojowe zorganizowane w Warszawie, Lwowie, Łodzi, Sosnowcu i innych miejscowościach. Szczególne znaczenie miały trzy laboratoria warszawskie, produkujące bomby i granaty ręczne o kiepskiej konstrukcji. Były to: laboratorium Tadeusza Dzierzbickiego oraz Stanisława i Konstantego Nejmanów, laboratorium prowadzone przez braci Mieczysława i Stefana Dąbkowskich oraz Wacława i Mieczysława Harasymowiczów, wreszcie najstarsze laboratorium studenta chemii Politechniki Warszawskiej Michała Króla, które zakończyło działalność w końcu marca 1905 r.[25]

Laboratorium lwowskie uruchomione z inicjatywy studentów tutejszej politechniki Ignacego Sadowskiego, Mieczysława Maka-Piątkowskiego, Czesława Zakrzewskiego i Józefa Nowickiego, następnie prowadzone przez

Mearda Downarowicza, potem Aleksandra Lutze-Birka traktowało wyrób granatów i bomb jako produkcję uboczną i ćwiczebną; celem zasadniczym było wyszkolenie odpowiedniej liczby pirotechników - instruktorów[26]. Zdaniem Jerzego Pająka w laboratoriach bojowych Królestwa Polskiego i Lwowa miało pracować łącznie 16 specjalistów[27]. Wyrabiane w powyższych ośrodkach granaty i bomby użyte zostały podczas wielu akcji Organizacji Spiskowo-Bojowej wiosną i latem 1905 r.

W zakresie szkolenia bojowego Organizacja Spiskowo-Bojowa pokonać musiała również wielkie trudności. Brak było ludzi odpowiednio przygotowanych nawet w samym Wydziale Spiskowo-Bojowym. Trzeba było zacząć od szkolenia bojowego kierowniczej kadry, by ta z kolei mogła przekazać bojownikom podstawowe wiadomości o broni i jej użyciu. Tym zadaniom miał służyć kilkutygodniowy kurs dla przyszłych instruktorów OSB zorganizowany w Warszawie przez Walerego Sławka, zapewne jeszcze w marcu 1905 r. Jego uczestnikami byli: Kazimierz Zagrodzki, Mieczysław Rouba („Janusz"), Marian Dąbrowski („Edward III", „Comberek", „Maniuś"), Stanisław Tor („Felek"), Józef Borkowski, Ludwik Łopuszański („Witold"), Kazimierz i Stanisław Przemyscy, Tytus Bobrowski („Wacek"), Ignacy Lubicz-Sadowski, Józef Mirecki („Montwiłł"), Tadeusz Dzierzbicki, Mieczysław Dąbkowski i Wacław Harasymowicz[28]. Nie wiemy kto prowadził zajęcia na tym kursie, ale imponować musi szeroki wachlarz podejmowanych problemów. Program przewidywał zajęcia w zakresie znajomości broni, topografii, terenoznawstwa, organizacji armii regularnej, wywiadu, materiałów wybuchowych, zagadnień dywersji (niszczenie obiektów wojskowych), fortyfikacji (z podkreśleniem umocnień polowych), problemów wojny regularnej i partyzanckiej, sposobów organizowania demonstracji, po-

chodów i akcji terrorystycznych. Przewidywano także lekcje dżudo. Uderza rozległe potraktowanie pracy z mapą, orientacji w terenie, oceny odległości itp. Znajdujemy więc w programie omówienie wiadomości wstępnych o terenie i o samej mapie (rodzaje podziałek, zasada kresek i warstwic), charakterystykę map i planów: wojskowych map niemieckich 1 : 100 000, austriackich 1 : 200 000 i rosyjskich 1 : 126 000 oraz rosyjskich planów miast 1 : 21 000 i 1 : 84 000.

W zakresie nauki o broni przewidywano zajęcia o broni krótkiej (pistolety, rewolwery) i długiej (karabiny), jej właściwościach techniczno-taktycznych i przeznaczeniu.

Sporo miejsca w programie kursu poświęcono materiałom wybuchowym (zapłony, lonty, miny, petardy, bomby i granaty ręczne) oraz niszczeniu za ich pomocą obiektów ważnych z wojskowego punktu widzenia (drogi, tory i stacje kolejowe, telegrafy, mosty). W zakresie służby wywiadowczej przewidziano zajęcia o prowadzeniu wywiadów ogólnych, specjalnych i wywiadu wojskowego.

Zwrócić także należy uwagę na zajęcia poświęcone zagadnieniu wojny partyzanckiej. Rozpatrywano więc problemy istoty tej wojny, podstawowe różnice między wojną regularną a partyzancką, możliwości zastosowania partyzantki w polskich warunkach[29].

Wątpić należy, by zdołano pogłębić w przeciągu tak krótkiego czasu tyle rozległych dyscyplin, ale trafność wyboru nie może budzić zastrzeżeń. Po takim przeszkoleniu, uwzględniając również możliwości dalszego samokształcenia, uczestnicy kursu byli w zasadzie przygotowani do realizacji postawionych przed nimi zadań.

W istocie od tego czasu notujemy przyspieszony rozwój Organizacji Spiskowo-Bojowej. Na przełomie marca i kwietnia 1905 r. Wydział Spiskowo-Bojowy wysłał uczestników kursu w teren w celu utworzenia tam nowych bojówek – Kazimierz Zagrodzki i Ludwik Łopuszański udali się do Łodzi, Stanisław Tor do Częstochowy, Tytus Aleksander Bobrowski do Siedlec, Mieczysław Rouba do Lublina.

Nieco później, na przełomie kwietnia i maja, z podobnym zadaniem wydelegowano do okręgu południowego (gubernia radomska i kielecka) Józefa Mantwiłła-Mireckiego, a potem Józefa Urbanka („Książe", „Mały"). Mieli oni korzystając z pomocy terenowych organizacji PPS zakładać nowe, nawet niepełne „dziesiątki" i uwzględniając miejscowe warunki i stan wyszkolenia kierować je do walki[30].

Powyższa akcja przyniosła stosunkowo niezłe rezultaty. W maju 1905 r. wysłani do Łodzi instruktorzy przy pomocy Tomasza Arciszewskiego zorganizowali pierwszą „dziesiątkę" bojową, a z początkiem czerwca przystąpiono do organizowania drugiej „dziesiątki". Także w Siedlcach Tytus Bobrowski przy pomocy miejscowych działaczy Ludwika Śledziewskiego, Mastbauma („Smolucha") sformował w kwietniu aż trzy „dziesiątki" bojowe[31].

Natomiast działający w guberni radomskiej i kieleckiej instruktorzy OSB pod przewodem Józefa Montwiłła-Mireckiego zorganizowali na terenie Radomia, Ostrowca, Ćmielowa, Kielc, Samsonowa, Skarżyska, Starachowic i Janowca jeszcze więcej „dziesiątek" bojowych. Dla przykładu można podać, że w Radomiu powstało ich pięć (miały w swym składzie garbarzy, stolarzy, kolejarzy, szewców, uczniów szkoły handlowej), w Ostrowcu – dwie, w Ćmielowie – dwie, w Janowcu – dwie. Łączna liczba zorganizowanych bojowców w guberni radomskiej wynosiła: w Radomiu –

ok. 70, Ostrowcu – 50, Starachowicach – 10, Skarżysku – 20, Janowcu - 10, Ćmielowie - 20[32].

W guberni kieleckiej „dziesiątki" bojowe zorganizowano w Kielcach, Sosnowcu, Włoszczowej, Busku, Rytwianach, Białogonie. Jeśli do tego dodamy, że liczne bojówki OSB powstały także w zakładach przemysłowych Zagłębia Dąbrowskiego, to można uznać, iż w czerwcu 1905 r. sieć Organizacji Spiskowo-Bojowej objęła już wszystkie ważniejsze ośrodki Królestwa Polskiego[33].

Wcześnie też Organizacja Spiskowo-Bojowa przystąpiła do działalności bojowej. Na zlecenie CKR PPS z połowy lutego 1905 r. kierownictwo Wydziału Spiskowo-Bojowego wraz z kierownikami „dziesiątek" bojowych Bronisławem Żukowskim i Stefanem Okrzeją w pierwszej połowie marca opracowali plan akcji zbrojnych. Plan przewidywał akcje bojówek w różnych rejonach Królestwa Polskiego na urządzenia wojskowe, np. mosty, stacje i linie kolejowe, magazyny, posterunki żandarmerii i wojska, urzędy, wreszcie zamachy na wysoko postawione osobistości (m.in. na gen. gubernatora Konstantina Maksimowicza, oberpolicmajstra warszawskiego płk. Karla S. Nolkena, dowódcę ochrony wojskowej m. Warszawy gen. A.W. Nowosilcowa, policmajstra siedleckiego Szedewra[34].

Pierwszej znaczącej akcji bojowej w Warszawie dokonała „dziesiątka" Żukowskiego 21 marca 1905 r. rzucając przy rogatce wolskiej bombę na patrol wojskowo-policyjny złożony z 12 ludzi, z których 6 zostało rannych. Bezpośrednim wykonawcą zamachu był Wincenty Halska („Kostek"). Dowódca „dziesiątki" Bronisław Żukowski we swych wspomnieniach podaje, iż po wybuchu bomby „na wysokości trzeciego piętra wzniósł się czerwony słup ognia, zaś od śmierdzącego czarnego dymu na przestrzeni 100 kroków

od miejsca eksplozji było zupełnie ciemno przez jakie 1,5 minuty". Efekty tego wybuchu były jeszcze zwielokrotnione w świadomości ludności, ale i aparatu zaborczego, ponieważ była to pierwsza wielka eksplozja bomby od początku rewolucji[35].

Natomiast wielokrotne próby dokonania zamachu na płk. Nolkena i gen. Nowosilcowa nie powiodły się. Bojówki Stefana Okrzei i Bronisława Żukowskiego nadal codziennie czekały na obu dostojników rosyjskich przy ul. Agrykola i Senatorskiej. Próba zwabienia oberpolicmajstra w zasadzkę 26 marca 1905 r. zakończyła się katastrofą dla Stefana Okrzei i jego „dziesiątki". Plan akcji opracowany przy udziale Aleksandra Prystora, szefa Wydziału Spiskowo-Bojowego przewidywał wrzucenie bomby do koszar kozackich na Pradze przez Stefana Okrzeję, by tym sposobem skłonić oberpolicmajstra do przybycia na wybrane przez bojowców miejsce wypadku (dotychczas Nolken zawsze osobiście przybywał). Gdy próba zrzucenia bomby do koszar nie powiodła się, Okrzeja postanowił rzucić ją do pomieszczenia XII cyrkułu policji rosyjskiej na Pradze. Tym razem sztuka się udała, od wybuchu zginęło trzech policjantów, ale odłamkiem bomby został ranny sam zamachowiec. Usiłował uciec z miejsca akcji, skutecznie ostrzeliwując się goniącym go policjantom, ale ranny nie zdołał już ujść przed policją, która go osaczyła i pochwyciła. Tak jak zakładano oberpolicmajster Nolken w istocie przybył na miejsce wypadku. Ale „na Zjeździe prowadzącym do mostu przez Wisłę" czatowała już na niego cała „dziesiątka" Żukowskiego. W momencie gdy powóz oberpolicmajstra zbliżył się na odpowiednią odległość Wincenty Halska rzucił doń bombę, ale Nolken dostrzegł ją w locie i przytomnie odbił silnie ręką od siebie. Tym sposobem nie zginął, lecz zo-

stał ciężko ranny. Zraniony odłamkiem został również sam zamachowiec – Wincenty Halska[36], a samą akcję potraktować należy jako nieudaną.

Aresztowanie dzielnego Okrzei było poważnym ciosem dla Organizacji Spiskowo-Bojowej, ponieważ równoznaczne było z likwidacją jego „dziesiątki" złożonej faktycznie tylko z czterech ludzi. Niemniej akcja na Nolkena odbiła się głośnym echem w społeczeństwie, a Wydział Spiskowo-Bojowy wydał w związku z tym specjalną odezwę[37].

Do najważniejszych akcji OSB w Warszawie zaliczyć także należy zamach na patrol kozacki przy ul. Widok oraz dramatyczną akcję przeciwko gen. Gubernatorowi Konstantinowi K. Maksymowiczowi. Pierwszy był odwetem za zmasakrowanie 1 maja demonstracji w Alejach Jerozolimskich zorganizowanej przez SDKPiL. Akcję przeciwko kozakom wieczorem 1 maja przeprowadziła „dziesiątka" OSB z Powiśla, zorganizowana przez Aleksandra Downarowicza. „Już się dobrze zmierzchać poczęło – pisał uczestnik akcji Jan Rutkiewicz – gdy huk ogłuszający wstrząsnął powietrzem (...) po nim słychać było poprzez otwarte okna wyraźny trzask strzałów rewolwerowych"[38]. Ten wielki huk spowodowała bomba rzucona przez bojowca Stanisława Marczuka („Dereta") w duży patrol kozacki przejeżdżający ul. Marszałkowską (w rejonie ul. Widok) z karabinami gotowymi do strzału. Wybuch spowodował rozszarpanie kilku Kozaków i koni. Sam zamachowiec został ranny w nogę[39].

W drugiej ze wspomnianych akcji, która odbyła się 19 maja 1905 r. wzięli udział Bronisław Żukowski, Tadeusz Dzierzbicki, Kazimierz Dobrowolski, Stanisław Zieliński, Dawid Ajzenlist i Moszek Szwarc. Wybór miejsca akcji przeciwko gen. gubernatorowi padł na ul. Miodową, przy ul. Kapitulnej na trasie z Zamku do cerkwi prawosławnej przy ul. Długiej,

którą przejeżdżał gen. gubernator Konstantin K. Maksymowicz na nabożeństwa. Bezpośrednim wykonawcą zamachu został student Tadeusz Dzierzbicki, który zgłosił się dobrowolnie, aby rzucić bombę z tarasu cerkwi przed przejeżdżający powóz gen. gubernatora. Akcja nie powiodła się, gdyż Dzierzbicki w chwili próby aresztowania go przez agentów ochrony jeszcze przed przejazdem gen. Maksymowicza rzucił bombę pod nogi, ginąc na miejscu wraz z konfidentami policji. Od wybuchu rannych zostało kilkunastu przygodnych przechodniów. Tragizm tego zamachu odbił się szerokim echem w Warszawie i całej Polsce pod zaborami[40].

Na ten czas przypada także wiele zamachów w terenie. Dla przykładu łódzka Organizacja Spiskowo-Bojowa od 8 marca do 10 kwietnia 1905 r. wykonała aż 27 zamachów na przedstawicieli władzy zaborczej. Szeregu brawurowych akcji dokonały bojówki okręgu kielecko-radomskiego OSB, m.in. w Janowcu, Zagłębiu Dąbrowskim, w Siedlcach, Grodnie, Płocku, Włocławku, Sieradzu i innych. Jednak rezultaty podjętych zamachów nie spełniły pokładanych nadziei. Nie tylko nie udało się zrealizować wszystkich zaplanowanych akcji, ale nawet te, które wykonano okupione zostały dużymi stratami własnymi. Wielu najwybitniejszych bojowców zginęło w akcjach, inni trafili do więzień, m.in. Stefan Okrzeja, Bronisław Żukowski, Marian Podwysocki, Wacław Komorowski, Bolesław Stępniak, Antoni Niedzielski, Jan Żukowski. To wszystko spowodowało, że w połowie 1905 r. działalność OSB zaczęła zamierać[41].

W działalności bojowej „dziesiątek" OSB wiosną 1905 r. rzeczywiście odnotować można wiele mankamentów. Rzuca się w oczy przede wszystkim słabe wyszkolenie i niedostateczne umiejętności obchodzenia się z bronią. Wprawdzie „dziesiątki" OSB przy pomocy instruktorów prowadziły

intensywne szkolenie w zakresie posługiwania się „browningami", rewolwerami „mauzerami", jak również stosowania materiałów wybuchowych, ale nierzadko zdarzało się, że bojowcy przystępowali do akcji mając w ręku broń po raz pierwszy w życiu. Nic więc dziwnego, że podczas akcji zdarzały się przypadki, gdy dwóch bojowców strzelając kilkakrotnie z odległości 4-5 m nie trafiało do celu.

Przyznać jednak wypada, że do każdej akcji starano się przygotować jak najlepiej. Poprzedzała ją zawsze wizja terenu przyszłej akcji, okolicznych domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych, dróg dojazdu i odwrotu po akcji. Jeśli celem zamachu miał być dygnitarz rosyjski – starano się poznać rozkład jego zajęć, styl życia itp. Ale zawodziło bardzo często wykonanie akcji, zwłaszcza ze względu na niedoskonałe bomby i granaty.

W akcjach brała udział zwykle cała „dziesiątka", w tym 2-3 bezpośrednich wykonawców, reszta jako osłona bądź zwiadowcy.

Na niedostateczne efekty akcji bojowych pierwszej połowy 1905 r. wpłynęło także zdekonspirowanie wielu „dziesiątek" przez nasłanych do ich szeregów agentów „ochrony" i prowokatorów, którzy przyczynili się do fiaska wielu akcji i do aresztowania wielu bojowców[42].

Nie bez znaczenia były też tarcia wewnętrzne między „starymi" i „młodymi" we władzach partyjnych. Różnie widziały one rolę i żądania Wydziału Spiskowo-Bojowego oraz bojówek OSB.

W walce tej w szeregach „starych" kluczową rolę odegrał Józef Piłsudski. Dążył on konsekwentnie do wytworzenia w ramach partii liczącej się siły zbrojnej, która odegrałaby decydującą rolę w szczytowym rozwoju rewolucji. Linię tę propagował Piłsudski niezmordowanie napotykając wszędzie opór „młodego" lewicowego kierownictwa PPS. Jak wspomina bliski

współpracownik Piłsudskiego z tych lat Leon Wasilewski Ziuk staczał ustawiczne polemiki na zebraniach partyjnych „nie tylko w zaborze rosyjskim", lecz także na gruncie galicyjskim, „rozwinął nadzwyczajną energię – organizował, przemawiał, wykładał, urządzał konferencje i skupiał dookoła siebie coraz większą liczbę gorących zwolenników (...)[43].

Do najostrzejszej próby sił obu frakcji doszło na Radzie Partyjnej PPS w Józefowie pod Warszawą w dniach od 15 do 18 czerwca 1905 r. W Radzie wzięło udział 44 działaczy różnych szczebli, w większości jednak zwolenników „młodych"[44]. Zwołana z inicjatywy Warszawskiego Komitetu Robotniczego i Wydziału Prasowego z zadaniem wynegocjowania kompromisu między „młodymi" i „starymi" oraz uzgodnienia jednolitego stanowiska względem rewolucji rosyjskiej, Rada stała się areną gwałtownej walki politycznej między reprezentantami obu kierunków[45].

Czołowy reprezentant „młodych" Marian Bielecki („Zdzisław") określił stosunek PPS do rewolucji rosyjskiej jako centralną kwestię taktyki partyjnej i programu. W swym wystąpieniu Bielecki zobrazował funkcjonujące w PPS dwa poglądy. Pierwszy uznawał, iż ruch polski bez względu na charakter i kierunek swych dążeń może być „tylko częścią składową ogólnej rosyjskiej rewolucji i niczym więcej", że „samowładztwo w Rosji nie może runąć pod naciskiem ruchów kresowych", że „bez obalenia samowładztwa nie można uzyskać żadnych zdobyczy politycznych[46]. Drugi pogląd – twierdził Marcin Bielecki – przewidywał możliwość „samodzielnego, niezależnego od ruchu rosyjskiego rozwinięcia polskich zagadnień i zadań politycznych". Ruch rosyjski traktował on jako ruch zewnętrzny, godny poparcia o tyle, o ile osłabiał carat. Zwolennicy tego poglądu – jak twierdził Bielecki – nie doceniali siły i znaczenia ruchu rewolucyjnego rosyjskiego,

wręcz uważali go za słaby i niepewny. Z tak słabym ruchem – uważali – nie można odzyskać wolności, dlatego stawiali na powstanie zbrojne i łączność z ruchem „gruzińskim, tatarskim lub austriackim". Uważali oni ponadto, że tylko na kresach Rosji „znaleźć można sojuszników pewnych, bo dążących w zasadzie do takiegoż co i Polska celu"[47].

Oczywiście sam Bielecki podzielał pierwszy pogląd. Wypowiadał się za ścisłą koordynacją poczynań polskich z rosyjskimi. Ruch rewolucyjny w Polsce – twierdził – nie ma widoków powodzenia bez upadku absolutyzmu w Rosji".

Mówiąc o walce wszystkich sił rewolucyjnych w Rosji z caratem, Bielecki jednocześnie wyrażał brak wiary w możliwość odbudowy Polski jako państwa niepodległego. "Chociaż jesteśmy zwolennikami niepodległości – stwierdzał – stawiamy na kwestię oderwania się Polski od Rosji, ale kwestię zmiany stosunków z Rosją na nowych zasadach"[48].

W podobnym duchu co Marcin Bielecki wypowiadali się inni zwolennicy „lewego" kursu partii, m.in. Feliks Kon („Bolesław"), Piotr Szuman, Adam Buyno („Jerzy"), Feliks Sachs. Tenor ich wypowiedzi można sprowadzić do wspólnego mianownika. „Trzeba – argumentowali – raz wreszcie oficjalnie odrzucić pogląd (...), jakoby proletariat polski mógł wywalczyć potrzebne dlań zdobycze polityczne o własnych siłach, niezależnie od przebiegu walki rewolucyjnej w Rosji i jakoby bez obalenia caratu można było osiągnąć wolność polityczną w Polsce"[49]. Stąd wypływało ich twarde stanowisko, że proletariat polski o własnych siłach nie jest w stanie zrzucić jarzmo caratu, że zwycięstwo rewolucji w Polsce jest nierozerwalnie związane ze zwycięstwem rewolucji w Rosji[50].

Ponadto kwestionowali oni na Radzie programową tezę, że ogólnonarodowe powstanie skierowane przeciwko Rosji jest jedyną drogą odzyskania niepodległości. Podkreślali, iż przeciwnie – droga ta nie tylko nie jest jedyna, ale stała się nieaktualna, ponieważ zmieniła się sytuacja międzynarodowa, jak również samo społeczeństwo polskie. Klasy posiadające – ich zdaniem – zraziły się do walki o niepodległość pod przywództwem mas ludowych; zaniepokoiły i zniechęciły je do końca konflikty klasowe zaostrzające się w społeczeństwie polskim.

Polemikę ze stanowiskiem zarysowującego się coraz bardziej lewego skrzydła PPS podjął bardzo aktywny na Radzie Józef Piłsudski. Podtrzymywał on tezę o słabości ruchu rosyjskiego i konieczności utrzymania w programie hasła niepodległości, nawet gdyby program niepodległości wydawał się dzisiaj mało realny. „Dlaczego wspólna walka o federację – pytał – jest możliwa, a wspólna walka o niepodległość jest niemożliwa"?[51].

Punkt widzenia Piłsudskiego na problem stosunku PPS do rosyjskiego ruchu rewolucyjnego poparli w dyskusji Stanisław Wojciechowski, Władysław Mech, Aleksander Malinowski i inni, ale zwolennicy ścisłej więzi wspólnej walki z rewolucjonistami rosyjskimi mieli w Radzie zdecydowaną przewagę. W rezultacie Rada podjęła rezolucję, która głosiła: „Zważywszy, że zwycięstwo rewolucji w Królestwie Polskim i na Litwie jest ściśle związane ze zwycięstwem rewolucji w całym państwie rosyjskim, zwłaszcza rdzennej Rosji, że więc rewolucja u nas musi być częścią składową przewrotu w całym państwie rosyjskim, że specjalne obalenie samowładztwa, jako warunek uprzedni jakichkolwiek zdobyczy politycznych może nastąpić jedynie pod naciskiem wszystkich sił rewolucyjnych w państwie rosyjskim.

Rada uważa, że powinniśmy zmierzać do skoordynowania ruchu rewolucyjnego całego proletariatu we wszystkich częściach państwa rosyjskiego"[52].

Powyższa rezolucja, oczywiście, oznaczała pełne zwycięstwo „młodych" w określaniu stosunku PPS do rewolucji rosyjskiej. Ale nie zakończyła ona bynajmniej batalii dwóch orientacji w partii. Jeszcze gorętsza walka rozgorzała z chwilą, gdy rozpoczęto na Radzie dyskusję nad dalszymi punktami porządku dziennego, traktującego o formach walki rewolucyjnej, taktyce partii, a może przede wszystkim o roli Organizacji Spiskowo-Bojowej w rewolucji. „Starzy" za wszelką cenę pragnęli uzyskać kontrolę nad Organizacją Spiskowo-Bojową, by ją następnie rozbudować i pokierować tak, by stała się wojskowymi kadrami partii na wypadek przyszłej walki zbrojnej o niepodległość. Z konieczności jednak wobec znacznie liczniejszej reprezentacji „młodych" wypowiadali się bardzo „ogólnie" ostrożnie[53].

W tej fazie gorącej szermierki na słowa i poglądy Józef Piłsudski położył na szali cały autorytet i talent przekonywania dla swych racji. 17 czerwca wystąpił on z długim programowym przemówieniem w dyskusji, poświęconym bieżącym zadaniom partii. Centralnym problemem, który poruszył w swym wystąpieniu była sprawa powstania zbrojnego i Organizacji Spiskowo-Bojowej. „Ja osobiście – mówił – jestem najwięcej oskarżany (i obarczany) zarzutami powstańczymi (...). Od początku wojny stoję na stanowisku, że tzw. powstanie (nie jest dziś jeszcze na czasie)"[54]. Dalej uzasadniając swe stanowisko w sprawie powstania wyjaśniał: „Nie jestem za powstaniem, nie jestem strachajłem romantycznym, za jakiego mię kolportują; zapatruję się na rewolucję powszechną, jako na jedną z ewentualności, jakie nas czekają; nie przepisując (sic!) biegu historii zawczasu nie śmiem twierdzić czy do tego wypadku dojdzie ... . Powstanie jest tylko jedną

z ewentualności. Ja należę do tych, którzy chcieliby się doczekać tego powstania"[55].

Nie ma powodu, by nie wierzyć w prawdziwość tych słów Piłsudskiego; nie był to tylko taktyczny wybieg, „barwa ochronna", by ukryć swe właściwe poglądy, jak skłonny jest sądzić Tomasz Nałęcz. Piłsudski nie był zwolennikiem powstania za wszelką cenę, bez względu na okoliczności. Owszem stawiał na powstanie zbrojne jako najkrótszą drogę do niepodległości, ale w maksymalnie korzystnym położeniu wewnętrznym i międzynarodowym.

Określając swój stosunek do powstania, Piłsudski w dalszej części swego wystąpienia postulował konieczność przejścia „z okresu gadania rewolucyjnego do roboty rewolucyjnej". Uważał bowiem, iż strajkami, wiecami ulicznymi demonstracjami nie można obalić władzy cara. Potrzebne jest – mówił – przejście do taktyki rewolucyjnej, czynnego przygotowania się do zadań rewolucyjnych, które powinny polegać na tym, „aby podnieść w ludziach wszystko to, co może wywołać czyn"[56]. W ślad za tym domagał się Piłsudski stopniowego przenoszenia środka ciężkości działalności partyjnej z propagandy i organizacji kółkowej „do agitacji masowej za pomocą mów publicznych na tematy, ściśle z chwilą bieżącą związane (...), tudzież stopniowe przygotowywanie kół organizacyjnych do technicznych zadań rewolucyjnych – wygłaszania mów, obchodzenia się z bronią, obznajmiania się z głównymi zasadami postępowania wojska"[57].

Piłsudski zdawał sobie sprawę, iż zaostrzenie walki w Królestwie Polskim, tworzenie kół do zadań technicznych „zintensyfikuje represje ze strony zaborcy. Były to dlań niezbędne koszty, aby oswoić ludzi z koniecznością walki zbrojnej dla przygotowania ich do starć z wojskami w przyszłości"[58].

Przy tym wszystkim wypowiadał się on przeciwko stosowaniu w praktyce terroru uważając, że uprawianie terroru ma wydźwięk wysoce demoralizujący. „Z konieczności – mówił – terror nosi i będzie nosił charakter ręki karzącej czyny brutalne administracji. Kiedy ten terror bierze na siebie partia staje się on zbliżony do pewnej sprawiedliwości oderwanej, ta sprawiedliwość nosi takie cechy przypadkowości, że poczucie sprawiedliwości się zatraca"[59]. Co najwyżej Piłsudski skłonny był ograniczyć terror do wypadków większego znaczenia"[60].

Dopuszczał jednak działalność typu terrorystycznego, ale w skali ograniczonej i uzasadnionej. „Należałoby uświadomić i popychać – mówił – ludzi do tego, by ze szpiclami rewirowymi, stójkowymi sami sobie dawali radę"; „w ten sposób sprawiedliwość byłaby niejako uratowana"[61].

Podniesienie gotowości społeczeństwa do konfrontacji z rządem zaborczym chciał Piłsudski uzyskać nie przez stosowanie na szerszą skalę terroru, lecz „taktyki oddziałowej". Pod tym pojęciem rozumiał wszelkie czyny rewolucyjne dokonane przez zorganizowane grupy ludzi w stosunku do urzędów, instytucji państwowych przez utrudnianie realizacji zarządzeń władz w odniesieniu mobilizacji do wojska, stosowanie rekwizycji pomiędzy skarbowych w instytucjach rządowych, zdobywanie środków technicznych i magazynów broni itp.[62]

Piłsudski uważał, że przejście do ostrej walki rewolucyjnej za pomocą szeregu akcji ostrzegającej jedna po drugiej, wystarczy w kraju silny ruch przeciwrządowy. Albowiem – uważał – „niszczenie instytucji bardziej dezorganizuje rząd, niż zamachy na poszczególnych jego przedstawicieli, mocniej podważa jego stanowisko, skutecznie podrywa powagę, a zatem bardziej rewolucjonizuje otoczenie"[63]. Wystąpienia przeciwko instytucjom

zaborczym, napady na urzędy skarbowe, by zdobyć pieniądze na działalność rewolucyjną, napady na sklepy monopolowe, pocztę, kolej, więzienia itp. winny zdaniem Piłsudskiego rozlać się na cały kraj. Chciał on dzięki temu z jednej strony zdobyć środki materialne, podważyć partii i rządu jego autorytetu w masach, z drugiej doprowadzić do wyprowadzenia wojska z koszar, które obliczał na 250 000 – 300 000 bagnetów i szabel[64].

Piłsudski kalkulował, iż w walce nasilających się akcji bojowych w całym Królestwie władze zaborcze będą zmuszone wyrywać z koszar małe grupy żołnierzy do osłony w całym kraju miasteczek, wsi, fabryk, poszczególnych urzędów, a nawet „do strzeżenia każdego niemal mostu i słupa telegraficznego". W ten sposób – zdaniem Piłsudskiego – armia rosyjska uległaby rozproszeniu w terenie, co pociągnąć miało upadek jej sprawności militarnej i dyscyplinarnej otwierając szeroko wrota do demoralizacji żołnierza[65].

W logicznym wywodzie Piłsudskiego usiłował przekonać obradujących członków Rady, iż jedynie przejście do „ostrej walki rewolucyjnej" przez stosowanie „taktyki oddziałowej" nada nowego impulsu rewolucji drepczącej już w miejscu. Aby tego dokonać zalecał on zawieszenie terrorystycznej i wszelkich akcji zbrojnych do czasu zaangażowania licznej kadry spiskowo-bojowej. Rozumiał przez to pokrycie całego kraju „gęstą siecią komórek bojowych, dobrze zakonspirowanych, karnych, starannie wyszkolonych i uzbrojonych, silnych wewnętrznie, owianych duchem koleżeństwa i braterstwa, przenikniętych jedną wiarą i dążeniem"[66]. „Dopiero, gdy nasycenie kraju licznymi grupami bojowymi będzie dostateczne – powiada Piłsudski – przystąpić można do wcielania w życie planu ostrej walki rewolucyjnej". Wówczas to „spiskowcy pod dowództwem stałego naczelnika, zżyci z sobą, dobrze sobie znani nawzajem – będą mogli przystąpić do napadów na urzę-

dy"[67]. Piłsudski z naciskiem podkreślał, iż ci krajowcy „nie porzucają ... swych zawodów" i są powoływani tylko do ćwiczeń oraz do akcji, po której wracają do pracy. Tę formę działania nazywa Piłsudski „partyzantką ukrytą – żandarmi i policjanci domyśleć się nie mogą, że mijany przez nich zasmolony robotnik czy orzący w polu chłop to bojowcy, którzy brali udział w ostatnim zamachu czy napadzie"[68]. Kolejną fazą „ostrej walki rewolucyjnej", dodajmy ostatnią, widział Piłsudski w chwili gdy wokół „początkowych komórek spiskowo-bojowych" (po rozproszeniu wojska rosyjskiego po całym kraju – J.W.) zaczną się grupować większe „zastępy bojowców czy powstańców, zdolne do rozbijania mniejszych oddziałów wojsk rosyjskich"[69]. Nie oznaczało to jednak w mniemaniu Piłsudskiego, sygnału do rozpoczęcia powstania zbrojnego, które uzależniał od „rezultatów rewolucji na terenie właściwej Rosji"[70].

Wystąpienie Piłsudskiego wywarło na zebranych ogromne wrażenie. „Młodych" przestraszył program „ostrej walki rewolucyjnej", która – jak wiadomo – nieuchronnie prowadzi do powstania. Toteż wystąpili oni z ostrą krytyką programu Piłsudskiego. Czołowy jego oponent na Radzie szeregów „młodych" Marian Bielecki przestrzegał, iż przejście do „ostrej walki rewolucyjnej" przez stosowanie „taktyki oddziałowej" doprowadzi kraj na stanowisko buntu, a następnie powstania. W odpowiedzi na rozbijanie instytucji rządowych, wystąpienia bojówek rząd odpowie rozstrzeliwaniem, stawianiem szubienic, co w konsekwencji doprowadzi cały ruch do smutnego końca[71]. „Jeżeli widma powstania nie ma – wołał – dlaczego uchwała (VII Zjazdu) Wam szkodzi? Dlaczego potajemnie tworzy się plany powstania narodowego"[72].

Inny czołowy ideolog „młodych" Maksymilian Horwitz-Walecki gwałtownie przeciwstawiał się próbom wyodrębnienia bojówek OSB w całości partii oraz uczynienia z nich ośrodków, wokół których winny się ześrodkowywać masy. Przyjęcie tej propozycji Piłsudskiego nazwał „rzeczą niebezpieczną i zgubną". Jego zdaniem „taka koncepcja wyodrębnienia może prowadzić do podniesienia bojowości partii. Tego rodzaju wyodrębnieni wywoła arystokratyzm bojowy – i już dziś można objawy tego zobaczyć"[73].

W podobnym duchu wypowiadali się inni reprezentanci „młodego" kursu Feliks Kon, Szymon Posner, Piotr Szumow, Jan Rutkiewicz i inni.

Ocena Rady Czerwcowej w polskiej historiografii jest dość zróżnicowana. Czołowy biograf Piłsudskiego w okresie międzywojnia, wywodzący się z jego obozu politycznego Władysław Pobóg-Malinowski przyjmował, że Rada była „niecałkowitym wprawdzie lecz widocznym dla wszystkich triumfem myśli Piłsudskiego"[74].

Historiografia okresu powojennego (A. Żarnowska, A. Garlicki, T. Nałęcz, J. Pawłowski)[75] przeciwnie stwierdza wielki sukces „młodych". Z punktu widzenia formalnego wypadałoby przyznać słuszność takiej ocenie. Wszak Rada odrzuciła rezolucję „starych" zgłoszoną przez Witolda Jodko-Narkiewicza, która stanowiła ich program polityczny, a przyjęła rezloucję Maksymiliana Horwitz-Waleckiego i Marcina Bieleckiego. Ta ostatnia w stosunku do dawnego przygotowanego hasła PPS odbudowy niepodległości republiki polskiej wprowadzała daleko idące modyfikacje w postaci hasła usamodzielnienia. „Zważywszy – głosiła rezolucja – (...), że w obecnym okresie brak jest warunków na to, aby wolność ta (polityczna - J.W.) skrystalizowała się u nas w formie niepodległej republiki polskiej", zaś powstanie jako wojna polsko-rosyjska, nie może być obecnie urzeczywistnio-

ne – Rada w myśl uchwały VII Zjazdu uważa, że hasłem na dziś powinno być obalenie samowładztwa i przekształcenie ustroju obecnego imperium rosyjskiego z usamodzielnieniem naszego kraju"[76].

O pełnym zwycięstwie linii „młodych" mogłyby świadczyć także wyniki wyborów do nowego Centralnego Komitetu Robotniczego, w rezultacie których nie wszedł do CKR ani jeden przedstawiciel „starych".

Nie można jednak tak dalece idących wniosków wyciągać, bowiem nie pozwala na to jeden znamienny fakt. Otóż eliminując fizycznie z władz partii reprezentantów „starych", „młodzi" jednocześnie przejęli i uchwalili większość postulatów „starych", zwłaszcza w odniesieniu do Organizacji Spiskowo-Bojowej.

Mam tutaj na uwadze przede wszystkim węzłowy wniosek Józefa Piłsudskiego, który zamierzał go zgłosić na koniec swego wystąpienia[77], ale w wyniku dyskusji zrazu go wycofał, potem jednak zmodyfikowany nieco zgłoszony został przez Walerego Sławka w imieniu Wydziału Spiskowo-Bojowego i uchwalony 18 czerwca 1905 r. [78]. Wniosek ten brzmiał: „Wobec uchwały VII Zjazdu PPS zalecającej rozpoczęcie jak najostrzejszej i jak najenergiczniejszej walki dla osiągnięcia celów politycznych polskiej klasy robotniczej, wobec zwiększającego się rozkładu sił samowładztwa na całej przestrzeni imperium rosyjskiego i możliwości, że proletariat Polski wraz z różnoplemiennym proletariatem państwa będzie musiał za pomocą gwałtownej rewolucji obalić rządy carskie, wobec następnie niewystarczającego przygotowania pod względem bojowym naszej organizacji – Rada uważa, że partia nasza musi przygotować swą działalność do tak ważnych zadań. A więc Rada stwierdza konieczność:

I. W dziale organizacyjno-agitacyjnym:

a) Rozwinięcie agitacji masowej z mowami politycznymi na tematy ściśle związane z chwilą bieżącą oraz masowej agitacji za pomocą słowa drukowanego;

b) Stopniowego przygotowania zorganizowanego proletariatu do technicznych zadań rewolucyjnych, jako to: wygłaszania mów, obchodzenia się z bronią, obznajmienia z głównymi zasadami postępowania wojska itd.

II. W dziale spiskowo-bojowym:

a) Zorganizowania i wyćwiczenia pewnej stałej ilości, odpowiadającej potrzebom chwili, grup wojskowo-bojowych w celu:

1) wykonania ataków terrorystycznych większej wagi, jak jednostkowych tak i zbiorowych oraz dokonywania napadów na instytucje rządowe,

2) tworzenia w wystąpieniach masowych ośrodków towarzyszy zdecydowanych, którzy by przy starciu z wojskiem mogli stawić czynny opór i w ostatecznym wypadku dać przykłady niecofania się przed siłą zbrojną;

3) otrzymania instruktorów dla ćwiczenia i obznajmienia z bronią i taktyką walki rewolucyjnej naszej organizacji agitacyjnej;

a) Opracowywania systemu walki rewolucyjnej oraz gromadzenia środków walki i broni i materiałów wybuchowych (Wydział SB)"[79].

Oddzielną uchwałę zgodnie z intencjami „starych" podjęto także w sprawie organizacji Wydziału Spiskowo-Bojowego. Postanowiono więc podporządkować Wydział kierownictwu i kontroli CKR, zresztą jak innych Wydziałów. Określono również zadania Wydziału SB, z których najważniejsze były: „a) roboty przygotowawczo-techniczne, b) wyszkolenie organizacji agitacyjnych oraz specjalnych grup bojowych, zorganizowanych przezeń w porozumieniu z organizacją ogólnopartyjną, c) wypracowanie

metod technicznych walki rewolucyjnej, d) wykonywanie czynów terrorystycznych oraz oddziałowych"[80].

Analiza faktów uchwały Rady Czerwcowej wykazuje więc, że w sprawach bojowych były one swoistym kompromisem wskazującym jednak na odzyskiwanie przez Józefa Piłsudskiego i jego zwolenników utraconych na VII Zjeździe pozycji w partii PPS.

Czym kierowali się „młodzi" przyjmując zaproponowane przez Piłsudskiego rozwiązanie w sprawach Organizacji Spiskowo-Bojowej, Wydziału SB czy stosowania taktyki oddziałowej. Jak słusznie zauważa Tomasz Nałęcz „młodzi" chcieli wyjść na przeciw oczekiwanemu przez masy czynowi[81]. Spodziewali się, że należyta kontrola zapewni im uzależnienie Wydziału Spiskowo-Bojowego od Centralnego Komitetu Robotniczego, a lokalne bojówki uzależni od tamtejszych komitetów okręgowych. Dotychczasowa praktyka pozwalała z ufnością oczekiwać takiego rozwiązania.

Nie wszystko jednak dało się przewidzieć w tych gorących dniach narastania fali rewolucyjnej. Oto w końcu czerwca (22-26 czerwca 1905 r.) doszło w Łodzi do budowy barykad i walk z wojskami, które w literaturze historycznej przybrały nazwę „powstania łódzkiego"[82]. Takim obrotem sprawy zaskoczeni byli zarówno „młodzi" jak i „starzy".

Geneza „powstania" w Łodzi sięga kryzysu ekonomicznego w latach 1900-1903, który doprowadził do ograniczenia tam produkcji i masowego bezrobocia. Rezultatem tego było narastanie napięć społecznych, a po wybuchu rewolucji w Rosji w styczniu 1905 r. szybkie dojrzewanie sytuacji rewolucyjnej.

W odpowiedzi władze rosyjskie zareagowały wzmocnieniem sił policyjnych w mieście i garnizonu wojskowego. Do końca maja liczbę wojska po-

większono do trzech pułków piechoty (jekaterynoburski, 38 tobolski i 39 tomski pułki piechoty), pięciu sotni kozaków uralskich i 46 perejasławskiego pułku dragonów, z którego w połowie czerwca wydzielono trzy szwadrony i skierowano do Spały do pomocy straży leśnej. Łącznie stanowiło to ok. 9600 piechurów, 900 dragonów i 700 kozaków. Na czele tych sił stał gen. mjr Mikołaj Eksten. Było to wojsko dobrze wyszkolone i zaopatrzone, ale nie mające przygotowania ani doświadczenia w prowadzeniu walk ulicznych.

Piechota uzbrojona była w karabiny wzoru Mosina 11891 o kalibrze 7,62 mm wyposażone w bagnety kłujące i pięcio nabojowe magazynki, a kawaleria w szable oraz karabiny wzoru Mosina, ale o krótszej lufie. Karabiny typu Mosina należały podówczas do jednych z lepszych konstrukcji na świecie. Ich bezsprzeczne walory ograniczać jednak mogła w walkach miejskich znaczna długość (z bagnetem 173 cm) i waga (4,3 kg). Jednak w warunkach urbanistycznych Łodzi (długie i proste ulice) nic nie traciły na przydatności.

Tej znacznej sile wojskowej (nie licząc policji) klasa robotnicza Łodzi, praktycznie pozbawiona kierownictwa wojskowego, nie miała wiele do przeciwstawienia. Robotnicy nie tylko byli nie zorganizowani, ale też bardzo słabo uzbrojeni. Przekazy o posiadaniu przez nich kilkuset rewolwerów i pistoletów różnych typów są stosunkowo przesadzone. Część rewolwerów odebrano rozbrajanym policjantom, większość jednak sprowadzono z zagranicy. Szczególnym uznaniem cieszyły się 7 strzałowe pistolety samoczynne wzoru 1900 o kalibrze 7,65 mm konstrukcji Johna Mosesa Browninga, produkowane przez belgijską Fabrique Nationale d'Armes de w Her-

stal. Dodatkowym mankamentem był chroniczny brak amunicji, a może przede wszystkim nieumiejętność robotników w posługiwaniu się bronią.

Łódzka organizacja PPS (ok. 500 członków w 1904 r.) bliska była w większości lewemu skrzydłu partii tj. „młodym" i nie dążyła do wywołania powstania, ani nie czyniła przygotowań do walki. Widziała ona w powstaniu zbrojnym jedyną realną możliwość obalenia caratu, ale oceniała, iż stan wrzenia w Rosji nie osiągnął jeszcze dostatecznego napięcia, a to jej zdaniem nie rokowało powodzenia powstaniu w jednym ośrodku robotniczym. Zwolennicy „starych" również nie zamierzali „marnotrawić" przedwcześnie sił tak potrzebnych dla przyszłego powstania. Dlatego obie frakcje PPS przeciwstawiły się żywiołowemu dążeniu łódzkiej klasy robotniczej do zbrojnego wystąpienia. A jednak powstanie w Łodzi wybuchło. 21 czerwca 1905 r. robotnicy łódzcy spontanicznie wyszli na ulicę wzburzeni wiadomością, iż ranni podczas manifestacji 18 czerwca dwaj robotnicy zmarli w szpitalu. Pochód (ok. 70 000 ludzi) zmierzający ul. Piotrkowską ku południowej robotniczej części miasta, został bestialsko zaatakowany przez kozaków, dragonów i piechotę. Według danych policyjnych straciło życie 31 osób, według źródeł prasowych ponad 100.

Masakra wywołała niebywałe wzburzenie i żądzę odwetu. Rankiem 22 czerwca drobne grupki robotników uzbrojone w rewolwery napadały na policjantów i kozaków. Podczas tego dnia grupy robotnicze zaatakowały w kilku punktach miasta patrole wojskowe i policyjne. Wieczorem robotnicy zaczęli rozbijać latarnie i rozciągać w poprzek ulic zasieki z drutu w celu utrudnienia ruchu patrolom kozackim. Jednocześnie na ulicach budowano pierwsze barykady, używając do tego celu ręcznych warsztatów tkackich, pak bawełny, wozów ze śmieciami, desek, beczek z piaskiem, płyt chodni-

kowych i sprzętów domowych. Dodatkowo umacniano je od frontu zasiekami z drutów telefonicznych w celu zabezpieczenia się przed szarżami kawalerii. Podobne zadanie miały spełniać stosy kamieni, które sypano przed barykadami. Do końca 23 czerwca w sześciu rejonach miasta pobudowano ponad 100 takich barykad. Znajdowały się one zwłaszcza w północnej, wschodniej i południowej części Łodzi.

W ogromnej większości barykady te nie stanowiły ani znaczniejszej przeszkody dla wojska ani dostatecznej osłony dla obrońców, łatwo też dawały się rozebrać i usunąć. Robotnicy nie znali jeszcze sposobów budowy barykad, ani barykadowych zasad walki powstańczej, choć tradycje „buntu łódzkiego z 1892 r. były wśród nich wciąż żywe. Tylko 8 barykad na ul. Piotrkowskiej, obsadzanych i wykonanych przez 9 „dziesiątek" bojowych łódzkiej OSB pod kontrolą instruktora – byłego oficera armii rosyjskiej miało nowoczesne rozwiązanie konstrukcyjne. Przy tych barykadach, w sąsiednich domach rozlokowano nawet służbę medyczną.

Równolegle z budową barykad robotnicy prowadzili akcje rozbijania i plądrowania sklepów monopolowych. Tylko 23 czerwca zniszczono 25 sklepów z wyrobami spirytusowymi.

Władze zaalarmowane tymi wydarzeniami, 23 czerwca szybko ściągnęły do Łodzi posiłki w postaci dwóch pułków piechoty i pułku dragonów, a z pobliskich obozów letnich jeszcze dwa bataliony i trzy szwadrony kawalerii. Tym samym w okresie największego natężenia walk siły rosyjskie liczyły prawie aż sześć pułków piechoty (19 200 żołnierzy), dwa pułki dragonów (1800) i kilka sotni kozaków (700). Łącznie dawało to ok. 22 000 żołnierzy nie licząc sił policyjnych. Do miasta przybył także gubernator

piotrkowski Michał Arcimowicz i gen. Michał Szatiłow, którzy przejęli kierownictwo nad działaniami wojska.

Do zdecydowanego uderzenia na barykady wojsko rosyjskie przystąpiło jeszcze 23 czerwca o godz. 10^{00}. Słabo uzbrojeni robotnicy, bez centralnego kierownictwa, od początku znajdowali się w obronie i nie mogli zniwelować ogromnej przewagi regularnego wojska. Toteż do wieczora 24 czerwca padły ostatnie barykady, a powstanie zostało zlikwidowane. Według zaniżonych komunikatów urzędowych w powstaniu łódzkim poległo 151 robotników (w tym 56 bojowców OSB PPS), a 234 zostało rannych; po stronie wojska miał paść zabity oficer oraz trzech rannych[83].

Powstanie łódzkie, aczkolwiek zakończone porażką, wydatnie przyczyniło się z jednej strony do ostatecznego wykrystalizowania poglądów „młodych" na rolę i formy walki zbrojnej w rewolucji, z drugiej do pełnego wyartykułowania poglądów „starych" na konieczność przygotowania sprawnej i wyszkolonej Organizacji Bojowej jako kadr dla przyszłego powstania. Ale w działalności bojowej OSB w okresie letnio-jesiennym nie odczuwamy znaczniejszego wpływu doświadczeń powstania łódzkiego. Wciąż przeważały poglądy „młodych" o pełnym zaangażowaniu sił bojowych OSB w codzienną walkę przeciwko znienawidzonemu caratowi, ale w praktyce nie odniosły one znaczniejszych sukcesów.

Dla zintensyfikowania wystąpień bojowych brakło środków, a CKR PPS nie był w stanie wyasygnować potrzebnych sum. Wobec powyższego Walery Sławek, jeden z kierowników Wydziału Bojowego postanowił zdobyć niezbędne fundusze w drodze przymusowej ekspropinacji. Najpewniejszą wydawała się jakaś jednoczesna akcja bojowa w kilku miejscowościach, „by zdobycz była nie tylko pewną lecz i możliwie wielką"[84]. Toteż po na-

myśle Sławek wybrał jako punkty uderzenia kasy państwowe w Opatowie, Lubartowie, w Sokołowie, w Węgrowie, Łasku i Sieradzu. Następnie postanowił przeprowadzić dokładne rozpoznanie terenu planowanych akcji. Osobiście wyjechał do Opatowa wraz z Józefem Montwiłł-Mireckim, by na miejscu zlustrować dokładnie budynek kasy powiatowej, wejścia i wyjścia, rozkład pokoi umieszczenia skarbca, ewentualne drogi odwrotu, a nawet ustalić narzędzia, jakie trzeba zabrać do wyłamania drzwi i otwarcia skarbca. Podobnego rekonesansu dokonał w Lubartowie, ustalając zarazem wstępny plan akcji[85].

Sławek zakładał, że we wszystkich akcjach może wziąć udział ok. 80 bojowców, po 20 na każdą kasę powiatową. W związku z powyższym zredukowano liczbę obiektów akcji do czterech, odrzucając Sieradz i Łask. Oddziały wyznaczone do akcji miały być podzielone na dwie części: jedną przeznaczono do osłony zewnętrznej, drugą do akcji właściwej opanowania budynku kasowego, rozbicie i zdobycie kasy, w razie potrzeby stoczenia walki z uzbrojoną strażą[86]. Na czele takich oddziałów stanąć mieli: Walery Sławek, Stanisław Tor i Tomasz Arciszewski – oddział skierowany do Sokołowa, Wacław Harasymowicz i Mieczysław Rouba – oddział do Węgrowa, Ludwik Śledziński i Tytus Bobrowski – oddział do Lubartowa, wreszcie Józef Montwiłł-Mirecki i Zygmunt Raczyński – oddział przeznaczony do opanowania kasy w Opatowie. Wspomniane wyżej oddziały miały dokonać napadów na kasy powiatowe około północy nocą z 5 na 6 sierpnia 1905 r[87].

W zaplanowanym dniu grupy bojowe zaopatrzone w dynamit, lonty, kapsle, świdry, noże do prucia kas, łomy żelazne do podważania drzwi, latarki elektryczne i inny sprzęt techniczny przystąpiły do akcji.

Staranne przygotowania, nie zostały jednak uwieńczone powodzeniem. W Węgrowie Harasymowicz i Rouba zdobyli co prawda budynek kasowy, ale nie rozbili kasy wobec zagubienia lontu. W Sokołowie Sławek, Arciszewski i Tor nawet nie przystąpili do akcji, bowiem pod miastem pojawiły się większe oddziały artylerii w związku z manewrami. Z kolei w Lubartowie akcja nie powiodła się, wskutek przedwczesnego i przypadkowego wystrzału Śledzińskiego, który zaalarmował straże przeciwnika. Tylko napad oddziału Mireckiego i Raczyńskiego na kasę w Opatowie zakończył się pełnym powodzeniem. W jego efekcie zdobyto 12 194 rubli, bez strat własnych[88].

Zdobyte w Opatowie środki pieniężne zostały spożytkowane na rozbudowę Organizacji Spiskowo-Bojowej. Mimo to w wystąpieniach bojowych OSB PPS tego okresu zanotowano mizerne efekty. Nie udała się większość zaplanowanych akcji na wyższych funkcjonariuszy policji. Pozostałe akcje zbrojne to raczej drobne zamachy z mizernymi rezultatami. Do takich niewątpliwie zaliczyć należy zamach bojówki w Ostrowcu pod komendą instruktora Ludwika Łopuszańskiego na nowo zbudowane koszary w tym mieście (6 VIII 1905 r.), zamach na kolei w Warszawie (21 VIII 1905 r), zamach na kolei w Radomiu, zamachy typu terrorystycznego w Zagłębiu Dąbrowskim i w Łodzi[89]. Na tle tych niedostatecznych raczej wyników niewątpliwie znaczniejszym osiągnięciem była akcja bojówki z Ostrowca (28-29 czerwca 1905 r.) pod dowództwem Jana Ambrożego („Franek") na skład materiałów wybuchowych w kopalni „Zygmunt", w wyniku której zdobyto 181 funtów dynamitu, ponad 5000 kapsli i znaczną ilość lontu. Podobną akcję powtórzono w tej kopalni 29 września zdobywając materiały wybuchowe. Sukces przyniósł także napad na magazyn materiałów wybuchowych w Suchedniowie[90].

Drobne, źle zorganizowane, a więc z reguły nieudane akcje OSB PPS w miesiącach letnio-jesiennych 1905 r. miały również te ujemne następstwa, że doprowadziły do masowych aresztowań członków organizacji. Zapoczątkowały ją aresztowania wśród powązkowskiej „dziesiątki" po nieudanej próbie odbicia z rąk policji Stefana Okrzei, legendarnego bojowca OSB w lipcu 1905 r. Nasiliły się one w sierpniu po również bezowocnym zamachu na policjanta Łodzi Iwana Chrzanowskiego. A już przysłowiowym gwoździem do trumny była tzw. „wsypa" mokotowska w dniu 20 sierpnia 1905 r. Otóż w tym dniu przy ul. Mokotowskiej 2B miało się odbyć rozszerzone posiedzenie Warszawskiego Komitetu Robotniczego PPS z udziałem przedstawicieli CKR i delegatów OSB – razem ok. 30 osób. Do obrad jednak nie doszło, ponieważ ochrona przez swych konfidentów w OSB wiedziała o konferencji i zastawiła zasadzkę na jej uczestników, obstawiając dom i ulicę żandarmami. W rezultacie wszyscy oni zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu, w tym usiłujący wyrwać się z osaczenia przedstawiciele OSB Józef Montwiłł-Mirecki (ranny po usiłowaniu popełnienia samobójstwa) oraz Ignacy Lubicz-Jadowski[91].

Oczywiście nie zakończyło to sieci aresztowań. 10 września 1905 r. aresztowany został Walery Sławek, a w parę dni później czołowi działacze OSB Mieczysław Piątkowski i Zygmunt Raczyński. W końcu września aresztowano dalszych wybitnych bojowców. W więzieniu znaleźli się prawie wszyscy wybitniejsi działacze OSB. Obok Walerego Sławka, Medarda Downarowicza, Mieczysława Piątkowskiego, Zygmunta Raczyńskiego, także bracia Mieczysław i Stefan Dąbkowscy, Wacław Harasymowicz, Bronisław Żukowski, Kazimierz Dobrowolski, Kazimierz Zagrodzki, Mieczysław Ronka.

Aresztowanie w sierpniu i wrześniu dotykające kadrę kierowniczą OSB, instruktorów, którzy na co dzień byli siłą motoryczną wszelkich poczynań w zasadzie doprowadziły do rozbicia Organizacji Spiskowo-Bojowej. Pozostałe szczątki nie przejawiały odczuwalnej działalności bojowej, bowiem pozostający jeszcze na wolności bojowcy, bądź to wycofywali się z czynnego udziału, bądź emigrowali. Świadczyło to o poważnym kryzysie Organizacji Spiskowo-Bojowej realizujących wytyczne działania „młodych"[92].

W tych gorących dniach rewolucji i działalności bojowej OSB Piłsudski przebywał w Krakowie. Jego wpływ na działalność Wydziału Bojowego i Organizację Spiskowo-Bojową nie był bynajmniej przeważający. Piłsudski nie miał bezpośredniego kontaktu z Wydziałem i jego kierownikami Walerym Sławkiem i Aleksandrem Prystorem. Nie pochwalając wymuszonych i nieprzygotowanych należycie wystąpień „dziesiątek" Organizacji Spiskowo-Bojowej nie mógł ich powstrzymywać. Nieustannie jednak Piłsudski na licznych zebraniach w rozmowach z przedstawicielami ideowymi cierpliwie propagował swój punkt widzenia na Organizację Spiskowo-Bojową. Sam także sumiennie przygotowywał się na spotkanie nadciągających wypadków. Od chwili powrotu z Japonii Józef Piłsudski wiele czytał literatury wojskowej. Studiował kompanie wojenne Napoleona Bonaparte, Michała Carla von Clausewitza, przestudiował pięciotomową pracę „Times higtory of the war" oraz pracę Conan Doyle „The great Boer war" dotyczące wojny Burów z Anglikami (1899-1902), studiował problemy wojny partyzanckiej, interesując się partyzantką Hiszpanów przeciwko wojskom napoleańskiej Francji (1809-1812). Wiele miejsca w jego rozważaniach wojny powstańczej zajęły polskie powstania narodowe, w szczególności powstanie styczniowe[93]. Następnie studiował na mapach teatr rosyjsko-japońskiej wojny na

Dalekim Wschodzie, zaprenumerował nawet urzędowy rosyjski dziennik wojskowy „Ruskij Inwalid". Jak oświadczają współcześni wkrótce mógł już imponować swym współpracownikom „olbrzymim zasobem wiedzy wojskowej"[94].

[1] Zob. J. Wojtasik, *Idea walki zbrojnej o niepodległość Polski 1814-1907*, s. 170.

[2] O narastaniu walki zbrojnej w okresie rewolucji rosyjskiej szerzej pisze S. Kolabiński, *działalność partyzancko-dywersyjna w Królestwie Polskim podczas rewolucji lat 1905-1907* [w:] *Problemy walki zbrojnej i wojska w dziejach polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego 1882-1972*, Warszawa 1972, s. 33 i n..; jednostkowe przykłady napadów na żołnierzy rosyjskich, sabotażu, dywersji, kradzieży broni i amunicji z magazynów wojskowych, włamań do sklepów z bronią dają liczne meldunki napływające do Kancelarii Warszawskiego Gubernatora w 1905 r., Archiwum Główne Akt Dawnych, Kancelaria Główna Gubernatora Warszawskiego (cyt. dalej: AGAD, GGW) 103725, k. 150 i n.; 103708, k. 18 i n.; 103715, k. 168-171.

[3] O narastaniu różni w sprawach programowych i organizacyjnych PPS i o reformowaniu się frakcji „starych" i „młodych" w kierownictwie zob.: A. Żarnowska, *Geneza rozłamu w Polskiej Partii Socjalistycznej 1904-1906*, Warszawa 1966; J. Tomicki, *Polska Partia Socjalistyczna 1892-1948*, Warszawa 1983, s. 83.

[4] *Ibidem*.

[5] Fragment protokołu VII Zjazdu, AAN VI, sygn. 395/III/1, podt. 3, k. 11 i n.; *PPS-Lewica 1906-1918. Materiały i dokumenty*, pod red. F. Tycha, t. I, *1906-1910*, oprac. J. Kancewicz i J. Kasprzakowa, Warszawa 1961, s. 5.

[6] Uchwały VII Zjazdu PPS, b.d., wyd. PPS, s. 1-2; *PPS-Lewica 1906-1918*, s. 4-5, 7; W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski. W ogniu rewolucji 1901-1908*, s. 307 i n.; A. Żarnowska, *op. cit*.

[7] Michał Luśnia (K. Kelles-Krauz) do J. Piłsudskiego z Wiednia do Krakowa z 28 III 1905 r. AAN VI, Archiwum PPS, t. 305/VII, t. 50, podt. 4, k. 121.

[8] List był wysłany z Krakowa 29 III 1905 r., *Kronika życia Józefa Piłsudskiego*, t. I, s. 191.

[9] Uchwały VII Zjazdu PPS, b.d. i m. w., wyd. PPS, s. 1-2; *PPS-Lewica 1906-1918*, s. 7; *Pamiętnik Walerego Sławka*, AAN VI, Archiwum PPS, t. 305/III/1, podt. 3, j. 14 i n.

[10] Brulion nieoficjalnego protokołu VII Zjazdu PPS, AAN VI, Archiwum PPS, t. 305/III/1, podt. 3, k. 52, *PPS-Lewica 1906-1918*, t. I, s. 7.

[11] Zob. A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867-1935*, s. 95; T. Nałęcz, *Irredentna polska. Myśl powstańcza przed I wojną światową*, Warszawa 1987, s. 84-85; J. Pajak, *Organizacje bojowe partii politycznych w Królestwie Polskim 1904-1911*, Warszawa 1985, s. 56-57.

[12] A. Żarnowska, *op. cit.*, s. 184-185; J. Pawłowski, *Geneza i działalność Organizacji Spiskowo-Bojowej PPS 1904-1905*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1976, s. 58; J. Pająk, *op. cit.*, s. 56 i n.

[13] *Ibidem*.

[14] W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1901-1908. W ogniu rewolucji*, Warszawa 1935, s. 179; J. Pajak, *op. cit.*, s. 58.

[15] J. Pająk, *op. cit.*, s. 58-59; J. Wojtasik, *Idea walki zbrojnej*, s. 179.

[16] J. Wojtasik, *loc. cit.*; A. Radek, *Rewolucja w Warszawie 1904-1909*, Warszawa 1938, s. 69 i n.; *Pamiętnik Walerego Sławka*, AAN VI, Archiwum PPS, t. 73, podt. 3, s. 98.

[17] J. Pająk, *op. cit.*, s. 58.

[18] *Ibidem*.

[19] J. Wojtasik, *op. cit.*, s. 179; W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1901-1908*, s. 278; J. Pajak, *op. cit.*, s. 58-59.

[20] J. Wojtasik, *op. cit.*, s. 181.

[21] A. Radek, *Rewolucja w Warszawie*, s. 62 i n.; J. Pawłowski, *Geneza i działalność Organizacji Spiskowo-Bojowej PPS*; J. Wojtasik, op. cit., s. 181.

[22] J. Pająk, op. cit., s. 66-67; zob. tez *Pamiętnik Walerego Sławka*, s. 104; W. Dehnel, *Odessa*, „Niepodległość", t. 11, 1935, s. 198 i n.; J. Chmielecki, *Moja praca w technice bojowej*, „Kronika Ruchu Rewolucyjnego w Polsce" (dalej cyt. KRR), t. IV, 1938, s. 179-180; również inne przekazy źródłowe mówią o obfitym napływie broni palnej z Niemiec i Austrii i o przychylnym stosunku do tej akcji władz niemieckich i austriackich. Austriacy mieli nawet dopomagać w formowaniu polskich bojówek i przerzucać je do Królestwa (Wspomnienia Stanisława Grabskiego, Arch. PAN w Warszawie, rkps 30, nr 3, k. 72). Duże składy broni i amunicji znajdowały się w Ostrowie Wielkopolskim, we wsi Mokra koło Torunia (rzekomo aż 7000 karabinów), na punkcie granicznym w Grajewie (ok. 300 karabinów małokalibrowych i 500 sztuk amunicji) skąd przerzucano broń do Królestwa: AGAD GGW, 103716, k. 167; AGAD, Pomocnik Gen.-Gub. Warsz. 291, k. 6, 18; minister spraw wewnętrznych w piśmie do gen.-gub. Skałona donosił nawet o masowym magazynowaniu przez Polaków broni i amunicji w Galicji (łącznie z działami) i zintensyfikowaniu szkolenia wojskowego w organizacji „Sokół" celem wywołania powstania w Królestwie, AGAD DDW 103717, k. 270-272; por. jw., 103720, k. 557-561.

[23] J. Wojtasik, *op. cit.*, s. 181.

[24] J. Pająk, *op. cit.*, s. 67; J. Wojtasik, *op. cit.*, s. 181.

[25] Zob. M. Król, *Pierwsze bomby PPS*, „KRR", t. III, 1937, s. 210-214; Ś. Nejman, *Laboratorium Dzierzbickiego*, „Niepodległość", t. 1930, s. 178-179; J. Pająk, *op. cit.*, s. 67-68; J. Wojtasik, *op. cit.*, s. 182.

[26] W. Pobóg-Malinowski, *Laboratoria Organizacji Bojowej PPS*, „Niepodległość", t. X, 1934, s. 465 i n.; J. Pawłowski, *op. cit.*, s. 73-78.

[27] J. Pająk, op. cit., s. 68.

[28] W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1901-1908*, s. 278; J. Wojtasik, *op. cit.*, s. 179-180.

[29] *Program wykładów bojowo-wojskowych w zakresie kursów instruktorskich*, AAN VI, Archiwum PPS, t. 305/IV/29, k. 128; *Pamiętnik Walerego Sławka*, s. 97; do celów szkoleniowych Wydział Spiskowo-Bojowy wydał w 1905 r. specjalną broszurę *Wskazówki*

dla oddziałów bojowych o sposobie działania przeciw wojsku, AGAD GGW, 103708, k. 84-86; J. Wojtasik, *op. cit.*, s. 180.

[30] O organizowaniu drużyn bojowych PPS na prowincji zob. *Pamiętnik Walerego Sławka*, s. 102; *Dział wspomnień. Akta osobowe Adama Raczyńskiego*, AAN VI, Archiwum PPS, sygn. 4865; *Materiały OB PPS w Janowcu i Radomiu*; *ibidem*, t. 305/III/19, podt. 2; J. Pawłowski, *op. cit.*, s. 60-71.

[31] Zob. E. Ajnenkiel, *Z lat męki, krwi i walki 1904-1929*, Łódź 1929, s. 22; tenże, *Z walk rewolucyjnych w Łodzi*, „Niepodległość", t. XIII, 1936, s. 56-57; tenże, *Zamach bombowy na policmajstra m. Łodzi Chrzanowskiego w roku 1906*, „Niepodległość", t. VII, 1933, s. 144; K. Pielat, *Z pamiętników bojowca*, jw.; t. XVII, 1938, s. 82; S. Martynowski, *Łódź w ogniu*, Łódź 1931, s. 82; L. Śledziński, *Wspomnienia o tow. Bobrowskim*, „KRR", 1935, nr 1, s. 32 i n.

[32] O działalności OSB na terenie guberni radomskiej i kieleckiej zob. *Materiały do historii OB PPS w Janowcu i Radomiu 1905-1906*, AAN VI, Archiwum PPS, t. 305/III/19, podt. 2; dział wspomnień, *Akta osobowe Adama Raczyńskiego*, *ibidem*, sygn. 4865; S. Hempel, *Wspomnienia bojowca*, „KRR", 1937, nr 4/12, s. 219-223; J. Pawłowski, *op. cit.*, s. 67-69.

[33] S. Nowosiński, *Z czasów rewolucji 1905 roku i późniejszych walk o niepodległość Polski*, „Niepodległość", t. V, 1932, s. 382 i n.

[34] J. Pawłowski, *op. cit.*, s. 77; J. Wojtasik, *op. cit.*, s. 182; o akcjach bojowych w Warszawie m.in. o zamachu na Nolkena: ASAD, Prokurator Warszawskiej Izby Sądowej, 2864, k. 10; jw. Warszawska Izba Sadowa, nr 2246, s. 13-14, nr 224, 30; AGAD, GGW 103717, k. 278; o akcjach na most kolejowy między stacjami Ząbkowice i Łazy oraz o innych akcjach w Królestwie: ASAD, GGW 103724, k. 99, 103.

[35] B. Żukowski, *Pamiętnik bojowca*, s. 270.

[36] O działalności bojowej OSB w Warszawie w tym czasie: B. Żukowski, *op. cit.* s. 135-142, 270-286; A. Radek, *op. cit.*, 86 i n.; S. Kolabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja*, Warszawa 1969, s. 160 i n.; W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1901—1908*, s. 280-283.

[37] *Odezwa Wydziału Spiskowo-Bojowego z 29 marca 1905 r.*, „Robotnik" nr 60, 14 IV 1905; J. Pawłowski, *op. cit.*, s. 79.

[38] *„1-szy Maj". Jednodniówka Polskiej Partii Socjalistycznej*, Warszawa 1926, s. 7.

[39] J. Pawłowski, *op. cit.*, s. 82.

[40] O zamachu na gen. gubernatora K.K. Maksymowicza zob. B. Żukowski, *Pamiętnik bojowca*, s. 288-289; A. Radek, *Rewolucja w Warszawie*, s. 121-122; *Pamiętnik Walerego Sławka*, s. 100-101; K. Polak, *Ze wspomnień starego dziennikarza warszawskiego*, Warszawa 1961, s. 182.

[41] Zob. J. Pawłowski, *op. cit.*, s. 100; J. Wojtasik, *op. cit.*, s. 183; W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1901—1908*, s. 283-284.

[42] Zob. J. Wojtasik, *op. cit.*, s. 183.

[43] Zob. J. Wasilewski, *Józef Piłsudski, jakim go znałem*, Warszawa 1935, s. 97-98.

[44] W charakterze delegatów wzięli udział w Radzie: Józef Piłsudski („Mieczysław"), Stanisław Wojciechowski („Edmund"), Walery Sławek („Gustaw"), Aleksander Prystor („Rafał"), Jerzy Haase („Konrad"), dr Witold Jodko-Narkiewicz („Edward", „Wroński"), Feliks Kan („Bolesław"), Adam Buyno („Jerzy"), Marian Bielecki („Zdzisław"), dr Feliks

Sachs („Jan"), Szymon Posner („Roman"), Zofia Wartman-Posnerowa („Anna"), Tomasz Arciszewski („Stanisław"), Władysław Mech („Andrzej"), Julian Bańkowski („Julian"), Zygmunt Kmita („Zbigniew"), Kamilka Hortwizówna („Julia"), Piotr Szumos („Piotr"), Jan Rutkiewicz („Wicek"), Włodzimierz Helman („Justyn"), Ludwik Wernyhora („Kapral"), Franciszek Doleżal („Gustaw"), Józef Ciszewski („Feliks"), Zygmunt Limanowski („Joahim"), Witold Trzeciński („Eliot"), Bolesław Iwiński („Henryk 2"), Beklewski („Florian"), Władysław Dehnel („Apolinary"), Michał Julkiewicz („Michał"), Henryk Minkiewicz („Walery"), Aleksander Malinowski („Roman 1"), oraz „Błażej" i „Antoni". W charakterze gości – Tytus Filipowicz („Stefan", „Karski"), Maks Horwitz („Wit"), Ignacy Lubicz-Sadowski („Zenon"), Kazimierz Pietkiewicz („Fakir"), Feliks Perl („Julian"), Medard Downarowicz („Henryk 1"), Maria Paszkowska („Gintra"), dr Ewelina Wróblewska („Wela"), Maria Korzulska („Wera") oraz Kaliest. Nazwiska uczestników Rady ustalił W. Pobóg-Malinowski, *Na przełomie ideowym (Rada Czerwcowa PPS)*, „Niepodległość", t. VI, 1932, s. 217-218. O Radzie Czerwcowej zob. W. Trzciński, *Czerwcowa Rada PPS w 1905 r. Jej uchwały i skład* [w:] *Z minionych dni Polski podziemnej*, s. 14-15; A. Żarnowska, *Geneza rozłamu*, s. 212-232; T. Nałęcz, *Irredentna polska*, s. 86-91.

[45] *Z życia partyjnego* „Przedświt", nr 6-8, VI, VIII 1905; J. Pawłowski, *Geneza ...*, s. 105.

[46] W. Pobóg-Malinowski, *Na przełomie ideowym. (Rada Czerwcowa PPS)*, „Niepodległość", t. VI, 1932, s. 223; zob. też A. Garlicki, *op. cit.*, s. 98.

[47] W. Pobóg-Malinowski, *op. cit.*, s. 224 i n.

[48] *Ibidem*, s. 223.

[49] „Przedswit", nr 6-8, VI, VIII, 1905; J. Pawłowski, *Geneza i działalność Organizacji Spiskowo-Bojowej PPS 1904-1905*, Warszawa 1976, s. 105.

[50] *Ibidem*.

[51] W. Pobóg-Malinowski, *Na przełomie ideowym*, s. 226.

[52] *PPS-Lewica 1906-1918. Materiały i dokumenty*, t. I, 1906-1910, Warszawa 1961, s. 11-12.

[53] T. Nałęcz, *Irredentna polska*, s. 88.

[54] Cyt. za W. Pobóg-Malinowski, *Na przełomie ideowym*, s. 364.

[55] *Ibidem*, s. 364-365.

[56] *Ibidem*, s. 366.

[57] *Ibidem*, s. 367.

[58] *Ibidem*, s. 368.

[59] *Ibidem*, s. 369.

[60] W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1901-1908. W ogniu rewolucji*, s. 323.

[61] W. Pobóg-Malinowski, *Na przełomie ideowym*, s. 369-370.

[62] W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1901-1908. W ogniu rewolucji*, s. 325.

[63] *Ibidem*.

[64] *Ibidem*, s. 326.

[65] *Ibidem*, s. 327.

[66] *Ibidem*.

[67] *Ibidem*.

[68] *Ibidem*, s. 328.

[69] *Pamiętnik Walerego-Sławka*, s. 118; J. Pawłowski, *Geneza i działalność Organizacji Spiskowo-Bojowej PPS 1904-1905*, s. 111.

[70] W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1901-1908*, s. 329.

[71] J. Pawłowski, *op. cit.*, s. 114.

[72] W. Pobóg-Malinowski, *Na przełomie ideowym*, cz. III, s. 54; T. Nałęcz, *Irredentna polska*, s. 92.

[73] W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1901-1908*, s. 330.

[74] A. Garlicki, *Józef Piłsudski*, s. 100-101; . Nałęcz, *Irredentna polska*, s. 86-88; J. Pawłowski, *Geneza i działalność*, s. 103 i n.

[75] *PPS-Lewica 1906-1918. Materiały i dokumenty*, t. I, s. 16; AAN VI, Archiwum PPS, t. 305/III/2/1.

[76] Wniosek ten brzmiał: „Wobec uchwały VII Zjazdu PPS, zalecającej rozpoczęcie jak najostrzejszej i jak najenergiczniejszej walki dla osiągnięcia celów politycznych polskiej klasy robotniczej, wobec zwiększającego się rozkładu sił samowładztwa na całej przestrzeni imperium rosyjskiego i możliwości, że proletariat polski wraz z różnoplemiennym proletariatem państwa będzie musiał za pomocą gwałtownej rewolucji obalić rządy carskie – Rada uznaje, że należy przystosować taktykę partii do tak ważnych zadań. A więc Rada poleca: 1. W dziale organizacyjno-agitacyjnym a) stopniowe przenoszenie środka ciężkości działalności powstańczej z propagandy i organizacji kółkowej do agitacji masowej za pomocą mów publicznych na tematy ściśle z chwilą bieżącą związane oraz za pomocą jak największego rozpowszechnienia słowa drukowanego; b) stopniowe przygotowywanie kół organizowanych do technicznych zadań rewolucyjnych, jak to wygłaszania mów, obchodzenia się z bronią, obznajmiania się z głównymi zasadami postępowania wojska itd.; 2. W dziale spoikowo-bojowym a) zorganizowanie i wyćwiczenie specjalnych grup spiskowo-bojowych dla wypróbowania i wprowadzenia w życie taktyki oddziałowej; b) ograniczanie terroru do wypadków większego znaczenia"; W. Pobóg-Malinowski, *Na przełomie ideowym*, cz. 1, s. 374.

[77] J. Pawłowski, *op. cit.*, s. 118.

[78] *PPS-Lewica 1906-1918*, s. 13-14; *Materiały zjazdowe 1905-1906. wnioski i rezolucje przyjęte przez Radę PPS w dniach 15, 16, 17 i 18 1905*, AAN VI, Archiwum PPS, sygn. 11/1.

[79] *PPS-Lewica 1906-1918*, s. 18.

[80] T. Nałęcz, *op. cit.*, s. 91.

[81] O powstaniu w Łodzi zob. P. Korzec, *Powstanie zbrojne łódzkiego prpletariatu w 1905 r.*, „Kwartalnik historyczny" 1955, nr 3, s. 35-65; P. Korzec, E. Szustor, *Łódzkie powstanie zbrojne w czerwcu 1905 r.*, Warszawa 1956; J. Chrenow, *Powstanie łódzkie*, Warszawa 1962; K. Mroczka, W. Bortnowski, *Dwa powstania*, Łódź 1974; o siłach wojskowych w Łodzi pisze gen. gubernator piotrkowski do warszawskiego gen. gubernatora, AGAD GGW 10372323, k. 111, 126, 157; zob. też A. Rżewski, *W walce z zaborcami o Polskę niepodległą. Wspomnienia*, Łódź 1931; idem, *W walce z przemocą*, s. 11; *Pamiętnik Walerego Sławka*, s. 120-121.

[82] *Raport gen. gubernatora M. Arcimowicza z 24 VI 1905 o wypadkach w Łodzi*, [w:] *Źródła do dziejów rewolucji 1905-1907 w kręgu łódzkim*, t. I, cz. 2, wyd. P. Korzec, Warszawa 1958, s. 281; inne relacje wskazują, iż na ulicach Łodzi padło ok. 500 zabitych,

a ponad 1000 osób było rannych; L. Mroczka, W. Bortnowski, *op. cit.*, s. 107; J. Wojtasik, *Idea walki zbrojnej*, s. 173; J. Pająk, *Organizacje bojowe*, s. 62.

[83] *Pamiętnik Walerego Sławka*, s. 124-125.

[84] W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1901-1908*, s. 333.

[85] Zob. *Pamiętnik Walerego Sławka*, s. 124-125; L. Śledziński, *Wspomnienia*, „Robotnik", nr 30, 12 V 1925; J. Boernar, *Pamiętniki*, AAN VI, Archiwum PPS, Akta osobowe, sygn. 5, s. 91-97.

[86] *Pamiętnik Walerego Sławka*, s. 124-125.

[87] W. Pobóg-Malinowski, *op. cit.*, s. 333-335; J. Pawłowski, *Geneza i działalność Organizacji Spiskowo-Bojowej*, s. 123-133.

[88] *Ibidem*.

[89] J. Pawłowski, *op. cit.*, s. 134-135.

[90] *Pamiętnik Walerego Sławka*, s. 129; s. 116-117; S. Nowosiński, *Z czasów rewolucji 1905 roku i późniejszych walk o niepodległość Polski*, „Niepodległość", t. V, 1932, s. 386-387.

[91] W. Pobóg-Malinowski, *op. cit.*, s. 134-137.

[92] J. Pawłowski, *op. cit.*, s. 139-140.

[93] W. Jędrzejewicz, *Kronika życia ...*, s. 193.

[94] L. Wasilewski, *Józef Piłsudski, jakim go znałem*, s. 90.

ROZDZIAŁ V

JÓZEF PIŁSUDSKI JAKO PRZYWÓDCA ORGANIZACJI BOJOWEJ PPS OD PAŹDZIERNIKA 1905 R. DO KOŃCA 1906 R.

Sytuacja wewnętrzna w Królestwie Polskim w 1905 r.

Miesiące letnie 1905 r. – to wciąż wzbierająca fala ruchu rewolucyjnego w Królestwie Polskim[1]. Potwierdza to oficjalny raport szefa sztabu Warszawskiego Okręgu Wojskowego do władz zwierzchnich w Petersburgu. „Nieporządki w kraju – pisał on – uporczywie wzmagają się i nabrały ostatnio niesłychanej bezczelności i zuchwałości".[2]

Ostre walki strajkowe ogarnęły niemal wszystkie odłamy robotników, które dotąd były jeszcze bierne. Prym w tej walce wiódł proletariat Zagłębia Dąbrowskiego, okręgu łódzkiego i warszawskiego. Wzrostu fali niezadowolenia nie powstrzymały brutalne represje władz (21 lipca 1905 r. został stracony na stokach Cytadeli Warszawskiej Stefan Okrzeja, a we wrześniu Marcin Kasprzak).

W wystąpieniach mas ludowych obok haseł klasowych pojawiły się hasła polityczne; protestowano przeciwko rosyjskiej polityce wobec Królestwa Polskiego. Latem spotęgowały się wystąpienia mas ludowych przeciwko samodzierżawiu również w rdzennej Rosji. Płynąc na tej fali zjazd działaczy ziemskich obradujący w Moskwie 23 czerwca 1905 r. wystąpił do cara z postulatami przeprowadzenia w kraju bardzo umiarkowanych re-

form. W odpowiedzi rząd postanowił nieco złagodzić kurs i poszedł na niektóre ustępstwa.

W odniesieniu do Królestwa Polskiego Komitet Ministrów przygotował uchwałę, którą car Mikołaj zatwierdził 19 czerwca. Z ustępstw tych warto odnotować unieważnienie ukazu, który od 1864 r. nie pozwalał Polakom kupować ziemi na obszarach na wschód od Bugu, przyznania prawa otwierania szkół prywatnych z wykładowym językiem polskim, zastosowano pewne ulgi przy zakładaniu stowarzyszeń, wreszcie ogłoszono „ukaz tolerancyjny", który znosił kary za porzucanie prawosławia na rzecz innego wyznania katolickiego[3].

W ślad za tym 19 sierpnia 1905 r. car wydał manifest o zwołaniu Dumy Państwowej, zapowiadający nadanie praw wyborczych wielkim posiadaczom ziemskim, posiadaczom fabryk, inteligencji oraz pewnej niezbyt znacznej liczbie chłopów-gospodarzy, ale z zastosowaniem wobec nich czterostopniowego systemu wyborów. Pozostałe warstwy narodu, a więc robotnicy, chłopi, bezrolni, wszelka nieposiadająca biedota zostali wyłączeni z prawa do uczestniczenia w wyborach. Wspomniany wyżej manifest został przygotowany przez Komisję pod prezydencją, Mikołaja Bułygina.[4]

Należy jednak z mocą podkreślić, iż Duma bułyginowska nie miała pełni władzy ustawodawczej, lecz jedynie charakter opiniodawczy. Niemniej w warunkach rosyjskich był to istotny krok naprzód, choć stanowczo niewystarczający. Dlatego większość społeczeństwa polskiego nie poparła Dumy bułyginowskiej. Centralny Komitet Robotniczy PPS proklamował w sierpniu 1905 r. strajk powszechny, jako wyraz protestu przeciwko powoływaniu tak mało znaczącego parlamentu.

W swej proklamacji CKR PPS domagał się odrębnych zgromadzeń konstytucyjnych w Warszawie i Petersburgu.[5] Na wezwanie CKR PPS poruszyła się cała Warszawa, ruch strajkowy rozszerzył się także na inne ośrodki Królestwa Polskiego, jak Pabianice, Radom, Zawiercie, Częstochowa. Ale do wybuchu strajku powszechnego jednak nie doszło. Nie poparły go bowiem władze naczelne SDKPiL i Bundu: tylko lokalne komitety SDKPiL i Bundu w Łodzi, Zagłębiu Dąbrowskim, Częstochowie i Radomiu przyłączyły się do strajku.

Inne partie polityczne Królestwa Polskiego zajęły wobec Dumy bułyginowskiej postawę zróżnicowaną. Narodowa Demokracja jeszcze w lipcu podjęła próbę zmiany dotychczasowego systemu rusyfikacji, składając do Rady Państwa memoriał, w którym postulowała przyznanie Królestwu szerokiej autonomii ustawodawczej i administracyjnej. Nawet ugodowcy spod znaku Stronnictwa Polityki Realnej, wypowiadając się bez zastrzeżeń za ugodą z caratem jednocześnie domagali się oględnie autonomii dla Królestwa Polskiego. Natomiast Postępowa Demokracja bardzo sceptycznie odniosła się do Dumy bułyginowskiej, podkreślając jej ograniczony charakter i brak realnych wpływów.[6]

Kiedy jednak we wrześniu 1905 r. zakończyły się walki na Dalekim Wschodzie na skutek zawarcia przez Rosję i Japonię pokoju w Portsmouth, wszystkie siły polityczne w kraju zdawały sobie sprawę, iż rząd rosyjski rozwiązawszy ręce na Dalekim Wschodzie, tym skwapliwiej przystąpił do zwalczania rewolucji.

Jednocześnie proletariat Rosji również gotował się do decydującego ataku na absolutyzm carski. W końcu października wybuchł ogólnorosyjski strajk powszechny, który ogarnął także Królestwo Polskie. Spontaniczny

zryw robotników porwał za sobą urzędników, pracowników handlu, banków, a nawet inteligencję twórczą. Masy ludzi wyległy na ulice, wśród których rozrzucono ulotki wzywające społeczeństwo do dalszej walki. Wydawało się, że dni caratu są już policzone.

Strajk październikowy potężnie zachwiał podstawami reżymu carskiego, lecz go jeszcze nie złamał. Władze usiłowały złamać strajk powszechny siłą wojskową. Wiceminister spraw wewnętrznych Dymitr Trepow 25 października 1905 r. wydał instrukcję dla generał-gubernatorów, by przedsięwzięli „zdecydowane środki dla stłumienia ruchu", by nie wahali się „przed użyciem siły zbrojnej".[7] Zgodnie z tą instrukcją generał-gubernator warszawski Gieorgij Skałon nakazał swym podkomendnym zastosować przeciwko strajkującym najostrzejsze środki.

Dowództwo Warszawskiego Okręgu Wojskowego dysponowało w Królestwie Polskim ok. 300 000 żołnierzy (220 batalionów, 138 szwadronów i 66 sotni kozackich).[8] Już 21 lutego 1905 r. dowództwo Okręgu wprowadziło w Królestwie „stan wzmocnionej ochrony, a patrole wojska stały się wszechobecne na ulicach i placach miast. Od 2 czerwca 1905 r. na rozkaz szefa sztabu Warszawskiego Okręgu Wojskowego gen. lejtn. F. K. Herschelmanna podzielono Okręg na siedem rejonów wojskowych (Warszawa – miasto, radomsko-piotrkowsko-kielecki, kaliski, warszawski, płocko-łomżyński, siedlecko-lubelski, grodzieński, wołyński), podporządkowanych dowódcom rozlokowanych tam dywizji.[9]

Poszczególne rejony podzielono na jeszcze mniejsze części, w których miały operować oddziały lotne złożone z piechoty i kawalerii. Najmniejszy

oddział lotny do likwidowania „nieporządków" nie mógł liczyć mniej aniżeli dwie kompanie piechoty i pół sotni czy pół szwadronu kawalerii.[10]

O skali walk i częstotliwości wystąpień wojska przeciwko zrewolucjonizowanym masom ludowym świadczą następujące liczby. Tylko w 1905 r. według obliczeń sztabu Warszawskiego Okręgu Wojskowego do likwidacji „nieporządków" 1737 razy wydelegowano do różnych akcji kompanie; piechoty, 884 razy szwadrony jazdy, 56 razy oddziały artylerii, w 954 przypadkach uczestniczyły mieszane rodzaje wojska[11].

Pod koniec 1905 r. wojsko jeszcze zmodyfikowało swe działania przeciwko rewolucji. 10 listopada wprowadzono stan wojenny we wszystkich guberniach Królestwa Polskiego, a 11 listopada dowództwo Warszawskiego Okręgu Wojskowego wydało specjalną instrukcję, w której dzielono Królestwo na mniejsze, aniżeli dotychczas rejony wojskowe.

Instrukcja zalecała prowadzenie szybkich i zaskakujących działań oddziałami lotnymi w sile od jednej kompanii do batalionu piechoty, wzmocnionych szwadronem kawalerii i dwoma działami. Dla uzyskania maksymalnej ruchliwości oddziały te miały się poruszać koleją, względnie podwodami. Aby nie dopuścić do nadmiernego rozproszenia wojska w terenie dowództwo Okręgu nakazywało ześrodkowanie sił wokół najważniejszych obiektów, zwracając zarazem uwagę na stałe rozpoznanie sił przeciwnika.[12]

Ale nie zahamowało to dalszego wzrostu rewolucji, a strajk październikowy obalił projekt Dumy bułyginowskiej i zmusił cara Mikołaja II do dalszych ustępstw. 30 października 1905 r. monarcha wydał manifest konstytucyjny, który ogłaszał „darowanie ludności niewzruszonych zasad wolności obywatelskiej na podstawach rzeczywistej nietykalności osobistej, wolności

sumienia, słowa, zgromadzeń i związków".[13] Jednocześnie manifest carski zapowiadał dopuszczenie do Dumy przedstawicieli robotników i chłopów, którzy dotychczas pozbawieni byli praw wyborczych. Było to w istocie ogromne zwycięstwo rewolucji.

Manifest konstytucyjny Mikołaja II z 30 października nie zadawalał już jednak aspiracji mas ludowych. Ich żądania szły znacznie dalej. W odpowiedzi na manifest carski wybuchł 1 listopada 1905 r. w Królestwie Polskim, jak i w samej Rosji potężny strajk polityczny pod hasłami „natychmiastowej powszechnej amnestii, obalenia rządów absolutystycznych, republiki demokratycznej, jako jedynej gwarancji swobód obywatelskich". Strajk listopadowy zapoczątkował „dekadę wolności w Królestwie Polskim, kiedy w wielu miastach i obiektach faktyczną władzę sprawowali rewolucjoniści".[14]

Rada Partyjna w Mińsku Litewskim i przekazanie Józefowi Piłsudskiemu kierownictwa Wydziału Bojowego (15 X 1905 r.)

Okres strajku październikowo-listopadowego był zarazem okresem mimowolnego przerastania strajku powszechnego w akcje zbrojne. Szereg wystąpień zbrojnych notujemy w szczególności na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, Staropolskiego i w Częstochowie. W tych wystąpieniach nie brała udziału Organizacja Spiskowo-Bojowa PPS, ponieważ była rozbita wskutek aresztowań sierpniowo-wrześniowych. Istniejące drobne grupki, przeważnie w okręgowych organizacjach partyjnych spełniały raczej funkcje samoobrony robotniczej podczas manifestacji.

Jednakże zbliżająca się – jak mniemał CKR PPS – generalna rozprawa z caratem uświadamiała konieczność sięgnięcia do propozycji i metod pod-

suwanych od czerwca 1905 r. przez Piłsudskiego. W tej sytuacji Rada Partyjna zwołana w Mińsku Litewskim 15 października 1905 r. powierzyła Józefowi Piłsudskiemu kierownictwo Wydziału Bojowego.

Nowy Wydział Bojowy miał zorganizować nową Organizację Bojową, zwaną Centralną Bojówką zakonspirowaną przed resztą partii. Jej zadaniem było przygotowanie kadr wojskowych do przyszłego powstania zbrojnego bez angażowania się w bieżące wystąpienia rewolucyjne. Oznaczało to w sumie ogromny sukces „starych", bowiem Piłsudski mógł obecnie zasłaniając się wymogami konspiracji nie dopuszczać do Organizacji Bojowej elementów przezeń niepożądanych, a nawet uniezależnić ją od CKR PPS.[15]

Oczywiście to wszystko nie mogło jeszcze świadczyć o rezygnacji „młodych" z idei bieżącej działalności zbrojnej bojówek, ściśle związanej z masowym ruchem robotniczym. Spełniać te zadania miała powołana uchwałą Rady Partyjnej Organizacja Techniczno-Bojowa (OTB), która miała służyć: „1) zaspokajaniu codziennych potrzeb okręgów, 2) jako szkoła, przez którą przechodzą potrzebujące przygotowania bojowego masy zorganizowane i 3) jako źródło, z którego czerpane będą stałe grupy spiskowo-bojowe organizowane przez Wydział Spiskowo-Bojowy...".[16]

Organizacja Techniczno-Bojowa ponadto pełnić miała funkcję samoobrony w akcjach strajkowych i demonstracjach oraz stanowić rękę karzącą partii wobec szpiegów, zdrajców i znienawidzonych dostojników rosyjskich.[17] Na czele Organizacji Techniczno-Bojowej stanęli Karol Udałowski, Jan Jur-Gorzechowski, Wincenty Halska i Ludwik Śledziński.

Do najgłośniejszych akcji Organizacji Techniczno-Bojowej w 1905 r. zaliczyć należy napad na kasę powiatową w Wysokiem Mazowieckiem (26-27 XII

1905 r.), w wyniku którego zdobyto 480 000 rubli przesłanych z Petersburga na budowę fortu w Zambrowie. Ze zdobytej sumy CKR przeznaczył 180 000 rubli na kupno broni i naboi, resztę przeznaczono na robotę organizacyjną.[18]

W tym czasie ważkie zmiany zachodziły w Organizacji Bojowej. W listopadzie 1905 r. Piłsudski skupił w Krakowie grono oddanych mu młodych ludzi (dr Józef Bednarz, bracia Mieczysław i Stefan Dąbkowscy, Władysław Dehnel, Wacław Harasymowicz, Mieczysław Mańkowski, Józef Mirecki, Aleksander Prystor, Władysław Jaxa-Rożen, Aleksander Sulkiewicz i Walery Sławek), z których dobrał sobie współpracowników – członków nowego Wydziału Bojowego (Prystor, Sulkiewicz i Mańkowski); funkcję kierownika tzw. intendentury obejmującej sprawy składów broni, laboratoriów, zakupów uzbrojenia powierzył Piłsudski Władysławowi Dehnelowi.[19]

Dehnel nawiązał poufne kontakty z handlarzami broni w Wiedniu, Berlinie, Hamburgu i zakupił 3900 „browningów" oraz 500 000 naboi do nich, 210 „mauzerów" z 50 000 naboi, 900 sztyletów; ponadto zakontraktował ponad 1000 karabinów wzoru Spencera. Jednocześnie zorganizował punkty przerzutowe broni przez granicę w Czeladzi pod Będzinem i w Aleksandrowie pod Toruniem, a wewnątrz Królestwa utworzył zakonspirowane składy broni.[20]

Na potrzeby Organizacji Bojowej uruchomiono w Warszawie dwa dalsze tajne laboratoria, obok już istniejącego przy ulicy Wilczej. Nowe laboratoria mieściły się przy Alejach Jerozolimskich, przy ulicy Pięknej (potem przy Mokotowskiej). Prowadzono w nich próby i doświadczenia (Stefan Dąbkowski przy Alejach Jerozolimskich) oraz produkowano bomby i granaty (Aleksander Lutze-Birk i Aleksandra Zagórska).[21]

Szkoła Bojowa w Krakowie

Kolejnym krokiem nowego kierownictwa Organizacji Bojowej było zorganizowanie w Krakowie zakonspirowanej Szkoły Bojowej. Jej komendantem został Władysław Jaxa-Rożen, ale faktyczne kierownictwo sprawował Piłsudski. Szkoła pracowała w cyklu 4-6 tygodniowych kursów. Pierwszy kurs bojowy zorganizowano w pensjonacie „Ukraina" przy ulicy Karmelickiej 36 w listopadzie 1905 r. Uczestniczyło w nim całe kierownictwo Wydziału Bojowego z Piłsudskim na czele oraz inni wyróżniający się działacze Organizacji Bojowej.[22]

Jak wspomina uczestnik pierwszego kursu Franciszek Lipiński („Władysław") niektórzy słuchacze byli na nim jednocześnie wykładowcami poszczególnych przedmiotów. Wśród nich wymieniał Lipiński Piłsudskiego („Mieczysław") wykładającego organizację wojska, Mieczysława Dąbkowskiego („Paweł"), Władysława Jaxę-Rożena („Barnaba"), Stanisława Arciszewskiego.[23]

Drugi i trzeci kurs odbył się już w późniejszym okresie przy ulicy Arjańskiej 6 (mieszkanie Bolesława Antoniego Jędrzejowskiego) i przy ulicy Lubicz (mieszkanie Odo Buywida). Program przewidywał wykłady i ćwiczenia w zakresie musztry, ćwiczeń z bronią długą i krótką, znajomości broni i materiałów wybuchowych, niszczenia sieci telegraficznej i telefonicznej, znajomości armii rosyjskiej pod katem umundurowania i uzbrojenia, znajomości topografii, anatomii itd.[24]

Wśród wykładowców następnych kursów można wyróżnić Prystora i Jaxę-Rożena, którzy wspólnie prowadzili musztrę pieszą i ćwiczenia z bronią, naukę strzelania, zapoznawali z częściami składowymi różnych typów broni. Ponadto Jaxa-Rożen prowadził zajęcia z balistyki, z uzbrojenia

i umundurowania armii rosyjskiej, nauczał o systemach broni, o sposobach psucia armat i karabinów maszynowych oraz niszczenia środków komunikacji (tory kolejowe, mosty, telegrafy i telefony).

Tematykę materiałów wybuchowych wykładał Mieczysław Dąbkowski, wiele czasu poświęcając konstrukcji bomb i granatów oraz metodom posługiwania się nimi; dalej omawiał właściwości dynamitu i sposób jego wykorzystywania do celów dywersyjnych.

Sporo miejsca w programie poświęcono pracy z mapą i wyrobieniu umiejętności posługiwania się nią. Były oficer rosyjski Stanisław Hempel („Pankracy") uczył „czytania" map, orientacji w terenie i sporządzania szkiców terenowych. W wykładach z anatomii Kupelner-Kaplicki zwracał uwagę na udzielanie rannym pierwszej pomocy.[25]

Podczas ćwiczeń terenowych uczono zakładania przeszkód przeciwko jeździe (rozciąganie drutów nad jezdnią w miejscach nie oświetlonych, rozrzucanie na szosie specjalnych ostrych gwoździ, ćwiczenia strzeleckie z „browninga" na odległość 14, 20 i 30 kroków, z „mauzera" na odległość 18 i 50 kroków, a z karabinu – 400, 600, 800, 1000 i 1200 kroków; ćwiczono wreszcie rzuty bombami i granatami. W warunkach naturalnych próbowano także doskonalić teoretyczne wiadomości z terenoznawstwa i umiejętność posługiwania się mapą. Powyższe ćwiczenia odbywały się często pod Lwowem, niekiedy w okolicach Trzebini czy Krzeszowic. Szkolenie kończył egzamin przed komisją wykładowców, której przewodniczył Piłsudski.[26]

Jak z powyższego wynika kierownicy krakowskiej szkoły bojowej, stojąc wobec ogromu potrzeb, licząc jednocześnie na wzrost fali rewolucyjnej

w Rosji, umożliwiającej wybuch powstania zbrojnego starali się możliwie szybko dać swym słuchaczom niezbędny zasób wiedzy wojskowej.[27]

Jednakże szkoła krakowska PPS odbiegała od wszystkich dotychczasowych wzorców. Przygotowywała ona kadry wojskowe o myśleniu kategoriami politycznymi „starych". A więc na dalszy plan odchodziła pozostająca wciąż na pierwszym miejscu w polu widzenia „młodych" kwestia agitacji, umiejętność organizowania akcji strajkowych czy demonstracji. Na czoło wysuwała się sprawa wyszkolenia czysto wojskowego, które miało umożliwić w przyszłości walkę zbrojną z regularną armią rosyjską. Zajęciom w szkole towarzyszyła atmosfera poczucia odpowiedzialności, poświęcenia osobistego i wypełnienia specjalnej misji, które z kolei wytwarzały specyficzny „arystokratyzm bojowy", tak napiętnowany przez czołowe osobistości z kręgu „młodych".

Warto również zaznaczyć zjawisko zauważone przez Tomasza Nałęcza, a mianowicie, że wytworzonej w szkole krakowskiej atmosferze ulegali ludzie wcześniej ideowo obojętni „starym" lub wręcz wrogo nastawieni. „Kilkutygodniowe obcowanie – pisze on – pod jednym dachem z wybitnymi przedstawicielami „starych" powodowało uleganie ich nieprzeciętnym przecież osobowościom".[28] Taki styl narzucał zresztą sam Józef Piłsudski, który w tym czasie przechodził niezwykle ważką ewolucję, przekształcając się nieuchronnie z działacza partyjnego w żołnierza-oficera.

Jako człowiek, któremu zawsze były bliższe kwestie praktyczne, aniżeli teoria coraz bardziej zapalał się do spraw wojskowych, studiując i analizując problemy wojskowe pod kątem przewidywanych działań w Polsce. Do szkoły krakowskiej przywiązywał Piłsudski szczególną wagę. W każdym wy-

szkolonym słuchaczu-kursancie chciał widzieć organizatora ruchu wojskowego na określonym terenie. Dlatego absolwentów krakowskiej szkoły wysyłał do różnych punktów zaboru rosyjskiego, ze ścisłą instrukcją zorganizowania tylko po jednej „piątce" i przeszkolenia jej według wzorów zdobytych na kursie. Odtąd „piątki" stały się podstawową jednostką organizacyjną i taktyczną Organizacji Bojowej w miejsce poprzednich „dziesiątek". Organizacyjnie kilka „piątek" tworzyło oddział z instruktorem bojowym na czele; był on jednocześnie pomocnikiem lub zastępcą kierownika Okręgu. Kilka oddziałów składało się na Okręg, których początkowo było pięć (zachodni – łódzki, północny – okolice Płocka i Włocławka, południowy – Radomskie i Kieleckie, wschodni – Lubelskie i Siedleckie, Zagłębie z Częstochową); Warszawa i okolice podlegały bezpośrednio Wydziałowi Bojowemu. W drugiej połowie 1906 r. Częstochowa stała się ośrodkiem nowego Okręgu, w tym czasie powstał też Okręg Warszawa Podmiejska.[29]

Kwestia powstania zbrojnego w Królestwie Polskim (październik-grudzień 1905 r.)

Objęcie kierownictwa Wydziału Bojowego, odbudowa i przebudowa Organizacji Bojowej na nowych zasadach, łącznie z działalnością szkoły bojowej w Krakowie było pierwszym wielkim zwycięstwem Józefa Piłsudskiego w walce z „młodymi" w PPS, potwierdzająca trafność jego przewidywań i strategii działania; drugim – fiasko koncepcji „młodych" o powstaniu zbrojnym w Królestwie powiązanym z rewolucja rosyjską.

Otóż w grudniu 1905 r. przypadło apogeum rozwoju rewolucji w Rosji i generalny szturm na carat według scenariusza „młodego" CKR PPS. Wy-

stąpienia proletariatu w Królestwie Polskim zostały ściśle skoordynowane z walką robotników rosyjskich; łącznie miało to zapewnić zwycięstwo nad caratem. Już 27 października 1905 r. opanowany przez „młodych" CKR PPS wydał odezwę wzywającą do powszechnego strajku politycznego. Zawierała ona żądanie zniesienia ochrony wzmocnionej i stanu wojennego, uwolnienia więźniów politycznych, demokratyzacji ustroju, czego dokonać miała zwołana w Petersburgu i w Warszawie Konstytuanta.[30]

Dalej szły postulaty lokalnych komitetów (np. w Warszawie, Łodzi, Siedlcach), które domagały się utworzenia polskiej republiki ludowej. Pisano i mówiono także o federacji Rosji z Polską po obaleniu caratu, o niepodległości socjalistycznej republiki polskiej, o uzyskaniu największej niezależności Kongresówki bez zrywania wspólnoty państwowej z Rosją.[31]

Charakterystyczne dla omawianego okresu było nasilenie demonstracji ulicznych i wieców. Codziennie w kilkudziesięciu największych miastach Królestwa odbywały się wielotysięczne manifestacje pod hasłem natychmiastowej realizacji obietnic zawartych w manifeście carskim z 30 października. W wielu ośrodkach, zwłaszcza w Zagłębiu Dąbrowskim i Staropolskim, robotnicy tworzyli Komitety Bezpieczeństwa Publicznego, jako organy władzy rewolucyjnej (Sosnowiec, Dąbrowa, Będzin, Częstochowa, Pabianice). W ich skład wchodzili przedstawiciele różnych ugrupowań politycznych.[32]

W zaistniałej sytuacji lokalne komitety PPS zaczęły organizować milicję robotniczą, zwłaszcza w Zagłębiu Dąbrowskim, Warszawie, Łodzi, Żyrardowie, Częstochowie, Zgierzu, Płocku, Kielcach. Łącznie liczba członków milicji musiała być znaczna, skoro przykładowo w Dąbrowie było kilkunastu milicjantów, w Sosnowcu 200, a w Warszawie rzekomo 1000. Uzbrojenie dla mili-

cji (zrazu rewolwery i kije) pozyskiwano drogą opodatkowania fabrykantów; rozbrajania żołnierzy i konfiskaty broni powiatowej straży ziemskiej.

Pod osłoną milicji robotniczej partie rewolucyjne w Zagłębiu wydawały zupełnie jawne gazety (np. PPS – „Górnika"), kolportowały prasę („Kurier Codzienny" z Warszawy, „Trybunę Ludową"). Zaniepokojeni rozwojem sytuacji fabrykanci zagłębiowscy molestowali gen.-gubernatora Skałona o przysłanie do Zagłębia posiłków wojskowych, bądź wyjednanie pomocy oddziałów niemieckich ze Śląska.[33]

Początkowo milicja robotnicza pełniła tylko funkcję samoobrony na wypadek pogromów, z czasem jednak jej zadania rozszerzono o akcje zaczepne. PPS użyła milicji do akcji zbrojnej dla podtrzymania październikowo-listopadowego strajku powszechnego, zwłaszcza strajku kolejarzy. Milicja podjęła wówczas próbę sparaliżowania komunikacji kolejowej drogą niszczenia urządzeń telegraficznych i kolejowych oraz wysadzania wiaduktów (np. pod Starachowicami 17 listopada i Radomiem 20 listopada); na przełomie grudnia i stycznia podobne akcje na linie kolejowe podjęte zostały w Dąbrowie, Lublinie, pod Pruszkowem, w rejonie Końskich, w Szydłowcu pod Radomiem i Częstochową.[34]

22 grudnia 1905 r. CKR PPS wydał odezwę wzywającą do powszechnego strajku politycznego, na znak solidarności z walczącymi robotnikami Moskwy. Liczył on, iż powstanie moskiewskie poparte przez inne ośrodki w Rosji, zakończy się obaleniem systemu carskiego i „zaprowadzeniem ludowych rządów rewolucyjnych...".[35]

W kilka dni później (26 grudnia) CKR PPS wydał manifest o jeszcze mocniejszej argumentacji. Wzywał on do strajku powszechnego, ogłaszając

się jednocześnie organem wykonawczym władzy rewolucyjnej aż do czasu utworzenia rządu robotniczego. Manifest zapowiadał bojkot finansowy rządu (odmowa płacenia wykupnych i wszelkich innych opłat skarbowych), organizowanie milicji ludowej i samoobrony, odmowę pełnienia powinności wojskowych, ustanowienie samorządów rewolucyjnych, konfiskatę wszelkiej własności rządowej, cara i jego rodziny, konfiskatę broni rządowej i prywatnej.[36]

Na wezwanie CKR lokalne komitety PPS, m. in. w Radomiu, Ostrowcu, Kielcach, Warszawie, Łodzi i Zagłębiu zaczęły organizować kilkudziesięcioosobowe grupy robotnicze, które przystąpiły do rozbrajania strażników i policjantów, żandarmów i strażników.[37] Szczególne nasilenie tych akcji w grudniu 1905 r. zaznaczyło się w Kieleckiem i Radomskiem, w okolicach Szydłowca, Stąporkowa, Skarżyska, Suchedniowa, Starachowic, Ostrowca, Końskich, a także na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, Częstochowy i Zawiercia.

Z wymienionych miejscowości na uwagę zasługuje zwłaszcza Ostrowiec, który w okresie strajku grudniowego stał się jakby centrum wystąpień bojowych. Przez kilka dni władzę w mieście sprawowały rewolucyjne organy kierowane przez PPS (tzw. Republika Ostrowiecka). W Ostrowcu w tym czasie próbowano też uruchomić produkcję broni.[38]

CKR PPS nie ograniczał się do tworzenia doraźnych grup samoobrony. Jeszcze przed wybuchem grudniowego powstania robotniczego w Moskwie zalecił on lokalnym komitetom PPS, aby w miarę możliwości kompletowały broń, przemycaną na teren Królestwa przez komórki PPS we Lwowie.

Równolegle do tego lokalne komitety niezależnie od Wydziału Bojowego rozbudowywały i aktywizowały terenowe bojówki PPS związane z Organizacją Techniczno-Bojową. Powstały wówczas nowe bojówki Organizacji

Techniczno-Bojowej: w Sosnowcu – 2 „piątki", w Dąbrowie – 1, Niwce – 2, Czeladzi – 1, w Niemcach – 3, Zawierciu – 3. Złożone były z ludzi, którzy przeszli przeszkolenie w milicji robotniczej.[39]

Z literatury wspomnieniowej wynika, że poza Zagłębiem Dąbrowskim najwięcej tych bojówek powstało w Zagłębiu Staropolskim oraz okręgach częstochowskim, łódzkim i warszawskim. Zgodnie z wezwaniem CKR PPS z 26 grudnia 1905 r. prowadziły one ożywioną walkę partyzancką przeciwko władzy zaborczej.[40] Ale choć liczono, że strajk powszechny niebawem wejdzie w fazę walki zbrojnej całe przedsięwzięcie zakończyło się niepowodzeniem; innymi słowy ogłoszony strajk powszechny nie przerósł w powstanie zbrojne – Królestwo Polskie nie podjęło walki.

Różnie oceniano przyczyny tego zjawiska. Pisano więc, że w momencie wydania przez CKR PPS manifestu-odezwy 26 grudnia zaznaczył się odpływ fali rewolucyjnej, że „młode" kierownictwo PPS nie przeprowadziło dostatecznych przygotowań organizacyjno-technicznych do powstania i nie powołało centralnego kierownictwa, że jedną z głównych przyczyn porażki był bojkot przez Wydział Bojowy opanowany przez „starych", który był głuchy na wszystkie wezwania i sugestie CKR.[41]

Oczywiście są to wszystko bardzo istotne elementy niepowodzenia, ale nie wyczerpują zagadnienia. Nie można obalić systemu władzy, nawet bardzo znienawidzonej przez większość społeczeństwa, przez najbardziej masowe strajki i demonstracje bez zorganizowania własnej siły zbrojnej i przeciwstawienia ich siłom zbrojnym zaborczego rządu. Próby skłonienia do przejścia przynajmniej części „obcoplemiennego" wojska na stronę rewolucji zakończyły się fiaskiem; zresztą próby takie podjęte w rdzennej Rosji również dały nader nikłe efekty.

Prawdy te najwcześniej zrozumiał Józef Piłsudski i jego zwolennicy. Dlatego niepowodzenie prób wznieceńia powstania zbrojnego przez „młodych" w końcu 1905 r. było dlań sygnałem do podjęcia walki o przeforsowanie w partii własnej linii taktycznej. W tym celu usiłowali oni obsadzić swymi zwolennikami lokalne instancje partyjne oraz opanować rodzaje pism PPS, m.in. „Robotnika", „Kuriera Codziennego". Kiedy ten ostatni cel nie powiódł się, założyli w listopadzie 1905 r. w Krakowie pismo „Nowe Życie" i zaktywizowali swą działalność edytorską.[42]

Ofensywę w tym kierunku zapoczątkowała seria wydawnictw broszurowych, autorstwa Witolda Jodko-Narkiewicza, Feliksa Perla, Leona Wasilewskiego i innych. W sukurs „starym" przyszedł także przywódca galicyjskiej Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska Cieszyńskiego Ignacy Daszyński, w tzw. *Liście otwartym do CKR PPS zaboru rosyjskiego*.

W liście tym Daszyński atakował CKR PPS za wezwanie w grudniu 1905 r. do strajku powszechnego dla poparcia powstania w Moskwie. Uzasadniał, że strajk powszechny w ogóle, a w warunkach Królestwa Polskiego tym bardziej, jest niecelowy, wręcz szkodliwy, ponieważ wyniszcza przemysł krajowy i osłabia potencjał gospodarczy kraju. Dalej opowiadał się zdecydowanie za odseparowaniem proletariatu polskiego od rosyjskiego, uważając, że ruch polski ma inne cele i innych powinien używać środków. Atakował linię taktyczną „młodych", która wiązała ściśle perspektywy rewolucji w Królestwie z rewolucją rosyjską. Na koniec domagał się „śmiałego i otwartego postawienia niepodległej republiki polskiej jako celu dla narodu polskiego".[43]

List Daszyńskiego i zawarte w nim poglądy pokrywały się w pełni ze stanowiskiem „starych" i Piłsudskiego. Ich zdaniem strajk powszechny mógł być co najwyżej dodatkiem do powstania zbrojnego, tak jak działalność rewolucyjna winna być podporządkowana wyłącznie sprawie przygotowania powstania.[44]

Dalsze kontrowersje Józefa Piłsudskiego i „starych" z „młodymi" wokół kwestii powstania zbrojnego i rewolucji w 1906 r.

Wychodząc z założeń ideowych zawartych w *Liście* Daszyńskiego Józef Piłsudski i „starzy" starali się zdyskredytować manifest grudniowy CKR i jego tezy o jedności rewolucji w Rosji i Królestwie Polskim, jak również podsuwaną taktykę nastawioną na rozwijanie masowego ruchu rewolucyjnego (partyzanckiego, strajkowego i manifestacyjnego).[45]

Oczywiście Józef Piłsudski i jego zwolennicy nie negowali zupełnie znaczenia rewolucji rosyjskiej, ale interesowała ich głównie jako siła rozbijająca Imperium Romanowych, jako sojusznik w toczących się w Królestwie walkach z najazdem. Piłsudski dostrzegał w rewolucji dwa nurty: ogólnopolityczny i narodowowyzwoleńczy, temu drugiemu przypisywał zasadnicze znaczenie, rozstrzygające w walce z caratem i dla sprawy polskiej.[46]

Polemizując z powyższymi wywodami „młodzi" reprezentowani głównie przez Mariana Bieleckiego i Maksymiliana Horwitz-Waleckiego, jeszcze raz przedstawili swą wykładnię problemu walki, powstania zbrojnego i niepodległości.[47] „Powstanie zbrojne – pisał Bielecki – jest koniecznością, ale to powstanie musi być wynikiem, ostatnią konsekwencją rosnącego wciąż ruchu masowego proletariatu".[48] Właśnie strajk powszechny uważany był przez

„młodych" za wstęp do powstania zbrojnego. Podkreślali oni jego znaczenie jako potężnego oręża umożliwiającego proletariatowi – nawet jeśli jest on w mniejszości wobec innych klas i warstw – odgrywanie kierowniczej roli w walce rewolucyjnej.

Przy tym wszystkim jednak „młodzi" błędnie oceniali sytuację w Rosji sądząc, iż nawet po upadku powstania moskiewskiego rozpoczął się tam „okres ostrej, krwawej walki, okres zbrojnego powstania".[49] Z tej oceny wypływał postulat, aby niezwłocznie przygotować Królestwo do powstania. Przez te przygotowania „młodzi" rozumieli, choć nie precyzowali tego ściślej: uzbrojenie „ludu rewolucyjnego" włącznie z chłopami, przystąpienie do wzmożonej działalności partyzanckiej drużyn bojowych i „zdobycie armii dla rewolucji".[50]

Dalszy ciąg walki między „młodymi" a „starymi" o wpływy w partii odbył się na VIII Zjeździe PPS we Lwowie. Obrady w burzliwej atmosferze toczyły się od 12 do 23 lutego 1906 r, i poprzedzone były gorączkową dysputą ogólnopartyjną wokół „Listu otwartego" Ignacego Daszyńskiego. Pamiętajmy, że ówczesna PPS była partią, jak na owe czasy, dużą, liczącą ok. 50 000 członków. Na zjeździe uczestniczyło 145 delegatów z głosem decydującym i 15 gości z głosem doradczym, w ogromnej większości zwolenników „młodych".[51]

„Starzy" znajdujący się w zdecydowanej mniejszości zachowywali się na Zjeździe powściągliwie, nie chcąc doprowadzić do rozłamu. Niemniej Józef Piłsudski jako przywódca „starych" wygłosił zdecydowane w treści, choć pojednawcze w formie ponad godzinne przemówienie, w którym bronił głównych tez programowych „starych", zaprezentowanych już na Radzie Czerwcowej w 1905 r. A więc konsekwentnie wypowiadał się za utrzymaniem w programie partyjnym hasła walki o niepodległość Polski, a przeciwko podporząd-

kowywaniu polskiego ruchu rewolucyjnego ruchowi rosyjskiemu i utożsamianiu interesów proletariatu rosyjskiego z interesami proletariatu polskiego.

Stając na stanowisku niezależności interesów proletariatu polskiego od rosyjskiego Piłsudski wypowiadał się przeciwko przedwczesnym wystąpieniom zbrojnym, nie oglądających się na niesprzyjające okoliczności. Jako przykład takiego niefortunnego działania przedstawił ogłoszenie przez CKR w grudniu 1905 r. strajku generalnego w Królestwie Polskim dla poparcia powstania w Moskwie. Wzywając masy ludowe do strajku powszechnego CKR jednocześnie rzucił hasło powstania zbrojnego, nie uwzględniając warunków wewnętrznych w Królestwie. W rezultacie tego – oświadczył Piłsudski – doszło do kompromitacji, niepotrzebnej śmierci i kar więzienia dla wielu ludzi. Piłsudski stanowczo bronił swego stanowiska w sprawie Organizacji Bojowej, odrzucał dążenie kierownictwa PPS, by OB stała się „bandą czyścicieli publicznych wymiatających bezustannie brudy carskie".[52]

W sprawie głównych zadań Organizacji Bojowej Piłsudski nadal podtrzymywał wyrażone na Radzie Czerwcowej zdanie, iż podstawowym zadaniem OB winno być przygotowanie jak najliczniejszej rzeszy organizatorów przyszłej walki zbrojnej. Właśnie wspomniani organizatorzy powinni się starać o uzbrojenie całej partii, aby zdolna ona była do zwycięskiego uderzenia, gdy dojdzie do końcowej próby sił. Piłsudski bronił także samodzielności Organizacji Bojowej, dążył do jej dalszego umocnienia, postulując utworzenie oddziałów milicji ludowej, wyszkolonej i przygotowanej do akcji zbrojnych.[53]

Wystąpienie Piłsudskiego w odniesieniu do Organizacji Bojowej spotkało się z życzliwym przyjęciem ogromnej większości delegatów. W uchwale zjazdowej Piłsudski zdołał przeforsować sprawę podporządkowania Wy-

działowi Bojowemu wszystkich sił bojowych partii, tj. tak zwanej Centralnej Bojówki, jak również grup bojowych Organizacji Techniczno-Bojowej, uzależnionej dotąd wyłącznie od lokalnych komitetów partyjnych. Ponadto zjazd zreorganizował strukturę organizacji OB i OTB, dzieląc je na „piątki" bojowe.

Istotnym momentem dla dalszego rozwoju OB było uchwalenie „statusu piątki bojowej" oraz „Regulaminu sił bojowych PPS". „Piątki", jak wykazała praktyka, lepiej zdały egzamin w warunkach konspiracji, łatwiej można było przeprowadzać ćwiczenia z bronią palną w małych pomieszczeniach.

W innych podstawowych kwestiach programu zjazd zakończył się zwycięstwem „młodych". Uchwała zjazdowa w sprawie niepodległości Polski i ubojowienia partii głosiła: „Przy odpowiednim przygotowaniu proletariatu strajk powszechny przejdzie w zbrojną rewolucję masową, która skończyć się musi obaleniem caratu i ustanowieniem rewolucyjnych rządów ludowych. Zbrojna rewolucja będzie rewolucją proletariatu całego państwa rosyjskiego, a walka proletariatu naszego kraju częścią składową tej ostatniej. Prowadzi ona do obalenia caratu, do stworzenia na jego gruzach ustroju politycznego opartego na zasadach republikańsko-federacyjnych, a nie do odbudowania niepodległej Polski, jednakże stworzy warunki, które w przyszłości umożliwią urzeczywistnienie niepodległości".[54]

W dalszej części uchwały czytamy, że myśl o powstaniu narodowym – jako o wojnie polsko-rosyjskiej jest utopijna, gdyż klasy posiadające nie chcą i nie będą prowadzić walki rewolucyjnej. Na koniec uchwała wzywała całą partię, by poczyniła wszelkie przygotowania do udziału proletariatu w zbrojnej rewolucji. Do najważniejszych posunięć zaliczano: wejście w ścisłe porozumienie z innymi partiami rewolucyjnymi działającymi w Rosji dla przygo-

towania się do walki zbrojnej; stopniowe i planowe uzbrojenie zorganizowanych członków partii oraz ich wykształcenie; odpowiednie przygotowanie Organizacji Bojowej oraz prowadzenie pracy organizacyjnej i agitacyjnej wśród wojska.[55]

Dalsza rozbudowa Organizacji Bojowej (Centralnej Bojówki) i Organizacji Techniczno-Bojowej

Po VIII Zjeździe PPS „starzy", zgodnie zresztą z intencją zjazdu, przystąpili energicznie do rozbudowy organizacyjnej Wydziału Bojowego i Organizacji Bojowej. Przede wszystkim zwrócono uwagę na zintensyfikowanie szkolenia w ramach szkoły bojowej w Krakowie i kursów instruktorskich we Lwowie. Dzięki temu w 1906 r. wyszkolono tam dla potrzeb Organizacji Bojowej ok. 120-140 instruktorów. Jeśli uwzględnimy kursy lokalne w Łodzi i Lublinie, zorganizowane przez tamtejsze Okręgowe Komitety Robotnicze, to liczba wyszkolonych instruktorów mogła sięgnąć ok. 800 ludzi.

W zasadzie przez szkolenia te przeszedł bez mała cały aktyw Wydziału Bojowego i Organizacji Bojowej oraz zapewne znaczny procent z Organizacji Techniczno-Bojowej z Piłsudskim na czele. Byli to przede wszystkim: Józef Bednarz, bracia Mieczysław i Stefan Dąbkowscy, Władysław Dehnel, Wacław Harasymowicz, Mieczysław Mańkowski, Józef Mirecki, Aleksander Prystor, Władysław Jaxa-Rożen, Walery Sławek, Michał Sulkiewicz, Kazimierz Sosnkowski, Tomasz Arciszewski, Bolesław Czarkowski, Franciszek Lipiński, Edward Gibalski, Jan Klempiński, Stanisław Neyman, Włodzimierz Momentowski, Rajmund Jaworowski, Stanisław Hemoel, Tytus Bobrowski, Jan Kwapiński i inni.[57]

W ślad za tym poszła rozbudowa liczebności Organizacji Bojowej (Centralnej Bojówki) i Organizacji Techniczno-Bojowej. W świetle przekazów Jerzego Pająka, może nieco zawyżonych, OTB w połowie 1906 r. sięgała liczby 3437 członków. Poważna część tych sił znajdowała się w guberni piotrkowskiej (głównie Okręg Częstochowski, Zagłębie Dąbrowskie i Łódź), w Warszawie oraz w guberni radomskiej. Mniejsze skupiska bojowe odnotowujemy w guberni lubelskiej, kaliskiej, warszawskiej, siedleckiej i innych.

Podstawową jednostką organizacyjną OTB stała się „piątka bojowa"; 2-3 „piątki" składały się na „oddział bojowy", a 2-3 „oddziały" tworzyły „dzielnicę bojową". „Piątki bojowe" tworzono uwzględniając środowiska zawodowe (np. „piątka" stolarzy, ślusarzy, szewców itp.)[58]. Liczebność Organizacji Bojowej (Centralna Bojówka) nie jest łatwa do ustalenia.

Według Władysława Pobóg-Malinowskiego we wszystkich Okręgach OB, a było ich sześć (Zachodni, Warszawa, Zagłębie, Północny, Południowy, Wschodni) pod koniec czerwca 1906 r. doliczono się zaledwie 57 instruktorów i 139 „piątek", czyli łącznie 752 bojowców; w tym: w Okręgu Zachodnim – 10 instruktorów i 15 „piątek"; w Okręgu Północnym – 5 instruktorów i 10 „piątek"; w Okręgu Wschodnim – 12 instruktorów i 20 „piątek"; w Okręgu Południowym – 4 instruktorów i 9 „piątek"; w Okręgu Zagłębie – 8 instruktorów i 30 „piątek"; w Warszawie – 17 instruktorów i 53 „piątki; w Stanisławowie – 1 instruktor i 2 „piątki" złożone z chłopów. Do tego doliczyć wypada funkcjonariuszy Wydziału Bojowego (kilkadziesiąt osób) oraz 33 pracowników „intendentury" OB. Poza Królestwem Polskim istniały i prowadziły działalność bojówki Wydziału w Brześciu nad Bugiem, Białymstoku i Grodnie[59].

Natomiast z materiałów sprawozdawczych przedstawionych przez Wydział Bojowy PPS na I Konferencję Ogólnobojową wynika, iż szeregi Organizacji Bojowej liczyły w tym czasie 840 członków, potem zaś wzrosły do 2500 ludzi, a z sympatykami aż do 5500 członków[60]. Tę ostatnią liczbę podaje sam Józef Piłsudski, najwidoczniej wliczając doń bojowców Organizacji Techniczno-Bojowej.[61]

Z kolei Jerzy Pająk, oddzielając skrupulatnie bojowców Organizacji Techniczno-Bojowej od Organizacji Bojowej oblicza tę ostatnią w pierwszej połowie 1906 r. na 775 ludzi[62]. Można zatem sądzić, że najbliższe prawdy są liczby podane w sprawozdaniach I Konferencji Ogólnobojowej oraz teksty samego Józefa Piłsudskiego, który w sprawach liczebności Organizacji Bojowej jemu podlegającej miał, jak się zdaje, dobre rozeznanie. Zapewne Józef Piłsudski, jak i materiały Konferencji Ogólnobojowej w swych obliczeniach biorą pod uwagę Centralną Bojówkę OB oraz lokalne bojówki OTB.

Równolegle ze wzrostem liczebności bojówek zwiększały się potrzeby w zakresie uzbrojenia. Jak już wspomniano organizacje bojowe PPS korzystały z różnorodnych środków uzbrojenia. W pierwszym okresie były to pałki i laski nabijane ołowiem, sztylety, bagnety i inna broń biała. Z ręcznej broni palnej przeważały rewolwery starego typu: Lefoncheux, Bulldog, Smith-Wesson, Nagan. Później zaczęto używać nowoczesnych na owe czasy pistoletów typu Browning i Mauser (model składany dziesięciostrzałowy).

W ogromnej większości powyższa broń palna pochodziła z zakupów w krajach Europy Zachodniej (głównie Niemcy i Austro-Węgry) oraz w Stanach Zjednoczonych AP[63]. Były to poważne ilości broni, zważywszy warunki konspiracji i wysokie koszty zakupu i transportu.

Zdaniem Jerzego Pająka z kwoty ponad 850 000 rubli, które PPS wyasygnowała na organizacje bojowe ponad 480 000 rubli przeznaczono na zakup broni. Z tego – pisze J. Pająk – w latach 1905-1907 zakupiono 23 600 pistoletów typu „Browning", 1000 pistoletów wzoru „Mauser", 1600 rewolwerów i pistoletów typu „Bulldog", „Welledeck", „Smith-Wesson" i „Nagan". Z broni palnej długiej zakupiono 4500 karabinów wzoru „Spencera", „Mosina i „Mannlichera" oraz 18 100 sztuk amunicji; uwzględnić także wypada 5 karabinów maszynowych typu „Mitraileusenn".[64]

Pająk utrzymuje, że wskazana wyżej broń znajdowała się w dyspozycji organizacji PPS. Obok broni palnej organizacje te posiadały materiały wybuchowe z konfiskat i zakupów, które oblicza na 1300 kg dynamitu, 45 piorunianu rtęci i piroksyliny, kilka tysięcy metrów sznura Bigforda i 12 000--15 000 kapsli do zapalników[65]. Materiały wybuchowe stanowiły podstawę do wyrobu w laboratoriach PPS pocisków, bomb i granatów.

Czy wspomniana przez Jerzego Pająka ilość broni rzeczywiście znalazła się na terenie kraju? Rzecz raczej wątpliwa. Pamiętajmy, że zakupiona broń i amunicja napływała na terytorium Królestwa Polskiego częściami, do tego w ciągu kilku lat. Jak trudne to było zadanie dobitnie świadczą doświadczenia powstania styczniowego (1863-1864) z dowozem zakupionej broni przez kordony graniczne na teren Królestwa.

Nic przeto dziwnego, że w pierwszych dniach lipca 1906 r. w świetle sprawozdań na Konferencji Ogólnobojowej w posiadaniu Organizacji Bojowej PPS znajdowało się tylko 1400 „browningów" i 200 000 naboi do nich, 110 „mauzerów" wraz z 50 000 nabojami i 300 sztyletów. Reszta broni

i amunicji zakupionej zagranicą pozostawała zabezpieczona w samych zakładach, gdzie została nabyta, bądź na punktach granicznych[66].

Zakupiona zagranicą broń napływała do kraju różnymi drogami. Sprowadzaniem jej do kraju zajmowało się tzw. Biuro Transportu z siedzibą we Lwowie i Paryżu. Głównymi punktami przerzutu były: Zwierzyniec, Michałowice, Niwka, Herby, Kalisz, Nieszawa, Inowrocław i inne. Obok tych głównych były też mniejsze, etapowe punkty przerzutu.

Ze wspomnianych punktów granicznych przewożono broń na tzw. „zajazd" (mieszkanie zaufanych członków PPS), skąd następnie przerzucano ją do składów. Składów centralnych było dwa (pod Częstochową i w Józefowie pod Kazimierzem) oraz kilka mniejszych (w okolicach Warszawy, w Grodzisku, Tworkach i innych). Pieczę nad składami broni miała Aleksandra Szczerbińska („Ola")[67].

Starania Józefa Piłsudskiego o przebudowę Organizacji Bojowej w kuźnię kadr wojskowych

Równolegle do tych wszystkich prac i zabiegów Józef Piłsudski usilnie i konsekwentnie działał w kierunku pełnej przebudowy Organizacji Bojowej w kuźnię kadr wojskowych dla przyszłej armii powstańczej. Temu miał służyć ogłoszony drukiem Regulamin Organizacji Bojowej. Przyjrzyjmy się bliżej treści tego Regulaminu, ponieważ pozwala on głębiej wniknąć w mechanizm działania Organizacji Bojowej. Jej celem – określał Regulamin – „jest a) wykonywanie różnego rodzaju aktów rewolucyjnych, których wymaga taktyka rewolucyjna PPS i b) kierowanie przygotowaniami technicznymi do przyszłej walki zbrojnej".

Najwyższą władzą w Organizacji Bojowej – głosił Regulamin – jest Wydział Bojowy; „kieruje on i zarządza OB i jej czynnościami, a wszyscy członkowie OB obowiązani są do posłuszeństwa jego rozkazom". Wydział miał ustanawiać na stałe lub na pewien czas pełnomocników do zarządzania poszczególnymi działami OB.

Do obowiązków Wydziału należało też zwoływanie konferencji bojowych przynajmniej raz w roku lub przed zjazdem partyjnym. Udział w konferencjach brać mieli członkowie Wydziału i jego stali pełnomocnicy z głosem decydującym, a delegaci CKR oraz innych instancji partyjnych uczestniczyliby w obradach z głosem doradczym.

Regulamin określał, iż na corocznych konferencjach Wydział Bojowy przedstawiać będzie roczne sprawozdania, w których rozpatrywać winien główne potrzeby OB i partii. Uchwały podejmowane na konferencjach zwykłą większością głosów miały być zatwierdzane przez Radę Partyjną lub Zjazd, aby stały się obowiązujące.

Członkiem Organizacji Bojowej mógł zostać każdy członek PPS, który zobowiąże się do przestrzegania obowiązującego Regulaminu Organizacji Bojowej. Nowych członków mógł przyjmować tylko Wydział Bojowy i jego pełnomocnicy. Wszystkich członków OB Regulamin zobowiązywał do „ścisłej konspiracji w sprawach bojowych, jak na zewnątrz, tak i wewnątrz", do „posłuszeństwa dla władz bojowych we wszystkich czynnościach, związanych z celami Organizacji Bojowej", do pomocy wzajemnej wypływającej z braterskiego, szczerego stosunku do współtowarzyszy walki, do skrupulatności w wypełnianiu chociażby najdrobniejszych czynności bojowych.

W odniesieniu do bojówek OB Regulamin stwierdzał, że dla celów „kształcenia dogodności administracyjnych" oraz wzajemnego zżycia się członkowie OB powinni być łączeni w oddziały. „Zadania Oddziału, ilość członków i czas jego trwania oraz sposoby pracy" ustalał Wydział lub jego przedstawiciel. Na czele każdego oddziału Wydział stawiał naczelnika (oddziałowego), który „sam wybierał sobie zastępcę wśród ludzi oddanych pod jego władzę"; uprawnienia naczelnika – stwierdza Regulamin – powinny być ściśle określone i znane wszystkim członkom oddziału.

Wiele miejsca poświęcono w Regulaminie sprawie akcji bojowych. Znajdowała się ona całkowicie w gestii Wydziału Bojowego. To Wydział określał jakie akcje należy przeprowadzać przeciwko zaborcy i za pomocą jakich sił i środków, to Wydział nominował dowódców odpowiedzialnych za akcję lub nawet ich zastępców, jeśli przewidywano więcej aniżeli trzech wykonawców. Wedle Regulaminu wyznaczony dowódca miał prawo zrzec się funkcji jedynie z powodu choroby, zdekonspirowania lub w wypadku, gdy wyraźnie oświadczy Wydziałowi, że nie poczuwa się do siły, aby wypełnić powierzone mu zadanie. Dowódca ustala z Wydziałem skład bojowców oddanych pod jego rozkazy na czas akcji oraz środki potrzebne do jej wykonania.

„Dowódca – czytamy w Regulaminie – obowiązany jest składać Wydziałowi sprawozdanie ze stanu roboty w terminach przez Wydział oznaczonych. Dowódca jest zupełnie swobodny w wyborze środków dla osiągnięcia postawionego mu celu. Jest on zupełnie niezależnym w podziale pracy pomiędzy poszczególnych towarzyszy, w wyznaczaniu zwierzchników, a nawet w zupełnym usuwaniu towarzyszy od akcji, o ile to nie sprzeciwia się instrukcji, udzielonej mu przez Wydział. Wydział ma prawo kontroli nad ogól-

nym kierownictwem akcji w okresie przygotowawczym i odwołania dowódcy, jeśli uzna, że kierownictwo jego jest nieodpowiednie. Wydział ma prawo, w nadzwyczajnych wypadkach, zawiesić akcję w każdej chwili, a wtedy wszyscy towarzysze i środki dane dowódcy przechodzą do rozporządzenia Wydziału.

Wszyscy towarzysze, wyznaczeni przez Wydział do akcji, muszą być powiadomieni, kto jest ich dowódcą lub od kogo będą otrzymywali bezpośrednie rozkazy. Dopóki akcja nie jest ukończona lub zawieszona przez Wydział, żadne rozporządzenie nie jest dla nich obowiązującem, oprócz rozkazu dowódcy lub wyznaczonych przez niego towarzyszy.

Podczas akcji, zarówno jak w przygotowaniach do niej i cofaniu się, obowiązuje wszystkich absolutne posłuszeństwo rozkazom dowódcy i naznaczonych przezeń towarzyszy. Wszelkie niezadowolenie z rozporządzeń lub ze stanu roboty musi być komunikowane przez towarzyszy bezpośrednio i jedynie dowódcy lub wyznaczonym przez niego zastępcom."

Za nieprzestrzeganie regulaminu przewidywano kary w postaci: napomnienia w cztery oczy, nagany przed frontem oddziału, wydalenia z OB na stałe, wreszcie kary śmierci. Dwie pierwsze kary stosowane były przez naczelników oddziałów w obrębie własnego oddziału. Natomiast pozostałe kary przez sądy, ale zatwierdzać je miał CKR.[68]

Tyle Regulamin Organizacji Bojowej PPS mówił o bojowcach i oddziałach, o Wydziale Bojowym i akcjach bojowych. Jak widać regulował on dość szczegółowo różne dziedziny życia Organizacji Bojowej, często decydując o jego formie i treści.

Czy w warunkach pełnej kontroli Królestwa przez rosyjskie siły wojskowe i policyjne wymogi Regulaminu mogły być przestrzegane w praktyce? Odpowiedzieć trzeba twierdząco, jeśli chodzi o tworzenie nowych bojówek czy przygotowanie akcji bojowych. Świadczą o tym zachowane pamiętniki[69]. Gorzej, jeśli chodzi o zachowanie ścisłej kontroli Wydziału nad bojówkami, co wymagało utrzymania łączności tak trudnej w warunkach konspiracji.

Sytuację niezwykle utrudniał rozciągnięty na Królestwo Polskie stan wojenny. Oznaczało to wszechobecność policji, jej agentów, obserwatorów, wszelkiego rodzaju szpicli i konfidentów, którzy sprowadzili łączność Wydziału Bojowego z poszczególnymi bojówkami do kontaktów osobistych. Jeśli do tego dodamy, iż Wydział Bojowy, mający swą siedzibę w Warszawie ze względów konspiracyjnych nie miał stałego lokalu, to lepiej uzmysłowimy sobie ileż zachodu i wysiłku wymagała sprawa utrzymania nawet elementarnej łączności.

Intensyfikacja działalności zbrojnej bojówek Organizacji Bojowej PPS od marca 1906 r.

Te niezwykle trudne warunki działania, nieustanne represje władz, ale też utrzymujące się silne wrzenie rewolucyjne w Królestwie bardzo silnie oddziaływało na stan umysłów w okręgach OB i „piątkach" bojowych. Oliwy do ognia dolewał sam CKR PPS opanowany przez „młodych", który praktycznie pozbawiony wpływów na decyzje i posunięcia Wydziału rozpoczął bezpardonowe ataki na kierownictwo Wydziału Bojowego za jego rzekomą „bezczynność" bojową.

Pod wpływem tego wszystkiego w kręgach bojowych zapanowało wrzenie. Domagano się podejmowania energiczniejszej działalności odwetowej, jako odpowiedzi na represje władz, zwłaszcza likwidowania szpicli pozostających na usługach policji oraz znanych z okrucieństwa policjantów i żandarmów.

Postulat ten podbudowywano argumentacją, iż „piątki" bojowe, które przeszły tylko szkolenie teoretyczne winny sprawdzić się w praktyce bojowej. Nie bezzasadnie podkreślano, iż ludzie „nie będąc w mniejszych akcjach" nie będą wiedzieć „w jaki sposób zachować się w większych, że akcje bojowe wyrabiają w nich odwagę, poczucie solidarności. Natomiast powstrzymywanie Organizacji Bojowej przed wystąpieniami musi wpływać nań demoralizująco". „Trzeba dać ujście – mówiono – nagromadzonej energii w nastroju rewolucyjnym, porywającym ludzi do czynu, ponieważ bojowcy o większym temperamencie i energii wprost nie mogą usiedzieć spokojnie"[70].

Siła argumentów i presja dołów bojowych musiała być wielka, skoro Wydział Bojowy w połowie marca 1906 r. zdecydował się na przystąpienie do akcji ograniczonymi siłami podporządkowanej mu Organizacji Techniczno-Bojowej. Nie bez znaczenia była tutaj konieczność zdobycia środków finansowych na działalność rewolucyjną, ponieważ kasa partyjna świeciła pustką.

Aktywizację wystąpień bojowych zamierzano rozpocząć od zaplanowanej z rozmachem akcji na oddział banku państwowego w Tomaszowie Piotrkowskim. Przeprowadzenie tej akcji powierzył Piłsudski Waleremu Sławkowi, ale kiedy okazało się, że w kasie Wydziału Bojowego brak nawet sumy 4500-5000 rubli na przygotowanie skomplikowanej operacji, zrezygnowano z realizacji tego zamiaru. Toteż praktycznie rzecz biorąc działalność bojówek

PPS od kwietnia do czerwca 1906 r. zaznaczyła się jedynie lokalnymi napadami i zamachami typu terrorystycznego, głównie w Warszawie, w okręgu lubelsko-siedleckim, łódzkim i płocko-włocławskim[71].

W Warszawie przeprowadzono zamachy na pomocnika prystawa Konstantinowa, inżyniera kolei nadwiślańskiej Proskuriowa, naczelnika żandarmerii kolejowej ppłk. Muradowa, na 6 strażników, 7 rewirowych. 4 żandarmów, 18 policjantów i kilku prowokatorów[72].

W okręgu Lublin – Siedlce dokonano zamachu na Pinżela, szefa żandarmów powiatów chełmskiego i hrubieszowskiego, prezydenta Siedlec Mironowicza, Chwiszczenkę, kierownika kancelarii gubernatora i policmajstra Murawskiego. Notujemy tutaj także akcje na furgony pocztowe między Łęczną a Lublinem (15 czerwca), Rejowcem a Krasnymstawem (16 czerwca) oraz między Puławami a Dęblinem (21 czerwca).

Zamachy te przyniosły Organizacji Bojowej jednak zaledwie kilka tysięcy rubli. Wykonano tak że kilka uderzeń na urzędy gminne, gdzie skonfiskowano pieniądze, blankiety paszportowe i zniszczono portrety cara (m. in. w Firleju pod Lubartowem i w Wiśniowie pod Siedlcami)[73].

W okręgu łódzkim do znaczniejszych wystąpień zaliczyć należy nieudany zamach na pocztę w Zgierzu, dwukrotny zamach na płk Kellera w Kaliszu (19 kwietnia i 21 maja); w okręgu Płock-Gostynin, napady na poczty w Krośniewicach i pod Żychlinem. Dały one w efekcie zaledwie 1700 rubli[74].

Sporo podobnych akcji zanotowano także w okręgach Radom – Kielce i Zagłębie. Nie przyniosły one jednak oczekiwanych rezultatów[75]. Niepowodzeniem na skutek przedwczesnego wybuchu bomby zakończyła się próba

napadu na pociąg pocztowy pod Milanówkiem (9 czerwca); ciężko ranny został Walery Sławek[76].

Zamachom tym towarzyszyły drobniejsze akcje lokalnych bojówek PPS na urzędy gminne w celu zdobycia funduszów, blankietów paszportowych, połączone często z napadami na sklepy monopolowe, na prowokatorów, szpicli, strażników i policjantów. Objęły one prawie wszystkie gubernie Królestwa Polskiego, zwłaszcza powiaty będziński, częstochowski, koniński, warszawski, łódzki i piotrkowski oraz okolice Radomia, Kielc i Ostrowca[77].

Piłsudski jako szef Wydziału niechętnie godził się na tego typu akcje Organizacji Bojowej. Ugiąć się jednak musiał wobec groźby jawnego buntu „nie mogących usiedzieć spokojnie" bojowców żądnych bardziej zdecydowanych działań. Oto w maju 1906 r. w Podkowie Leśnej, w tajemnicy przed Piłsudskim zorganizowano konferencję, która postanowiła włączyć Organizację Bojową do walki zbrojnej.

O skali niezadowolenia z dotychczasowej polityki Wydziału Bojowego świadczyć może fakt, że większość instruktorów OB w okręgach zaakceptowała jej decyzję. W tej sytuacji Piłsudski także je uznał, ale nadal starał się opóźnić moment pełnego włączenia się OB do akcji bojowych[78].

Jednocześnie w połowie 1906 r. z nową siłą wybuchł przygaszony nieco konflikt między CKR a Wydziałem Bojowym i Organizacją Bojową. Dla CKR solą w oku była stale niezależność Wydziału Bojowego i polityka Piłsudskiego przygotowania z OB siły wojskowej na rzecz przyszłego powstania przeciwko osłabionej rewolucją Rosji, względnie wystąpienie zbrojne w momencie wybuchu wojny europejskiej, w której przeciwko Rosji wystąpiłyby Niemcy z Austro-Węgrami.

O nieufności CKR wobec poczynań Piłsudskiego i jego grupy świadczyło już pominięcie przez CKR Wydziału Bojowego przy planowaniu akcji uwolnienia 10 więźniów z Pawiaka w kwietniu 1906 r. W efekcie to nie Wydział Bojowy, lecz bojówka warszawska Organizacji Techniczno-Bojowej z Janem Gorzechowskim na czele pod kierownictwem CKR zrealizowała pomyślnie brawurową akcję uwolnienia tych więźniów[79].

Aby rozstrzygnąć ostatecznie sprawę przyszłości Wydziału i Organizacji Bojowej po myśli „młodych", CKR zwołał w czerwcu 1906 r. Radę Partyjną, na której postanowiono znieść autonomię Wydziału Bojowego w stosunku do CKR i ściśle powiązać działalność OB z bieżącymi poczynaniami partii. Dalsze uchwały mówiły o zniesieniu podziału OB na bojówki centralne i lokalne (chodzi o Centralną Organizację Bojową i lokalne bojówki Organizacji Techniczno-Bojowej) oraz o ograniczeniu kompetencji Wydziału Bojowego do uzbrojenia i szkolenia członków organizacji partyjnych oraz koordynowania akcji bojowych w skali ogólnokrajowej[80].

W odpowiedzi na uchwały Rady Partyjnej Piłsudski zwołał 5 lipca 1906 r. konferencję bojowców w Krakowie, która ogłosiła się Zjazdem Organizacji Bojowej PPS. Obrady I Konferencji Ogólnobojowej odbywały się najpierw w Krakowie, potem w Zakopanem. Wzięło w niej udział 66 instruktorów; mieli oni ustosunkować się do dalszej taktyki Organizacji Bojowej w świetle uchwał czerwcowej Rady Partyjnej.

Po gorącej dyskusji Konferencja poparła ideę ubojowienia całej partii, ujednostajnienia działalności Bojówki oraz ściślejszego jej związania. Jednocześnie jednak w kwestii uchwał Rady Partyjnej postanowiła odwołać się do najbliższego zjazdu PPS.

W sprawie przyszłości Organizacji Bojowej – jak przyznaje Piłsudski – konferencja wybrała drogę tworzenia „armii scentralizowanej, nie rozpływającej się w organizacjach lokalnych, ale zaraz idącej do boju bez względu na ilość, aby pociągnąć lud przykładem i pchnąć go do rewolueji”[81]. Oznaczało to w praktyce utworzenie jednej scentralizowanej Organizacji Bojowej przez połączenie dawnej Organizacji Techniczno-Bojowej z Centralną Bojówką OB.

Powołano nowy Wydział Bojowy, do którego weszli: Mieczysław Mańkowski, Józef Montwiłł-Mirecki, Aleksander Prystor, Włodzimierz Hellman, Władysław Dehnel. W ramach Wydziału Piłsudski stanął na czele sztabu i dalej miał kierować szkołą instruktorów. Ustanowiono także specjalnych pełnomocników Wydziału Bojowego przy Okręgowych Komitetach Robotniczych PPS: w Warszawie – „Stanisław” Młynarski, Lublinie – Franciszek Lipiński, w Zagłębiu – Kazimierz Sosnkowski, Radomiu – Stanisław Hempel, Siedlcach – Jan Zygmunt Wcisło, w Kielcach – Antoni Wierzbicki[82].

Scalając Organizację Techniczno-Bojową i Organizację Bojową Centralną Bojówką w jednolitą Organizację Bojową powołano 13 Okręgów Bojowych, pokrywających się z liczbą Okręgowych Komitetów Robotniczych. Łącznie w lipcu 1906 r. zjednoczona Organizacja Bojowa liczyła 3089 bojowców, 499 instruktorów, 742 techników, łącznie 4330 ludzi.

Według Jerzego Pająka najliczniejsze skupisko OB znajdowało się w guberni piotrkowskiej – 1476 ludzi, w Warszawie – 1122 bojowców, w guberni radomskiej – 416 bojowców, w guberni kieleckiej – 263 bojowców, w guberni warszawskiej – 244, lubelskiej – 239, kaliskiej – 143, płockiej – 77, grodzieńskiej – 70, łomżyńskiej – 17, wileńskiej – 51, kijowskiej – 14, kowieńskiej – 10, suwalskiej – 4. Do tego doliczyć wypada 32 bojowców prze-

bywających w Galicji i 12 pełnomocników wysłanych do Europy Zachodniej w sprawie zakupu broni[83].

Równolegle do tych przekształceń w obrębie Organizacji Bojowej w Królestwie Polskim i Rosji właściwej notujemy w połowie 1906 r. ponowne ożywienie ruchu rewolucyjnego. Oto rząd postanowił rozwiązać I Dumę Państwową, co wywołało ogromne poruszenie i wzburzenie. Powszechnie liczono się z perspektywą nasilenia walk z caratem[84].

CKR PPS ocenił sytuację, jako zmierzającą ku wybuchowi powstania zbrojnego. Podobne stanowisko zajęła SDKPiL i bolszewickie skrzydło SDPRR. Wobec powyższego kierownictwo PPS dążyło do koordynacji wystąpień rewolucyjnych w skali całego Imperium i ścisłego współdziałania z SDKPiL i Bundem w Królestwie, a z SDPRR w Rosji[85].

W ślad za tym CKR domagał się od Wydziału Bojowego wzmożenia wystąpień zbrojnych. Piłsudski zobligowany również uchwałą I Konferencji Ogólnobojowej zobowiązującej Wydział i OB do bardziej ożywionej działalności bojowej, wręcz zalecającej, by Organizacja Bojowa szła „do boju bez względu na ilość," zdecydował się przystąpić jeszcze w lipcu 1906 r. do zamachów bojowych na ograniczoną jednak skalę. Rozumiał przez to akcje na kasy powiatowe, urzędy pocztowe, sklepy monopolowe oraz przeciwko przedstawicielom władzy zaborczej.

Do najznaczniejszych wystąpień OB PPS tego okresu zaliczyć należy napady na więzienie w Ostrołęce (noc z 17 na18 lipca), na pociąg pocztowy pod Celestynowem (25 lipca; skonfiskowano wówczas ponad 11 000 rubli, dowodził akcją Adam Buyno), na pociąg pocztowy pod Pruszkowem (akcją

w dniu 28 lipca dowodził Józef Montwiłł-Mirecki, rekwirując 170 000 rubli), na wagon pocztowy w Herbach[86].

Silne wrażenie wywarły zamachy na głównych przedstawicieli władzy zaborczej w Królestwie Polskim, a mianowicie: zastępcę warszawskiego generał-gubernatora do spraw policyjnych i szefa żandarmerii gen. A. Markgrafskiego, tymczasowego generał-gubernatora warszawskiego gen. Nikołaja Wonfariarskiego, generał-gubematora warszawskiego Gieorgija Skałona[87].

Piłsudski obawiał się, by powyższe akcje nie wciągnęły do walki całej OB, by jej wystąpienia bojowe nie przybrały charakteru „walki powstańczej". Nacisk „dołów bojowych" na Wydział Bojowy w kierunku uaktywnienia działalności bojowej był jednakże tak silny, że ten z powodu braku jednolitego stanowiska w tej materii w samym Wydziale postanowił odwołać się do szerszego ogółu bojowców.

W takiej sytuacji zwołano w końcu lipca 1906 r. konferencję bojową w Falenicy pod Warszawą, w której oprócz członków Wydziału Bojowego wzięli udział wszyscy kierownicy okręgów bojowych oraz wybitniejsi instruktorzy OB – ogółem ok. 50 ludzi.

Na tym spotkaniu Piłsudski wyraźnie przeciwstawił się żądaniom „dołów bojowych" do aktywniejszego wystąpienia. Uzasadniał, iż może ono być zrozumiane przez masy jako wezwanie do powstania zbrojnego, na co OB nie jest przygotowana i zbyt słaba. Przekonywał zebranych, iż taktyka walki rewolucyjnej wymaga, aby po pierwszym uderzeniu poszły następne, bynajmniej nie słabsze, lecz silniejsze.

Taka taktyka – uzasadniał Piłsudski – wymaga zużycia wielu sił własnych i wywoła falę nowych represji ze strony rządu, na które OB nie będzie miała

dostatecznych sił, by odpowiedzieć. Akcja masowa, jego zdaniem, skończyć się musiała dla Organizacji Bojowej fatalnie („pieśnią łabędzią")[88].

Na konferencji falenickiej przeważały tendencje do wystąpienia zbrojnego, bez oglądania się na koszty. Siła argumentów Piłsudskiego przyniosła jednak pewne efekty. Uzgodniono mianowicie rozwiązanie kompromisowe, tzn. zdecydowano się na wystąpienia, „które nie nosiłoby charakteru walki powstańczej, które co najwyżej treścią swoją odpowiadałoby tylko chwili poprzedzającej wybuch walki powstańczej"[89]. W ten sposób przygotowywano grunt dla decyzji o podjęciu w szerokim zakresie napadów w różnych miejscowościach Królestwa Polskiego na szpiegów, policjantów i żandarmów.

W środę 15 sierpnia 1906 r. we wszystkich większych ośrodkach Królestwa, jak w Warszawie, Łodzi, Włocławku, Płocku, Kutnie, Łowiczu, Lublinie, Będzinie, Radomiu, Szydłowcu, Chełmie, Dąbrowie, Busku, Gąbinie, Kiernoźi i w innych miastach, a nawet wsiach bojówki Organizacji Bojowej PPS wystąpiły przeciwko przedstawicielom władzy rosyjskiej. Z rąk bojowców padło wówczas ok. 80 zabitych i rannych urzędników administracji, żandarmów, policjantów i szpiegów, osobników szczególnie gorliwych w represjach rządowych i gorąco znienawidzonych.

Zastosowano różne formy zamachów. Obok akcji prostych na poszczególnych ludzi reżymu, zastosowano bomby na większe obiekty (np. w Warszawie rzucono pięć bomb do urzędów policji i żandarmerii)[90].

„Krwawa środa" nie dała, niestety, oczekiwanego efektu, a spowodowała śmierć kilku niewinnych przypadkowych ofiar; jednocześnie zaś przyczyniła się do wzmożenia represji ze strony rządu. Oto w rewanżu za „krwawą środę" władze zorganizowały w dniach 8-11 września 1906 r. masowy pogrom

ludności żydowskiej w Siedlcach. Zniszczeniu uległy wówczas niemal wszystkie sklepy, padło kilkudziesięciu zabitych i ponad 300 rannych.

Organizacja Bojowa, jak przewidywał Piłsudski, nie była zdolna do podjęcia żadnej kontrakcji. Przeciwnie, silny odpór władzy na „krwawą środę" posiał w szeregach bojowych OB zwątpienie czy rzeczywiście „bezpośrednia i zwycięska walka z rządem jest możliwą".

Piłsudski przewidywał taki rozwój wypadków. „Nie organizowałem <<krwawej środy>> w 1906 r. i byłem tej imprezie przeciwny" – napisał później. Przeciwstawiając się akcjom terrorystycznym przeciwko poszczególnym osobom (dopuszczał do nich tylko w wyjątkowych wypadkach), Piłsudski gotów był rozwijać działalność bojową przeciwko instytucjom, a zwłaszcza pomnikom panowania rosyjskiego w Polsce.

W tym kierunku były organizowane zamachy bombowe na kaplicę murawiewowską w Wilnie, na pomnik Aleksandra II w Częstochowie, przygotowywany zamach na koszary kozackie w Łodzi czy na sobór prawosławny w Warszawie na Placu Saskim[91].

W gorączkowej atmosferze lata 1906 r., w ogniu wzmożonej aktywności bojowej OB, Piłsudski, jak się zdaje, sam uległ nastrojom powstańczym. Świadczyć o tym może jego artykuł *Polityka walki czynnej*, opublikowany na łamach miesięcznika „Trybuna" w Krakowie. Uzasadniał w nim potrzebę wykorzystania wszystkich sił społecznych, w celu zorganizowania powstania zbrojnego w Królestwie[92].

Zarazem artykuł ten wskazuje na ewolucję poglądów Piłsudskiego w sprawie użycia Organizacji Bojowej. Skoro już przystąpiono do akcji bojowych, zdaniem Piłsudskiego, należy je kontynuować i poszerzać. Powsta-

nie zbrojne przeciwko armii rosyjskiej – jego zdaniem – wymagało wyszkolenia ludzi w rzemiośle wojskowym tak, aby umieli pokierować masami w walce z wrogiem. Natomiast wiedzę wojskową i doświadczenie polityczne, uważał Piłsudski, można zdobyć tylko w akcjach bojowych, ściślej w starciach z wojskiem.

Poza nabyciem odpowiedniego doświadczenia bojowego przez OB, zdaniem Piłsudskiego, następstwem akcji będzie rozproszenie wojska w Królestwie do pełnienia ochrony różnych obiektów oraz spełniania czynności wartowniczych. To z kolei, w jego przekonaniu, podważy w społeczeństwie wrażenie o wszechpotędze armii[93].

Zdążając do stworzenia optymalnych warunków dla wybuchu powstania antyrosyjskiego w Królestwie, zabiegał Piłsudski we wrześniu 1906 r. u austriackich czynników wojskowych poprzez szefa sztabu X Korpusu w Przemyślu płk. Franza Kanika o ułatwienie nabywania broni w Galicji i uzyskania zezwolenia na tajne jej składy na tym terenie. Ponadto usiłował Piłsudski zyskać zgodę na przyzwolenie, aby Polacy, poddani austriaccy, mogli wziąć udział w walce przeciwko Rosji. W zamian obiecywał udzielanie wiadomości wywiadowczych o Rosji. Powyższe inicjatywy nie dały jednak namacalnych rezultatów[94].

Okres wzmożonej aktywności Organizacji Bojowej zakończyła słynna akcja na pociąg pocztowy pod Rogowem 7 listopada 1906 r.

W powyższych akcjach zbrojnych przeprowadzonych w 1906 r. Organizacja Bojowa, w porównaniu z rokiem 1905, znacznie ulepszyła taktykę prowadzenia akcji zbrojnej. Stało się to dzięki podjęciu szkolenia instruktorów w szkole bojowej w Krakowie, jak również bardziej fachowego przy-

gotowania bojówek przez tych instruktorów. Procentowało też doświadczenie nabyte w dotychczasowych, niekiedy nieudanych akcjach.

Wnioski nasuwają się same: każdą, nawet najdrobniejszą akcję, należy starannie przygotowywać. Analiza większości najgłośniejszych akcji-zamachów, napadów na pociągi, konfiskat, przejściowego zajmowania miejscowości wskazuje, że w pełni zrozumiano ten wymóg. Wystąpienia zbrojne bojowców poprzedzało z reguły opracowanie w szczegółach planu akcji, opartego na dokładnym rozpoznaniu terenu – dróg dojścia i odwrotu, budynków, sił wojskowych i policyjnych itp.

Ogólne wiadomości na temat terenu przyszłej akcji zbrojnej wydobywano z dostępnych materiałów, z publikacji, planów i map. Ale podstawowe dane, w zależności od typu akcji, uzyskiwano drogą tzw. „wywiadów przedwstępnych", czyli dokładnej lustracji terenu czy obiektu przyszłej akcji zbrojnej. Na tym etapie gromadzono broń, sprzęt i materiały wybuchowe potrzebne do akcji, obliczano siły własne i przeciwnika[95].

W szczytowym okresie wystąpień zbrojnych Organizacji Bojowej w 1906 r. powszechnie stosowaną formą taktyczną był system grupowy. Na akcję wyruszała cała „piątka" bądź nawet kilka „piątek". Grupę bojową zmierzającą do miejsca akcji zazwyczaj poprzedzali zwiadowcy, stanowiący jakby „oczy oddziału".

„Za ich pomocą oddział widział, co ma przed sobą, do czego ma się przygotowywać, czego strzec i czego unikać, by uchronić główną siłę bojową od niespodzianek nieodłącznych prawie od każdej akcji; biorą oni na siebie całe zmęczenie, jakie wywołuje naprężona uwaga, i całą niepewność, która jest połączona z niezbadanymi przeszkodami grożącymi nieraz śmiercią[96].

Wywiadowcy mieli utrzymywać łączność z dowódcą akcji za pomocą opracowanego systemu sygnałów. Zazwyczaj odznaczali się oni dużą zręcznością, sprytem, dobrym wzrokiem oraz świetnie wyćwiczoną spostrzegawczością. Na ogół znali ogólny plan akcji i często ją rozpoczynali.

Cechą charakterystyczną wszystkich wystąpień zbrojnych tego okresu było dążenie do zaskoczenia przeciwnika, bowiem przy ogromnej dysproporcji sił tylko zaskoczenie i szybkość akcji gwarantowały powodzenie.

Do kanonów działalności zbrojnej bojówek należały także: szybkość w opanowaniu terenu akcji i sterroryzowanie przeciwnika za pomocą materiałów wybuchowych, wywołujących „strach i bezwładność elementów wrogich"; unikanie długotrwałych starć z przeciwnikiem, gdyż uwikłanie się w taki z reguły nierówny bój oznaczało klęskę; samodzielność podejmowania decyzji przez wszystkich uczestników akcji i umiejętność przygotowania się do zmienionych warunków podczas walki (wobec zmniejszonej w niej do minimum roli dowódcy) ze względu na krótkotrwałość boju, wreszcie umiejętność szybkiego wycofania się po akcji przyrównywaną do „rozpłynięcia się w otoczeniu"[97].

Najbardziej typowym przykładem zastosowania taktyki walki grupowej w tym okresie było jednoczesne wystąpienie w różnych rejonach Królestwa bojówek OB przeciwko przedstawicielom władzy we wspomnianą już „krwawą środę". Wówczas Organizacja Bojowa na krótko uzyskała wyraźną przewagę nad policją i żandarmerią, które zastąpić miało wojsko. Ale jednocześnie organizacja okazała się bezradna wobec regularnego wojska.

Akcja pod Rogowem 8 listopada 1906 r. jako przykład taktyki walki grupowej Organizacji Bojowej

Klasycznym przykładem taktyki walki grupowej OB i organizowania operacji bojówek była słynna akcja pod Rogowem. Przeprowadzona na pociąg pocztowy na stacji kolejowej Rogów, linii Warszawa – Koluszki, 8 listopada 1906 r. akcja miała za zadanie przejęcie pieniędzy rządowych na potrzeby Wydziału Bojowego PPS. Zamysł jej zrealizowania rzucił Józef Montwiłł-Mirecki, członek Wydziału Bojowego, na zebraniu instruktorów okręgu łódzkiego.

Plan Montwiłła-Mireckiego zakładał dwa etapy działania. Pierwszy polegał na precyzyjnym rozpoznaniu miejsca akcji i najbliższych okolic, drugi na akcji właściwej. Dla rozpoznania miejsca i warunków przeprowadzenia akcji bojowej Montwiłł-Mirecki wydelegował do Rogowa instruktorów bojówek, którzy mieli na miejscu wszechstronnie zbadać teren i siły policyjno-wojskowe przeciwnika oraz, wracając pieszo do Łodzi, za pomocą kompasu i mapy sztabowej określić warunki odwrotu po akcji. Po wykonaniu zadania przez instruktorów ustalono (na konferencji w łódzkim mieszkaniu Mireckiego 9 października 1906 r.) precyzyjny plan akcji rogowskiej.

Zakładał on początkowo wymarsz 49 bojowców (oczywiście nie w całej grupie) wieczorem z Łodzi do lasu, leżącego w pobliżu Rogowa (odległość Łódź-Rogów ponad 30 km), odpoczynek w lesie w ciągu dnia i akcję właściwą wieczorem, a następnie powrót pieszo, nocą do Łodzi.

Montwiłł-Mirecki podzielił grupę 49 bojowców na 7 oddziałów (po 6 bojowców i instruktor), zalecając im ściśle określone zadania. I tak: pierwszy oddział pod dowództwem Jana Kwapińskiego („Kacper") miał opanować

parowóz i usunąć z niego maszynistę i palacza; drugi pod wodzą „Kazimierza" miał rzucić bombę 11-funtową pod wagon ochronny pociągu, celem obezwładnienia załogi; trzeci z „Jerzym" na czele miał opanować poczekalnię stacji i z okien ostrzeliwać żołnierzy osłony; czwarty pod komendą „Witalisa" miał otoczyć dziedziniec przed stacją z poleceniem nie wypuszczania nikogo poza jej obręb; zadaniem oddziału „Eugeniusza" było opanowanie telegrafu i usunięcie żandarma stacyjnego, a oddziału „Ignacego" ostrzeliwanie uciekających żołnierzy. Siódmy oddział z samym Montwiłł-Mireckim na czele miał zająć się opanowaniem wagonu pocztowego i przejęciem pieniędzy.

Warunki realizacji tej akcji, zwłaszcza odwrót po wykonaniu zadania, były bardzo utrudnione, wymagały od wszystkich uczestników nie tylko dużej sprawności fizycznej, ale też śmiałości i determinacji. Jak w całym Królestwie, tak również w guberni piotrkowskiej, na terenie której leżał Rogów, obowiązywał stan wojenny. Obok więc gubernatora cywilnego władzę w guberni sprawował tymczasowy wojenny generał-gubernator z siedzibą w Łodzi, gen.-mjr Bogdan Jarocki.

Obszar guberni piotrkowskiej został podzielony na rejony wojenne. Rogów leżał w obrębie rejonu wojennego łódzkiego, który obejmował Łódź i powiaty: łódzki, łaski, brzeziński i rawski. W rejonie łódzkim znajdowały się znaczne siły wojskowe, wynoszące ok. 5500 piechurów, ok. 1100 konnych, ok. 600 artylerzystów, łącznie ok. 7200 żołnierzy. Z tego w Łodzi stacjonowało ok. 5800 – 5900 ludzi (45 kompanii piechoty, 6 szwadronów lub sotni i 3 plutony kawalerii, cała artyleria). Reszta stała garnizonami w Widzewie, Zgierzu, Pabianicach, Łasku, Tomaszowie, Brzezinach, Koluszkach, Spale, Rawie.

Mniejsze posterunki wojskowe w sile od 4 do 11 kozaków rozmieszczone były ponadto w wielu miejscowościach wojennego rejonu łódzkiego, m. in. w Aleksandrowie, Konstantynowie, Nowosolnej, Rzgowie, Tuszynie, Wiskitnie, Lutomiersku, Szczercowie, Widawie, Zelowie, Strykowie, Ujeździe i Osinie.

Jedynym sprzymierzeńcem spiskowców były warunki terenowe Rogowa i stosunkowo znaczne oddalenie stacji od rosyjskich garnizonów. Stacja Rogów chroniona tylko przez jednego żandarma leżała w lesistej okolicy. Od strony południowo-wschodniej podchodził pod nią wielki kompleks leśny, rozciągający się od Koluszek po Rawę na wschodzie i aż po Piotrków na południu. Najbliższe garnizony rosyjskie znajdowały się w Koluszkach (9 km), w Brzezinach (11 km), w Rawie i Skierniewicach (30 km), z tym, że z Brzezin i Rawy można było dotrzeć do Rogowa szosą, a z pozostałych dwóch miast koleją. Wszystko to świadczyło, że akcja na pociąg pocztowy w Rogowie miała szanse powodzenia przy szybkim jej przeprowadzeniu i pośpiesznym odwrocie.

Pierwsza wyprawa łódzkich bojowców z Józefem Montwiłłem-Mireckim (13 października 1906 r.) pod Rogów zakończyła się niepowodzeniem, ponieważ na miejscu okazało się, iż chwilowo znajdowało się tutaj dużo wojska. Natomiast druga próba dokonana 8 listopada zakończyła się pełnym sukcesem. Bojowcy uzbrojeni w krótką broń palną („mausery") oraz kilka bomb wyjechali odrębnymi oddziałami w kilku wagonach pociągu zdążającego z Łodzi do Warszawy (godz. 18.17), aby przed godziną 20^{oo} wysiąść na stacji w Rogowie.

Akcja rogowska odbyła się zgodnie z planem Montwiłła-Mireckiego. Wypadki potoczyły się błyskawicznie. Kiedy ok. godziny 20.05-20.10 na stacji w Rogowie zatrzymał się pociąg pocztowy jadący ze stacji Granica, dowódca bojowców Józef Montwiłł-Mirecki sygnałem trąbki polecił rozpocząć akcję. Oddział pierwszy Kwapińskiego opanował parowóz, oddział trzeci „Jerzego" począł ostrzeliwać z okien poczekalni wagon z 16 żołnierzami ochrony, na co ci odpowiedzieli ogniem. Po rzuceniu przez oddział „Kazimierza" bomby pod wagon z żołnierzami, wybuch której zupełnie zdemolował i zapalił ten wagon, do działania przystąpił Montwiłł-Mirecki z własnym oddziałem i oddziałem „Eugeniusza". Nie bez trudności opanowali wagon pocztowy (rzucono do środka petardy dynamitowe) i skonfiskowali ponad 30 000 rubli.

W wyniku akcji bojowcy nie odnieśli żadnych strat, strona przeciwna zaś następujące: zginął żandarm, rannych zostało 5 pracowników pocztowych i 13 żołnierzy.

Również odwrót bojowców do Łodzi odbył się szczęśliwie. Montwiłł-Mirecki wraz z trzema ludźmi zawiózł zdobyczne pieniądze do Łodzi zarekwirowaną przed stacją rogowską bryczką (drogą przez Stryków i Zgierz). Natomiast pozostali z Janem Kwapińskim na czele poprzez lasy i pola dotarli nad ranem 9 listopada da Łodzi. Pościg zdezorientowanych Rosjan był mocno spóźniony i nieskuteczny[98].

Akcja na pociąg pocztowy pod Rogowem 7 listopada 1906 r. dokonana bez zgody CKR, aczkolwiek zakończona powodzeniem stała się w konsekwencji formalną przyczyną rozłamu w PPS i powstania w 1906 r. dwóch partii socjalistycznych (PPS-Lewica i PPS-Frakcja Rewolucyjna).

Akcja rogowska była ukoronowaniem działalności bojowej OB PPS ze stosowaniem taktyki grupowej. Według sprawozdań rządowych bilans akcji bojowych w Królestwie Polskim w 1906 r. zamykał się liczbą 561 napadów na pociągi przewożące pieniądze, urzędy gminne i pocztowe, sklepy monopolowe oraz liczbą 678 zamachów na przedstawicieli władzy. Zabitych zostało 336 osób (68 wojskowych i 268 urzędników), rannych 235. Udział Organizacji Bojowej PPS w tych akcjach był dominujący i mógł sięgać 75%[99].

Akcja pod Rogowem zamykała najintensywniejszy okres rozwoju i działalności Organizacji Bojowej. Po Rogowie OB musiała przejść od taktyki grupowej do indywidualnej, czyli systemu dobierania pojedyńczych bojowców do wykonania tego czy innego przedsięwzięcia. Wprawdzie taktyka indywidualna przyczyniła się do udoskonalenia umiejętności walki poszczególnych bojowców, ale była zarazem dowodem spadku sił Organizacji Bojowej. Próbowano co prawda ożywić system walki grupowej i w następnym okresie, ale brakło sił w Organizacji, by temu podołać. Pozostawała więc taktyka indywidualna, wymagająca od bojowców najwyższego ducha, najwyższej sprawności fizycznej i psychicznej[100].

Po rozłamie w PPS większość Organizacji Bojowej opowiedziała się za Frakcją Rewolucyjną. Kierował nią dalej Wydział Bojowy PPS-Frakcji Rewolucyjnej, w którym czołową rolę odgrywał nadal Józef Piłsudski. Oprócz niego w Wydziale pozostawali: Stefan Dąbkowski, Mieczysław Mańkowski, Józef Motwiłł-Mirecki, Tomasz Arciszewski, Edward Gibalski. Współpracowali z Wydziałem Bojowym także Walery Sławek, Aleksander Prystor, Władysław Dehnel. W 1907 r. bojówki OB PPS-Frakcji Rewolucyjnej kontynuowały nadal akcje zbrojne. W ciągu trzech miesięcy po rozłamie w PPS

dokonały one 33 zamachów, głównie na żandarmów, policjantów, strażników, szpiegów, prowokatorów oraz ekspropriacji w urzędach pocztowych i sklepach monopolowych.

Najważniejszą akcją było skonfiskowanie około 6500 rubli w Warszawie na poczcie przy ulicy Wspólnej (róg ulicy Kruczej). Opracowanie i kierownictwo leżało w rękach Tomasza Arciszewskiego. Akcja ta uznana była przez Piłsudskiego za „szczyt sprawności bojowej"[101].

Piłsudski, który wcześniej przeciwny był drobnym akcjom, bez szerszego i bardziej gruntownego rozbudowania „czynnika technicznego", obecnie, gdy już działalność została rozpoczęta uznał, że należy ją prowadzić tak, by realizacja szerszego planu nie tylko nie zanikła, lecz rozrosła się i pogłębiła; rozumiał, iż zanik działalności bojowej byłby rozumiany jako upadek organizacji.

Na X Zjeździe PPS-Frakcji Rewolucyjnej w Wiedniu (1907 r.) Piłsudski postulował, aby działalność bojowa prowadzona była szeroko, by organizować w tym celu milicję, jako stałą instytucją dla ubojowienia partii. Przyjęta na zjeździe „ustawa sił bojowych" w myśl intencji Piłsudskiego stwierdzała, że składać się one będą z OB i milicji[102].

Powyższe zalecenia już nie mogły wydatniej ożywić działalności bojowej w Królestwie Polskim. Władza zaborcza wyraźnie brała górę nad słabnącą rewolucją. W 1908 r. Piłsudski zaczyna dochodzić do przekonania, że w dalszej walce o niepodległość klasa robotnicza i jej OB nie wystarcza, że należy stanowczo wyjść poza ramy partyjne i związać myśl i przygotowania do powstania nie z jedną partią, ale sferami znacznie szerszymi. Zasygnalizował ten problem w artykule pt. „Jak gotować się do walki zbrojnej"[103].

[1] Na powyższy temat pisali: Władysław Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1901-1908. W ogniu rewolucji*, Warszawa 1935; Janusz Wojtasik, *Idea walki zbrojnej o niepodległość Polski 1864-1907. Koncepcje i próby ich realizacji*, Warszawa 1987; J. Wojtasik, *Problem powstania i walki zbrojnej w ujęciu PPS i SDKPiL w dobie rewolucji 1905-1907*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości", t. XXIV, 1981, s. 203-249 (cyt. SMHW); W. Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867-1935*, t. I 1867-1920, Londyn 1977; J. Pająk, *Organizacje bojowe partii politycznych w Królestwie Polskim 1904- 1911*, Warszawa 1986; T. Nałęcz, *Irredenta polska*, Warszawa 1992.

[2] *Historia Polski*, t. III *1850/1864-1918*, cz. II, *1900-1914*, pod red. Ż. Kormanowej i Walentyny Najdus, Warszawa 1972, s. 392.

[3] S. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905-1907 na ziemiach polskich*, wyd. II, Warszawa 1976, s. 247 i n.; W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna*, wyd. II, t. I, *1864-1914*, Londyn 1963, s. 516 i n.

[4] S. Kalabiński, F. Tych, *op. cit.*, s. 247-248.

[5] *Ibidem*, s. 248.

[6] *Ibidem*, s. 250-252.

[7] *Historia Polski*, t. III, *1850/1864-1918*, s. 392.

[8] *Narjad wojsk po ochranie Priwiśljanskogo kraja* [w:] *Carat i klasy posiadające w walce z rewolucją 1905-1907 w Królestwie Polskim. Materiały archiwalne*, Warszawa 1956, s. 181-184.

[9] *Rozkaz n 2 do wojsk Warszawskiego Okręgu Wojskowego*, Warszawa 20 V (2 VI) 1905, *ibidem*, s.176-178.

[10] *Instrukcija dlja organizacji podwiżnogo ochranienija w gubiernijach Priwisljańskogo kraja*, *ibidem*, s. 178-180.

[11] J. Wojtasik, *Idea walki zbrojnej* ..., s. 174.

[12] *Instrukcja o ochronie Kraju Nadwiślańskiego na wypadek powstania zatwierdzona przez dowódcę WOW gen.-gubematora G.A. Skałona*, Warszawa 29 X (11 XI) 1905, *ibidem*, s. 310-311.

[13] S. Kalabiński, F. Tych, *op. cit.*, s. 261.

[14] O problemach rewolucji rosyjskiej 1905-1907 r. szerzej piszą: L. Bazylow, *Polityka wewnętrzna caratu i ruchy społeczne w Rosji na początku XX wieku*, Warszawa 1966; E. Czermieńskij, *Burzuazija i carizm w pierwoj russkoj rewolucii*, wyd. 2, Moskwa 1970; *Historia Polski*, t. III, *1850/1864-1918*, s. 396-401.

[15] O Radzie Partyjnej w Mińsku Litewskim, zob: Archiwum Akt Nowych Oddział VI (dalej cyt. AAN VI), Archiwum PPS, t. 305/1II/2/2, k. 1-5; J. Piłsudski, *Historia Organizacji Bojowej* [w:] *Pisma zbiorowe*, t. III, Warszawa 1937, s. 28; A. Żarnowska, *Geneza rozłamu w Polskiej Partii Socjalistycznej 1904-1906*, Warszawa 1966, s. 272 i n.; W. Pobóg-Malinowski, J. Montwiłł-Mirecki, *Szkic biograficzny. W dwudziestą piątą rocznicę stracenia*, „Niepodległość", t. IX, Warszawa 1934, s. 163; idem, *Józef Piłsudski 1901-1908*, s. 360-362.

[16] Cyt. za S. Kalabińskim, F. Tychem, *op. cit.*, s. 318.

[17] J. Wojtasik., *op. cit.*, s.188.

[18] O Organizacji Techniczno-Bojowej szerzej: W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, wyd. II, s. 529; idem, J. Montwiłł-Mirecki, s. 41; L. Śledziński,

Wspomnienie o tow. Bobrowskim, s. 32-41; idem, *Wspomnienie. Akcje bojowe PPS w Lubartowie i Wysokiem Mazowieckiem*, „Niepodległość", t. VI, 1925.

[19] W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, s. 529-530.

[20] *Ibidem*, s.530.

[21] *Ibidem*; *Józef Piłsudski 1901-1908*, s. 366 i n.; J. Wojtasik, *Idea walki zbrojnej*, s. 188.

[22] Na temat szkoły Bojowej w Krakowie zob.: W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, s. 530-532; *ibidem*, *Józef Piłsudski 1901-1908*, s. 366-370; A. Błotnicki, *Przez rewolucję 1905 r. do Legionów 1914 r.*, Lwów 1920-1930, s. 28-32.

[23] *Relacja Franciszka Lipińskiego, Organizacja Bojowa PPS (Wspomnienia 1904--1918)*, AAN VI, Archiwum PPS, t. 305/III/20, podt. I.

[24] W. Pobóg-Malinawski, *Najnowsza historia Polski*, s. 530 i n.; idem, *Józef Piłsudski 1901-1908*, s. 366-370; A. Błotnicki, *Przez rewolucję 1905 r. do Legionów 1914 1914 r.*, s. 28-32.

[25] *Program zajęć w szkole bojowej PPS*, AAN VI, Archiwum PPS, t. 305/IV/21, podt. 3, k. 5 i n. oraz *Okólnik Wydziału Bojowego do tow. wykładowców milicyjnych*, *ibidem*, t. 305/IV/21, podt. 2, k. 1-12; w czasie nauki korzystano z bogatej literatury przedmiotu. Zachowana bibliografia zalecanych prac z różnych dziedzin wojskowości zawierała dwieście kilkadziesiąt pozycji austriackich, niemieckich, rosyjskich rzadziej francuskich i angielskich, AAN VI, Archiwum PPS, t. 305/IV/21, podt. 5.

[26] Koszty utrzymania szkoły były niemałe. Z rozliczeń Kasy PPS za lipiec-październik 1906 r. wynika, że na ogólną sumę dochodów 187 440 rubli (w tym z konfiskat 154 893) wydatki wynosiły: na utrzymanie okręgów 25 710 rubli, utrzymanie sztabu 6212, zorganizowanie różnych akcji 8162, zakupy (w tym zapewne broni) 50 607, szkołę bojową 4468, działalność CKR 45 200, *Rachunki za 1907-1908*, AAN VI, Archiwum PPS, t. 305/III/13, podt. 1, k. 3 i n.

[27] Por. *Memoriał w sprawie szkoły bojowej*, Lwów, 20 I 1909 (pismo Kazimierza Sosnkowskiego do Ziuka), AAN VI, Archiwum PPS, t. 305/IV/21.

[28] T. Nałęcz, *Irredenta polska*, s. 94.

[29] W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1901-1908*, s. 366 i n.

[30] *Odezwa CKR PPS z 27 X 1905 r.*, AAN VI, Archiwum PPS, t. 305/III/34, podt. 3, k. 53; *PPS-Lewica 1906-1918. Materiały i dokumenty*, redakcja i wstęp Feliks Tych, t. I, 1906-1910 (oprac. Jan Kancewicz i Janina Kasprzakowa), Warszawa 1975, s. 48-50.

[31] *Odezwy WKR PPS z 3 XI 1905*, AAN VI, Archiwum PPS, t. 305/III/36, podt. 3, k. 50; *Odezwa CKR PPS z 3 XI 1905*, *ibidem*, t. 305/III/35, podt. 6, k. 49; *Odezwa Siedleckiego KR PPS z 24 XI 1905*, *ibidem*, t. 305/III/35, podt. 9, k. 7; A. Żamowska, *Geneza rozłamu*, s. 283; *Wiec Postępowej Demokracji*, „Kurier Codzienny" z 4 XI 1905, nr 268; *Sejm Ustawodawczy w Warszawie*, „Gazeta Ludowa" z 3 XII 1905, nr 9.

[32] *Demonstracja w Zagłębiu Dąbrowskim*, „Naprzód" z 2 XI 1905, nr 301; *Wiece robotnicze*, „Robotnik" z 24 XI 1905, nr 65; *Sprawozdanie Czerkasowa* z 8/21 X (1905, Archiwum Główne Akt Dawnych, Generał-Gubernator Warszawski (dalej cyt. AGAD, GGW), nr 193726, k. 169-172; A. Żamowska, *Geneza rozłamu*, s. 294-297.

[33] O organizowaniu milicji robotniczej i jej działalności, zob.: *Rewolucja w Rosji i zaborze rosyjskim*, „Naprzód" z 9 XI 1905, nr 308, z 10 XI 1905, nr 310; *Z prowincji*, „Robotnik" z 2 XII 1905, nr 66; *Z prowincji*, „Kurier Codzienny" z 9 XII 1905, nr 273; A. Żarnowska, *Geneza rozłamu*, s. 298-299, 301-302; AGAD GGW, nr 103725, k. 351-

-357; *Sprawozdanie Czerkasowa* z 25 XI 8 XI 1905, AGAD GGW, nr 103736, k. 159; *Z prowincji*, „Robotnik" z 24 XI 1905, nr 65; *Depesza fabrykantów do gen.-gub. G. Skałona* z 26 XI 8 XI 1905, AGAD GGW nr 103725, k. 357 i n.; A. Żamowska, *Geneza rozłamu*, s. 298-299.

[34] AGAD GGW nr 103 747, k. 61, 73, 77, 89-93; *Rewolucja w Rosji i zaborze rosyjskim*, „Naprzód" z 8 XI 1905, nr 307; *Z prowincji*, „Robotnik" z 2 XII 1905 nr 66, z 10 i 19 I 1906, nr 71, 73; *Z ruchu w okręgu radomskim*, „Wici" z 1 IV 1906, nr 4-5; A. Grzybowski, S. Kmieć, *PPS na terenie Samsonowa i okolic*, „Kronika Ruchu Rewolucyjnego", 1932, nr 3, s. 159-160; J. Kwapiński, *Organizacja bojowa, katorga, rewolucja rosyjska. Z moich wspomnień 1905-1919*, Warszawa 1928, s. 1-2.

[35] *PPS-Lewica 1906-1918. Materiały i dokumenty*, t. I, s. 54-55.

[36] *Odezwa CKR PPS z 26 XII 1905 r.*; AAN VI, Archiwum PPS, t. 305/III/34, podt. 3, k. 69; „Robotnik" z 26 XII 1905, nr 68, s. 1-2; *PPS- Lewica 1906-1918*, t. I, s. 56-58.

[37] O najważniejszych akcjach zbrojnych w Warszawie, m.in. w pobliżu Ogrodu Saskiego, przy ul. Miłej, Żabiej, Ciepłej, AGAD, Pomocnik Warszawskiego Generał-Gubematora (dalej cyt: AGAD, PWGG), nr 480, k. 13, 16, 17, 27, 75, 85.

[38] *Z prowincji*, „Robotnik" z 10 i 19 I 1906, nr 71, 73; A. Żarnowska, *Geneza rozłamu*, s. 305-306; A. Grzybowski i S. Kmieć, *PPS na terenie Samsonowa i okolic*, s. 159 i n.; J. Kwapiński, *op. cit.*, s. 1 i n.; o akcjach typu partyzanckiego na tym terenie, mianowicie w Łagowie (21 XI), Snochowicach (30 XII), Łopusznie i Promniku koło Kielc (30 XII), w Wierzbniku w powiecie iłżeckim (28 XII), Łopusznie (29 XII), Wodzisławiu (21 X), Samsonowie (20 X), Piekorzewie koło Kielc (28 XII) donosili w raportach naczelnicy powiatów i prokuratorzy okręgowi: AGAD, PWGG, nr 481, k. 21, 62-63; *ibidem*, nr 461, k. 25; AGAD, Prokurator Warszawskiej Izby Sądowej (dalej cyt: AGAD, PWIS), nr 4773, k. 2; *ibidem*, nr 5297, k. 9; *ibidem*, nr 6337, k. 1-2.

[39] J. Nowicki, *Wspomnienia starego działacza*, „Niepodległość", t. XIII, 1936, s. 352 i n.; A. Żarnowska, *op. cit.*, s. 308-309; A. Grzybowski i S. Kmieć, *op. cit.*, s. 159 i n.; A. Radek, *Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskim 1894-1905-1914*, Sosnowiec 1929, s. 72-75 i n.

[40] *Z ruchu w okręgu radomskim*, „Wici" z 1 IV 1906, nr 4-5; S. Hempel, *Wspomnienia bojowca*, „KRR w Polsce", 1937, nr 3, s. 180 i n; H. Janota, *Organizacja PPS w Blachowni pod Częstochową*, „KRR w Polsce", 1937, nr 3, s. 230; E. Fidziński, *Z życia bojowca*, „Przedświt", 1927, nr 73; J. Kwapiński, *op. cit.*, s. 1-2.

[41] A. Żarnowska, *op. cit.*, s. 311-312.

[42] *Ibidem*, s. 331; J. Wojtasik, *Idea walki zbrojnej*, s. 209.

[43] *List otwarty do Centralnego Komitetu Robotniczego Polskiej Partii Socjalistycznej zaboru rosyjskiego Ignacego Daszyńskiego, Kraków 4 I 1906*, AAN VI, Archiwum PPS, t. 305/III/34, podt. 4, s. 6-7.

[44] L. Czarny, M. Sokolnicki, *Strajk powszechny*, „Nowe Życie" z 14 I 1906, nr 4.

[45] *Ibidem*: J. Piłsudski, *W przeddzień rewolucji 1905 r.* [w:] *Pisma zbiorowe*, t. III, Warszawa 1937, s. 146; A. Żarnowska, Geneza rozłamu, 344 i n.

[46] L. Wasilewski, *Z dziejów „koordynacji" polskiego i rosyjskiego ruchu rewolucyjnego*, „Krytyka", 1906, z. VII.

[47] Z. Kowieński (M. Bielecki), *Nasza taktyka i hasła programowe w chwili obecnej (odpowiedź na list otwarty tow. I. Daszyńskiego do CKR PPS)*, Warszawa 1906, AAN VI,

Archiwum PPS, t. 305/III/34, podt. 4, s. 8 n; M. Horwitz-Walecki, *W sprawie naszej taktyki (odpowiedź CKR PPS na list otwarty tow. I. Daszyńskiego)*, Warszawa 1906, *ibidem*.

[48] Z. Kowieński, *op. cit.*, s. 22.

[49] Cyt. za A. Żarnowska, *Geneza rozłamu*, s. 344.

[50] *Rewolucja a wojsko*, „Robotnik", nr 68, 26 XII 1905; *Dziś i jutro*, „Robotnik", nr 70, 8 I 1906.

[51] A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867- 1935*, Warszawa 1988, s.; T. Nałęcz, *Irredenta polska*, s. 98-99.

[52] *Kronika życia Józefa Piłsudskiego*, s. 198; W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1901-1908*, s. 366 i n.

[53] *Ibidem*.

[54] *PPS-Lewica 1906-1918. Materiały i dokumenty*, t. I, s. 58 i n.

[55] *Ibidem*.

[56] J. Pająk, *Organizacje bojowe partii politycznych w Królestwie Polskim 1904-1911*, s. 83; por. AAN VI, Archiwum PPS, t. 305/III/4, podt. 1, k.13; J. Wojtasik, *Idea walki zbrojnej*, s. 210; J. Kwapiński, *Organizacja Bojowa. Katorga. Rewolucja rosyjska (Z moich wspomnień)*, Warszawa 1928, s. 4. J. Pająk, *op. cit.*, s. 68 nie jest konsekwentny co do liczby wyszkolonych instruktorów. Podaje on, iż na przełomie 1905/1906 r. w szkole bojowej w Krakowie i Lwowie wyszkolono aż 500-600 instruktorów. Doliczając do tego kursy w Łodzi i Lublinie podaje, iż wyszkolono łącznie ok. 800 instruktorów.

[57] J. Wojtasik, *op. cit.*, s. 211; W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1901-1908*, s. 365-366.

[58] J. Pająk, *op. cit.*, s.77.

[59] W. Pobóg-Malinowski, *op. cit.*, s. 373.

[60] *Pierwsza ogólnobojowa konferencja PPS*, AAN VI, Archiwum PPS, t. 305/III/4, podt. 1, k. 54.

[61] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. III; Warszawa 1937, s. 35.

[62] J. Pająk, *op. cit.*, s. 84.

[63] *Ibidem*, s. 158; W. Pobóg-Malinowski, *op. cit.*, s. 372. 64 J. Pająk, *op. cit.*, s. 158- 159.

[65] *Ibidem*, s. 159.

[66] Zob.: *Pierwsza ogólnobojowa konferencja PPS*, AAN VI. Archiwum PPS, t. 305/III/4, podt. 1, k. 25; W. Pobóg-Malinowski, *op. cit.*, s. 375.

[67] W. Pobóg-Malinowski, *op. cit.*, s. 376-377.

[68] *Regulamin Organizacji Bojowej PPS* według W. Pobóg-Malinowski, *op. cit.*, s. 378--382; por. *Regulamin Organizacji Bojowej, Wyd. Wydziału Bojowego*, Warszawa 1908, AAN VI, Archiwum PPS, t. 305/IV/21 podt. 1.

[69] Zob.: *Pamiętnik Kazimierza Pielata*, AAN VI, Archiwum PPS, t. 305/III/20, podt. 2; skrót tegoż pamiętnika opublikowała „Niepodległość", t. XVII, 1938, s. 80-94, 231-271.

[70] Cyt. za W. Pobóg-Malinowsk, *op. cit.*, s. 393.

[71] J. Wojtasik, *Idea walki o niepodległość*, s. 214; o akcjach tych szerzej u W. D. Żyżyna, *Obzor polskogo rewolucjonnogo dwiżenija za god 1906*, Warszawa 1906, s. 46-51, 72-75; zob. też „Robotnik" z maja nr 116, 126, 127; o natężeniu akcji na tych terenach świadczą raporty do Prokuratora Warszawskiej Izby Sądowej i Warszawskiego Generał-Gubernatora: AGAD, GGW, 104346, k. 2, 61, 69, 70, 86, 194, 137, 139, 157, 243, 244, 290; *ibidem*, 104349, k. 6, 116, 117, 156, 171, 174, 189; *ibidem* 104348, k. 4, 3, 51, 184,

180, 274, 365 i n.; AGAD, PWIS 7006, 481; *ibidem*, 2246, k. 184, 186, 187; *ibidem*, 4960, k. 1-2; *ibidem*, 4925, k. 10 i n.

[72] O akcjach w Warszawie w tym czasie, zob.: W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1901-1908*, s. 397; *Wspomnienia Stanisława Sitka*, AAN VI, Archiwum PPS, t. 305/IV/23 k. 61; *Wspomnienia Cezarego Perzanowskiego*, jw.

[73] W. Pobóg-Malinowski, *op. cit.*, s. 397-398; *Wspomnienia Franciszka Pytla („Tański"), Antoniego Sagana („ Bohdan"), Hipolita Zawadzkiego („Czesław")*, AAN VI, Archiwum PPS, t. 305/IV/23, k. 52, 57; *Wspomnienia Aleksandra Damastego („Daniel")*, *ibidem*, t. 305/III/19, podt. 1.

[74] W. Pobóg-Malinowski, *op. cit.*, s. 398; *Wspomnienia Franciszka Lipińskiego*, AAN VI, Archiwum PPS, t. 305/III/20, podt. 1; *Pamiętnik Kazimierza Pielata*, *ibidem*, podt. 2; *Wspomnienia Józefa Podlasa*, *ibidem*, t. 305/IV/29, k. 95[a].

[75] *Wspomnienia Adama Szlązaka („Janek"), Antoniego Woszczyny („Biały"), Józefa Sitka, Andrzeja Wójcickiego*, AAN VI, Archiwum PPS, t. 305/IV/23; *Wspomnienia Bertholda Breitenbacha*, *ibidem*, t. 305/IV/25, podt. 4; *Wspomnienia Aleksandra Damastego („Daniel"), Bronisława Gorgola*, *ibidem*, t. 305/III/19, podt.1; *Akta oskarżenia władz carskich 1906-1911*, *ibidem*, t. 305/III/14; *Obwinitielnyj akt*, *ibidem*, t. 305/IV/1, podt. 8.

[76] W. Pobóg-Malinowski, *op. cit.*, s. 398-399; *ibidem*, *Niedoszła akcja bojowa na linii Milanówek - Grodzisk*, „Niepodległość", t. VIII, 1934, s. 257-268.

[77] A. Żarnowska, *Geneza rozłamu....*, s. 411-412; zob. też liczne raporty o tych akcjach: AGAD GGW 104347, k. 2-3, 72; 104354, k. 194; 104352, k. 199; 108880, k. 3-4; 104355, k. 51; AGAD PWIS, 4944, k. 17; 4942. k. 87; 4943, k. 23 i n.

[78] J. Pająk, *Organizacje bojowe...*, s. 80.

[79] J. Wojtasik, *Idea walki zbrojnej...*, s. 215; W. Trzciński, *Z minionych dni Polski podziemnej 1905-1918*, Warszawa 1937, s. 64-65; F. Kon, *Pod sztandarem rewolucji*, Warszawa 1959, s. 175-204.

[80] A. Żarnowska, *Geneza rozłamu...*, s. 415-416; A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867--1935*, Warszawa 1988, s. 111; W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1901- 1908*, s. 399-401.

[81] J. Piłsudski, *Pisma-Mowy-Rozkazy*, t. III, s. 15.

[82] J. Pająk, *op. cit.*, s. 88-89.

[83] *Ibidem*, s. 93.

[84] *Zburzenie monopolów w Warszawie, „Robotnik"* z 13 VI 1906, nr 116; *Komunikat CKR PPS*, *ibidem* 4 VIII 1906, nr 159; S. Hempel, *Wspomnienia bojowe*, „KRR" 1937, nr 3, s. 219; *Strajk powszechny w Petersburgu*, „Robotnik" z 7 VIII 1906, nr 161.

[85] *Koniec Dumy i porządek dzienny rewolucji*, „Robotnik: z 28 VII 1906, nr 152; A. Żarnowska, *Geneza rozłamu...*, s. 420-421, 424.

[86] *Komunikat CKR PPS*, „Robotnik" z 4 VIII 1906, nr 159; *Kronika czynów terrorystycznych*, „Robotnik" z 5 VIII 1906, nr 160; J. Wojtasik, *Józef Piłsudski a konspiracja i ruch wojskowy w latach 1904-1914*, „SMHW", t. XXXIII, 1990, s. 255:

[87] A. Próchnik, *Zamach na Skałona*, „KRR", 1935, nr 11; E. Ajnenkiel, *Rok 1906 w rejestrze ochrany warszawskiej*, „KRR", 1936, nr 2, s. 75-77; AGAD PWIS, 6840, k. 1--2; 6253, k. 196.

[88] W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1901-1908*, s. 436.

[89] *Ibidem*.

[90] *Ibidem*, s. 437, 347; zob też: „Robotnik" z 22 VIII 1906, nr 171; J. Wojtasik, *Idea walki zbrojnej* ..., s. 216.

[91] W. Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867-1935*, t. I, 1867-1920, Londyn 1977, s. 201; L. Wasilewski, *Józef Piłsudski jakim go znałem*, Warszawa 1935, s. 106-107.

[92] *Polityka walki czynnej*, „Trybuna", 1906, nr 1, s. 12-20; zob. także: T. Nałęcz, *op, cit.*, s. 104-105; A. Garlicki, *Józef Piłsudski*, s. 115-116.

[93] *Ibidem*.

[94] W. Jędrzejewicz, *Kronika...*, s. 202: *Galicyjska działalność wojskowa Piłsudskiego 1906-1914*. Dokumenty zebrali i opracowali S. Arski i J. Chudek, Warszawa 1967, s. 443-444.

[95] *Wywiady w czasie akcji*, AAN VI, Archiwum PPS, t. 305/IV/21, podt. 6, s.14-15.

[96] *Ibidem*.

[97] J. Wojtasik, *Idea walki zbrojnej...*, s. 218-219.

[98] O akcji pod Rogowem i jej politycznych reperkusjach piszą: J. Kwapiński, *Pod Rogowem. Ze wspomnień bojowca*, Warszawa 1922; A. Próchnik, *Akcja bojowa po Rogowem*, [w:] *Studia z dziejów polskiego ruchu robotniczego*, Warszawa 1958, s. 409-448; por. *Raport tymczasowego gen.-gub. piotrkowskiego do warszawskiego gen.-gub. z Łodzi, 27 i 30 X 1906, o akcji pod Rogowem*, AGAD, GGW, 104350, k. 287, 291-292.

[99] Szerzej pisze o tym W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1901- 1908...*, s. 482-489:

[100] J. Wojtasik, *Józef Piłsudski a konspiracja ruch wojskowy w latach 1904-1914*, s. 257.

[101] W. Pobóg-Malinowski, *Akcja bojowa na ul. Wspólnej w Warszawie*, „Niepodległość", t. VI, 1932, s. 130-135; W. Jędrzejewicz, *Kronika...*, s. 204.

[102] T. Ładyka, *Polska Partia Socjalistyczna (Frakcja Rewolucyjna) w latach 1906-1914*, Warszawa 1972, s. 41-70.

[103] *Jak mamy się gotować do walki zbrojnej?*, „Robotnik", 4 luty 1908, nr 226.

ROZDZIAŁ VI

WPŁYW JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO NA POLSKI RUCH WOJSKOWY PRZED I WOJNĄ ŚWIATOWĄ (1908-1914)

1. Sytuacja międzynarodowa a sprawa polska

Przełom XIX i XX w. przyniósł istotne zmiany na arenie międzynarodowej. Kształtowanie się dwóch przeciwstawnych sobie bloków militarnych: Trójprzymierza (Niemcy, Austro-Węgry i Włochy) oraz Trójporozumienia (Anglia, Francja i Rosja), popieranego aktywnie przez Stany Zjednoczone i Japonię wydatnie zaostrzyło atmosferę międzynarodową.

Na czoło wysunął się antagonizm angielsko-niemiecki. W 1898 r. parlament Rzeszy uchwalił kredyty na budowę silnej floty wojennej (17 wielkich okrętów liniowych, 8 pancerników, 2 do obrony wybrzeży, 9 wielkich i 6 mniejszych krążowników), a w 1906-1907 r. wyraził zgodę na nowy plan trzyletni budowy 12 wielkich pancerników najnowszego typu. Wzrost niemieckiej potęgi militarnej Anglicy uznali za zagrożenie brytyjskiej supremacji morskiej. W dodatku Niemcy już w końcu XIX w. rozpoczęli wzmożoną penetrację gospodarczą w Turcji i na Bliskim Wschodzie, wyrażającą się głównie w budowie magistrali kolejowej do Bagdadu, a w dalszej kolejności do Zatoki Perskiej. Oczywiście godziło to w interesy brytyjskie w tym rejonie świata.

Niezwykle ważkim w zaostrzeniu ogólnej atmosfery międzynarodowej był również antagonizm francusko-niemiecki. Francja chciała wziąć odwet

za klęskę 1870-1871 r., pragnęła odzyskania utraconej w 1871 r. Alzacji i Lotaryngii. Nadto w swej ekspansjonistycznej penetracji Afryki natrafiła na rywala w postaci Niemiec, w następstwie czego doszło do groźnych kryzysów marokańskich w 1905 i 1911 r.

Kolejnym obszarem, na którym szczególnie ostro zaznaczyły się antagonizmy między wielkimi mocarstwami były Bałkany. Rosja powstrzymana w ekspansji na Dalekim Wschodzie na polach Mandżurii przez Japończyków (1904-1905) podjęła aktywną politykę na Bliskim Wschodzie i Bałkanach. W rezultacie tego naraziła się ona nie tylko Austro-Węgrom, zazdrosnym o wpływy na Bałkanach i w Turcji, lecz także i Niemcom zaniepokojonym o swe interesy w Azji Zachodniej. Austro-Węgry ponadto obawiały się, iż ekspansja rosyjska może skierować się na Galicję Wschodnią, Ruś Zakarpacką i Bukowinę[1].

W odpowiedzi na politykę rosyjską na Bałkanach Austro-Węgry popierane przez Niemcy 5 października 1908 r. ogłosiły aneksję Bośni i Hercegowiny, które na mocy uchwał kongresu berlińskiego z 1878 r. dotąd tylko „okupowały i administrowały"[2]. Doprowadziło to do ostrego kryzysu w stosunkach międzynarodowych. Przeciwko aneksji Bośni i Hercegowiny natychmiast zaprotestowały Turcja, Włochy, Serbia i bardzo stanowczo Rosja. Wszystko to nieuchronnie zapowiadało wybuch konfliktu europejskiego, ponieważ w wypadku spodziewanej wojny między Rosją a Austro-Węgrami za Rosją opowiedziałyby się jej sojuszniczki Francja i Wielka Brytania, jako członkowie Trójporozumienia, a za Austro-Węgrami pozostałe państwa Trójprzymierza – Niemcy i Włochy.

Oznaczało to powstanie sytuacji, w której po raz pierwszy zaborcy Polski mogli się znaleźć po przeciwnych stronach barykady. Ale zaognienie

stosunków między zaborcami nie wpłynęło na ich politykę wobec Polaków. Przeciwnie Niemcy zaostrzyły kurs antypolski chcąc zadokumentować, iż nie pragną one wojny z Rosją, mimo różnic jakie poczęły dzielić Petersburg i Berlin. Jeszcze w 1908 r. sejm pruski uchwalił ustawę wywłaszczeniową przeciwko Polakom, a w 1912 r. w warunkach zaostrzenia sytuacji międzynarodowej, Niemcy zaczęły wykonywać postanowienia ustawy i wywłaszczać ziemię polską.

Antypolskimi akcentami w tym czasie charakteryzowała się też polityka Petersburga. Na wypadek wojny z państwami centralnymi Rosja upatrywała w Królestwie bastion zabezpieczający działania rosyjskie w Prusach Wschodnich i w Galicji Wschodniej. Przykładem antypolskiej polityki rosyjskiej w warunkach zaostrzenia sytuacji międzynarodowej w latach 1908--1914 było wyodrębnienie w 1912 r. Ziemi Chełmskiej z Królestwa Polskiego i upaństwowienie kolei warszawsko-wiedeńskiej, następstwem czego było usunięcie Polaków z kierownictwa i ze służby kolejowej.

W odróżnieniu od Niemiec i Rosji, Austro-Węgry prowadziły wobec Polaków nieco inną politykę i bardziej respektowały polskie postulaty; wynikało to, jak się zdaje, ze struktury wielonarodowościowej tego państwa w erze konstytucyjnej. Wypada jednak zaznaczyć, że główna uwaga Wiednia zwrócona była na Bałkany, ewentualne zdobycze na północy w Królestwie Polskim budziły zainteresowanie tylko co najwyżej w pewnych odłamach dynastii habsburskiej.

W sumie więc sprawa polska nie wywierała wpływu na zbliżający się konflikt wojenny i poprzedzające go przygotowania. Żadne z mocarstw nie zamierzało podnosić tej sprawy i angażować się w nią.

2. Geneza polskiej akcji niepodległościowej

Wobec nadciągającego widma wojny światowej społeczeństwo polskie żyjące w trzech zaborach nie pozostawało obojętne. Zareagowało ono ożywioną dyskusją na temat możliwości zwycięstwa jednej ze stron w przyszłej wojnie i korzyści jakie to mogło przynieść sprawie polskiej. Jednocześnie kryzys bośniacki i cała złożona sytuacja międzynarodowa wpłynęły na krystalizowanie się orientacji wśród polskich ugrupowań politycznych.

Na ogół stronnictwa klas posiadających (Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne, Stronnictwo Polityki Realnej, a częściowo także Polska Partia Postępowa i Polskie Zjednoczenie Postępowe) orientowały się na Rosję, natomiast partie robotnicze, ludowe i postępowej inteligencji (Polska Partia Socjalistyczna – Frakcja Rewolucyjna, Polska Partia Socjalno-Demokratyczna Galicji i Śląska Cieszyńskiego, Polskie Stronnictwo Postępowe, Związek Patriotów, Związek Chłopski, Polskie Stronnictwo Ludowe, a po rozłamie PSL-Lewica, Narodowy Związek Chłopski, Narodowy Związek Robotniczy, Związek Niepodległościowy) na Austro-Węgry.

Głównym reprezentantem orientacji na Rosję było Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne. Koncepcję rozwiązania sprawy polskiej w oparciu o Rosję sformułował przywódca Narodowej Demokracji Roman Dmowski w swej pracy pt. *Niemcy, Rosja i kwestia polska* wydanej w 1908 r. Dmowski uznawał w niej Niemcy za głównego wroga Polski, a oparcie na Rosji za mniejsze zło. Jego zdaniem Rosja we własnym interesie winna pójść na ustępstwa wobec Polaków za cenę pozyskania ich do wspólnej walki z państwami centralnymi. Ustępstwa te sprowadzać się miały do autonomii Królestwa Polskiego w ramach Cesarstwa Rosyjskiego, nadania swobód naro-

dowych, samorządu oraz dogodniejszych warunków rozwoju przemysłu i rolnictwa. W wypadku wojny i zwycięstwa w niej Rosji zakładał, że ziemie polskie zostaną zjednoczone pod berłem cara i uzyskają autonomię w ramach Rosji. Oznaczało to rezygnację z lansowania hasła niepodległości Polski jako nieziszczalnego w aktualnej sytuacji, choć nie znaczy, by obóz Dmowskiego w ogóle rezygnował z niepodległości. „Upadek powstania 1863-1864 – pisał Dmowski – był (...) zamknięciem okresu walk zbrojnych o niepodległość Polski. Polacy zrozumieli, że odbudowa własnego państwa w wytworzonym położeniu międzynarodowym jest celem nieziszczalnym (...)"[3]. Nie widząc możliwości realizacji hasła niepodległości przed I wojną światową Dmowski problem ten odkładał na dalszą przyszłość.

Trzeba przyznać, że orientacja na Rosję powiązana z wysiłkami zaspokojenia aspiracji społeczno-ekonomicznych, kulturalno-oświatowych społeczeństwa polskiego w Królestwie Polskim po części spotkała się z poparciem pewnych jego kręgów. Świadczy o tym znaczny rozwój organizacji oświatowych, kulturalnych i społeczno-ekonomicznych w Królestwie.

Z drugiej jednak strony wiązanie sprawy polskiej z Rosją przyjmowane było z oporami nawet w samym obozie narodowo-demokratycznym. Wciąż żywe w nim były tradycje powstań narodowych oraz pamięć o represjach władz rosyjskich. Szczególnie dały się one zauważyć wśród organizacji i grup pozostających pod wpływami Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego, obejmujących głównie młodzież, robotników, chłopów i inteligencję. Nie chciały się one pogodzić z rezygnacją z hasła niepodległości Polski i odrzuceniu walki zbrojnej jako formy działania. Opozycja młodej generacji działaczy zwana „frondą" zerwała w końcu z Narodową Demokracją w kwietniu 1908 r. Zapoczątkowało to większe i mniejsze rozłamy

w obozie Narodowej Demokracji, które trwały aż do 1914 r. Tym sposobem spod kurateli Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego i Ligi Narodowej – wyzwalał się nie tylko Związek Młodzieży Polskiej „Zet", Narodowy Związek Robotniczy, ale także Związek Niepodległości, Narodowy Związek Chłopski (NZCH) i tzw. „secesja" złożona z działaczy inteligenckich.

Sporo trudności nastręczała Dmowskiemu Narodowa Demokracja w zaborach pruskim i austriackim. Narodowi demokraci z Wielkopolski (Towarzystwo Demokratyczno-Narodowe i Narodowe Stronnictwo Ludowe), zachowując lojalność wobec władz niemieckich, jednocześnie angażowali się w prasie po stronie Rosji. Zachęcającą dlań była perspektywa autonomii wszystkich ziem polskich w ramach Rosji, co dla narodowych demokratów Wielkopolski oznaczało pełniejsze zaspokojenie aspiracji narodowych. Z kolei narodowi demokraci w Galicji zgrupowani w Stronnictwie Demokratyczno-Narodowym (SDN) z oporem przyjmowali orientację na Rosję. Na gruncie galicyjskim wciąż żywe były nastroje antyrosyjskie, potęgowane przez napływ uczestników rewolucji 1905-1907 r., których przyjmowano z sympatią jako bojowników walk o wolność. Na prorosyjskie skłonności prawicy polskiej w Galicji Wschodniej tzw. podolaków rzutował w znacznej mierze problem ukraiński[4].

Druga orientacja obliczona na zwycięstwo państw centralnych w przyszłej wojnie opierała się na koncepcji austro-polskiego rozwiązania sprawy polskiej. Wśród jej zwolenników znajdujemy jednak bardziej różnorodne żywioły, aniżeli wewnątrz obozu prorosyjskiego.

Najściślej związanymi z monarchią habsburską były stronnictwa konserwatystów galicyjskich, tzw. Stronnictwo Prawicy Narodowej i mieszczańskie Polskie Stronnictwo Demokratyczne (demokraci). Obie partie

oparte na warstwach społecznych skłonnych do lojalizmu (wielcy posiadacze ziemscy, inteligencja urzędnicza, drobna i średnia burżuazja) wychodziły z założenia, że w wypadku konfliktu wojennego należy zachować wierność monarchii, nie rezygnując jednak z prób nakłonienia rządu wiedeńskiego do podjęcia starań o połączenie Galicji i Królestwa pod berłem Habsburgów i utworzenie trialistycznej monarchii austro-węgiersko-polskiej[5].

Dalej szedł nurt socjalistyczno-niepodległościowy reprezentowany przez Polską Partię Socjalistyczną – Frakcję Rewolucyjną, Polską Partię Socjalno-Demokratyczną Galicji i Śląska Cieszyńskiego (PPSD) oraz nurt narodowo-niepodległościowy wyłoniony przez „frondę" i „secesję" (grupa „Zarzewia", Narodowy Związek Robotniczy, Narodowy Związek Chłopski, Związek Inteligencji Niepodległościowej). Oba te nurty w praktycznej działalności kierowały się ideą odzyskania niepodległości drogą czynu zbrojnego w oparciu o Austro-Węgry. W programowaniu i realizacji tych planów na czoło wysunął się Józef Piłsudski wraz z grupą swych współpracowników z PPS[6].

Pozostając nadal czołowym działaczem tej partii, Piłsudski od 1906 r. poświęcił się niemal wyłącznie pracy o charakterze wojskowo-niepodległościowym. W oparciu o doświadczenia powstania styczniowego 1863-1864 i doświadczenia rewolucji 1905-1907 wystąpił on z ideą wojskowego przygotowania społeczeństwa polskiego na wypadek wojny między mocarstwami zaborczymi. Nowa wizja walki z Rosją o niepodległość oznaczała rezygnację z powstania w oparciu tylko o klasę robotniczą i jej Organizację Bojową na rzecz powstania, które by objęło wszystkie warstwy i klasy społeczne. Powodowała nim myśl wyjścia poza ramy partyjne związanie idei powstania „nie z jedną partią, a ze sferami znacznie szerszymi".

Chciał więc Piłsudski, myśląc o powstaniu ogólnonarodowym, zacząć od wyszkolenia kadry oficerskiej i podoficerskiej dla przyszłej armii powstańczej. Plany te zamierzał realizować w oparciu o Austro-Węgry, licząc na rychły wybuch wojny między zaborcami. Do 1913 r. nie przewidywał on zresztą użycia organizowanych kadr wojskowych do walk frontowych, lecz wyłącznie do walk powstańczo-partyzanckich w Królestwie Polskim. Świadczą o tym programy kształcenia wojskowego realizowane od 1905 r. w szkole bojowej PPS w Krakowie, od 1907 r. na kursach bojowo-wojskowych dla szkół milicyjnych w Krakowie i we Lwowie oraz w Niższej Szkole Wojskowej[7].

Zakładano, iż w chwili wybuchu wojny między Austro-Węgrami i Rosją zorganizowane na terenie Galicji kadry wojskowe wkroczą do Królestwa Polskiego, kierując się do Zagłębia Dąbrowskiego oraz na Miechów i Sandomierz dla wywołania tam powstania powszechnego, zorganizowania oddziałów partyzanckich, a potem regularnych oddziałów wojskowych. Zgodnie z planem Piłsudskiego powstanie kierowane przez ujawniony Rząd Narodowy winno się toczyć według wymogów wojny ludowej, w której w pierwszym okresie decydującą rolę odgrywałyby oddziały partyzanckie.

W tak pojętym powstaniu armią miał być cały kraj, a oddziałami poszczególne jego terytoria. Z chwilą wybuchu uważał Piłsudski „wszystko co może walczyć musi bezwzględnie iść do walki, czy jest przygotowane czy nie"[8]. Było to więc wyraźne nawiązywanie do teorii wojny ludowo-partyzanckiej Henryka Kamieńskiego i Karola Bogumira Stolzmana z połowy XIX w. Oddziały partyzanckie miały niszczyć i dezorganizować najbardziej newralgiczne punkty przeciwnika, jak: sieć telefoniczną i telegraficzną, linie kolejowe, mosty, środki transportu, broń i amunicję itp.

Przy obliczaniu bilansu przyszłych sił powstańczych Piłsudski uwzględniał także pomoc z pozostałych ziem polskich. Przede wszystkim liczył on na Galicję, jako główną bazę operacyjną, a także Poznańskie i Śląsk, skąd spodziewał się dostaw broni.

Akcja powstańcza Polaków w Królestwie Polskim miała być ściśle skoordynowana z działaniami wojennymi Austro-Węgier, dla których korzystne było antyrosyjskie powstanie polskie na zapleczu armii rosyjskiej. Austro-węgierskie koła wojskowe chętnie też widziały informacje wywiadowcze od Polaków w zamian za zgodę na prowadzenie polskiej akcji niepodległościowej na terenie Galicji. Kontakty między wywiadem austro-węgierskim a grupą Józefa Piłsudskiego zapoczątkowane były zresztą już wcześniej.

Piłsudski rozumiał jednak orientację na Austro-Węgry bardzo elastycznie. Oceniając układ sił dwóch przeciwstawnych bloków militarnych dochodził do wniosku, iż w wojnie która wybuchnie „zwycięstwo pójdzie z Zachodu na Wschód", to znaczy Niemcy i Austro-Węgry pokonają Rosję, a Anglia i Francja, być może w sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi pobiją Niemców i Austriaków. Z prognozy tej wyciągnął wniosek dla Polski:w pierwszej fazie wojny zamierzano wystąpić z Niemcami i Austro-Węgrami przeciwko Rosji, w drugiej z Francuzami i Anglikami przeciwko Niemcom i Austro-Węgrom[9].

a) Powstanie Związku Walki Czynnej i Związków Strzeleckich – ich założenia ideowe, rozwój organizacyjny i liczebność

Zwolennicy orientacji proaustriackiej, a zarazem aktywnego udziału Polaków w mających nastąpić działaniach wojennych stali na stanowisku, że tylko czynna postawa może zadecydować o podniesieniu zapomnianej

sprawy polskiej i doprowadzić do utworzenia polskiej siły zbrojnej, zdolnej do podjęcia w dogodnym momencie walki o niepodległość. Z tego środowiska wyszła inicjatywa tworzenia polskich organizacji paramilitarnych. Spiskowanie w tym kierunku rozpoczęła młodzież związana z pismem „Promień", ukazującym się od 1899 r. we Lwowie.

Pod koniec 1902 r. powstał również we Lwowie związek „Odrodzenie" skupiający głównie studentów. Z „Odrodzeniem" związani wówczas byli bracia Medard i Stanisław Downarowiczowie, Manfred Kridl, Edward Rydz i Władysław Sikorski. W 1904 r. student Politechniki Lwowskiej Ignacy Lubicz-Sadowski utworzył we Lwowie Organizację Nieprzejednanych. Pod wpływem wojny na Dalekim Wschodzie młodzież zrzeszona w tych kółkach przystąpiła do nauki posługiwania się bronią. W następnych latach do Galicji przenosili się zagrożeni aresztowaniem w Królestwie Polskim liczni bojowcy, członkowie Organizacji Bojowej PPS-FR. Umieszczano ich w specjalnych komunach bojowych w Krakowie, Lwowie, Sanoku, Przemyślu, Zakopanem. Z tego elementu organizowano tzw. szkoły bojowe.

Na bazie tych organizacji, istniejących na terenie Lwowa w czerwcu 1908 r. Kazimierz Sosnkowski założył „Związek Walki Czynnej". Współdziałali z nim Władysław Sikorski, Mieczysław Dąbkowski, Marian Kukiel, Zygmunt Bohuszewicz, Jan Jur-Gorzechowski, Władysław Jaxa-Rożen i kilku innych. Deklaracja ideowa ZWC głosiła, iż celem Związku jest prowadzenie poza granicami Rosji robót przygotowawczych, w celu wykształcenia organizatorów i kierowników przyszłego powstania zbrojnego w zaborze rosyjskim oraz odbudowanie Niepodległej Republiki Demokratycznej[10].

W pierwszym roku działalności ZWC kierował się doświadczeniami Organizacji Bojowej PPS-Frakcji, zasadami jej działania, a nawet korzystał

z pomocy jej kadr i zasobów materialnych. Także struktura organizacyjna ZWC oparta była na wzorach OB PPS-Frakcji. Naczelną władzą Związku był Zjazd zwany Radą członków zwoływany przynajmniej raz w roku, a w okresie między Zjazdami Wydział ZWC złożony z siedmiu członków wybranych przez Zjazd oraz przedstawicieli OB PPS-Frakcji (w tym czasie Kazimierz Sosnkowski, Władysław Jaxa-Rożen, Stefan Dąbkowski i Zygmunt Bohuszewicz). Podstawową jednostką organizacyjną ZWC była „szóstka", trzy „szóstki" stanowiły „oddział", a dwa „oddziały" składały się na „dzielnicę". Z „dzielnic" z kolei tworzono „okręgi". Do udziału w posiedzeniach Rad ZWC uprawnieni byli: członkowie Wydziału ZWC, kierownicy jednostek terytorialnych ZWC od komendanta półkompanii wzwyż oraz delegaci szeregowych członków (jeden reprezentował 50) wyznaczeni przez pełnomocników Wydziału. Rzeczywistym przywódcą ZWC był jednak Józef Piłsudski[11].

11 lipca 1909 r. obradował I Zjazd ZWC, który oparł organizację na wzorach wojskowych. Najmniejszą jednostką organizacyjną Związku były sekcje złożone z sześciu, potem ośmiu członków z chorążymi na czele, dwie sekcje składały się na plutony pod dowództwem podporucznika, a cztery plutony na kompanię z kapitanem na czele. Planowano, że kompania dzielić się będzie na dwie półkompanie pod dowództwem dwu poruczników; cztery kompanie tworzyć miały większą jednostkę zwaną początkowo legionem, potem batalionem. Jako formę służbowego zwracania się do przełożonych przyjęto nazwę „Obywatelu" z dodatkiem „Komendancie", „sekcyjny", „plutonowy", „kompanijny" itd. Najwyższą władzą Związku, zamiast dawnego Zjazdu, stała się odtąd Rada Główna ZWC.

Pod względem liczebnym Związek Walki Czynnej był organizacją wciąż bardzo nieliczną. W latach 1909-1910 składał się zaledwie z ok. 200 człon-

ków (w 1909 r. łącznie 150 członków, w tym 110 we Lwowie, 30 w Krakowie i kilku w Borysławiu; w 1910 r. ok. 220 członków, w tym 145 we Lwowie, 45 w Krakowie, 17 w Brzeżanach, 15 w Borysławiu i kilku w Stanisławowie). Wśród członków ZWC dominowała młodzież akademicka i przedstawiciele inteligencji (86%), jeśli zaś chodzi o regiony kraju to przeważali członkowie wywodzący się z Królestwa Polskiego (66%)[12].

W 1910 r. powyższa konspiracyjna akcja wojskowa została ujawniona. Skorzystano z istnienia austriackiej ustawy o możliwości tworzenia *Schűtzen-Vereinów*, obowiązujących dotychczas od 1864 r. w Tyrolu, a ostatnio rozciągniętej również na Galicję. Umożliwiło to powołanie do życia legalnych organizacji „Strzelec" w Krakowie, a „Związku Strzeleckiego" we Lwowie, przez co zyskano możliwość prowadzenia jawnego przysposobienia wojskowego pod płaszczykiem organizowania działalności sportowej. Odtąd filie tych organizacji poczęły powstawać w innych miastach Galicji.

Legalną władzą „Związku Strzeleckiego" był Wydział złożony ze znanych powszechnie osób, a statut organizacji zatwierdzało Namiestnictwo. W skład pierwszego Wydziału „Związku Strzeleckiego" wchodzili: Władysław Sikorski jako prezes oraz Medard Downarowicz, Hoser, Konopacki, Litwinowicz, Kazimierz Sosnkowski, Ostrowski, Rysiewicz i Śliwiński jako członkowie. Faktyczne jednak kierownictwo nad „Związkiem Strzeleckim" spoczywało w rękach zakonspirowanego Wydziału ZWC, wybieranego corocznie przez Radę Główną. W rzeczywistości więc legalne związki strzeleckie i zakonspirowany ZWC stanowiły jedną organizację pod jednym kierownictwem[13].

Od 1910 r. obserwujemy postępujące rozluźnianie związków między ZWC a Wydziałem Bojowym PPS, czemu patronował Józef Piłsudski zain-

teresowany, by ZWC był przede wszystkim organizacją wojskową, a nie na poły polityczno-wojskową. W styczniu 1911 r. doszło do formalnego wycofania przedstawiciela Wydziału Bojowego PPS z Rady Głównej ZWC. Jednocześnie zaznaczyły się coraz wyraźniejsze tendencje centralizacyjne w organizacji. W czerwcu 1912 r. został zlikwidowany wieloosobowy Wydział, a na jego miejsce powołano Komendanta Głównego w osobie Józefa Piłsudskiego. Od tego czasu władze naczelne ZWC kierujące Związkiem Strzeleckim składały się z Rady Głównej ZWC, Komendanta Głównego ZWC, Rady Przybocznej Komendanta ZWC. W praktyce Piłsudski jako Komendant Główny pracował przy pomocy Rady Przybocznej ZWC, sztabu głównego i sztabów miejscowych. Od 1912 r. szefem sztabu był stale Kazimierz Sosnkowski. W sierpniu tego roku powstała Polska Federacja Strzelecka, która reprezentowała wobec władz austriackich organizacje krakowskiego „Strzelca", lwowski „Związek Strzelecki" i formalnie niezależny „Związek Strzelecki" w Brzeżanach[14].

Od 1912 r. notujemy bardziej intensywny rozwój liczebny Związków Strzeleckich. Odnowiono dawniejsze dobre kontakty z PPS-Frakcją w Królestwie Polskim i przystąpiono do zakładania tajnych grup wojskowych w większych miastach Królestwa Polskiego. Z reguły były to grupy kilku – względnie kilkunastoosobowe, skupiające przede wszystkim młodzież inteligencką oraz nieco robotniczej. Prowadziły one szkolenie wojskowe według wzorów Związków Strzeleckich w Galicji przy pomocy instruktorów delegowanych przez Komendę Główną ZWC. W sumie zorganizowano 23 grupy Związku Strzeleckiego w: Warszawie, Zagłębiu Dąbrowskim (w Sosnowcu, Dąbrowie Górniczej, Grodzcu, Ząbkowicach, Będzinie, Łazach, Zawierciu), Częstochowie, Piotrkowie, Radomiu, Tomaszowie Ma-

zowieckim, Żyrardowie, Pruszkowie, Skierniewicach, Włocławku, Białymstoku, Suwałkach[15].

Podobne grupy Związku Strzeleckiego starannie zakonspirowane niebawem powstały na Litwie, Łotwie, Białorusi, Ukrainie i w Rosji (w Wilnie, Grodnie, Mińsku, Odessie, Żytomierzu, Białej Cerkwi, Charkowie, Dorpacie, Rydze, Petersburgu, Kijowie i Moskwie) oraz w miastach uniwersyteckich Europy Zachodniej (w Genewie, Zurichu, Paryżu, Brukseli, Liege)[16]. Pewne starania nad utworzeniem Związków Strzeleckich zapoczątkowano także wśród Polonii Amerykańskiej w Stanach Zjednoczonych.

W wyniku tej działalności na dzień 1 czerwca 1914 r. stan liczbowy Związków Strzeleckich bez zaboru rosyjskiego wynosił 7239 ludzi w 248 drużynach, w tym:

- okręg krakowski – 4333 strzelców;
- okręg lwowski – 1426 strzelców;
- okręg rzeszowski – 1166 strzelców;
- okręg zagraniczny – 314 strzelców.

Na ten czas Związki Strzeleckie dysponowały 14 ośrodkami szkolenia oficerów, 45 ośrodkami szkolenia podoficerów i 188 ośrodkami szkolenia rekruckiego strzelców. Przed wybuchem wojny Związki miały już trzydziestu kilku oficerów wyszkolonych we własnych szkołach, którzy złożyli konieczne egzaminy oficerskie przed powołanymi komisjami. Przez cały czas istnienia Związków Strzeleckich przewinęło się przez szeregi organizacji około 24 000 ludzi[17].

b) Powstanie zarzewiackiego ruchu wojskowego („Armia Polska", Polskie Drużyny Strzeleckie i Tajny Skauting)

Równolegle do Związku Walki Czynnej środowisko narodowo-niepodległościowe w Galicji, kształtujące się po oderwaniu tzw. Frondy od Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego w 1908 r. zapoczątkowało własny ruch wojskowy. Wiąże się on przede wszystkim z „zarzewiackim" ruchem młodzieży (nazwa od tytułu pisma „Zarzewie" wydawanego we Lwowie od listopada 1909 r.), która zerwała z Ligą Narodową i Stronnictwem Narodowo-Demokratycznym na tle stosunku do idei odzyskania niepodległości w drodze walki z Rosją. Z inicjatywy tej młodzieży oraz bojowców Narodowego Związku Robotniczego w końcu 1908 r. powstał w Krakowie Polski Związek Wojskowy. Na czele tej organizacji, jako komendant stanął Jerzy Bujalski. Bazą działania zrazu był przede wszystkim Kraków (powstał tutaj okręgowy oddział PZW ze studentem Kazimierzem Michalskim na czele). Potem działalność Związku rozprzestrzeniła się na Lwów, który stał się z czasem centrum działalności PZW.

Według statutu zadaniem PZW było „przygotowanie i mobilizacja sił zbrojnych narodu dla walki o niepodległość ojczyzny, w szczególności przygotowanie i wyćwiczenie korpusu oficerskiego do tejże walki". Polski Związek Wojskowy działający w latach 1909-1910 był jednakże organizacją nieliczną. Do 1910 r. należało doń 311 członków, w tym 211 w okręgu lwowskim, 90 w krakowskim i 10 w okręgu warszawskim, świeżo zorganizowanym. Niemniej od początku prowadzono w nim intensywne szkolenie wojskowe. We Lwowie (1909 r.) utworzono sztab PZW i szkoły wojskowe (kurs oficerski, podchorążych i rekrucki), w których prowadzono zajęcia

teoretyczne i praktyczne w podobnym zakresie jak w ZWC. W latach 1909--1910 PZW wyszkolił kilkunastu instruktorów (oficerów), kilkudziesięciu podoficerów (zastępowych), przeszło 200 szeregowców. Stanowili oni kadry, na których mogła się oprzeć przyszła praca wojskowa. Komendę Naczelną stanowili Mieczysław Norwid-Neugebauer, Henryk Bagiński i Marian Januszajtis[18].

3-4 października 1910 r. zjazd młodzieży „zarzewiackiej" rozwiązał PZW, powołując nową tajną organizację wojskową pod nazwą „Armia Polska". Nową organizację podzielono na cztery okręgi: I lwowski, II krakowski, III warszawski i IV wiedeński. Ogólne kierownictwo nad „Armią Polską" sprawowała Komenda Naczelna w składzie: Mieczysław Norwid-Neugebauer – komendant naczelny, Henryk Bagiński – komendant okręgu lwowskiego, Juliusz Ulrych – komendant okręgu krakowskiego oraz później dokooptowani Marian Żegota-Januszajtis i Bolesław Biskupski.

Główną troską Komendy Naczelnej od chwili jej powstania było dążenie „do wykształcenia uzdolnionych kierowników przyszłej walki o niepodległość, do wytworzenia w społeczeństwie typu żołnierza polskiego, dzielnego fizycznie, wykształconego wojskowo, gotowego zawsze stanąć pod broń, zdolnego do bezwzględnego poświęcenia się sprawie, do ugruntowania w narodzie polskim wiadomości wojskowych, do przygotowania środków przyszłej walki o niepodległość"[19].

W trakcie tych prac dochodziło da współdziałania „AP" z ZWC usankcjonowanego formalnie na konferencji 4 kwietnia 1911 r. Obie strony wytyczyły wówczas kierunki wzajemnej działalności. Postanowiono, iż ZWC będzie skupiał się na szkoleniu kadr oficerskich, a „Armia Polska" będzie tworzyć zaczątki wojska polskiego. Protokół o współpracy podpisali

w imieniu ZWC: Józef Piłsudski, Kazimierz Sosnkowski, Władysław Sikorski, Michał Momentowicz i Marian Kukiel, a w imieniu „Armii Polskiej": Henryk Bagiński, Mieczysław Norwid-Neugebauer i Stanisław Sasorski[20].

Nowy, zarazem wyższy etap rozwoju „zarzewiackiego" ruchu niepodległościowego, rozpoczął się z chwilą powstania Towarzystwa Polskich Drużyn Strzeleckich zatwierdzonego transkryptem Namiestnictwa we Lwowie z 31 lipca 1911 r. Towarzystwo PDS było jawną formą tajnej pracy wojskowej, prowadzonej przez organizację „Armia Polska". W myśl statutu Towarzystwa Polskich Drużyn Strzeleckich celem PDS miało być wychowanie fizyczno-wojskowe i uprawianie ćwiczeń sportowych, wyrabiających ducha rycerskiej dzielności. Faktycznie jednak PDS były jawnymi kadrami tajnego wojska polskiego.

Naczelną władzą Towarzystwa był Wydział Związkowy, Komisja Rewizyjna i Walny Zjazd Drużyn Strzeleckich. Drużyny powstałe w różnych miejscowościach tworzyły wspólny Związek. Oczywiście był to kamuflaż, ponieważ rzeczywistą władzą organizacji była zakonspirowana Komenda Naczelna „Armii Polskiej" i PDS. Komendzie tej podlegał Sztab Naczelny z dziesięcioma komisjami (Wydawnicza, Wychowania Fizycznego, Regulaminowa, Kursu Strategicznego, Oddziałów Pomocniczych, Słownikowa, Techniczna, Dostaw, Skarbu, Zarząd Funduszu Stypendialnego Wojskowego im. hetmana Stanisława Żółkiewskiego). Komendy miejscowe „Armii Polskiej" w poszczególnych miejscowościach odpowiadały Wydziałom PDS.

Nowi członkowie wstępujący do PDS byli przyjmowani zgodnie z Regulaminem i Programem Szkoły Rekrutów PDS. Pierwsza Polska Drużyna Strzelecka (I PDS) powstała we Lwowie pod komendą Andrzeja Prymona, druga zaś w Krakowie (II PDS) z Januszem Gąsiorowskim na czele. Przy

obu drużynach powstały oddziały pomocnicze kobiece. Oddziały kobiece szkolono w trzech równorzędnych i niezależnych działach: sanitarny, intendencki i teoretyczno-wojskowy. Obejmowały one łącznie 175 drużyniaczek[21].

Większość drużyn na terenie zaboru austriackiego powstała w latach 1912-1913 r. W tym okresie cała organizacja podzielona była na następujące okręgi: I – lwowski pod komendą Bolesława Biskupskiego, potem Andrzeja Prymona, II – krakowski pod komendą Janusza Gąsiorowskiego, III – warszawski, obejmujący zabór rosyjski pod komendą Antoniego Ostrowskiego, IV – wiedeński z Karolem Świątkowskim na czele, V – zachodnioeuropejski z siedzibą w Liege z Aleksandrem Łuczyńskim na czele, VI – poznańsko-pomorski pod komendą Jerzego Stama.

Pierwszym komendantem Naczelnym PDS w 1911-1912 r. był Henryk Bagiński, a w latach następnych funkcję Komendanta Naczelnego kolejno sprawowali: Mieczysław Norwid-Neugebauer, Marian Januszajtis-Żegota. Do wybitnych działaczy PDS zaliczyć także należy: Feliksa Młynarskiego, Andrzeja Małkowskiego, Stefana Roweckiego, Michała Żymierskiego, Wacława Tokarza, Eugeniusza Kwiatkowskiego i wielu innych.

Do lipca 1914 r. organizacja rozszerzyła się o dalsze trzy okręgi, w tym: VII na Ukrainie (komórki w Żytomierzu i Kamieńcu Podolskim), VIII – amerykański (Ameryka Południowa) i IX – Ameryka Północna. Organizatorem PDS w Ameryce Północnej w 1913 r. był Franciszek Bauer, a w Ameryce Południowej (Brazylia) – Kazimierz Ryziński.

Liczebność okręgów na dzień 1 lipca 1914 r. przedstawiała się następująco: okręg I – 1767, II – 1917, III – 694, IV – 272, V – 93, VI – 172, VII – 93, VIII – 52; dla IX brak danych. Łącznie w okręgach tych było 135 drużyn, a liczebność całej Organizacji sięgała ponad 6000 ludzi[22].

Do członu PDS zaliczyć także należy Drużyny Podhalańskie. Impuls do utworzenia góralskich drużyn o charakterze wojskowym dała rocznica powstania chochołowskiego w 1846 r., obchodzona uroczyście w 1912 r. Jesienią tego roku i na początku 1913 r. powstało szereg drużyn z zadaniem pielęgnowania ćwiczeń gimnastycznych i sportowych dla wyrabiania ducha męskiej karności i dzielności. Dużą wagę przywiązywano do zorganizowania nauki strzelania do celu, szermierki i musztry. Związek Drużyn Podhalańskich utworzono na zjeździe w Nowym Targu 3 maja 1913 r. Scalenie Związku z PDS nastąpiło po następnym Zjeździe Drużyn Podhalańskich w Nowym Targu (21 czerwca 1914 r.), który podjął uchwałę o fuzji obu organizacji. Do czołowych postaci w Drużynach Podhalańskich należał ich prezes Feliks Gwiżdz, znany poeta góralski. Po wybuchu wojny mobilizacja Polskich Drużyn Strzeleckich objęła także i Drużyny Podhalańskie[23].

W pionie ideowym PDS znajdował się również tajny skauting, który pojawił się od 1909 r. w szkołach średnich Galicji w postaci tajnych Oddziałów Ćwiczebnych zorganizowanych na wzór wojskowy, jako odpowiednik kompanii wojska. Oddziały Ćwiczebne składały się z trzech lub czterech plutonów obejmujących po 3, względnie 4 dziesięcioosobowe zastępy.

W roku szkolnym 1909/1910 powstały Oddziały Ćwiczebne w szkołach 11 miast Galicji (w Buczaczu, Czortkowie, Drohobyczu, Kołomyi, Jarosławiu, Lwowie, Przemyślu, Sanoku, Stanisławowie, Stryju, Złoczowie), a w roku szkolnym 1910/1911 – 7 (Brody, Bochnia, Kraków, Sambor, Sokal, Tarnów, Zaleszczyki). Powyższe Oddziały były tajnym harcerstwem organizowanym na wzór angielski przez władze „Armii Polskiej". Ujawniono je dopiero jesienią 1911 r. przez włączenie młodzieży skupionej w Oddziałach

Ćwiczebnych do działających legalnie sokolich drużyn harcerskich. Odtąd nastąpił intensywny rozwój ruchu skautowego w zaborze austriackim.

W latach następnych powstały nowe drużyny skautowe i umacniały się stare. Pod wpływem instruktorów drużyniaków w organizacjach skautowych prowadzono elementarne szkolenie wojskowe. Natomiast przy Drużynach Strzeleckich tworzono tzw. Oddziały Wywiadowcze, złożone ze skautów. Skauci – wywiadowcy po złożeniu specjalnego egzaminu byli zwolnieni od przechodzenia kursu rekruckiego PDS, zaś zastępowi otrzymywali stopień podoficera-kaprala. Oczywiście w ramach drużyn prowadzono również szkolenie ogólnorozwojowe oraz gry, ćwiczenia w terenie z mapą, różne zajęcia kartograficzne, rysowanie z pamięci itp.[24]

Od 1911 r. aktywizowano także zakładanie tajnego skautingu w zaborze rosyjskim i pruskim. Tajne drużyny harcerskie powstały w szkołach w Warszawie, Częstochowie, Łodzi, Radomiu, Włocławku, Lublinie, Piotrkowie, Płocku, Skierniewicach, Poznaniu, Chełmnie, Brodnicy, Świeciu itp.

c) Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół", Drużyny Bartoszowe i inne organizacje przed I wojną światową

Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" trzeba zaliczyć do największych polskich organizacji paramilitarnych przed I wojną. Wywodziło się ono z organizacji akademickiej założonej we Lwowie w 1866 r., działającej od 1867 r. jako organizacja legalna, skupiająca młodzież w grupach zwanych gniazdami. Twórcami organizacji byli Klemens Żukotyński i Ludwik Goltental. Nazwę organizacji pochodzącą od godła zaczęto używać publicznie od 1869 r. Od 1884 r. Towarzystwo „Sokół" zaczęło rozprzestrzeniać swoją

działalność na całą Galicję, a następnie w pozostałych zaborach i na emigracji. „Gniazda" Sokole powstały najwcześniej w Stanisławowie, Tarnowie, Przemyślu, Urahowie, Kołomyi, Tarnopolu, Rzeszowie, Wadowicach, Nowym Sączu, Jaśle, Stryju, Jarosławiu, Sanoku, Samborze, Drohobyczu, Jaworowie. W tym czasie do pracy „Sokoła" włączyły się kobiety (1895 r.).

Władzę zwierzchnią „Sokoła" stanowiło Gniazdo-Macierz we Lwowie, zachowujące supremację organizacyjno-ideową. W 1892 r. na pierwszym zlocie Sokolstwa utworzono Związek Polskich Towarzystw Gimnastycznych Sokolich w Austrii. Przystąpiono też do uporządkowania spraw organizacyjnych Towarzystwa „Sokół", tworząc w 1894 r. oddziały konne przy Macierzy-Gnieździe we Lwowie i w gniazdach „Sokoła" w Krakowie, a w 1896 r. podzielono „Sokoła" pod względem terytorialnym na „Okręgi", a te dopiero na „gniazda".

W 1904 r. organizacja ta posiadała na tym terenie siedem „Okręgów" ze 133 „gniazdami" liczącymi co najmniej 16 000 członków. Na tę liczbę składały się: „Okręg" I Krakowski – 27 gniazd, 3103 członków; „Okręg" II Tarnowski – 9 gniazd, 703 członków; „Okręg" III Rzeszowski – 28 gniazd, 1602 członków; „Okręg" V Lwowski – 20 gniazd, 3595 członków; „Okręg" VI Tarnopolski – 10 gniazd, 1344 członków; „Okręg" VII Stanisławowski – 18 gniazd, 2349 członków; do tego dochodziło 21 gniazd, których liczebność nie jest dokładnie znana (Limanowa, Tarnów, Wojnicz, Dębica, Nisko, Baligród, Rzeszów, Radymno, Borysław, Rudka, Brzeżany, Husiatyn, Skałat, Trembowla, Zborów, Delatyn, Dolejów, Gwoździec, Monasterzyska, Nadwórna i Wyżnica).

W zaborze pruskim najwcześniej powstały gniazda sokole w Inowrocławiu (1885), Poznaniu (1886), Bydgoszczy (1886), Szamotułach (1886),

Gnieźnie (1887), a parę lat później we Wrocławiu, Bytomiu, Katowicach, Chorzowie, Zabrzu, Łabędach, Opolu. „Sokół" w zaborze pruskim utrzymywał silną więź z „Sokołem" galicyjskim. W 1893 r. utworzono Związek Sokołów Wielkopolskich, a w 1895 r. Związek Sokołów Polskich w Państwie Niemieckim (po wejściu w jego skład gniazd z Berlina, Westfalii i Nadrenii).

Najpóźniej, bo dopiero w 1905 r. dotarła organizacja „Sokoła" do zaboru rosyjskiego. Bardzo szybko powstawały gniazda sokole w Warszawie, Łodzi oraz w Zagłębiu Dąbrowskim. W 1906 r. władze rosyjskie zalegalizowały Związek Sokoli, jako koordynatora ruchu sokolego w Królestwie Polskim. Ośrodki sokole za pośrednictwem działaczy z Królestwa założono także na terytorium Litwy, Białorusi, Ukrainy i Rosji (m.in. w Petersburgu, Mińsku, Wilnie, Kijowie i Odessie). Niestety po krótkiej, nieskrępowanej działalności już w 1907 r. władze rosyjskie zawiesiły działalność „Sokoła". Jednakże wkrótce Narodowej Demokracji, o którą opierał się „Sokół", udało się zalegalizować stowarzyszenie o tych samych założeniach i celach pod zmienioną tylko nazwą „Piechur". Siedzibą nowego Towarzystwa był Sosnowiec.

Członkowie „Piechura" przechodzili kurs gimnastyki i kurs ściśle wojskowy: obchodzenia się z bronią, przegrupowywania się oddziałów w szyki itp. Zachowywano ścisłą łączność z „Sokołem" w Galicji. Przedstawiciele „Piechura" brali udział w obchodach grunwaldzkich w Krakowie w 1910 r. i w zlocie „Sokołów" w Chrzanowie w 1911 r., który miał charakter manewrów wojskowych (1200 ludzi). Z wybuchem wojny „Piechur" został przemianowany na Straż Obywatelską.

Poza krajem najsilniejsza organizacja sokolska działała w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Pierwsze gniazdo sokole powstało tam już

w 1887 r. (Chicago), w 1894 r. założono Związek Sokołów Polskich w Ameryce.

Momentem przełomowym w rozwoju sokolstwa polskiego w Stanach Zjednoczonych był rok 1912. Na wieść o wybuchu wojny bałkańskiej (1912 r.) i wzmożeniu działalności organizacji wojskowo-niepodległościowych w Galicji, zjazd „Sokołów" w Stanach Zjednoczonych 15 grudnia 1912 r. uchwalił tworzenie Sokolich Drużyn Polowych. Ich bezpośrednim zwierzchnikiem został Witold Rylski, były oficer rezerwy wojska austriackiego. Terytorium Stanów Zjednoczonych podzielono na 8 okręgów, do których wchodziły drużyny, dzielące się na plutony i sekcje. Szkolenie sokołów prowadzono na podstawie regulaminów PDS, a objęło ono w 1914 r. ok. 24 000 ludzi. Sokole Drużyny Polowe w USA nosiły mundury wzorowane całkowicie na umundurowaniu Armii Stanów Zjednoczonych.

W kraju pod zaborami, w okresie poprzedzającym wybuch I wojny światowej ruch sokolski poprzestawał pod silnym oddziaływaniem ideowym Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego i Ligi Narodowej. Uwidoczniło się to w szczególności w zaborze pruskim i austriackim, w powściągliwym podejściu tamtejszego „Sokoła" do problemów militaryzacji własnych szeregów na wypadek wojny.

Pierwszym symptomem świadczącym, iż do kierownictwa organizacji zwolna poczęła docierać świadomość o potrzebie zmiany stanowiska w tym zakresie było powołanie w 1900 r. przy poszczególnych gniazdach tzw. Stałych Drużyn Sokolich, które miały jednolite umundurowanie, szkoliły się na odrębnych regulaminach w zakresie musztry wojskowej oraz w strzelaniu do celu. Od 1906 r. poczęto organizować ćwiczebne zloty pad namiotami w terenie.

Ogromny wpływ na dalsze „uwojskowienie" „Sokoła" miały patriotyczne obchody w 1910 r. pięćsetnej rocznicy grunwaldzkiego zwycięstwa nad Krzyżakami, następnie przykład i efekty działalności wojskowo-niepodległościowej Związków Strzeleckich i Polskich Drużyn Strzeleckich. Ostatecznie pod naciskiem młodzieży sokolej w kierunku szkolenia wojskowego władze naczelne Towarzystwa powołały w 1912 r. do życia Polowe Drużyny Sokole.

Zasadniczą jednostką organizacyjną i ćwiczebną Polowych Drużyn Sokolich była drużyna złożona z trzech plutonów po trzy zastępy. Z kolei trzy drużyny PDS składały się na hufce. Członkowie PDS dzielili się na członków stopnia I i członków stopnia II. Nowo przyjęci do PDS obowiązani byli do uzyskania w ciągu 8-12 tygodni podstawowego wyszkolenia sokolo-wojskowego, po czym przechodzili w szeregi członków „czynnych". „Czynni" członkowie – zasadnicza grupa SDS – pozostawali w drużynach i odbywali przewidywane ćwiczenia przez około dwa lata, następnie przechodzili do rezerwy PDS. Przed wybuchem wojny w 1914 r. było w Galicji około 150 Polowych Drużyn Sokolich, grupujących 7000 ludzi.

Na czele Polowych Drużyn Sokolich stała Komenda Związkowa PDS, mająca siedzibę we Lwowie. W jej skład wchodzili płk Piotr Fiałkowski, emerytowany major Roman Albinowicz i kapitan rezerwy Józef Haller. Komendzie Związkowej podlegały Komendy Okręgowe PDS, nadzorujące działalność Drużyn Polowych przy poszczególnych gniazdach.

Nie wiemy dokładnie ile liczyło łącznie Towarzystwo „Sokół" w kraju i na emigracji przed I wojną światową. Dane szacunkowe świadczą, że była to organizacja liczna, sięgająca kilkudziesięciu tysięcy ludzi. W Galicji w roku 1904 r. obliczano ją na ok. 16 000 członków, w 7 okręgach ze 133

gniazdami; w Królestwie w chwili ujawnienia miało być rzekomo aż 16 000 członków, a na Górnym Śląsku przed I wojną światową znajdowało się ponad 20 gniazd sokolich[25].

„Towarzystwo Tomasza Zana" w zaborze pruskim

Istniejące od szeregu lat na ziemiach zaboru pruskiego „Towarzystwo Tomasza Zana", mając swoje gniazda we wszystkich miastach, w których znajdowały się gimnazja, troszczyło się w pierwszym okresie o wychowanie w duchu polskim. Dopiero ruch skautowy z powodzeniem rozwijający się w Galicji i stamtąd przenikający do Wielkopolski, zwrócił większą uwagę czynników kierowniczych TTZ na potrzebę rozwijania kultury fizycznej wśród młodego pokolenia. Rok 1912 stał się datą przełomową. Utworzony przy poznańskim gnieździe TTZ oddział skautowy wprowadził tajne ćwiczenia na Malcie i przy „Wilczym Młynie" nad Wartą i przekształcał się powoli w oddział wojskowy.

Nawiązanie kontaktu z Polskimi Drużynami Strzeleckimi w Galicji, których instruktorzy w początku 1914 r. przybyli do Poznania i zorganizowali szereg fachowych wykładów z dziedziny wojskowości, położyło podwaliny przyszłej organizacji wojskowej. Rozpoczęto działalność od wysłania z Poznania do Krakowa i Nowego Sącza grupy ludzi (m.in. Jerzy Stam, Henryk Bukowski, Józef Łakiński i inni), którzy w lipcu 1914 r. wzięli udział w manewrach Drużyn Strzeleckich. Planowano, że po powrocie zorganizują oni na szerszą skalę ruch wojskowy w zaborze pruskim. Poznaniacy wrócili do domu już po wybuchu wojny.

Drużyny Bartoszowe – założenia ideowe i ich rozwój organizacyjny

Drużyny Bartoszowe powstały na początku 1908 r. z inicjatywy inż. Wawrzyńca Dajczaka – członka Związku Młodzieży Polskiej „Zet". Formalnie Drużyny powołane z inspiracji Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego miały stworzyć wśród polskiej młodzieży narodowe życie kulturalne i wychować ją w cnotach obywatelskich i żołnierskich. Ponadto zadaniem ich było krzewienie zamiłowania do ćwiczeń gimnastycznych i pielęgnowanie ćwiczeń wojskowych oraz udzielanie pomocy podczas pożarów.

Drużyny Bartoszowe miały charakter wiejskiego „bractwa wojskowego" i zorganizowane były według ustalonej hierarchii wewnętrznej. Władzę zwierzchnią Drużyn stanowiła Rada Naczelna, wybierana na corocznych walnych zjazdach z Naczelnikiem Głównym na czele. Radzie Naczelnej podlegały chorągwie (ziemie) z komisarzami na czele, złożone z drużyn zakładanych w poszczególnych wsiach w obrębie jednego lub kilku powiatów. W organizacji zaprowadzono stopnie wojskowe oficerskie (chorąży, porucznik) i podoficerskie (rotnik – młodszy podoficer; podchorąży – starszy podoficer). Od 1912 r. wprowadzono umundurowanie polowe i rynsztunek na wzór innych organizacji wojskowych.

W latach 1908-1909 Drużyny Bartoszowe liczyły 659 członków w 18 drużynach; w 1910 r. – 2405 członków w 58 drużynach, w 1911 r. – 3520 członków w 79 drużynach, w 1913 r. – 6358 w 172 drużynach. Większość z nich powstała wzdłuż Podkarpacia w szerokim pasie od Kołomyi aż do Sanoka.

Szczególnie burzliwy rozwój przeżywały Drużyny Bartoszowe w latach 1913-1914. Wobec możliwości wybuchu wojny Austro-Węgier z Rosją powstał w Drużynach Bartoszowych specjalny Wydział Wojskowy Rady Na-

czelnej, zmierzający do umożliwienia członkom Drużyn zaznajomienia się z techniką wojskową i ćwiczeniami wojskowymi. Wydział Wojskowy dążył też do stworzenia kadrów wojskowych, mogących spełniać funkcje instruktorskie.

W ciągu 1913 r. Wydział Wojskowy zorganizował kilka kursów dla instruktorów Drużyn. Ponadto wydał on regulamin musztry, regulamin ćwiczeń bronią, instrukcję strzelecką, a nawet regulamin ćwiczeń kosą. Rada Naczelna zorganizowała we Lwowie w 1913 r. komisję wojskową, lekarską, intendentury. Radą kierowali kolejno Naczelnicy Główni: Wawrzyniec Dajczak w latach 1908-1912 i Stanisław Bar w latach 1913-1914; sekretarzem generalnym i zastępcą Naczelnika Głównego przez długie lata był Stefan Pasławski. W chwili wybuchu wojny Drużyny Bartoszowe w Galicji skupiały ponad 10 000 członków w 19 chorągwiach i 286 drużynach. Wśród chorągwi wymienić należy: chorągiew bocheńską, brodzką, buczacką, dobromilską, drohobycką, jasielską, kałuską, kołomyjską, krakowską, lwowską, łańcucką, nowosądecką, sanocką, stanisławowską, stryjską, trembowelską wiszeńską, zborowską i żółkiewską.

Drużyny Bartoszowe nie ograniczały swej działalności wyłącznie do terenu Galicji; widzimy ich obecność także na Śląsku Cieszyńskim, Bukowinie i Królestwie Polskim. Założone w Królestwie na wzór Drużyn Bartoszowych tajne Drużyny Junackie nawiązały łączność organizacyjną z Radą Naczelną we Lwowie i przysyłały tam swych instruktorów na przeszkolenie[26].

Założycielem i twórcą tajnego Junactwa w Królestwie Polskim był Stefan Plewiński, członek Ligi Narodowej przy współudziale Adama Chętnika, redaktora i wydawcy pisma dla młodzieży wiejskiej pt. „Drużyna", wychodzącego w Warszawie i Wacława Szczęsnego nauczyciela szkół średnich.

Junactwo znajdowało się pod ideowym wpływem odłamu inteligencji z obozu narodowo-demokratycznego, skupionej wokół pisma „Tygodnik Polski"; korzystało też z pomocy ideowej działaczy „Zarzewia".

Na czele Drużyn Junackich stała Główna Komenda Drużyn, w której imieniu działał Komisarz Drużyn Junackich w osobie Plewińskiego. Ten z kolei powołał Komendanta Głównego (Wacława Szczęsnego) i jego zastępcę (Antoniego Jarosza). Obok tego działała Rada Przyboczna, w skład której wchodzili: Wacław Dziewulski, Wiktor Ambroziewicz, Wacław Podwiński, Władysław Radwan, Janina Porazińska i Adam Chętnik.

Junactwo funkcjonowało w oparciu o strukturę Skautingu. Najmniejszą jednostką organizacyjną był zastęp, cztery zastępy tworzyły pluton, cztery plutony – drużynę. Natomiast szkolenie wojskowe oparto na regulaminach Drużyn Bartoszowych. Najsilniejszymi ośrodkami ruchu junackiego była Warszawa i Lubelszczyzna, tworzące w strukturze Junactwa Okręg I i Okręg II. W ciągu 1913-1914 r. powstało w Warszawie i okolicy 7 drużyn męskich i żeńskich, a na Lubelszczyźnie 10 (Lublin, Kaszczonów, Bzite; Chdel, Kiełezewice, Klementowice, Zamość, Końskowola, Łusk, Chełm).

Oprócz tego drużyny junackie zorganizowano w Łomży, Łodzi, Rawie Mazowieckiej, Włocławku, Dąbrowie Górniczej, na Suwalszczyźnie. Ponadto istniały oddzielne zastępy i plutony w Wilnie i jego okolicach, w Kutnie, Białymstoku i w licznych wioskach przy kołach młodzieży wiejskiej, założonych przez czytelników tygodnika „Drużyna"[27].

3. Polskie organizacje wojskowe w latach 1912-1913

a) Powołanie Polskiego Skarbu Wojskowego i Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych

Wzrost napięcia międzynarodowego w połowie 1912 r. i niebezpieczeństwo wybuchu wojny ogólnoeuropejskiej spowodowały czasowe zbliżenie między obozem narodowo-niepodległościowym a obozem socjalistyczno-niepodległościowym. Na poufnym zebraniu przedstawicieli organizacji niepodległościowych (25-26 VIII 1912 r.) zwołanym z inicjatywy PPS-Frakcji powołano Polski Skarb Wojskowy i wybrano jego tymczasowy zarząd. Na czele sześcioosobowego Zarządu reprezentującego środowiska Związków Strzeleckich i Polskich Drużyn Strzeleckich stanął Bolesław Limanowski, sekretarzem został Walery Sławek, a funkcje skarbnika objął Hipolit Śliwiński. Polski Skarb Wojskowy miał gromadzić środki finansowe ze składek społeczeństwa oraz z datków emigracji polskiej, na finansowanie polskich organizacji wojskowych.

W dniu 10 listopada 1912 r. odbył się zjazd ugrupowań niepodległościowych (z zaboru rosyjskiego – PPS-Frakcja, NZR, NZCH i Organizacja Niepodległościowej Inteligencji; z zaboru austriackiego – PPSD, Polskie Stronnictwo Postępowe, Stronnictwo Niezależnych Ludowców) w wyniku którego powołano Komisję Tymczasową Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych (KTSSN). Miał to być organ kierowniczy w zakresie polskich przygotowań orężnych do wojny, roztaczający nadzór nad działalnością Polskiego Skarbu Wojskowego. W grudniu 1912 r. KTSSN wydała odezwę, w której wzywała wszystkich Polaków, „aby bezzwłocznie wstę-

powali do organizacji, przygotowujących walkę zbrojną" oraz, by „zbierali natychmiast środki pieniężne na kreowany przez Komisję Tymczasową Skarb Wojskowy".

b) Powołanie wspólnej Komendy Naczelnej organizacji strzeleckich

1 grudnia 1912 r. KTSSN ukonstytuowała się. Sekretarzem jej został Witold Jodko-Narkiewicz, a komendantem sił wojskowych Józef Piłsudski. KTSSN i jej decyzje wojskowe nie zostały uznane przez Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" i Drużyny Bartoszowe, które inspirowane przez galicyjskie Koło Sejmowe 19 grudnia 1912 r. powołały „Komitet Obywatelski". Obie organizacje pozostające pod wpływem Ligi Narodowej były przeciwne akcji zbrojnej przeciwko Rosji. Tak więc władza zwierzchnia Komendy Naczelnej, utworzonej przez KTSSN obejmowała tylko ZWC i podporządkowane mu Związki Strzeleckie oraz „Armię Polską" i podległe jej Polskie Drużyny Strzeleckie.

Kiedy wiosną 1913 r. nie nastąpił oczekiwany wybuch wojny austriacko-rosyjskiej tracił moc układ KTSSN z Polskimi Drużynami Strzeleckimi w sprawie wspólnej Komendy Naczelnej Związków Strzeleckich i Polskich Drużyn Strzeleckich. Ostatecznie Polskie Drużyny Strzeleckie wiosną 1914 r. opuściły KSSN (od 30 listopada Komisja odrzuciła określenie „Tymczasowa"), doprowadzając do zerwania powiązań organizacyjnych, łączących dotychczas ZWC, Związki Strzeleckie z „Armią Polską" i Polskimi Drużynami Strzeleckimi. Ponowne kontakty nawiązano dopiero w przeddzień wybuchu I wojny światawej[28].

4. Stan bojowy, potencjał mobilizacyjny polskich organizacji wojskowych przed wybuchem I wojny światowej

a) Skład społeczny, umundurowanie, uzbrojenie i wyposażenie polskich organizacji wojskowych przed I wojną światową

Skład społeczny organizacji paramilitarnych był dość zróżnicowany. Według przekazu Wandy Kiedrzyńskiej z 1939 r. w Związkach Strzeleckich w 1914 r. znajdowało – się 2886 strzelców ze sfer inteligenckich, 1403 pochodzenia robotniczego oraz 4001 pochodzenia chłopskiego; w Polskich Drużynach Strzeleckich w miastach członkowie Drużyn rekrutowali się przede wszystkim z młodzieży akademickiej, częściowo rzemieślniczej i robotniczej, a po wsiach z młodzieży wiejskiej. Autorka ta stwierdza na podstawie źródłowej nie znanej innym autorom, iż w ostatnich dwóch latach przed wybuchem I wojny światowej w Polskich Drużynach Strzeleckich, jak i w Związkach Strzeleckich przewaga młodzieży wiejskiej była przytłaczająca[29]. Również w Drużynach Bartoszowych, Junackich i Podhalańskich dominowała młodzież chłopska. Zróżnicowany, w zależności od regionu kraju był także skład społeczny „Sokoła".

Z chwilą powstania Związków Strzeleckich, Polskich Drużyn Strzeleckich oraz pozostałych organizacji ich Komendy Naczelne starały się o wprowadzenie jednolitego umundurowania, uzbrojenia i wyposażenia swych członków. Oczywiście do wybuchu wojny stan w tym zakresie nie był zadowalający. Dla przykładu w Związkach Strzeleckich do sierpnia 1914 r. pełne umundurowanie miało tylko 1376 strzelców, 3220 nosiło wojskowe czapki, a 1771 strzelców dysponowało tornistrami[30]. Przewidywano,

iż docelowo wspólny dla wszystkich organizacji miał być mundur złożony z bluzy z kołnierzem półstojącym, spodni do pończoch (sztuców) i płaszcza zapinanego na dwa rzędy z naramiennikami oraz kamaszy sportowych (turystycznych) sznurowanych.

Kolor całego uniformu miał barwę popielato-szarą z odcieniem lekko zielonkawym. Różniły się tylko nakrycia głowy. Związki Strzeleckie i Polskie Drużyny Strzeleckie nosiły czapki-maciejówki z czarnymi paskami ze skóry lakierowanej. Drużyny Bartoszowe miały czapki rogatywki, a Polowe Drużyny Sokole kapelusze, względnie polowe czapki sokole, zwane „radziwiłłówkami".

Od 1913 r. zmieniono kolor całego munduru na szaro-niebieski (feldgrau), tj. na kolor polowy armii austro-węgierskiej. Maciejówki otrzymały takiego samego koloru daszki i paski, guziki były oksydowane. Wśród obuwia przeważały kamasze sznurowane, do których noszono pończochy (sztuce), rzadziej buty z cholewami, sztylpy lub owijacze. Do tego umundurowania dochodził jeszcze pas z żółtej skóry[31].

Początkowo mundury te strzelcy i drużyniacy sprawiali sobie indywidualnie na własny koszt. Później (od połowy 1913 r.) załatwiano to za pośrednictwem Okręgowych Komisji Dostaw w Związkach Strzeleckich i PDS, Sekcji Dostaw i Zaprowiantowania w Polowych Drużynach Sokolich, a Wydziału Intendentury Rady Naczelnej w Drużynach Bartoszowych. Mundury dla organizacji paramilitarnych wyrabiały Zakłady Krawieckie w Stryju.

Palącym zagadnieniem od początku istnienia drużyn pozostawała kwestia uzbrojenia. W początkowym okresie członkowie Związków Strzeleckich, PDS i innych organizacji wypożyczali karabiny na ćwiczenia z najbliższych komend austriackiej obrony krajowej (Landwehry), zakupując

tylko potrzebną amunicję. Później, w miarę wzrostu funduszów organizacyjnych próbowano zakupywać broń dla organizacji w lwowskiej firmie Dzikowskiego bądź z austriackich magazynów wojskowych, często nielegalnie. Założeniem wszystkich organizacji było, aby każdy członek-szeregowiec miał austriacki karabin wielostrzałowy z bagnetem wzoru „Mannlichera 95", lub mocno już przestarzały karabin typu „Werndla" z bagnetem (jednostrzałowy). Dla podoficerów i oficerów przewidywano rewolwery bębenkowe i szable.

W praktyce służby intendenckie poszczególnych organizacji napotkały rozliczne trudności, w dostarczeniu wystarczającej ilości wyposażenia i uzbrojenia. Przede wszystkim brak było środków finansowych. To głównie spowodowało, że w Związkach Strzeleckich przed wybuchem wojny pełne umundurowanie i wyposażenie miało zaledwie 30-40% strzelców, natomiast z uzbrojenia: 208 karabinów wzoru „Mannlichera", 511 karabinów wzoru „Werndla" oraz 100 sztuk brani różnych typów.

Nieco lepiej pod tym względem było w Polskich Drużynach Strzeleckich. W okresie od 1 października 1912 r. do 30 września 1913 r. Komisje Dostaw PDS na wyposażenie i uzbrojenie drużyn wydały 224 695 koron. W znacznie lepszej sytuacji znajdowała się najliczniejsza organizacja – Towarzystwo „Sokół" i jego Polowe Drużyny Sokole (PD Sok.). Nabyły one znaczniejszą ilość broni, umundurowania i wyposażenia. Natomiast gorzej przedstawiała się sprawa uzbrojenia w Drużynach Bartoszowych. Z uwagi na ich założenia ideowe i tendencje antyukraińskie władze austriackie utrudniały im nabywanie broni[32].

b) Wyszkolenie polskich organizacji wojskowych przed wybuchem I wojny światowej

Przewidując walkę zbrojną o niepodległość Polski organizacje wojskowe dążyły do przygotowania kadr dla przyszłej armii polskiej. Od początku więc prowadziły szkolenie wojskowe teoretyczne i praktyczne swych członków. Akcję tę najwcześniej rozpoczął Związek Walki Czynnej, organizując we Lwowie w latach 1908-1909 wykłady: o broni, balistyce, organizacji wojsk rosyjskich, czytania z map i planów, o materiałach wybuchowych, fortyfikacjach polowych, służbie wywiadowczej itd.

Ćwiczenia praktyczne prowadzono w lokalach zamkniętych (materiały wybuchowe, nauka o broni) bądź poza miastem w okolicznych lasach. Z czasem systemowi szkolenia nadano normy organizacyjne, tworząc trzy stopnie: szkoły żołnierskie (kurs niższy), podoficerskie (kurs średni) i oficerskie (kurs wyższy). Przerabiano w nich program rekrucki oraz całkowity program szkół podoficerskich i oficerskich. Podstawę wyszkolenia stanowiły regulaminy OB PPS-Frakcji Rewolucyjnej, armii austro-węgierskiej, a od 1911 r. wydane drukiem regulaminy własne[33].

Z chwilą powstania legalnych Związków Strzeleckich system szkolenia wojskowego poważnie wzbogacono i zmodyfikowano. Kurs niższy przeznaczony dla elementu robotniczego i wiejskiego zawierał obok szkolenia wojskowego w zakresie rekruckim, również naukę czytania i pisania dla analfabetów. Szkoła podoficerska (kurs średni) miała za zadanie wyszkolenie dobrych i dokładnie ze służbą obznajomionych podoficerów. Dzieliła się ona na dwa kursy: szkoła żołnierska i właściwa szkoła podoficerska. Czas

nauki w szkole podoficerskiej, do której przechodzili po egzaminie absolwenci szkoły żołnierskiej, trwał jeden rok.

Szkoła oficerska dzieliła się także na dwa kursy. Pierwszy trwał półtora roku i obejmował zajęcia o taktyce, materiałach wybuchowych, fortyfikacjach polowych, gospodarce kompanii i batalionu, o dziejach wojen i wojskowości oraz ćwiczenia polowe. Drugi o czasie szkolenia nieograniczonym obejmował zajęcia w zakresie wyższej szkoły wojennej, a mianowicie: a) studia wyższej taktyki, b) podstawy wykształcenia strategicznego[34].

Program szkolenia wojskowego w Polskim Związku Wojskowym, Armii Polskiej i w Polskich Drużynach Strzeleckich nie odbiegał od szkolenia w Związkach Strzeleckich. Również prowadziły one szkolenie na poziomie rekruckim, podoficerskim i oficerskim, w oparciu o regulaminy wydane przez Wydział Bojowy PPS oraz *Regulamin musztry* Bolesława Biskupskiego z 1910 r. Wykładowcami byli oficerowie rezerwy. Do 1910 r. Polski Związek Wojskowy wyszkolił kilkunastu oficerów, kilkudziesięciu podoficerów i przeszło 200 szeregowców.

„Armia Polska" i PDS oprócz szkolenia realizującego program szkoły rekruckiej, podoficerskiej i oficerskiej, zwracały także baczną uwagę na szkolenie oddziałów żeńskich w dwuletnim kursie. Zmierzano nawet do utworzenia polskiej akademii wojskowej, jako czynnika niezbędnego do wyszkolenia wyższych oficerów.

Ważne miejsce w procesie szkolenia kadr podoficerskich i oficerskich odgrywały kursy doszkalające (np. międzyzaborowy kurs instruktorski PDS od 29 VI do 15 VII 1912 r.) czy specjalne zgrupowanie wakacyjne dla oficerów Związków Strzeleckich w Stróży pod Myślenicami od 1913 r., a dla Polskich Drużyn Strzeleckich w Nowym Sączu (1914 r.)[35].

Pozostałe organizacje wojskowe („Sokół", Drużyny Bartoszowe i in.) na odcinku szkolenia uzyskały nieco mniejsze efekty. W Drużynach Bartoszowych wynikało to z braku kadr oficerskich, bardzo małej ilości broni i niechętnego stosunku władz austriackich, a w „Sokole" z nastawienia władz Towarzystwa w ogóle do szkolenia wojskowego przez dłuższy okres istnienia Towarzystwa Gimnastycznego. W Drużynach Bartoszowych trudności te częściowo łagodziła wystarczająca ilość kadr podoficerskich, wyćwiczonych przeważnie w armii austro-węgierskiej oraz na specjalnie organizowanych obozach w Brzuchowicach, Dublanach, Nowym Sączu, Kołomyi, Buczaczu, Bochni i w Krakowie.

W pierwszym okresie swego istnienia Drużyny Bartoszowe szkoliły się na podstawie wydanego w 1909 r. przez Radę Naczelną na odbitkach hektograficznych *Regulaminu musztry*, opracowanym na podstawie austriackiego regulaminu piechoty z 1908 r. oraz polskiego powstańczego regulaminu wydanego w Paryżu w 1861 r.

W roku 1912 Wydział Wojskowy Drużyn wydał nowy *Regulamin musztry*, opracowany na podstawie regulaminów austriackiego z 1911 r., japońskiego z 1909 r. i pruskiego z 1906 r. Zachowywał on terminy wojskowe używane w polskich regulaminach wojskowych z lat 1931-1848 i 1863 r. Efektem tej działalności było wyszkolenie do 1914 r. – 11 poruczników, 10 chorążych, 15 podchorążych, 68 rotników i 76 młodszych instruktorów, nie licząc szeregowych żołnierzy-drużynników.

W Polowych Drużynach Sokolich przeszkolenie przechodzili członkowie Drużyn na kursach żołnierskich w zakresie musztry, służby polowej i ćwiczeń w ostrym strzelaniu, podoficerskich i oficerskich (tworzenie i poruszanie się linii tyralierskiej, stosowanie ognia w ataku i obronie).

Początkowo podstawą szkolenia w Polowych Drużynach Sokolich były regulaminy Drużyn Bartoszowych i innych organizacji. W 1913 r. wydano jednak szereg własnych instrukcji i regulaminów (m.in. *Podręcznik dla instruktorów elementarnego kursu ćwiczeń polowych stałych drużyn sokolich*). Przeglądem Polowych Drużyn Sokolich był zlot we Lwowie, zorganizowany 6 lipca 1913 r. z okazji pięćdziesięciolecia powstania styczniowego. W ćwiczeniach wojskowych, którymi kierował Józef Haller wzięło wówczas udział 20 batalionów. W drugiej połowie 1913 r. zapał do pracy wojskowej Polowych Drużyn Sokolich osłabł, bowiem we władzach „Sokoła" ponownie wzięli górę przeciwnicy rozwoju Drużyn w kierunku militarnym[36].

Wszystko co do tej pory stwierdziliśmy na temat szkolenia wojskowego w polskich organizacjach wojskowych pozwala na konkluzję, że stało ono na niezłym poziomie i mogło się równać z wyszkoleniem podoficerskim i oficerskim w armiach zaborczych. Impulsem były doświadczenia wojny rosyjsko-japońskiej. Wojna ta wpłynęła również na kierunek ćwiczeń praktycznych. Położono więc nacisk na ćwiczenia w marszu ubezpieczonym, na sposoby walki straży, służby czat, rozpoznania i łączności oraz na ćwiczenia nocne.

[1] O sytuacji międzynarodowej w prezentowanym okresie zob: J. Pajewski, *Historia powszechna 1871-1918,* Warszawa 1978, s. 271 i n.; H. Wereszycki, *Koniec sojuszu trzech cesarzy,* Warszawa 1977; H. Batowski, *Podstawa sojuszu bałkańskiego 1912 r. Studium z historii dyplomatycznej 1806-1912,* Kraków 1939; M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej (1914-1918),* Warszawa 1990, s. 14.

[2] J. Pajewski, *op. cit.,* s. 273.

[3] R. Dmowski, *Niemcy, Rosja i kwestia polska;* Lwów 1908, s. 246; o krystalizowaniu się orientacji politycznych w społeczeństwie polskim najszerzej pisze J. Molenda, *Piłsudczycy a narodowi demokraci 1908-1918,* Warszawa 1980, s. 25-39.

[4] M. Wrzosek, *op. cit.*, s. 17.

[5] J. Molenda, *op. cit.*, s. 33, 36, 75.

[6] *Ibidem*, s. 62-74; A. Garlicki, *U źródeł obozu belwederskiego*, wyd. IV, Warszawa 1983, s. 205 i n.

[7] J. Molenda, *op. cit.*, s. 46.

[8] J. Piłsudski, *Zadanie praktyczne rewolucji w zaborze rosyjskim*, [w:] *Pisma zbiorowe*, t. III, Warszawa 1937, s. 8 i n.

[9] W. Czernow, *K russko-polskim otnoszenam. Razryw PSR i PPS nakanunie pierwoj mirowoj wojny*, „Nowyj Żurnal", nr 28, s. 228-237; zob. też J. Molenda, *op. cit.*, s. 55-56.

[10] Zob.: *Regulamin Związku Walki Czynnej* [w:], *Akta Zofii i Jędrzeja Moraczewskich*, Archiwum Akt Nowych, T. 71/I/7, k. 1; T. Nałęcz, *Irredenta polska*, Warszawa 1992, s. 128-133; M. Wrzosek, *op. cit.*, s.27-28; J. Stachewicz, *Początki Związku Walki Czynnej*, „Niepodległość", 1930, nr 3, s. 43 i n.; S. Loewenstein, *Młodzież promienista w Galicji*, „Niepodległość", 1934; nr 2, s. 219-241; I. Lubicz-Sadowski, *Tajna Organizacja Wojskowa Nieprzejednanych*, „Panteon Polski", nr 41, 1928, s. 1.

[11] J. Stachewicz, *op. cit.*, s. 57-58; A. Garlicki, *op. cit.*, s. 202-203.

[12] M. Wrzosek, *op. cit.*, s. 29.

[13] A. Garlicki, *op. cit.*, s. 217.

[14] M. Wrzosek, *op. cit.*, s. 30.

[15] W. Kiedrzyńska, *Polskie organizacje wojskowe w przededniu wojny światowej*, „Żołnierz Legionów i POW 6 VIII 1914 – 6 VIII 1939", Warszawa, maj-sierpień 1939, s. 45.

[16] M. Kukiel, *Wskrzeszenie Wojska Polskiego*, „Bellona" z. 1; W. Kiedrzyńska, *op. cit.*, s. 42-54; E. Kozłowski, M. Wrzosek, *Historia oręża polskiego 1795-1939*, Warszawa 1984, s. 427; M. Klimecki, *Organizacja i działania oddziałów strzeleckich lipiec-sierpień 1914*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości", t. XXX, 1988, s. 246; W. Lipiński, *Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905-1918*, Warszawa 1931, s. 22.

[17] W. Kiedrzyńska, *op. cit.*, s. 47.

[18] H. Bagiński, *U podstaw organizacji wojska polskiego*, Warszawa 1935, s. 25; *Zarzewie 1909-1920. Wspomnienia i materiały*. Opr. Aleksandra i Andrzej Garliccy, Warszawa 1973, s. 27; J. Rzepecki, *Rodowód wojska drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1959, s. 21 i n.

[19] H. Bagiński, *op. cit.*, s. 25 i n.; E. Kozłowski, M. Wrzosek, *op. cit.*, s. 420-421.

[20] M. Wrzosek, *Polski czyn* ... s. 34.

[21] W. Kiedrzyńska, *op. cit.*, s. 50.

[22] O działalności PDS, zob.: H. Bagiński, *U podstaw* ..., passim; J. Rzepecki, *op. cit.*, s. 20-22, 26-27; A. Garlicki, *Geneza Legionów. Zarys dziejów Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych*, Warszawa 1964, s. 101-102; CAW, Akta PDS, T. 493/WPH/.

[23] E. Kozłowski, M. Wrzosek, *op. cit.*, s. 427.

[24] W. Kiedrzyńska, *op. cit.*, s. 50; H. Bagiński, *op. cit.*, s. 535 i n.

[25] Na temat organizacji „Sokół", zob.: *Towarzystwo „Sokół", Lwów* CAW, sygn. 110/3; K. Toporowicz, *Geneza i rozwój organizacyjny Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Krakowie w latach 1885-1914*, „Rocznik Naukowy WSWF", t. V, Kraków 1966; J. Snopko, *„Sokół" i jego praca wojskowa przed I wojną światową* [w:] *Wojsko Polskie 1914-1922*, t. I, pod red. B. Polaka, Koszalin 1986; idem, *Stałe Drużyny Sokoła (1912--1914)*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości", t. XXXV, 1994, s. 97-135; W. Niemczynowski, *Polowe Drużyny Sokole*, „Żołnierz Legionów i POW", 1939, nr 3-4, s. 91; A. Waldo, *Dzieje idei i organizacji w Ameryce...*, Pittsburgh 1974; M. Wrzosek, *Aktywność militarna Związku Sokołów Polskich w Ameryce 7887-1914*, „Niepodległość i Pamięć", nr 10, 1998; s. 163-184.

[26] Na temat Drużyn Bartoszowych, zob.: *Drużyny Bartoszowe 1908-1914,* Lwów 1939; passim; S. Śmigielski, *Praca wojskowa w Drużynach Bartoszowych,* „Żołnierz Legionów i POW", 1939, nr 3-4, s. 104-116; Cz. Partacz, *Działalność wojskowa w Drużynach Bartoszowych,* [w:] *Wojsko Polskie 1914-1922,* s. 23-34; W. Kiedrzyńska, *op. cit.*, s. 51-52.

[27] *Junactwo. Geneza ruchu wojskowo-niepodległościowego wśród młodzieży wiejskiej i rzemieślniczej w b. zaborze rosyjskim w latach 1912-1918,* Warszawa 1937, 47 ss.

[28] Problemy KTSSN oraz jej funkcjonowanie szeroko przedstawiają: A. Garlicki, *Geneza Legionów. Zarys dziejów Komisji ...,* Warszawa 1964; H. Bagiński, *op. cit.,* s. 363-383.

[29] W. Kiedrzyńska, *Polskie organizacje wojskowe ...,* s. 45,48.

[30] *Ibidem,* s. 47.

[31] H. Wielecki, *Sprawa munduru polskich formacji wojskowych w latach 1912-1918,* „Muzealnictwo Wojskowe", 1985, s. 240 i n.; M. Klimecki, *op. cit.,* s. 248-249.

[32] W. Kiedrzyńska, *op. cit.*, s. 47; M. Klimecki, *op. cit.*, s. 249.

[33] T. Wojtasik, *Wojskowość polska w latach 1864-1914* [w:] *Zarys dziejów wojskowości polskiej w latach 1864-1939,* Warszawa 1990, s. 113-114.

[34] *Ibidem, loc. cit.*

[35] E. Kozłowski, M. Wrzosek, *Historia oręża polskiego,* s. 424.

[36] J. Wojtasik, *op. cit.,* s. 114.

ROZDZIAŁ VII

IDEA POWSTANIA ZBROJNEGO JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO DO 1914 R.

Wychowany w atmosferze patriotycznej w domu rodzicielskim na Litwie w kulcie do powstania styczniowego i w ogóle do walki zbrojnej o niepodległość, które ugruntowały się jeszcze w okresie pobytu w gimnazjum wileńskim, w uniwersytecie charkowskim i na zesłaniu syberyjskim, Józef Piłsudski wracał do Wilna w 1892 r. ze wschodniej Syberii, nie tylko nieposkromiony w swych dawnych pragnieniach pracy i walki o wyzwolenie ojczyzny spod władzy zaborcy, ale i pełen nienawiści do despotycznej władzy rosyjskiej[1].

W Wilnie niebawem związał się z nowopowstałą Polską Partią Socjalistyczną, która na swym założycielskim zjeździe w Paryżu (17-23 listopada 1892 r.) w programie swym na czoło wysunęła postulat odbudowy polskiej „samodzielnej Rzeczypospolitej demokratycznej, opartej na całkowitym równouprawnieniu narodowości wchodzących w skład Rzeczypospolitej na zasadzie dobrowolnej federacji"[2]. Można nawet domniemywać, że stosunek do niepodległości Polski i hasło walki o odzyskanie niepodległości kraju, wysuwane przez PPS było dla Piłsudskiego głównym powodem do przystąpienia do tej partii. Ale PPS wówczas nie określiła jeszcze w jaki sposób Polacy mieli „wybijać się na niepodległość". Program walki zbrojnej o niepodległość Polski w teorii i praktycznej działalności PPS dojrzewał długo, a wraz z nim dojrzewał także Piłsudski.

Zrazu tylko bardzo ogólnie na łamach „Przedświtu" – teoretycznego organu PPS czy innych pism, jak „Robotnik" lub „Krytyka" poruszano problem wywołania powstania zbrojnego, widząc taką możliwość na wypadek głodu w Rosji, krachu finansowego caratu, zatargów dyplomatycznych i wojny, w wyniku której Rosja poniosłaby klęskę, wreszcie rewolucji rosyjskiej obezwładniającej władze rządowe caratu. Większość działaczy, jako warunek przeprowadzenia zwycięskiego powstania zbrojnego w Polsce widziało uwikłanie się Rosji w konflikt wojenny z którymś z mocarstw europejskich (sądzono, że będą to Niemcy lub Austro-Węgry).

Jakie siły zamierzano wydobyć z narodu w powstaniu przeciwko Rosji? Kierownictwo PPS u schyłku XIX w. nie przeprowadziło jakiejś gruntowniejszej analizy tych sił. Ogólnie rzecz biorąc, liczono na patriotyczną postawę wszystkich warstw polskiego społeczeństwa, a więc robotników, chłopów, drobnomieszczaństwa, inteligencji i innych. Pilnie szukano sojuszników wśród narodów podbitych przez Rosję, upatrując ich szczególnie w Litwinach, Łotyszach, Białorusinach, Ukraińcach, a więc ludach zamieszkujących dawne granice Rzeczypospolitej.

Czy Józef Piłsudski podzielał przedstawione wyżej poglądy w odniesieniu do idei niepodległości Polski i powstania zbrojnego, a jeśli tak, to na ile je współtworzył? Odpowiedzi na te pytania może udzielić analiza jego spuścizny pisarskiej z ostatnich lat XIX w. zawartej w „Przedświcie", „Robotniku" i innych pismach. W pierwszych korespondencjach czy artykułach przeznaczonych na szerszy użytek Piłsudski, zresztą zgodnie z przyjętą taktyką kierownictwa PPS, nie pisał jeszcze o niepodległości kraju czy potrzebie walki o nią. Skupiał się raczej na negliżowaniu „carsko-tatarskiego systemu rzą-

dzenia i ucisku" i poderwaniu do niego zaufania społeczeństwa polskiego. Jednocześnie odkrywał przed czytelnikiem istotę tzw. „opieki" rządu i jego rzekomej „troskliwości" o dobro ludu polskiego.

Dopiero w artykule *U nas i gdzie indziej* zamieszczonym 27 października 1894 r. na łamach „Robotnika"[3] z myślą o Niepodległej pisał Piłsudski, że pierwszą przeszkodą na drodze rozwoju społecznego jest niewola carska, brak politycznej swobody. Dlatego naglącym nakazem powinno być zburzenie tej przeszkody. W innym artykule przekonywał, iż niewola narodowa nie sprowadza się tylko do grabieży i wyzysku, bowiem dążeniem caratu jest cofnięcie Polski, znajdującej się na znacznie wyższym szczeblu rozwoju społeczno-gospodarczego i kulturalnego, do poziomu własnego zacofania.

Postulat walki o zrzucenie obcego jarzma, o niepodległość narodową przejawiał się w niemal we wszystkich publikacjach Piłsudskiego zamieszczonych w „Robotniku". Uznał on bowiem podjęcie walki o niepodległość za konieczność dziejową i sprawę nadrzędnej wagi dla narodu. Nie znaczy to oczywiście, by wzywał on masy robotnicze do natychmiastowego powstania. Przeciwnie, zalecał samoorganizowanie się mas robotniczych i skupianie ich do przyszłej stanowczej rozprawy. „Jak wojsko – pisał – nim stoczy bój ostateczny, długo zaprawiać się musi do używania oręża", tak robotnicy „ćwiczyć się wciąż muszą i przyzwyczajać do zbiorowych wystąpień"[4]. „Nie możemy jeszcze dziś (...) – upominał – porwać się wszyscy przeciw rządowi (...). Lecz nadejdzie czas, kiedy polski lud (...) powstanie w całej swej milionowej masie i z bronią w ręku przełamie jarzmo dzisiejszej niewoli politycznej"[5].

W podejściu Piłsudskiego do zagadnienia walki o niepodległość Polski i roli w niej mas robotniczych upatrywał Władysław Pobóg-Malinowski

wpływ tradycji romantycznych i kultury szlacheckiej, w jakiej wyrastał. Zdaniem Pobóg-Malinowskiego Piłsudski pragnął „osadzić w piersi polskiego robotnika" tradycje polskiej szlachty i Rzeczypospolitej szlacheckiej. To „robotnik polski stanąć musi tam, gdzie zginęły ostatnie reduty walczącej o niepodległość szlachty, musi z kolei wziąć na swe barki ciężar wyłącznej odpowiedzialności za naród i państwo, za myśl i kulturę polską"[6].

Jeszcze dalej w ocenie motywów działania młodego Józefa Piłsudskiego poszedł Andrzej Garlicki, podkreślając wpływ na jego osobowość romantyczno-mesjanistycznych tradycji o szczególnej roli narodu polskiego w wyzwalaniu innych ludów. Stąd obecność w jego poglądach niepodległościowych antyrosyjskiego powstania zbrojnego Litwinów, Łotyszy, Ukraińców, Finów i innych ludów ujarzmionych w imperium Romanowych. To przekonanie Piłsudskiego – zdaniem Garlickiego – o specjalnej misji narodu polskiego zostało przezeń przetransponowane na polską klasę robotniczą, która miała być główną siłą decydującą o odrodzeniu Polski niepodległej i demokratycznej[7].

Ale w końcu XIX w. ani Piłsudski, ani też inni działacze z kręgu kierownictwa PPS, jak: Stanisław Mendelson, Stanisław Grabski, Witold Jodko-Narkiewicz, Leon Wasilewski, Bolesław Antoni Jędrzejowski, Kazimierz Kelles-Krauz jeszcze nie rozpatrywali problemu, jak ma wyglądać powstanie zbrojne od strony wojskowej, a więc problem wybuchu i dalszego przebiegu walk. Dopiero kolejna dyskusja podjęta w latach 1900-1902 na łamach „Przedświtu" pozwoliła ściślej sprecyzować poglądy kół kierowniczych PPS na strategię i plany operacyjno-taktyczne przyszłego powstania.

Dyskusję zapoczątkował Witold Jodko-Narkiewicz artykułem *O przyszłej walce zbrojnej przez niewojskowego,* a wzięli w niej udział jako autorzy oddzielnych artykułów najwybitniejsi wówczas działacze i pisarze PPS, jak: Władysław Wójtowicz, Feliks Perl, Władysław Studnicki, Stanisław Grabski, Władysław Gumplowicz, Tytus Filipowicz, Stanisław Gierszyński, Kazimierz Kelles-Krauz[8].

Analiza treści i głównych tez artykułów poświęconych problematyce powstania i walce zbrojnej, opublikowanych na łamach „Przedświtu" w latach 1900-1902 stwarza wrażenie, że mamy do czynienia z kontynuacją w nowych warunkach myśli wojskowej obozu demokratycznego z pierwszej połowy XIX w. (która z kolei zaczerpnęła inspirację z broszury Tadeusza Kościuszki i Józefa Pawlikowskiego, *Czy Polacy wybić się mogą na niepodległość*), wzbogaconej doświadczeniami powstania styczniowego i Komuny Paryskiej. Uderza argumentacja podobna jak u działaczy Towarzystwa Demokratycznego Polskiego czy teoretyków wojskowych obozu demokratycznego: Ludwika Mierosławskiego, Józefa Bema, Karola Bogumira Stolzmana, Henryka Kamieńskiego, ten sam tok myślenia i wyciągania wniosków. Ówczesnych przywódców PPS w szczególności fascynowała „chiromancja rewolucyjna" Mierosławskiego, jego wizja „zamieniania martwych prowincji w żywe bataliony" i podany przezeń sposób budowania siły zbrojnej[9].

Piłsudski, jak wiadomo, nie mógł wziąć udziału w tej znamiennej dyskusji „Przedświtu" na temat planów antyrosyjskiego powstania zbrojnego w zaborze rosyjskim. Przypadkowa wpadka drukarni „Robotnika" i jego jako redaktora w Łodzi nocą z 21 na 22 lutego 1900 r. na dłuższy czas wyrwała go z wszelkiej działalności. W Cytadeli Warszawskiej przez kilka miesięcy sy-

mulował obłęd, potem znalazł się w szpitalu psychiatrycznym Mikołaja Cudotwórcy w Petersburgu dzięki pomocy wielu Rosjan i Polaków. W petersburskim szpitalu już nie symulując choroby umysłowej wyczekiwał możliwości ucieczki przy pomocy miejscowej prężnej komórki PPS. Doszła ona do skutku dopiero w nocy z 14 na 15 maja 1901 r. przy pomocy Polaka młodego lekarza Władysława Mazurkiewicza. Po licznych perypetiach, znanych i obszernie opisywanych w literaturze przedmiotu Piłsudski dopiero w końcu czerwca 1901 r. zdołał opuścić granice Rosji, udając się wraz z żoną Marią Juszkiewicz z Koplewskich do Lwowa (20 czerwca 1901 r.).

Wyczerpany fizycznie i psychicznie długotrwałym symulowaniem choroby psychicznej, po licznych przejściach związanych z ucieczką ze szpitala nie był zdolny do aktywniejszego działania i pracy. Stąd jego milczenie, gdy inni bliscy mu ideowo współpracownicy pisali rozprawy na temat powstania. Ale Piłsudski podzielał ich zdanie, więcej – szedł jeszcze dalej.

Stał na stanowisku powstania, nawet gdyby miało ono minimalne szanse lub żadne. Jego zdaniem powstanie zbrojne było „obowiązkiem pokolenia samo w sobie, bez względu na rezultat". „Każde pokolenie – powiadał – krwią swoją musi przypomnieć, że Polska żyje, że z niewolą się nie pogodziła". W wypadku – kontynuował – gdyby konkretne warunki nie pozwoliły na realny program powstania, ale tylko na „blagę powstańczą, to należy to uczynić chociażby z tego względu, aby przy pomocy tej blagi zmusić Europę, by o nas myślała i mówiła"[10].

Ideę wskrzeszenia walki zbrojnej pragnął Piłsudski zamienić w czyn już w okresie wojny rosyjsko-japońskiej (1904-1905). W lutym 1904 r. odbył on szereg rozmów z działaczami partyjnymi w Warszawie. Przekonywał o po-

trzebie utworzenia „specjalnej organizacji na wpół wojskowej, dającej się użyć do wszystkiego, karnej i dostatecznie sprężystej", by na nią można było liczyć w chwilach próby.

Chciał dla tej organizacji „zmobilizować sztab, centrum ulokować w Warszawie, tak by było zawsze na miejscu, zmobilizować technikę i podoficerów ruchu, wytworzyć z tego organizację karną z raportami, rozkazami dziennymi"[11] itp. Organizacjami tego typu pragnął pokryć całe Królestwo, zwłaszcza gubernie: lubelską, radomską, siedlecką, łomżyńską, okręg łódzki, zachodnią część Królestwa, podległe centrum gubernialnym z wojewodami na czele. Kierownicy tych organizacji we wsiach i miasteczkach składaliby tygodniowe raporty wojewodom, ci zaś również tygodniowe – centrum dowodzenia.

Jednakże próby organizowania grup wojskowych w terenie wiosną 1904 r. przez wydelegowanych tam Walerego Sławka i Stanisława Jędrzejowskiego zakończyły się niepowodzeniem. Udało się im utworzyć bojówkę („dziesiątkę") w powiecie puławskim oraz niepełną „dziesiątkę" w Radomiu. Większy sukces odniesiono tylko w Warszawie, gdzie w kwietniu 1904 r. powstała pierwsza bojówka złożona z 10 ludzi, na czele której stanął Wacław Brokowski „Burza". Uzbrojona ona była początkowo w laski, kije, kamienie i tabakę, z przeznaczeniem ochrony manifestacji i wystąpień ulicznych. Latem 1904 r. powstało w Warszawie dalszych siedem kół bojowych. liczących ok. 70 ludzi; nazwano je oficjalnie Kołami Bojowymi Samoobrony Robotniczej.

Przedstawione wyżej wysiłki Piłsudskiego w kierunku budowy organizacji o typie wojskowym, to tylko jedna strona jego działalności przygotowawczej dla podjęcia w przyszłości szerszej walki zbrojnej z zaborczym caratem. Wiele sobie obiecywał po wybuchu konfliktu wojennego na Bliskim Wscho-

dzie. Piłsudski liczył, że konflikt może się rozprzestrzenić na inne państwa i związać Rosję wojną jeszcze z innymi przeciwnikami. Dlatego dążył do nawiązania współpracy wojskowej z Japończykami, która ze strony PPS sprowadzałaby się do prowadzenia sabotażu na rzecz Japonii, przekazywania jej danych wywiadowczych o siłach i dyslokacji armii rosyjskiej, przygotowania w Polsce powstania, „o ile zajdą sprzyjające okoliczności polityczne".

W zamian za usługi na rzecz Japonii Piłsudski spodziewał się uzyskać subsydium japońskie dla PPS w wysokości 10 000 funtów płatnych od zaraz, 10 000 płatnych po Nowym Roku (1905); a w przyszłości subsydia w wysokości do 100 000 funtów. Oczekiwał ponadto przekazania aż 60 000 sztuk broni w partiach 1000 – 2000 sztuk; dodatkowo zabiegał o dostarczenie PPS 3000 sztuk broni pochodzenia rosyjskiego lub austriackiego dla organizowania manifestacji na terenie Królestwa. Wiele miejsca poświęcił Piłsadski sprawie zorganizowania Legionu Polskiego w Japonii, złożonego z dezerterów Polaków z armii rosyjskiej, Polaków jeńców z tej armii, emigrantów polskich z Europy i Stanów Zjednoczonych.

Ale misja Piłsudskiego w Tokio i rozmowy z przedstawicielami sztabu japońskiego w lipcu 1904 r. nie spełniły oczekiwań Piłsudskiego. Strona japońska wyraziła przede wszystkim zainteresowanie dla ewentualnej działalności wywiadowczej PPS na rzecz Japonii i na to gotowa była łożyć pewne, niewielkie zresztą pieniądze. Pozostałe punkty postulowanej przez PPS umowy nie znalazły uznania władz wojskowych Japonii. Do fiaska tych rozmów przyczynił się również przywódca Narodowej Demokracji Roman Dmowski, który od czerwca 1904 r. przebywał w Tokio i wysuwał postulaty w sprawie polskiej inne niż PPS.

We wrześniu 1904 r. po uciążliwej podróży z Japonii, Piłsudski przybył do kraju, a następnie wziął udział w V Konferencji CKR PPS w Krakowie (17-20 X 1904 r.). Podczas obrad stwierdziwszy, iż spodziewany konflikt międzynarodowy z udziałem Rosji jest mało prawdopodobny, jak, również, że Japonia nie udzieli większej pomocy polskim rewolucjonistom, Piłsudski postulował przejście do nowej taktyki, tzw. „taktyki czynu". Zdaniem Piłsudskiego „taktyka czynu powinna ofiarami i krwią doprowadzić do przywrócenia umarłej sprawy polskiej w Europie, Rosji i samej Polsce". Dla stosowania jej w praktyce Piłsudski przeforsował na konferencji krakowskiej uchwałę o tworzeniu nowych Kół Bojowych Samoobrony Robotniczej, wszędzie tam gdzie znajdują się ku temu odpowiednie warunki[12].

Niebawem takie bojówki powstały i dokonały wielu akcji jako protestów przeciwko mobilizacji w Królestwie i wysyłaniu coraz liczniejszych transportów na front w Mandżurii (np. akcje w Warszawie, Łodzi, Zagłębiu, Radomiu, Pabianicach, Częstochowie, Kaliszu, Lublinie i wielu innych).

W czasie wspomnianych akcji bojowych Piłsudski przebywał zagranicą we Fryburgu i Szwajcarii, a następnie w Zakopanem. Tutaj w rocznicę powstania listopadowego (29 XI 1904 r.) wygłosił odczyt o polskich ruchach zbrojnych, w których opowiadał się na przyszłość za przygotowaniem polskiej siły zbrojnej. Do idei tej powracał zimą 1905 r. w Krakowie i Zakopanem podczas rozmów ze Stefanem Żeromskim, Stanisławem Wyspiańskim, Stanisławem Witkiewiczem i innymi. Zamyślał więc o utworzeniu jakiegoś Skarbu Narodowego, który by gromadził fundusze na ten cel. Omawiano nawet problem wydania odezwy „wzywającej cały naród do składania ofiar pieniężnych na broń dla armii, której zawiązki będą tworzone"[13].

Od czasu powrotu z Japonii Piłsudski czytał literaturę wojskową. Najwcześniej sięgnął do dzieł poświęconych Napoleonowi. Z zapałem studiował jego kampanie wojenne i poszczególne bitwy. Potem doszły dzieła teoretyków wojskowych, zwłaszcza Carla von Clausewitza. Ze szczególnym zainteresowaniem studiował prace o wojnie angielsko-burskiej (lata 1899-1902), głównie od strony działań Burów. Było bowiem coś frapującego w ich postawie wojennej, jako że w konfrontacji z Wielką Brytanią, pierwszą wówczas potęgą światową, nie mieli żadnych szans, tymczasem odnieśli sporo błyskotliwych sukcesów, zadając przeciwnikowi poważne straty. Szczególnie pouczająca dla Piłsudskiego była wojna rosyjsko-japońska, gdzie również teoretycznie słabsza strona – Japończycy – odniosła sukces. Piłsudski szukał w tych wydarzeniach wojennych wskazówek dla przyszłej walki zbrojnej Polaków o niepodległość.

Niejako tradycyjnie studiował Piłsudski doświadczenia wypływające z polskich powstań narodowych, szczególnie z powstania styczniowego. Dzięki tym studiom Piłsudski stał się w kręgach kierowniczych PPS ekspertem w dziedzinie wojskowej. Siadywał godzinami nad mapą wojny rosyjsko-japońskiej. Zaprenumerował też urzędowy dziennik wojskowy „Russkij Inwalid" i wkrótce już mógł wszystkim imponować poważnym zasobem wiedzy wojskowej. Z czasem Piłsudski skompletował we własnym mieszkaniu dużą bibliotekę z książkami o wojskowości.

Pogłębianie wiedzy wojskowej miało jeden cel: wydobycie jak najwięcej wskazówek dla polskich działań wojskowych w oczekiwanej walce zbrojnej o niepodległość. Wiele uwagi poświęcał Piłsudski w swych studiach nowinkom technicznym, nowym rozwiązaniom organizacyjnym i taktycznym. Inte-

resował się również problemami szkolenia fizycznego żołnierzy wobec czekających ich trudów walki i przede wszystkim kształtowania ducha moralnego armii. Z czasem doszedł do przesadnego może nawet przekonania, iż duch armii i świadomość żołnierza jest najważniejszym czynnikiem zwycięstwa w wojnie.

Nieobecny na Krajowej Konferencji PPS w Warszawie, która przekształciła się w VII Zjazd tej partii (5-7 marca 1905 r.), Piłsudski z mieszanymi uczuciami powitał powołanie przez Zjazd do życia Wydziału Spiskowo-Bojowego i Organizacji Spiskowo-Bojowej oraz wytyczony kierunek ich działania. Zgodnie z zaleceniami nowego Centralnego Komitetu Robotniczego PPS Organizacja Spiskowo-Bojowa winna kierować manifestacjami ulicznymi, brać czynny udział w urządzaniu masowych wystąpień, kolportażu odezw itp. Natomiast Piłsudski pragnął, by Organizacja Spiskowo-Bojowa stała się scentralizowaną kadrą, zakonspirowaną nawet wobec organizacji agitacyjnej, nie uczestniczącą w akcjach masowych, a szkoloną i przygotowywaną do dowodzenia w przyszłym powstaniu.

Piłsudski przewidywał cztery etapy w rozwoju i działalności Organizacji Spiskowo-Bojowej, jako decydującej siły w walce z najezdniczym rządem. Warunkiem wystąpienia zbrojnego powinno być – jego zdaniem – objęcie całego kraju gęstą siecią bojówek OSB, które do czasu zakończenia szkolenia i uzyskania dobrego uzbrojenia powinny zawiesić działalność bojową. Dopiero po uzyskaniu przez bojówki należytego stanu wyszkolenia, uzbrojenia, wysokiej karności i polepszenia stanu moralnego (szczere koleżeństwo, wiara i jedność dążeń) mogły one przejść do walki zbrojnej z zaborcą. Po zdobyciu części terytorium Królestwa Polskiego chciał on organizować po-

wstańczą armię ludową. Za szkielet takiej siły zbrojnej uważał Piłsudski organizację bojową rezerwistów, jeszcze lepiej podoficerów i oficerów z armii zaborczych oraz ludzi, którzy brali już udział w akcjach bojowych. Oczywiście podjęcie walki zbrojnej z Rosją uzależniał Piłsudski od sprzyjających powstaniu warunków zewnętrznych. „Sami – pisał – w stosunkach normalnych nie damy sobie rady z najazdem", potrzebne są do tego „czynniki zewnętrzne, osłabiające rząd"[14].

Ten scenariusz próbował Piłsudski zrealizować w praktyce, gdy decyzją Rady Partyjnej PPS w Mińsku 15 października 1905 r. przejął kierownictwo Wydziału Spiskowo-Bojowego i nad Organizacją Spiskowo-Bojową. Skupił wokół siebie grono patriotycznej młodzieży, które stało się jego zaufanymi współpracownikami. Byli to: Józef Bednarz, bracia Mieczysław i Stefan Dąbkowscy, Władysław Dehnel, Wacław Harasymowicz, Mieczysław Mańkowski, Józef Montwiłł-Mirecki, Aleksander Prystor, Władysław Jaxa-Rożen, Aleksander Sulkiewicz i Walery Sławek[15].

Z tymi ludźmi rozpoczął Piłsudski przebudowę Organizacji Bojowej. Nawiązano poufne kontakty z handlarzami broni w Wiedniu, Berlinie, Hamburgu i zakupiono 3900 pistoletów typu „Browning" i 210 „mauzerów" wraz z pół milionem sztuk amunicji do obu typów broni, 900 sztyletów; ponadto zakontraktowano około 1000 karabinów typu „Spencer". Zorganizowano także dalsze punkty przerzutowe przez granice Królestwa Polskiego.

Na potrzeby Organizacji Bojowej uruchomiono w Warszawie dwa dalsze laboratoria (obok już istniejącego przy ul. Wilczej), gdzie przeprowadzano doświadczenia oraz produkowano bomby i granaty.

Największą jednak wagę w tym czasie przykładał Piłsudski do zorganizowania w Krakowie zakonspirowanej Szkoły Bojowej. Prowadzono w niej zajęcia w cyklu 4-6 tygodniowych kursów. Program przewidywał wykłady i ćwiczenia w przedmiotach niezbędnych dla akcji bojowych w zakresie: musztry, ćwiczeń z bronią krótką, strzelania, organizacji armii rosyjskiej, materiałów wybuchowych, terenoznawstwa, niszczenia sieci telegraficznej, niesienia pierwszej pomocy lekarskiej. Komendantem Szkoły został Władysław Jaxa-Rażen (Barnaba), a wykładowcami byli m.in.: Józef Piłsudski, Walery Sławek, Kazimierz Sosnkowski, Jan Kwapiński, Rajmund Jaworowski, Aleksander Prystor i inni.[16]

Absolwentów Szkoły Bojowej Piłsudski wysyłał do różnych punktów zaboru rosyjskiego ze ścisłą instrukcją zorganizowania jednej „piątki" bojowej i przeszkolenia jej według wzorów zdobytych na kursie. Odtąd „piątki" stały się podstawowymi jednostkami organizacyjnymi i taktycznymi Organizacji Bojowej w miejsce poprzednich „dziesiątek".

W okresie szczytowego wzniesienia rewolucji (październik – grudzień 1905 r.) Piłsudski, zgodnie z zaplanowanym przeznaczeniem Organizacji Bojowej nie chciał wyniszczać bojówek przez angażowanie w organizowanie wystąpień zbrojnych dla poparcia strajków powszechnych. Był także głuchy na wezwania CKR PPS do aktywnych wystąpień bojowych po ogłoszeniu przezeń manifestu z 26 grudnia 1905 r., wzywającego do przekształcenia strajku powszechnego w powstanie zbrojne. Tylko bojówki Organizacji Techniczno-Bojowej podległe Komitetom Okręgowym PPS przejawiały dużą aktywność bojową.

W tym czasie Piłsudski dalej realizował własną linię taktyczną sprowadzającą się do hamowania wystąpień bojowych w Królestwie oraz gromadzenia broni i szkolenia członków OB pod kątem przyszłego wystąpienia powstańczego. Zimą 1906 r. przystąpił do jeszcze energiczniejszej rozbudowy sieci organizacyjnej Wydziału Bojowego i Organizacji Bojowej. Nastąpiło dalsze umocnienie Szkoły Bojowej w Krakowie i wzrost sił liczebnych samej Organizacji Bojowej.

Dopiero w połowie 1906 r. pod naciskiem dołów OB, jak i nieustannych ponagleń CKR PPS, Piłsudski postanowił uaktywnić podporządkowaną Wydziałowi Bojowemu Organizację Techniczno-Bojową oraz w pewnym zakresie bojówki Organizacji Bojowej. Od kwietnia do czerwca 1906 r. wykonały one szereg brawurowych akcji bojowych w Warszawie i na prowincji; od lipca tego roku seria zamachów bojowców na różne obiekty rządowe jeszcze się wzmogła. Do najwybitniejszych wystąpień tego czasu zaliczyć należy: ogólnokrajową akcję bojową 15 sierpnia 1906 r., znaną pod nazwą „krwawa środa", akcję pod Celestynowem, w Ostrołęce, Herbach i Pruszkowie[17].

W gorączkowej atmosferze lata 1906 r. Piłsudski opublikował na łamach miesięcznika „Trybuna" w Krakowie głośny artykuł pt. *Polityka walki czynnej,* w którym uzasadniał potrzebę wykorzystania wszystkich sił społecznych, w celu zorganizowania powstania zbrojnego w Królestwie. Powstanie zbrojne przeciwko armii rosyjskiej – dowodził – wymagać musi wyszkolenia ludzi w rzemiośle wojskowym, aby umieli pokierować masami w walce z wojskiem rosyjskim. Wiedzę wojskową i doświadczenie – kontynuował – zdobyć można tylko w akcjach bojowych, ściślej w starciach z wojskiem. Poza nabyciem odpowiedniego doświadczenia bojowego przez OB, zdaniem Piłsud-

skiego, następstwem akcji będzie rozproszenie wojska w Królestwie dla pełnienia ochrony różnych obiektów oraz spełnienia czynności wartowniczych[18].

Propagując hasła powstańcze równolegle zabiegał Piłsudski u austriackich czynników wojskowych poprzez szefa sztabu X Korpusu w Przemyślu płk Franza Kandca o ułatwienie nabywania broni w Galicji i uzyskanie zezwolenia na tajne jej składy na tym terenie, wreszcie na przyzwolenie, aby Polacy, poddani austriaccy mogli wziąć udział w walce przeciwko Rosji. W zamian obiecywał udzielanie wiadomości wywiadowczych o Rosji. Powyższe inicjatywy nie dały jednak namacalnych rezultatów[19].

Okres wzmożonej aktywności Organizacji Bojowej zakończyła akcja na pociąg pocztowy pod Rogowem 7 listopada 1906 r., która dała Organizacji ponad 30 000 rubli. Był to zarazem szczytowy okres rozwoju Organizacji Bojowej. Liczebność jej na przełomie 1906-1907 r., łącznie z Organizacją Techniczno-Bojową sięgała 7000 wyszkolonych wojskowo ludzi. Niemniej bojówki OB nigdzie w terenie nie uzyskały stałego powodzenia, a siły rządowe wszędzie dominowały. Ten stan rzeczy utrzymywał się i w następnych miesiącach, mimo przeprowadzania z dużym rozmachem dalszych akcji bojowych[20].

Powyższa praktyka unaoczniła Józefowi Piłsudskiemu, iż siłami samej klasy robotniczej i jej Organizacji Bojowej nie sposób wywalczyć niepodległości Polski, że w dalszej walce o niepodległość „należy stanowczo wyjść poza ramy partyjne i związać myśl i przygotowania do powstania nie z jedną partią, a ze sferami znacznie szerszymi". Zasygnalizował ten problem w artykule pt. *Jak się mamy gotować do walki zbrojnej,* opublikowanym w lutym 1908 r. Podkreślił w nim dobitnie, że „wszystkie zwycięstwa rewolucja zawdzięczała sile moralnej, wszystkie porażki i klęski brakowi siły fizycznej".

Dlatego za główne zadania na przyszłość uznawał konieczność budowy takiej „siły fizycznej”[21].

Myśl Piłsudskiego o powiązaniu idei powstania zbrojnego przeciwko Rosji „ze sferami znacznie szerszymi”, czyli w oparciu o cały naród a nie tylko o klasę robotniczą oraz postulat budowy zrębów polskiej siły zbrojnej stanowiły zupełnie nowe podejście w poszukiwaniu dróg do odzyskania niepodległości Polski. W trudnej sytuacji, w atmosferze ogólnego przygnębienia klęską rewolucji 1905-1907 r. Piłsudski pragnął zakończyć epopeję Organizacji Bojowej mocnym akordem bojowym, który by dał jednocześnie środki finansowe do rozpoczęcia nowego etapu budowy kadr wojskowych na potrzeby przyszłego powstania.

Tak zrodził się pomysł przeprowadzenia słynnej akcji na pociąg pocztowy pod Bezdanami na Wileńszczyźnie, którą zorganizował i przeprowadził Józef Piłsudski na czele starannie dobranych 19 bojowców. Akcja ta przyniosła ponad 200 000 rubli na dalszą działalność niepodległościową. Zanim Piłsudski udał się na bezdańską wyprawę, podczas swych pobytów we Lwowie w ciągu 1908 r. ujawnił swemu zaufanemu współpracownikowi Kazimierzowi Sosnkowskiemu zamiar „zamknięcia przegranej karty historii” jaką jego zdaniem – stanowiła Organizacja Bojowa „ostatnią grą, w której albo zginie sam, albo zwycięży, by rozpocząć nowy okres walki”. Można sądzić, iż sugestie Piłsudskiego w tych kontaktach przekonały Sosnkowskiego do decyzji utworzenia nowej organizacji wojskowej, „by na miejsce starej karty otwarła się nowa”[22].

W rezultacie w ostatnich dniach czerwca 1908 r. w mieszkaniu Sosnkowskiego we Lwowie ukonstytuował się Związek Walki Czynnej (ZWC), któ-

rego duchowym ojcem był faktycznie Piłsudski. Deklaracja ideowa ZWC głosiła, że celem Związku jest prowadzenie poza granicami Rosji robót przygotowawczych w celu wykształcenia organizatorów i kierowników dla przyszłego powstania zbrojnego w zaborze rosyjskim oraz odbudowanie polskiej niezależnej republiki demokratycznej[23].

W pierwszym roku działalności ZWC kierował się doświadczeniem Organizacji Bojowej PPS-Frakcji Rewolucyjnej, zasadami jej działania, a nawet korzystał z pomocy jej kadr i zasobów materialnych. Także struktura organizacyjna ZWC oparta była na wzorach OB tej partii. Piłsudski przybywszy po akcji bezdańskiej do Galicji jesienią 1908 r. krytycznie ocenił ten stan rzeczy, chciał bowiem skierować pracę ZWC na tory czysto wojskowe. Był więc przeciwny jakiemukolwiek uzależnieniu ZWC od Wydziału Bojowego PPS-Frakcji.

Pod jego wpływem obradujący 11 lipca 1909 r. I Zjazd ZWC oparł organizację na wzorach ściśle wojskowych. Wprowadzono podział Związku na sekcje, plutony, półkompanie, kompanie i bataliony. Przewidując walkę zbrojną o niepodległość zorganizowano wykłady dla członków Związku z nauki o broni, balistyce, organizacji wojska rosyjskiego, czytania map i planów, o materiałach wybuchowych, fortyfikacjach polowych, służbie wywiadowczej itp. Ćwiczenia praktyczne prowadzono w lokalach zamkniętych (materiały wybuchowe, nauka o broni) bądź poza miastem w okolicznych lasach. Z czasem systemowi szkolenia nadano normy organizacyjne, tworząc trzy stopnie: szkoły żołnierskie (kurs niższy), podoficerskie (kurs średni) i oficerskie (kurs wyższy). Przerabiano w nich program rekrucki oraz całkowity program szkół podoficerskich i oficerskich. Podstawę szkolenia stanowiły regulaminy OB PPS-Frakcji oraz armii austro-węgierskiej.

W 1910 r. ujawniono akcję wojskową korzystając z ustawy austriackiej, zezwalającej na działalność związków prowadzących przysposobienie wojskowe młodzieży w Galicji na wzór związków strzeleckich w Tyrolu. Powstał więc we Lwowie „Związek Strzelecki", a w Krakowie Towarzystwo „Strzelec".

Nowy etap w rozwoju Związków Strzeleckich rozpoczął się w czerwcu 1912 r. z chwilą likwidacji kolektywnego, wieloosobowego Wydziału i postawienia na czele Związków Komendanta Głównego w osobie Józefa Piłsudskiego. Nastąpił wówczas burzliwy rozwój liczebny Związków, odnowiono dawniejsze kontakty z PPS-Frakcją w Królestwie Polskim i przystąpiono do zakładania tajnych grup wojskowych niemal we wszystkich większych miastach Królestwa Polskiego. Z reguły były to grupy kilku- lub kilkunastoosobowe, skupiające przede wszystkim młodzież inteligencką oraz nieco robotniczej. Prowadziły one szkolenie wojskowe według wzorów Związków Strzeleckich w Galicji przy pomocy instruktorów delegowanych przez Komendę Główną ZWC.

Podobne grupy ZWC starannie zakonspirowane niebawem powstały na Litwie, Białorusi, Ukrainie i w Rosji (w Wilnie, Grodnie, Mińsku, Odessie, Żytomierzu, Białej Cwerkwi, Charkowie, Dorpacie, Rydze, Petersburgu, Kijowie i Moskwie) oraz w miastach uniwersyteckich Europy Zachodniej (w Genewie, Zurichu, Paryżu, Brukseli, Liege). Starania nad utworzeniem ZWC zapoczątkowano także wśród Polonii Amerykańskiej w Stanach Zjednoczonych.

Jako Komendant Główny Związków Strzeleckich Piłsudski miał ambicję zjednoczenia pod swą komendą wszystkich organizacji paramilitarnych, które w tych czasach powstały w Galicji. Były to utworzone przez grupy poli-

W 1910 r. ujawniono akcję wojskową korzystając z ustawy austriackiej, zezwalającej na działalność związków prowadzących przysposobienie wojskowe młodzieży w Galicji na wzór związków strzeleckich w Tyrolu. Powstał więc we Lwowie „Związek Strzelecki", a w Krakowie Towarzystwo „Strzelec".

Nowy etap w rozwoju Związków Strzeleckich rozpoczął się w czerwcu 1912 r. z chwilą likwidacji kolektywnego, wieloosobowego Wydziału i postawienia na czele Związków Komendanta Głównego w osobie Józefa Piłsudskiego. Nastąpił wówczas burzliwy rozwój liczebny Związków, odnowiono dawniejsze kontakty z PPS-Frakcją w Królestwie Polskim i przystąpiono do zakładania tajnych grup wojskowych niemal we wszystkich większych miastach Królestwa Polskiego. Z reguły były to grupy kilku- lub kilkunastoosobowe, skupiające przede wszystkim młodzież inteligencką oraz nieco robotniczej. Prowadziły one szkolenie wojskowe według wzorów Związków Strzeleckich w Galicji przy pomocy instruktorów delegowanych przez Komendę Główną ZWC.

Podobne grupy ZWC starannie zakonspirowane niebawem powstały na Litwie, Białorusi, Ukrainie i w Rosji (w Wilnie, Grodnie, Mińsku, Odessie, Żytomierzu, Białej Cwerkwi, Charkowie, Dorpacie, Rydze, Petersburgu, Kijowie i Moskwie) oraz w miastach uniwersyteckich Europy Zachodniej (w Genewie, Zurichu, Paryżu, Brukseli, Liege). Starania nad utworzeniem ZWC zapoczątkowano także wśród Polonii Amerykańskiej w Stanach Zjednoczonych.

Jako Komendant Główny Związków Strzeleckich Piłsudski miał ambicję zjednoczenia pod swą komendą wszystkich organizacji paramilitarnych, które w tych czasach powstały w Galicji. Były to utworzone przez grupy poli-

zerwania powiązań organizacyjnych ze Związkami Strzeleckimi. Ponowne kontakty nawiązano dopiero w przeddzień wybuchu I wojny światowej.

Przewidując wybuch wojny między Austro-Węgrami a Rosją Piłsudski nie zakładał użycia polskich oddziałów strzeleckich do walk frontowych, lecz do walki powstańczo-partyzanckiej w Królestwie Polskim. Sądził on, iż Rosjanie, z uwagi na niedogodne z militarnego punktu widzenia położenie Królestwa, będą bronić linii Wisła-Narew. O tym zdawały się świadczyć twierdze rosyjskie usytuowane na tej linii (Dęblin, Warszawa, Modlin, Pułtusk, Różan, Ostrołęka, Łomża, Osowiec). Dla Piłsudskiego potwierdzało to tylko przypuszczenie, że zachodnia część Królestwa Polskiego na lewym brzegu Wisły nie będzie broniona przez wojska rosyjskie. Taka perspektywa podsuwała wnioski dla polskiej akcji zbrojnej.

W myśl planu mobilizacyjnego przygotowywanego przez Piłsudskiego, w chwili wybuchu wojny z Rosją na teren zaboru rosyjskiego wkroczą kadrowe oddziały strzeleckie i wywołają tam powstanie zbrojne. Piłsudski zakładał wystawienie 20 kompanii ochotniczych (12 przez Związki Strzeleckie i 8 przez PDSO o liczebności po 69 ludzi (5 oficerów, 27 podoficerów i 37 szeregowców); dopiero później po uzupełnieniu zwiększyć miały swą liczebność do 158 żołnierzy. Przewidywano, iż pojawienie się polskich oddziałów strzeleckich w Królestwie spowoduje masowy napływ ochotników i szybkie ich przekształcenie w armię polską. Trzonem oficerskim tej armii stałyby się właśnie członkowie organizacji paramilitarnych przeszkolonych w Galicji.

Niestety, przewidywania Piłsudskiego nie sprawdziły się, a praktyka okazała się zgoła inna. Wybuch I wojny światowej umożliwiał Piłsudskiemu przystąpienie do realizacji planu powstańczego. Oczywiście mogło to nastą-

pić po uzyskaniu przyzwolenia władz cesarskich w Wiedniu na akcję strzelecką w Królestwie. Zanim napłynęła zgoda Wiednia na strzelecki czyn zbrojny (stało się to 2 sierpnia) Piłsudski zarządził w końcu lipca 1914 r. mobilizację Związków Strzeleckich i Polskich Drużyn Strzeleckich. 3 sierpnia ogłoszona została w Krakowie proklamacja tajnego Rządu Narodowego funkcjonującego jakoby w Warszawie, w której wypowiadał on Rosji wojnę i zapowiadał rzucenie na szalę wypadków polskiej siły orężnej.

Rankiem 6 sierpnia 1914 r. 1 kompania kadrowa pod wodzą Tadeusza Kasprzyckiego przekroczyła granicę Królestwa, kierując się z Krakowa na Michałowice – Miechów – Kielce. W ślad za nią niebawem ruszyły dalsze kompanie strzeleckie, jako „kadry armii polskiej" oraz współpracownicy Piłsudskiego, którzy przystąpili do tworzenia Komisariatów Wojskowych Rządu Narodowego. Ogłoszona odezwa Komendanta Głównego Wojska Polskiego zapowiadała zajęcie ziem Królestwa Polskiego w imieniu Rządu Narodowego na rzecz jedynego gospodarza – Ludu Polskiego.

Jednakże powstańcza akcja strzelecka Piłsudskiego napotkała na bierną postawę ogółu społeczeństwa polskiego w Królestwie. Społeczeństwo to przygnębione przegraną rewolucją lat 1905-1907, podatne na hasła obozu narodowodemokratycznego głoszące, iż głównym wrogiem narodu polskiego i rozwiązania kwestii polskiej są Niemcy, nie było skłonne do przyjęcia wezwania Piłsudskiego i poderwania się do kolejnego antyrosyjskiego ryzykownego powstania. Zamiast więc tłumów ochotników do szeregów wojska narodowego pospieszyli tylko nieliczni. Oznaczało to fiasko planów powstańczych Piłsudskiego i jego dążeń wystąpienia wobec państw centralnych jako polska samodzielna siła zbrojna[24].

Niemniej zasługą Piłsudskiego i jego najbliższych współpracowników było to, że zdołali skupić wokół siebie najpierw w Organizacji Bojowej PPS, a potem w Związkach Strzeleckich szersze grono młodych i zdolnych ludzi – bojowników o niepodległość Polski, którzy odegrają istotną rolę w polskich formacjach wojskowych w okresie I wojny światowej, potem zaś wybitną rolę w budowie wojska polskiego w chwili odradzania się niepodległej Polski w 1918 r.

[1] Pierwszy okres życia i kształtowania się postaw niepodległościowo-powstańczych Józefa Piłsudskiego do 1892 r. opracowałem na podstawie: W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1867-1901. W podziemiach konspiracji,* Warszawa 1935; idem, *Józef Piłsudski 1867-1914,* Londyn 1977; idem, *Józef Piłsudski, życie, idee i czyny 1867-1935,* Warszawa 1937; idem, *Najnowsza historia polityczna Polski,* wyd. II, t. I, 1864-1914, Londyn 1963; idem, *Niedoszły zamach 13 marca* 1887 *roku i udział w nim* Polaków, „Niepodległość", z. 24, 1934; idem, *Nieznane listy Piłsudskiego,* „Zeszyty Historyczne", Paryż 1962, nr 2, s. 143-229; A Garlicki, *Józef Piłsudski 1867-1935,* Warszawa 1988; W. Suleja, *Józef Piłsudski,* Wrocław I995; D. i T. Nałęcz, Józef *Piłsudski – legendy i fakty,* Warszawa 1986; *Idea i czyn Józefa Piłsudskiego,* Warszawa 1934; W. Jędrzejowicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867 1929,* Londyn 1977; J. Wojtasik, *Idea walki zbrojnej o niepodległość Polski 1864-1907,* Warszawa 1987; idem, *Józef Piłsudski a konspiracja i ruch wojskowy w latach 1904-1914,* „Studia i Materiały do Historii Wojskowości" (dalej cyt. SMHW), t. XXXIII, 1990, s. 243-262; idem, *Józefa Piłsudskiego młodość i kształtowanie się poglądów niepodległościowo-powstańczych na przełomie XIX i XX* w., SMHW, t. XXXV, s. 213-248; J. Piłsudski, *Pisma-Mowy-Rozkazy,* t. II, Warszawa 1930; idem, *Pisma zbiorowe,* t. II, Warszawa 1937; H. Hleb-Koszańska, *Józef Piłsudski na Syberii w świetle współczesnych jego* listów, „Niepodległość", t. XIV, s. 198-208; A. Borkiewicz, *Źródła do biografii Józefa Piłsudskiego z lat 1867-1892*, „Niepodległość", t. XIX, 1939. Pozostałą literaturę przedmiotu przedstawiam w bibliografii zawartej w trzech zamieszczonych wyżej pracach własnych.

[2] *Szkic programu Polskiej Partii Socjalistycznej,* „Przedświt", Londyn, maj 1893, nr 5, s. 2.

[3] J. Piłsudski, *Pisma-Mowy-Rozkazy,* t. I, s. 91-92.

[4] Cyt. za W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1867-1914, s.* 120.

[5] J. Piłsudski, *Walka z rządem*, „Robotnik", 24 września 1895, nr 10, s. 1-2.

[6] Cyt. za W. Pobóg-Malinowski, *op. cit.,* s. 120.

[7] A. Garlicki, *op. cit.,* s. 54.

[8] Treść tych artykułów, ich analizę i ocenę przedstawiam szerzej w pracy: *Idea walki zbrojnej o niepodległość Polski,* s. 121-129.

[9] *Ibidem*, s. 127.

[10] Cyt. za W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski...*, s. 462-463.

[11] Ideę walki zbrojnej Józefa Piłsudskiego w okresie wojny rosyjsko-japońskiej 1904-1905 r., rewolucji 1905-1907 r. przedstawiam na podstawie publikacji i materiałów archiwalnych, wykazanych w przypisie nr 1 oraz innych następujących: W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1901-1908. W ogniu rewolucji,* Warszawa 1935; idem, *Na przełomie ideowym (Rada Czerwcowa PPS),* „Niepodległość", cz. 1 – 1932, nr 2, cz. 2 – 1932, nr 3, cz. 3 – 1933, nr 1, cz. 4 – 1933, nr 2; T. Nałęcz, *Irredenta polska,* Warszawa 1992; J. Pająk, *Organizacje bojowe partii politycznych w Królestwie Polskim 1904-1911,* Warszawa 1985; S. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905-1907 na ziemiach polskich,* Warszawa 1976; W. Jędrzejewicz, *Sprawa „Wieczoru". Józef Piłsudski a wojna japońsko-rosyjska 1904-1905,* „Zeszyty Historyczne", nr 27, Paryż 1974; *Polskie programy socjalistyczne 1878-1918* (oprac. F. Tych), Warszawa 1975; *Regulamin Organizacji Bojowej,* Warszawa 1908; I. Pawłowski, *Geneza i działalność Organizacji Spiskowo-Bojowej PPS 1904-1905,* Wrocław 1976; Archiwum Akt Nowych – Oddział VI (AAN VI – zespoły: Archiwum PPS, Akta Walerego Sławka).

[12] *Protokół z konferencji CKR PPS w Krakowie, październik 1904* r., AAN VI, Archiwum PPS, 305/III/3, podt. V, k. 48-49.

[13] W. Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867-1935,* t. I, *1867-1920,* Londyn 1977, s. 188-189.

[14] 0 powołaniu Wydziału Spiskowo-Bojowego oraz Organizacji Spiskowo-Bojowej zob. J. Wojtasik, *Józef Piłsudski a konspiracja i ruch wojskowy...,* s. 251 oraz przypis nr 33; cyt. za J. Piłsudski, *Zadania praktyczne rewolucji w zaborze rosyjskim* [w:] *Pisma zbiorowe*, t. III, s. 8.

[15] J. Piłsudski, Historia Organizacji Bojowej PPS, [w:] *Pisma zbiorowe*, t. III, Warszawa 1937, s. 28; W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski...*,s. 529-530.

[16] *Relacja Franciszka Lipińskiego*, AAN VI, Organizacja Bojowa PPS (Wspomnienia 1904-1918), 305/III/20, podt. l; W. Jędrzejewicz, *Kronika...,* s. 196.

[17] *Kronika czynów terrorystycznych,* „Robotnik" z 5 VIII 1906, nr 160; W. Jędrzejewicz, *Kronika...,* s. 203; L. Wasilewski, *Józef Piłsudski, jakim go znałem,* Warszawa 1935, s. 106-107

[18] *Polityka walki czynnej,* „Trybuna", 1906, nr 1, s. 12-20.

[19] *Galicyjska działalność wojskowa Piłsudskiego 1906-1914.* Dokumenty, zebrali i opracowali S. Arski i J. Chudek, Warszawa 1967, s. 443-444.

[20] Taką liczebność Organizacji Bojowej podaje J. Pająk, *op. cit.,* s. 113.

[21] J. Piłsudski, *Jak mamy się gotować do walki zbrojnej?*, „Robotnik", 4 luty 1908, nr 226.

[22] K Sosnkowski, *Materiały historyczne,* Londyn 1966, s. 569-570; J. Wojtasik, *Kazimierz Sosnkowski – twórca i współorganizator Związku Walki Czynnej* [w:] *Generał Kazimierz Sosnkowski*, Redakcja naukowa i wybór dokumentów Marian Marek Drozdowski, Warszawa 1997, s. 29-30.

[23] J. Wojtasik, *op. cit.,* s. 30; J. Stachiewicz, *Początki Związku Walki Czynnej,* „Niepodległość" 1930, t. II, s. 47. Dla zobrazowania idei powstańczej Józefa Piłsudskiego w latach 1908-1914 wykorzystano: *Regulamin Związku Walki Czynnej,* AAN VI, Akta Z i J. Moraczewskich, sygn. 71/I/7, k. l; A. Garlicki, *Memoriał grupy Piłsudskiego dla sztabu austriackiego z 1913* r., „Przegląd Historyczny" 1962, nr 1; W. Jodko-Narkiewicz, *Polonus Viator, Kwestia polska wobec zbliżającego się konfliktu Austrii z Rosją,* Kraków

1909; M. Kukiel, Porucznik Strzelców, *Skarb i wojsko,* Kraków 1913; *Regulamin Organizacji Bojowej*, Warszawa 1908; H. Bagiński, *U podstaw organizacji Wojska Polskiego 1908-1914,* Warszawa 1935; S. Biegański, *Idea państwowa w ruchu niepodległościowym w latach 1908-1914,* „Niepodległość", t. V, 1955; E. Kozłowski, M. Wrzosek, *Historia oręża polskiego 1795-1939,* Warszawa 1984; B. Kunc („Kordian"), *Od Związku Walki Czynnej do Strzelca (1909-1914),* „Niepodległość", 1931, nr 1; A. Garlicki, *Geneza legionów. Zarys dziejów Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych,* Warszawa 1964; W. Kiedrzyńska, *Polskie organizacje wojskowe w przededniu wojny światowej,* „Żołnierz Legionów i POW", 1939 nr 3-4; idem, *Powstanie i organizacja Polskiego Skarbu Wojskowego (1912-1914),* „Niepodległość", 1933 nr 1; W. Lipiński, *Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905-1918,* Warszawa 1931; J. Molenda, *Piłsudczycy a narodowi demokraci 1908-1918,* Warszawa 1980; T. Pelczatski, *Komisariaty wojskowe Rządu Narodowego w Królestwie Polskim 6 VIII – 5 IX 1914 (geneza i działalność),* Warszawa 1939; J. Stachiewicz, *Polskie plany mobilizacyjne przed wojną* światową, „Niepodległość" 1933, nr 1; idem, *Rady Główne Związku Walki Czynnej,* „Niepodległość", 1936; W. Suleja, *Orientacja austro-polska w latach I wojny światowej(do aktu 5 listopada 1916 roku),* Wrocław 1992; S. Śmigielski, *Praca wojskowa w Drużynach Bartoszowych,* „Żołnierz Legionów i POW", 1939 nr 3-4; J. Wojtasik, *Wojskowość polska w latach w latach 1864-1914* [w:] *Zarys dziejów wojskowości polskiej w latach 1864-1939*, Warszawa 1990.

[24] Wojskowy przebieg akcji strzeleckiej w Królestwie Polskim (lipiec-sierpień 1914 r.) przedstawił M. Klimecki, *Organizacja i działania oddziałów strzeleckich lipiec-sierpień 1914,* SMFiW, t. XXX, 1988, s. 247-263.

ROZDZIAŁ VIII

KSZTAŁTOWANIE SIĘ OSOBOWOŚCI WOJSKOWEJ JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO DO 1914 R.

Historiografia polska dostatecznie wnikliwie zobrazowała już sylwetkę Józefa Piłsudskiego, jako działacza partyjnego PPS, współtwórcę niepodległości i czołową osobistość państwową w Polsce Niepodległej. Mniej natomiast znany jest pierwszy okres życia i działalności przyszłego Marszałka rzutujący na całą jego drogę życiową i polityczną. Niniejszy przyczynek pragnę poświęcić kształtowaniu się osobowości wojskowej Józefa Piłsudskiego do wybuchu I wojny światowej.

Historycy na ogół zgadzają się na to, jak ogromną rolę miał dom rodzinny na wybór drogi życiowej Józefa Piłsudskiego. Urodzony w zamożnej rodzinie szlacheckiej 5 grudnia 1867 r. w Zułowie na Litwie od początku wychowywany był w duchu patriotycznym i w kulcie niedawnego powstania styczniowego. Przypomnijmy, że jego ojciec Józef Wincenty Piłsudski w latach 1863-1864 był komisarzem Rządu Narodowego na Żmudzi; w powstaniu wzięli także udział bliscy jego krewni. Ale to matka Maria z Billewiczów była tą osobą, która wywarła największy wpływ na młodego Piłsudskiego, przypominając nakazy wypływające z niedawnej tragedii narodowej. „Nieprzejednana patriotka" – jak pisał później o niej Józef Piłsudski – górowała nad mężem siłą ducha, umysłem i kulturą[1]; zarazem cechowała ją łagodność, dobroć i wyrozumiałość.

Matka nawet nie ukrywała przed dziećmi bólu i zawodów z powodu upadku powstania styczniowego. W rozmowach o powstaniu ustawicznie kładła nacisk na konieczność podjęcia w przyszłości dalszej walki z wrogami ojczyzny. Piłsudski wspomina wspólne domowe czytanie poezji i słowa matki, które głęboko zapadły w sercu młodego chłopca, a mianowicie, że Boga może ubłagać tylko „wielki czyn" narodowy, a „nie łza ... wylana przed kościoła progiem ..."[2].

Na wyobraźnię młodego chłopca wielkie wrażenie wywarły przeczytane książki, opisujące dzieje starożytnych Greków i Rzymian oraz bohaterskie czyny Napoleona I – cesarza Francuzów. Wszystko co dotyczyło wielkiego wodza francuskiego przejmowało go wzruszeniem i rozpalało wyobraźnię. Lektura ta pogłębiała najskrytsze marzenia młodego chłopca, by wywołać kolejne, ale lepiej przygotowane powstanie zbrojne przeciwko Rosji dla odzyskania niepodległości.

Dążenie to ugruntowywało się coraz bardziej w okresie młodzieńczym, w czasie pobytu w gimnazjum wileńskim i w uniwersytecie charkowskim. Tym podyktowany był jego udział w uczniowskich i studenckich konspiracjach, które zaprowadziły go na zesłanie do Syberii Wschodniej (lata 1887--1892). Po odbyciu kary zesłania Józef Piłsudski wracał do Wilna nie tylko jako zdeklarowany socjalista, nieposkromiony w swych dawnych pragnieniach pracy i walki o wyzwolenie ojczyzny spod władzy zaborcy, ale i pełen nienawiści do despotycznej władzy rosyjskiej.

W Wilnie niebawem związał się z nowopowstałą Polską Partią Socjalistyczną, która na swym założycielskim zjeździe w Paryżu (17-23 listopada 1892 r.) w programie na czoło wysunęła postulat odbudowy polskiej „samodzielnej Rzeczypospolitej demokratycznej, opartej na całkowitym rów-

nouprawnieniu narodowości wchodzących w skład Rzeczypospolitej na zasadzie dobrowolnej federacji"[3]. Można nawet domniemywać, że stosunek do niepodległości Polski i hasło walki o odzyskanie niepodległości kraju, wysuwane przez PPS było dla Piłsudskiego głównym powodem do przystąpienia do tej partii. Ale PPS wówczas nie określiła jeszcze w jaki sposób Polacy mieli „wybijać się na niepodległość". Program walki zbrojnej o niepodległość w teorii i praktycznej działalności PPS dojrzewał długo, a wraz z nim dojrzewał także Piłsudski.

Zrazu tylko bardzo ogólnie na łamach „Przedświtu" – teoretycznego organu PPS czy innych pism, jak „Robotnik" lub „Krytyka" poruszano problem wywołania powstania zbrojnego, widząc taką możliwość na wypadek głodu w Rosji, krachu finansowego caratu, zatargów dyplomatycznych i wojny, w wyniku której Rosja poniosłaby klęskę, wreszcie rewolucji rosyjskiej obezwładniającej władze rządowe caratu. Większość działaczy, jako warunek przeprowadzenia zwycięskiego powstania zbrojnego w Polsce widziało uwikłanie się Rosji w konflikt wojenny z którymś z mocarstw europejskich (sądzono, że będą to Niemcy lub Austro-Węgry). Pilnie też szukano sojuszników wśród narodów podbitych przez Rosję, upatrując ich szczególnie w Litwinach, Łotyszach, Białorusinach, Ukraińcach, a więc ludach zamieszkujących dawne granice Rzeczypospolitej.

Józef Piłsudski podzielał przedstawione wyżej poglądy w odniesieniu do idei niepodległości Polski i powstania zbrojnego. Świadczy o tym jego spuścizna pisarska z ostatnich lat XIX w. zawarta w „Przeświecie", „Robotniku" i innych pismach. Ale w pierwszych korespondencjach czy artykułach przeznaczonych na szerszy użytek Piłsudski nie pisał jeszcze o niepodległości kraju czy potrzebie walki o nią. Skupiał się raczej na negliżowaniu „carsko-

-tatarskiego systemu rządzenia i ucisku" i poderwaniu do niego zaufania społeczeństwa polskiego.

Dopiero w artykule *U nas i gdzie indziej* zamieszczonym 17 października 1894 r. na łamach „Robotnika" z myślą o Niepodległej pisał Piłsudski, że pierwszą przeszkodą na drodze rozwoju społecznego jest niewola carska, brak politycznej swobody. Dlatego naglącym nakazem powinno być zburzenie tej przeszkody. W innym artykule przekonywał, iż niewola narodowa nie sprowadza się tylko do grabieży i wyzysku, bowiem dążeniem caratu jest cofnięcie Polski, znajdującej się na znacznie wyższym szczeblu rozwoju społeczno-gospodarczego i kulturalnego, do poziomu własnego zacofania[4].

Postulat walki o zrzucenie obcego jarzma, o niepodległość narodową przejawiała się niemal we wszystkich publikacjach Piłsudskiego zamieszczonych w „Robotniku". Uznał on bowiem podjęcie walki o niepodległość za konieczność dziejową i sprawę nadrzędnej wagi dla narodu. Te ogólne rozważania prowadzą Piłsudskiego do nieuchronnych wniosków. „Polityka pokory – pisze – nigdzie, a tym bardziej pod rządem rosyjskim nie przyniosła masom pracującym żadnej korzyści (...). Dotychczasowa walka utrwaliła w nas przekonanie, że zorganizowanej sile naszych wrogów należy przeciwstawić zorganizowaną [własną – J. W.] siłę (...)[5].

W podejściu Piłsudskiego do zagadnienia walki o niepodległość Polski i roli w niej mas robotniczych upatrywał Władysław Pobóg-Malinowski wpływ tradycji romantycznych i kultury szlacheckiej, w jakiej wyrastał. Jeszcze dalej w ocenie motywów działania młodego Piłsudskiego poszedł Andrzej Garlicki, podkreślając wpływ na jego osobowość romantyczno-mesjanistycznych tradycji o szczególnej roli narodu polskiego w wyzwalaniu innych ludów. Stąd obecność w jego poglądach niepodległościowych

antyrosyjskiego powstania zbrojnego Litwinów, Łotyszy, Ukraińców, Finów i innych ludów ujarzmionych w imperium Romanowów[6].

Ale w końcu XIX w. ani Piłsudski, ani też inni działacze z kręgu kierownictwa PPS, jak: Stanisław Mendelson, Stanisław Grabski, Witold Jodko-Narkiewicz, Leon Wasilewski, Bolesław Antoni Jędrzejowski, Kazimierz Kelles-Krauz jeszcze nie rozpatrywali problemu, jak ma wyglądać powstanie zbrojne od strony wojskowej. Dopiero kolejna dyskusja podjęta w latach 1900-1902 na łamach „Przedświtu" pozwoliła ściślej sprecyzować poglądy kół kierowniczych PPS na strategię i plany operacyjno-taktyczne przyszłego powstania. Dyskusja ta wykazała, iż kierownicze gremia PPS opowiadały się za powstaniem zbrojnym przeciwko Rosji w nieokreślonej przyszłości w sprzyjających okolicznościach wewnętrznych i zewnętrznych. Miało to być powstanie zbrojne w formie rewolucyjnej wojny ludowej, w której improwizowane naprędce oddziały powstańcze prowadziłyby regularne działania wojenne powiązane z działaniami typu partyzanckiego.

Analiza treści i głównych tez artykułów poświęconych problematyce powstania i walce zbrojnej opublikowanych na łamach „Przedświtu" w latach 1900-1902 stwarza wrażenie, że mamy do czynienia z kontynuacją w nowych warunkach myśli wojskowej obozu demokratycznego z pierwszej połowy XIX w. (która z kolei zaczerpnęła inspirację z broszury Tadeusza Kościuszki i Józefa Pawlikowskiego, *Czy Polacy wybić się mogą na niepodległość*), wzbogaconej doświadczeniami powstania styczniowego i Komuny Paryskiej. Uderza argumentacja podobna jak u działaczy Towarzystwa Demokratycznego Polskiego czy teoretyków wojskowych obozu demokratycznego: Ludwika Mierosławskiego, Józefa Bema, Karola Bogumira Stolzmana, Henryka Kamieńskiego, ten sam tok myślenia i wyciągania

wniosków. Ówczesnych przywódców PPS w szczególności fascynowała „chiromancja rewolucyjna" Mierosławskiego, jego wizja „zamieniania martwych prowincji w żywe bataliony i podany przezeń sposób budowania siły zbrojnej[7].

Piłsudski, jak wiadomo, nie mógł wziąć udziału w tej znamiennej dyskusji „Przedświtu" na temat planów antyrosyjskiego powstania zbrojnego w zaborze rosyjskim. Przypadkowa wpadka drukarni „Robotnika" i jego redaktora w Łodzi nocą z 21 na 22 lutego 1900 r. na dłuższy czas wyrwała go z wszelkiej działalności. Ale Piłsudski podzielał zdanie uczestników dyskusji autorów artykułów zamieszczonych w „Przedświcie" na temat powstania, więcej – szedł jeszcze dalej w swych sądach. Stał mianowicie na stanowisku powstania, nawet gdyby miało ono minimalne szanse lub żadne. Jego zdaniem powstanie zbrojne było „obowiązkiem pokolenia samo w sobie, bez względu na rezultat". „Każde pokolenie – powiadał – krwią swoją musi przypomnieć, że Polska żyje, że z niewolą się nie pogodziła". W wypadku – kontynuował – gdyby konkretne warunki nie pozwoliły na realny program powstania, ale tylko na „blagę powstańczą, to należy to uczynić chociażby z tego względu, aby przy pomocy tej blagi zmusić Europę, by o nas myślała i mówiła"[8].

Ideę wskrzeszenia walki zbrojnej pragnął Piłsudski przekuć w czyn już w okresie wojny rosyjsko-japońskiej (1904-1905). W lutym 1904 r. odbył on szereg rozmów z działaczami partyjnymi w Warszawie, w których przekonywał o potrzebie utworzenia „specjalnej organizacji na wpół wojskowej, dającej się użyć do wszystkiego, karnej i dostatecznie sprężystej". Chciał on dla tej organizacji „zmobilizować sztab, centrum ulokować w Warszawie tak, by było zawsze na miejscu, zmobilizować technikę i podoficerów ru-

chu, wytworzyć z tego organizację karną z raportami, rozkazami dziennymi" itp. Organizacjami tego typu pragnął on pokryć całe Królestwo, zwłaszcza gubernie: lubelską, radomską, siedlecką, łomżyńską, okręg łódzki, zachodnią część Królestwa, podległe centrum gubernialnym z wojewodami na czele. Kierownicy tych organizacji we wsiach i miasteczkach składaliby tygodniowe raporty wojewodom, ci zaś również tygodniowe – centrum dowodzenia[9].

Jednakże próby organizowania grup wojskowych w terenie wiosną 1904 r. przez wydelegowanych tam Walerego Sławka i Stanisława Jędrzejowskiego zakończyły się niepowodzeniem. Udało się im tylko utworzyć bojówkę („dziesiątkę") w powiecie puławskim oraz niepełną „dziesiątkę" w Radomiu. Większy sukces odniesiono w Warszawie, gdzie w kwietniu 1904 r. powstała pierwsza bojówka złożona z 10 ludzi, na czele której stanął Wacław Brokowski „Burza". Uzbrojona ona była początkowo w laski, kije, kamienie i tabakę z przeznaczeniem ochrony manifestacji i wystąpień ulicznych. Latem 1904 r. powstało w Warszawie dalszych siedem kół bojowych liczących około 70 ludzi; nazwano ich oficjalnie Kołami Bojowymi Samoobrony Robotniczej.

Przedstawione wyżej wysiłki Pilsudskiego w kierunku budowy organizacji o typie wojskowym, to tylko jedna strona działalności przygotowawczej dla podjęcia w przyszłości szerszej walki zbrojnej z zaborczym caratem. Piłsudski wiele sobie obiecywał po wybuchu konfliktu wojennego Rosji z Japonią na Dalekim Wschodzie. Liczył on, że wojna rosyjsko-japońska może się rozprzestrzenić na inne państwa i skierować przeciwko Rosji jeszcze innych przeciwników. Dlatego dążył do nawiązania współpracy wojskowej z Japończykami. Ze strony PPS sprowadzałaby się ona do prowa-

dzenia sabotażu na rzecz Japonii, przekazywania jej danych wywiadowczych o siłach i dyslokacji armii rosyjskiej, przygotowania w Polsce powstania antyrosyjskiego, „o ile zajdą sprzyjające okoliczności polityczne”[10].

W zamian za usługi na rzecz Japonii Piłsudski spodziewał się uzyskać subsydium japońskie dla PPS w wysokości 10 000 funtów płatnych od zaraz, 10 000 płatnych po Nowym Roku (1905), a w przyszłości subsydia w wysokości do 100 000 funtów. Oczekiwał ponadto przekazania aż 60 000 sztuk broni w partiach 1000-2000 sztuk; dodatkowo zabiegał o dostarczenie PPS 3000 sztuk broni pochodzenia rosyjskiego lub austriackiego dla organizowania manifestacji na terenie Królestwa. Wiele miejsca poświęcił Piłsudski sprawie zorganizowania Legionu Polskiego w Japonii, złożonego z dezerterów Polaków z armii rosyjskiej, Polaków jeńców z tej armii, emigrantów polskich z Europy i Stanów Zjednoczonych.

Ale misja Piłsudskiego w Tokio i rozmowy z przedstawicielami sztabu japońskiego w lipcu 1904 r. nie spełniły oczekiwań Piłsudskiego. Strona japońska wyraziła przede wszystkim zainteresowanie dla ewentualnej działalności wywiadowczej PPS na rzecz Japonii i na to gotowa była łożyć pewne, niewielkie zresztą pieniądze. Pozostałe punkty postulowanej przez PPS umowy nie znalazły uznania władz wojskowych Japonii. Do fiaska tych rozmów przyczynił się również przywódca Narodowej Demokracji Roman Dmowski, który od czerwca 1904 r. przebywał w Tokio i wysuwał postulaty w sprawie polskiej odmienne niż PPS[11].

We wrześniu 1904 r., po uciążliwej podróży z Japonii, Piłsudski przybył do kraju, a następnie wziął udział w V Konferencji CKR PPS w Krakowie (17-20 października 1904 r.). Podczas obrad konferencji stwierdził on, że spodziewany szeroki konflikt z udziałem Rosji nie wybuchnie, jak również,

że Japonia nie udzieli większej pomocy polskim rewolucjonistom; uznał przeto, że rachuby na powstanie zbrojne są nierealne i postulował przejście do nowej taktyki, tzw. *taktyki czynu*. Zdaniem Piłsudskiego „taktyka czynu powinna ofiarami i krwią doprowadzić do przywrócenia umarłej sprawy polskiej w Europie, Rosji i samej Polsce". Dla stosowania jej w praktyce Piłsudski postawił wniosek i przeforsował na konferencji krakowskiej uchwałę o tworzeniu nowych Kół Bojowych Samoobrony Robotniczej wszędzie tam, gdzie znajdują się ku temu odpowiednie warunki[12].

W niedługim czasie zorganizowano szereg Kół Bojowych (tzw. „dziesiątki") w Warszawie, Łodzi, w guberni warszawskiej, radomskiej, lubelskiej i w Zagłębiu Dąbrowskim, które rozpoczęły różnorodne akcje przeciwko władzom.

Pierwszym od 1863 r. przejawem zbrojnego oporu mas przeciwko zaborcy była głośna demonstracja na Placu Grzybowskim 13 listopada 1904 r. w Warszawie z udziałem uzbrojonych bojówek, zorganizowana na znak protestu przeciwko poborowi rekruta w Królestwie, zakończona starciem zbrojnym (ok. 100 ofiar). W ślad za Kołami Bojowymi Samoobrony Robotniczej w Warszawie bojówki w Łodzi, Pabianicach, Zawierciu, Grodnie, Częstochowie, Kaliszu, Ćmielowie, Sosnowcu, Radomiu, Lublinie, Siedlcach, Sieradzu, Suwałkach, Białymstoku, Brześciu nad Bugiem, Kielcach dokonały szeregu akcji traktowanych jako protest przeciwko mobilizacji w Królestwie i wysyłaniu coraz liczniejszych transportów na front w Mandżurii[13].

W czasie wspomnianych akcji bojowych Piłsudski przebywał zagranicą we Fryburgu i Szwajcarii, a następnie w Zakopanem. Tutaj w rocznicę powstania listopadowego (29 listopada 1904 r.) wygłosił odczyt o polskich ruchach zbrojnych, w którym opowiadał się na przyszłość za przygotowa-

niem polskiej siły zbrojnej. Do tej idei powracał zimą 1905 r. w Krakowie i Zakopanem podczas rozmów ze Stefanem Żeromskim, Stanisławem Wyspiańskim, Stanisławem Witkiewiczem i innymi. Zamyślał więc o utworzeniu jakiegoś Skarbu Narodowego, który by gromadził fundusze na ten cel. Omawiano nawet problem wydania odezwy „wzywającej cały naród do składania ofiar pieniężnych na broń dla armii, której zawiązki będą tworzone"[14].

Od czasu powrotu z Japonii Piłsudski czytał wiele literatury wojskowej. Michał Sokolnicki i Leon Wasilewski – bliscy współpracownicy Piłsudskiego z tych lat – zgodnie podkreślają stopniowe narastanie u niego ogólnej wiedzy wojskowej, zarówno teoretyczno-wojskowej, jak i praktycznej dzięki analizie ostatnich wydarzeń wojennych na świecie. Proces ten potwierdzają późniejsi biografowie Marszałka Wacław Jędrzejewicz i Władysław Pobóg-Malinowski. Najwcześniej sięgnął Piłsudski do dziel poświęconych Napoleonowi, z zapałem studiował jego kampanie wojenne i poszczególne bitwy. Potem doszły dzieła teoretyków wojskowych, zwłaszcza Carla von Clausewitza. Ze szczególnym zainteresowaniem śledził, a potem studiował prace o wojnie angielsko-burskiej (1899-1902), głównie od strony Burów. Było bowiem coś frapującego w ich postawie wojennej, jako że w konfrontacji z Wielką Brytanią, pierwszą wówczas potęgą światową, nie mieli żadnych szans, tymczasem w tej wojnie odnieśli szereg błyskotliwych sukcesów, zadając przeciwnikowi duże straty.

Szczególnie pouczająca dla Piłsudskiego była też wojna rosyjsko-japońska, gdzie również teoretycznie słabsza strona – Japończycy odnieśli w tej wojnie sukces. Piłsudski szukał w tych wydarzeniach wojennych wskazówek dla przyszłej walki zbrojnej o niepodległość. Zapamiętale studiował doświadczenia wypływające z polskich powstań narodowych, szcze-

gólnie powstania styczniowego. Dzięki tym studiom Piłsudski stał się w kręgach kierowniczych PPS ekspertem w dziedzinie wojskowej. Siadywał godzinami nad mapą wojny rosyjsko-japońskiej. Zaprenumerował również urzędowy dziennik wojskowy „Russkij Iwalid" i wkrótce już mógł wszystkim imponować poważnym zasobem wiedzy wojskowej[15]. Pogłębianie wiedzy wojskowej miało jeden cel: wydobycie jak najwięcej wskazówek dla polskich działań wojskowych w oczekiwanej walce zbrojnej o niepodległość.

Nieobecny na Krajowej Konferencji PPS w Warszawie, która przekształciła się w VII Zjazd tej partii (5-7 1905 r.), Piłsudski z mieszanymi uczuciami powitał wytyczony kierunek działania powołanego przez Zjazd Wydziału Spiskowo-Bojowego i Organizacji Spiskowo-Bojowej PPS. Zgodnie z zaleceniami nowego Centralnego Komitetu Robotniczego PPS Organizacja Spiskowo-Bojowa winna kierować manifestacjami ulicznymi, brać czynny udział w urządzaniu masowych wystąpień, kolportażu odezw itp. Natomiast Piłsudski pragnął, by Organizacja Spiskowo-Bojowa stała się scentralizowaną kadrą, zakonspirowaną nawet wobec organizacji agitacyjnej, nie uczestniczącą w akcjach masowych, a szkoloną i przygotowywaną do dowodzenia w przyszłym powstaniu.

Piłsudski przewidywał cztery etapy w rozwoju i działalności Organizacji Spiskowo-Bojowej, jako decydującej siły w walce z najezdniczym rządem. Warunkiem wystąpienia zbrojnego powinno być – jego zdaniem – objęcie całego kraju gęstą siecią bojówek OSB, które do czasu zakończenia szkolenia i uzyskania dobrego uzbrojenia powinny zawiesić działalność bojową. Dopiero po uzyskaniu przez bojówki należytego stanu wyszkolenia, uzbrojenia, wysokiej karności i polepszenia stanu moralnego (szczere koleżeństwo, wiara i jedność dążeń) mogły one przejść do walki zbrojnej z zaborcą.

Po zdobyciu części terytorium Królestwa Polskiego chciał on organizować powstańczą armię ludową. Za szkielet takiej siły zbrojnej uważał Piłsudski organizację bojową rezerwistów, jeszcze lepiej podoficerów i oficerów z armii zaborczych oraz ludzi, którzy brali już udział w akcjach bojowych. Oczywiście podjęcie walki zbrojnej z Rosją uzależniał Piłsudski od sprzyjających powstaniu warunków zewnętrznych. „Sami – pisał – w stosunkach normalnych nie damy sobie rady z najazdem", potrzebne są do tego „czynniki zewnętrzne, osłabiające rząd"[16].

Ten scenariusz próbował Piłsudski zrealizować w praktyce, gdy decyzją Rady Partyjnej PPS w Mińsku 15 października 1905 r., przejął kierownictwo Wydziału Spiskowo-Bojowego i nad Organizacją Spiskowo-Bojową. Skupił on wokół siebie grono patriotycznej młodzieży, które stało się jego zaufanymi współpracownikami. Byli to: Józef Bednarz, bracia Mieczysław i Stefan Dąbkowscy, Władysław Dehnel, Wacław Harasymowicz, Mieczysław Mańkowski, Józef Montwiłł-Mirecki, Aleksander Prystor, Władysław Jaxa-Rożen, Aleksander Sulkiewicz i Walery Sławek[17].

Z tymi ludźmi rozpoczął Piłsudski przebudowę Organizacji Bojowej. Nawiązano poufne kontakty z handlarzami broni w Wiedniu, Berlinie, Hamburgu i zakupiono 3900 pistoletów typu „Browning" i 210 „mauzerów" wraz z pół milionem sztuk amunicji do obu typów broni, 900 sztyletów, ponadto zakontraktowano około 1000 karabinów typu „Spencer". Zorganizowano także dalsze punkty przerzutowe przez granicę w Czeladzi pod Będzinem i w Aleksandrowie pod Toruniem, a wewnątrz Królestwa utworzono zakonspirowane składy broni. Na potrzeby Organizacji Bojowej uruchomiono w Warszawie dwa laboratoria przy ul. Pięknej i w Alejach Jerozo-

limskich (obok już istniejącego przy ul. Wilczej), gdzie przeprowadzono doświadczenia oraz produkowano bomby i granaty.

Największą jednak wagę w tym czasie przykładał Piłsudski do zorganizowania w Krakowie zakonspirowanej Szkoły Bojowej. Prowadzono w niej zajęcia w cyklu 4-6 tygodniowych kursów. Program przewidywał wykłady i ćwiczenia w przedmiotach niezbędnych dla akcji bojowych w zakresie musztry, ćwiczeń z bronią krótką, strzelania, organizacji armii rosyjskiej, materiałów wybuchowych, terenoznawstwa, niszczenia sieci telegraficznej, niesienia pierwszej pomocy lekarskiej. Komendantem Szkoły został Władysław Jaxa-Rażen („Barnaba"), a wykładowcami byli m.in.: Józef Piłsudski, Walery Sławek, Kazimierz Sosnkowski, Jan Kwapiński, Rajmund Jaworowski, Aleksander Prystor i inni.[18]

Absolwentów Szkoły Bojowej Piłsudski wysyłał do różnych punktów zaboru rosyjskiego, ze ścisłą instrukcją zorganizowania jednej „piątki" bojowej i przeszkolenia jej według wzorów zdobytych na kursie. Odtąd „piątki" stały się podstawowymi jednostkami organizacyjnymi i taktycznymi Organizacji Bojowej w miejsce poprzednich „dziesiątek".

W okresie najbardziej gorączkowych walk rewolucyjnych (październik-grudzień 1905 r.). Piłsudski zgodnie z zaplanowanym przeznaczeniem Organizacji Bojowej nie chciał wyniszczać bojówek przez angażowanie ich w organizowanie wystąpień zbrojnych dla poparcia strajków powszechnych. Był także głuchy na wezwania CKR PPS do aktywnych wystąpień bojowych po ogłoszeniu przezeń manifestu z 26 grudnia 1905 r. wzywającego do przekształcenia strajku powszechnego w powstanie zbrojne.

W tym czasie Piłsudski dalej realizował własną linię taktyczną sprowadzającą się do hamowania wystąpień bojowych w Królestwie oraz groma-

dzenia broni i szkolenia członków OB pod kątem przyszłego wystąpienia powstańczego. Zimą 1906 r. przystąpił do jeszcze energiczniejszej rozbudowy sieci organizacyjnej Wydziału Bojowego i Organizacji Bojowej. Nastąpiło dalsze umocnienie Szkoły Bojowej w Krakowie i wzrost sił liczebnych samej Organizacji Bojowej.

Dopiero w połowie 1906 r. pod naciskiem szeregowych członków OB, jak i nieustannych ponagleń CKR PPS Piłsudski postanowił uaktywnić podporządkowaną Wydziałowi Bojowemu Organizację Techniczno-Bojową oraz w pewnym zakresie bojówki Organizacji Bojowej. Od kwietnia do czerwca 1906 r. wykonały one szereg brawurowych akcji bojowych w Warszawie i na prowincji; od lipca tego roku seria zamachów bojowców na różne obiekty rządowe jeszcze się wzmogła. Do najwybitniejszych wystąpień tego czasu zaliczyć należy: ogólnokrajową akcję bojową 15 sierpnia 1906 r. znaną pod nazwą „krwawa środa", akcję pod Celestynowem, w Ostrołęce, Herbach i Pruszkowie[19]. Okres wzmożonej aktywności Organizacji Bojowej zakończyła akcja na pociąg pocztowy pod Rogowem (7 XI 1906 r.), która dała OB ponad 30 000 rubli. Był to zarazem szczytowy okres rozwoju Organizacji Bojowej. Liczebność jej na przełomie 1906-1907 r., łącznie z Organizacją Techniczno-Bojową sięgała ponoć 7000 wyszkolonych wojskowo ludzi. Niemniej bojówki OB nigdzie w terenie nie uzyskały stałego powodzenia, a siły rządowe wszędzie dominowały[20].

W gorączkowej atmosferze lata 1906 r. Piłsudski coraz bardziej ugruntowywał się w przekonaniu, że nie sposób wywalczyć niepodległej Polski bez przygotowania własnych kadr wojskowych, bez wystawienia wojska przeciwko wojsku. Ale jednocześnie dotychczasowa praktyka unaoczniła Józefowi Piłsudskiemu, że w dalszej walce o niepodległość należy stanow-

cza wyjść poza ramy partyjne i związać sprawę przygotowań do walki zbrojnej o niepodległość Polski „nie z jedną partią, a ze sferami znacznie szerszymi". Chciał zacząć od wyszkolenia kadry oficerskiej i podoficerskiej dla przyszłej armii. Problem ten rozwinął w głośnym artykule opublikowanym w listopadzie 1906 r. pt. *Polityka walki czynnej*. Uzasadniał w nim potrzebę wykorzystania wszystkich sił społecznych do walki z Rosją oraz „stworzenie brutalnej siły fizycznej, która by potrafiła złamać potęgę rządu"[21].

Postulat budowy kadr dla przyszłej polskiej siły zbrojnej mogącej stawić czoła wojsku rosyjskiemu rozwinął Piłsudski w następnym artykule, pt. *Jak się mamy gotować do walki zbrojnej*. Podkreślał w nim dobitnie, iż „wszystkie zwycięstwa rewolucja zawdzięczała sile moralnej, wszystkie porażki i klęski brakowi siły fizycznej"[22]. Dlatego za główne zadanie na przyszłość uznał konieczność budowy takiej „siły fizycznej". W propagowaniu idei budowy siły zbrojnej sekundowali Piłsudskiemu również inni działacze PPS-FR, szczególnie Witold Jodko-Narkiewicz oraz oddani i zaufani współpracownicy, głównie z Wydziału Bojowego i Organizacji Bojowej. Utwierdzał ich w tym przekonaniu rozwój sytuacji międzynarodowej. Ukształtowanie się dwóch bloków polityczno-militarnych w postaci Trójprzymierza i Trójporozumienia powodowało wzrost napięcia między mocarstwami. W Polsce pod zaborami zdawano sobie sprawę, że ewentualna wojna, w której Rosja, Niemcy i Austro-Węgry mogą się znaleźć po różnych stronach barykady, przynieść może tylko korzystne zmiany w położeniu narodu polskiego.

W nowej sytuacji Piłsudski postanowił zakończyć epopeję Organizacji Bojowej jakąś wielką akcją bojową, która by dała mu środki finansowe na zapoczątkowanie działalności wojskowej, opartej na szerszej niż dotychczas

bazie społecznej. Tak zrodziła się koncepcja akcji bojowej na pociąg pocztowy na stacji w Bezdanach na Wileńszczyźnie, którą przeprowadzić miało 19 starannie wyselekcjonowanych i najlepszych bojowców pod bezpośrednią komendą Piłsudskiego. Akcja ta przeprowadzona 26 września 1908 r. przyniosła ponad 200 000 rubli na dalszą działalność niepodległościową.

Zanim Piłsudski wyruszył do zaboru rosyjskiego pod Bezdany podczas swych pobytów we Lwowie w ciągu 1908 r. ujawnił swemu zaufanemu współpracownikowi Kazimierzowi Sosnkowskiemu zamiar „zamknięcia przegranej karty historii", jaką – jego zdaniem – stanowiła Organizacja Bojowa „ostatnią grą, w której albo zginie sam, albo zwycięży, by rozpocząć nowy okres walki". Można domniemywać, iż sugestie Piłsudskiego w tych kontaktach przekonały Sosnkowskiego do decyzji utworzenia nowej organizacji wojskowej, „by na miejsce starej karty otwarła się nowa"[23].

W rezultacie, w ostatnich dniach czerwca 1908 r., w mieszkaniu Sosnkowskiego we Lwowie ukonstytuował się tajny Związek Walki Czynnej (ZWC), którego duchowym ojcem był faktycznie Józef Piłsudski. Uchwalono również regulamin, platformę ideową, charakter i nazwę organizacji. W skład ZWC weszły istniejące od 1904 r. na terenie Lwowa związki wojskowe, jak: organizacja Nieprzejednanych, „Odrodzenie", kółka milicyjne oraz młodzież rzemieślnicza i robotnicza. Związek był pomyślany przez swych założycieli jako tajne niepolityczne sprzysiężenie wojskowe. Deklaracja ideowa ZWC głosiła, że celem Związku jest prowadzenie poza granicami Rosji robót przygotowawczych w celu wykształcenia organizatorów i kierowników dla przyszłego powstania zbrojnego w zaborze rosyjskim oraz odbudowanie polskiej niezależnej republiki demokratycznej[24]. W pierwszym roku działalności ZWC kierował się doświadczeniem Organi-

zacji Bojowej PPS-Frakcji Rewolucyjnej, zasadami jej działania, a nawet korzystał z pomocy jej kadr i zasobów materialnych. Także struktura organizacyjna ZWC oparta była na wzorach OB tej partii.

Józef Piłsudski przybywszy po akcji bezdańskiej do Galicji jesienią 1908 r. krytycznie ocenił pierwszy regulamin Związku oraz uzależnienie ZWC od Wydziału Bojowego PPS-Frakcji. Zastrzeżenia jego budził także przyjęty w ZWC program szkolenia, ponieważ miał on charakter amalgamatu wiedzy wojskowej i taktyki rewolucyjnej w wydaniu OB PPS, a Piłsudski chciał skierować prace Związku na tory czysto wojskowe. Pod wpływem tej krytyki obradujący 11 lipca 1909 r. I Zjazd ZWC oparł organizację na wzorach ściśle wojskowych. Wprowadzono podział Związku na sekcje, plutony, półkompanie, kompanie i bataliony. Przewidując walkę zbrojną o niepodległość zorganizowano wykłady dla członków Związku o broni, balistyce, organizacji wojska rosyjskiego, czytania map i planów, o materiałach wybuchowych, fortyfikacjach polowych, służbie wywiadowczej itp. Ćwiczenia praktyczne prowadzono w lokalach zamkniętych (materiały wybuchowe, nauka o broni) bądź poza miastem w okolicznych lasach. Z czasem systemowi szkolenia nadano normy organizacyjne, tworząc trzy stopnie: szkoły żołnierskie (kurs niższy), podoficerskie (kurs średni) i oficerskie (kurs wyższy). Przerabiano w nich program rekrucki oraz całkowity program szkół podoficerskich i oficerskich. Podstawę szkolenia stanowiły regulaminy OB PPS-Frakcji oraz armii austro-węgierskiej.

Z chwilą związania się ze Związkiem Walki Czynnej Józef Piłsudski ostatecznie przekształcił się z działacza partyjnego, jakim niewątpliwie był jeszcze w latach 1904-1908, w oficera. Systematycznie pogłębiał posiadaną wiedzę wojskową. Dalej z zapałem studiował kampanie wojenne Napoleona

Bonaparte, szczegółowo analizował całą epokę napoleońską, sposób rozwiązywania przez Cesarza Francuzów głównych problemów, leżących w sferze strategii i taktyki. Pilnie studiował też traktaty i pamiętniki polskiego sztabowca z lat 1830-1831 gen. Ignacego Prądzyńskiego. Wiele uwagi poświęcał nadal powstaniu styczniowemu w Królestwie Polskim, na Litwie, Białorusi i Ukrainie. Mozolił się nad problemami geografii wojennej polskiego teatru działań wojennych, nad sposobami przerywania rosyjskich linii transportowych, łączących Królestwo Polskie z rosyjskim zapleczem.

Najwięcej jednak uwagi poświęcał Piłsudski wojnom początków XX w. Interesowały go w nich w szczególności działania oddziałów półregularnych, operacje przeprowadzane małymi siłami wojskowymi, nawet drobne starcia i boje w warunkach nocnych czy leśnych. Piłsudski studiował dostępną literaturę wojskową dotyczącą tych wojen, zwłaszcza rosyjską, angielską i niemieckojęzyczną. Stanowczo wyróżniał jednak fachową literaturę wojskową angielską, zarówno w odniesieniu do wojny burskiej, jak i do wojny rosyjsko-japońskiej; wysoko cenił też brytyjskie podręczniki taktyki. Z czasem Piłsudski skompletował we własnym mieszkaniu dużą bibliotekę z dziedziny wojskowości.

Owe pogłębianie wiedzy wojskowej przez Piłsudskiego miało na celu jeden cel: wydobycie z działań wojennych na obcych teatrach wojennych jak najwięcej wskazówek dla polskich poczynań wojskowych w oczekiwanej walce zbrojnej Polaków o niepodległość narodową.

Wiele uwagi poświęcał Piłsudski w swych studiach nowinkom technicznym i objawiającym się na polu walki nowym rozwiązaniom organizacyjnym i taktycznym. Interesował się również problemami szkolenia żołnierza od strony przygotowania fizycznego do czekających go trudów walki,

a może przede wszystkim od strony kształtowania ducha moralnego pojedynczego żołnierza i całej armii. Z czasem doszedł nawet do przesadnego przekonania, iż duch armii i świadomość żołnierza jest najważniejszym czynnikiem zwycięstwa w wojnie.

Piłsudski prowadząc intensywne samokształcenie w dziedzinie wojska i sztuki wojennej systematycznie dzielił się nabytą wiedzą w licznych wykładach i pracy pisarskiej. Od marca 1909 r. wygłosił w szkole ZWC osiem wykładów, które opublikowano w 1910 r. w formie broszury, pt. *Zadania praktyczne rewolucji w zaborze rosyjskim*[25]. Pod koniec roku akademickiego w ZWC prowadził także Piłsudski wykłady z geografii militarnej oraz seminarium praktyczne dla wywiadowców.

Po zalegalizowaniu w 1910 r. „Związku Strzeleckiego" we Lwowie i „Towarzystwa Strzelec" w Krakowie Piłsudski jeszcze bardziej zintensyfikował swą działalność wojskową. Wydatnie zwiększył liczbę wykładów w szkole oficerskiej ZWC, skupiając się na historii działań bojowych Organizacji Bojowej PPS, geografii militarnej Królestwa Polskiego i zadaniach praktycznych w przyszłej wojnie powstańczej z Rosją. Pisze coraz lepsze prace świadczące o nieustannym jego rozwoju jako wojskowego. Dowodem na to jest chociażby duże studium opublikowane w 1910 r. w „Przedświcie", pt. *Reformy armii rosyjskiej*. Piłsudski napisał je w oparciu o materiały rosyjskie, niemieckie i angielskie, operując licznymi przykładami z różnych wojen. Tę erudycyjną pracę kończy stwierdzeniem, iż zreformowana armia rosyjska wydatnie podniosła swą wartość bojową.

Pracując nad sobą Piłsudski jednocześnie inspirował najbliższych współpracowników do studiowania zagadnień wojskowych. Na jego wezwanie Michał Sokolnicki przystąpił do napisania książki, pt. *Sprawa armii*

polskiej z założeniem rozpropagowania idei tworzenia polskiej siły zbrojnej wśród młodego pokolenia Polaków; została ona opublikowana w Krakowie w 1910 r. Stałą troską Pilsudskiego było zabezpieczenie dla ZWC literatury fachowej potrzebnej dla normalnego toku szkolenia. Zabiegał więc u swych współpracowników o przetłumaczenie na język polski prac obcych bądź opracowanie własnych broszur i wydawnictw źródłowych. Tym sposobem powstał pierwszy polski *Regulamin musztry* opracowany przez Karola Burzyńskiego.

Lata 1911-1912 przyniosły dalszy rozwój oficerskiej osobowości Piłsudskiego. W ciągu 1911 r. ustawicznie pracował on nad udoskonaleniem organizacji i szkolenia Związków Strzeleckich, wykładał w szkołach oficerskich oraz organizował ćwiczenia palowe na terenie okręgów lwowskiego i krakowskiego. W roku następnym (1912 r.) Piłsudski został Komendantem Głównym Związków Strzeleckich na miejsce zlikwidowanego wieloosobowego Wydziału, co pociągało za sobą przyśpieszenie rozwoju ruchu wojskowego. Nastąpił burzliwy rozwój liczebny Związku, poważnie wzbogacono i zmodyfikowano system szkolenia wojskowego.

W tym czasie Piłsudski już ostatecznie wykształcił w sobie cechy rasowego wyższego dowódcy. Jak zauważa wspomniany już Michał Sokolnicki „formy wojskowe dały Piłsudskiemu poważną sposobność do rozwinięcia cech rygoru i posłuchu w tym sensie i zakresie, w jakim je uważał dla Polski i dla swej pracy za niezbędne. Stopniowo jakby się odosabniał, jakby się cofnął, nawet od najbliższych przyjaciół. Nastąpiła nowa rezerwa w stosunku do jego ludzi, stworzył pewien szerszy dystans, oddzielający go od innych, stopniowo rozmowy przybrały charakter raportów i wydawania rozkazów, a stosunek do jego poszczególnych nawet bliskich ludzi, zaczął

przybierać cechy charakterystyczne stosunku podkomendnych do komendanta (...), zaczęła bić od niego ta siła magnetyczna, która nakazywała takie zachowanie (...)"[26].

Jako Komendant Główny Związków Strzeleckich Piłsudski miał ambicję zjednoczenia pod swą komendą wszystkich organizacji paramilitarnych, które w tym czasie powstały w Galicji. Były to: Polskie Drużyny Strzeleckie, Polowe Drużyny Sokoła i Drużyny Bartoszowe. Zbliżeniu sprzyjał wzrost napięcia międzynarodowego w połowie 1912 r. i niebezpieczeństwo wybuchu wojny. W końcu sierpnia 1912 r. powstał Polski Skarb Wojskowy z zadaniem gromadzenia środków na finansowanie polskich organizacji wojskowych. Natomiast zjazd przedstawicieli ugrupowań niepodległościowych 10 listopada 1912 r. powołał Komisję Tymczasową Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych (KTSSN). Miał to być organ kierujący polskimi przygotowaniami orężnymi do wojny i roztaczający nadzór nad działalnością Polskiego Skarbu Wojskowego.

1 grudnia 1912 r. KTSSN ukonstytuowała się. Jej sekretarzem został Witold Jodko-Narkiewicz, a komendantem sił wojskowych Józef Piłsudski. Jedną z pierwszych czynności KTSSN było wydanie w grudniu 1912 r. odezwy, w której wzywała wszystkich Polaków, „aby bezzwłocznie wstępowali do organizacji, przygotowujących walkę zbrojną" oraz, by „zbierali natychmiast środki pieniężne na kreowany przez Komisję Tymczasową Skarb Wojskowy".

Choć próba trwałego podporządkowania wszystkich organizacji wojskowych komendzie Piłsudskiego nie powiodła się, należy przyznać, iż jego wpływ na kierunek rozwoju tych organizacji i system szkolenia był ogromny. Przed wybuchem I wojny światowej polskie organizacje wojskowe li-

czyły kilkadziesiąt tysięcy wyszkolonych pod względem wojskowym członków (Związki Strzeleckie, Polskie Drużyny Strzeleckie, Polowe Drużyny Sokoła, Drużyny Bartoszowe, Drużyny Junackie). Zasługą Piłsudskiego i jego politycznych przyjaciół było to, że zdołali skupić wokół siebie najpierw w Organizacji Bojowej PPS, a potem w Związkach Strzeleckich szersze grono ofiarnych i zdolnych ludzi – bojowników o niepodległość Polski[27].

Okres I wojny światowej, to dalszy i nieustanny rozwój indywidualności wojskowej Piłsudskiego. W okopach tej wojny, dowodząc I Brygadą Legionów wyrósł on na znakomitego dowódcę. Jego dowodzenie pełne inicjatywy w działaniach wojennych zyskało uznanie nawet niechętnych mu zwierzchników austriackich.

[1] J. Piłsudski, *Jak stałem się socjalistą. Pisma zbiorowe*, t. II, Warszawa 1937, s. 45; W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1867-1914,* Londyn 1977, s. 32.

[2] *Ibidem, loc. cit.*

[3] *Szkic programu Polskiej Partyi Socjalistycznej,* „Przedświt", Londyn, maj 1893, nr 5, s. 2.

[4] J. Piłsudski, *Pisma- Mowy-Rozkazy,* t. I, Warszawa 1930, s. 91-92.

[5] J. Piłsudski, *Walka z rządem,* „Robotnik", 24 września 1895, nr 10, s. 1-2.

[6] W. Pobóg-Malinowski, *op. cit.,* s. 120; A. Garlicki, *Józef Piisudski 1867-1935,* Warszawa 1988, s. 54.

[7] J. Wojtasik, *Idea walki zbrojnej o niepodległość Polski 1864-1907. Koncepcje i próby ich realizacji,* Warszawa 1987, s. 124.

[8] Cyt. za W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski,* wyd. II, t. I, 1864-1914, Londyn 1963, s. 462.

[9] *Relacja Walerego Sławka z 8 I 1919,* Archiwum Akt Nowych Oddział VI (dalej cyt. AAN VI), Archiwum PPS, t. 305/III/20, podt. 3, k. 5; W. Sławek, *Wspomnienia z lat 1895-1910, Akta Walerego Sławka*, AAN VI, t. 1, k. 98.

[10] W. Jędrzejewicz, *Sprawa „Wieczoru" (Józef Piłsudski a wojna rosyjsko-japońska 1904-1905),* Paryż 1974, s. 37-42; idem, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867-1935, t. 1867-1920,* Londyn 1977, s. 178 i n.

[11] O podróży Piłsudskiego do Japonii i jej rezultatach, zob. J. Wojtasik, *op. cit.,* s. 159-165.

[12] *Protokół z konferencji CKR PPS w Krakowie, październik 1904 r.* AAN VI, Archiwum PPS, 305/III/3, podt. V, k. 48-49.

[13] J. Wojtasik, *op. cit.*, s. 169-170.

[14] W. Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867-1935*, s. 188-189.

[15] L. Wasilewski, *Józef Piłsudski, jakim go znałem,* Warszawa 1935, s. 90.

[16] O powołaniu Wydziału Spiskowo-Bojowego oraz Organizacji Spiskowo-Bojowej, zob. J. Wojtasik, *Józef Piłsudski a konspiracja i ruch wojskowy w latach 1904-1914,* „Studia i Materiały do Historii Wojskowości" (dalej cyt.: SMHW), t. XXXIII, 1990, s. 251; cytat za J. Piłsudskim, *Zadania praktyczne rewolucji w zaborze rosyjskim*, [w:] *Pisma zbiorowe,* t. III, Warszawa 1937, s. 8.

[17] J. Piłsudski, *Historia Organizacji Bojowej PPS,* [w:] *Pisma zbiorowe,* t. III, Warszawa 1937, s. 28; W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski ...,* s. 529- 530.

[18] *Relacja Franciszka Lipińskiego,* AAN VI, Organizacja Bojowa PPS (Wspomnienia 1904-1918), 305/III/20, podt. 1; W. Jędrzejewicz, *Kronika ...,* s. 196.

[19] *Kronika czynów terrorystycznych,* „Robotnik" z 5 VIII 1906, nr 160; W. Jędrzejewicz, *Kronika ....,* s. 203; L. Wasilewski, *Józef Piłsudski, jakim go znałem,* s. 106-107.

[20] J. Pająk, *Organizacje bojowe partii politycznych w Królestwie Polskim 1904-1911,* Warszawa 1985, s. 113; L. Wasilewski, *op. cit.*, s. 106-107.

[21] „Trybuna", 1906, nr 1, s. 12-20.

[22] „Robotnik", 1908, nr 226, s. 1.

[23] K. Sosnkowski, *Materiały historyczne,* Londyn 1966, s. 569-570; J. Wojtasik, *Kazimierz Sosnkowski – twórca i współorganizator Związku Walki Czynnej* [w:] *Generał Kazimierz Sosnkowski,* Redakcja naukowa i wybór dokumentów Marian Marek Drozdowski, Warszawa 1997, s. 29-30.

[24] J. Stachiewicz, *Początki Związku Walki Czynnej,* „Niepodległość", 1930, t. II, s. 46 i n.; *Regulamin Związku Walki Czynnej,* AAN VI, Akta Zofii i Jędrzeja Moraczewskich, t. 71/ I / 7, k. 1; T. Nałęcz, *Irredenta polska,* Warszawa 1992, s. 132.

[25] *Pisma zbiorowe*, t. III, s. 8 i n.

[26] M. Sokolnicki, *Czternaście lat,* Warszawa 1936, s. 433-434.

[27] J. Wojtasik, *Wojskowość polska w latach 1864-1914,* [w:] *Zarys wojskowości polskiej w latach 1864-1939,* Warszawa 1990, s. 120.

ZAKOŃCZENIE

Analiza życia i działalności Józefa Piłsudskiego do wybuchu I wojny światowej w 1914 r. dobitnie potwierdza jego bezsporne zasługi w dziele odbudowy konspiracji wojskowej i ruchu wojskowego w pierwszej dekadzie XX w. Jako przywódca Polskiej Partii Socjalistycznej na przełomie XIX i XX w. utwierdzał jej program niepodległościowy i propowstańczy.

To Piłsudski był inicjatorem budowy organizacji typu wojskowego w okresie wojny rosyjsko-japońskiej 1904-1905 r., a potem budowy siły zbrojnej dla przygotowania powstania antyrosyjskiego na ziemiach polskich na wypadek gdyby wojna ta przekształciła się w szeroki konflikt europejski, w którym przeciwko Rosji wystąpiłyby inne mocarstwa europejskie. Natomiast po wybuchu rewolucji w Imperium Rosyjskim, w tym także i w Królestwie Polskim w 1905 r. od początku usiłował nadawać kierunek rozwoju i działalności powstałej Organizacji Spiskowo-Bojowej Polskiej Partii Socjalistycznej.

Kiedy zaś od października 1905 r. stanął na czele Organizacji Bojowej i Wydziału Bojowego PPS przekształcił je w konspiracje ściśle wojskowe, przygotowujące kadry wojskowe dla przyszłych sił powstańczych. Piłsudski zainicjował szkolenie wojskowe tych kadr, powołując w Krakowie słynną Szkołę Bojową z szerokim programem kształcenia teoretycznego i praktycznego bojowców. Jako bystry pragmatyk Piłsudski bardzo szybko zrozumiał, iż siłami samej klasy robotniczej, siłami PPS i jej Organizacji Bojowej nie sposób wywalczyć niepodległości dla Polski i pokonać Rosję.

Doszedł przeto do wniosku już w końcu 1906 r., że do tego zadania należy włączyć i pozostałe warstwy społeczeństwa polskiego, zaś organizowanie ruchu wojskowego przenieść z Królestwa Polskiego na grunt bardziej przyjazny ... do Galicji korzystającej ze swobód autonomicznych w ramach monarchii habsburskiej.

W trakcie przygotowań do akcji bezdańskiej w 1908 r., która miała dać środki finansowe do nowego etapu działalności niepodległościowo-wojskowej Piłsudski inspirował we Lwowie swego młodego, acz zaufanego współpracownika Kazimierza Sosnkowskiego do utworzenia organizacji ściśle wojskowej. Z inicjatywy Sosnkowskiego powstał tajny Związek Walki Czynnej, ale dalszą jego działalność programował Józef Piłsudski. Na wzorach zaczerpniętych od ZWC, a później Związków Strzeleckich powstawały i działały inne organizacje paramilitarne w Galicji. A więc pośrednio wywierał Piłsudski ogromny wpływ na cały polski ruch wojskowy na ziemiach polskich.

Wysiłek organizacyjny i szkoleniowy polskich organizacji paramilitarnych przed I wojną światową przyniósł wymierne efekty. Łącznie przeszkolono około 50 000 młodzieży. Zwiększyło to możliwości ochotniczego wystąpienia Polaków w spodziewanym konflikcie zbrojnym. Na wypadek tego konfliktu przygotowano po stronie polskiej plan mobilizacyjny, który określić miał formy polskiego wystąpienia zbrojnego. Autorem tego planu był Józef Piłsudski przewidywany na stanowisko komendanta zespolonych sił strzeleckich, obejmujących Związki Strzeleckie i Polskie Drużyny Strzeleckie. Piłsudski słusznie przewidywał, że w wypadku wojny znaczna część strzelców i drużyniaków zostanie powołana do szeregów armii austro-węgierskiej, dlatego zakładał wystawienie tylko 20 kompanii ochotniczych

(12 przez Związki Strzeleckie i 8 przez Polskie Drużyny Strzeleckie). Planowano, iż będą to kompanie kadrowe obejmujące 64 żołnierzy (5 oficerów, 22 podoficerów i 37 szeregowców) i liczące w wyniku przyjęcia uzupełnień po 158 żołnierzy każda.

Piłsudski pragnął zdyskontować ochotniczy czyn wojskowy, jako zaczyn powołania odrębnej polskiej siły zbrojnej. Siły te chciał wydatnie wzmocnić po wybuchu powstania antyrosyjskiego w Królestwie Polskim, w chwili rozpoczęcia wojny rosyjsko-ausrtiackiej. Piłsudski zmierzał do połączenia zaboru austriackiego z nieokreśloną częścią zaboru rosyjskiego, by następnie przekształcić monarchię Habsburgów w trójczłonowe austro-węgiersko-polskie państwo.

Rachuby przywódców ruchu niepodległościowego na realizację ich programu walki o wolną Polskę w oparciu o Austro-Wegry nie mogły doprowadzić do sukcesu, gdyż mocarstwa zaborcze (Austro-Węgry i Niemcy) nie przewidywały odbudowy niepodległego państwa polskiego. Niemniej efekty polskiej akcji wojskowej przed I wojną światową należy ocenić pozytywnie. Na uwagę zasługuje wpływ działalności organizacji wojskowych, na aktywizację społeczeństwa polskiego i nasilenie się jego dążeń wyzwoleńczych. Nie bez znaczenia było też wykształcenie znacznych kadr wojskowych zupełnie nieźle przygotowanych do pełnienia funkcji oficerskich i podoficerskich. W przyszłości członkowie Związków Strzeleckich i Polskich Drużyn Strzeleckich staną się kadrami Wojska Polskiego.

BIBLIOTEKA GŁÓWNA - ARCHIWUM
Nr ewid. 66989
Akademii Obrony Narodowej